



ROCZNIK XXXI

1910



Kalendarz „Tarnowianin”

NAKŁADEM i DRUKIEM
J. PISZA w TARNOWIE.



KALENDARZ
»TARNOWIANIN«

WYPRACOWANY NA POŁUDNIK TARNOWSKI

na rok zwyczajny

1910

z bogatym działem astronomicznym, literackim
i informacyjnym

ROCZNIK XXXI.



TARNÓW.
NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA W TARNOWIE
1909.

Tablica wschodu i zachodu słońca,

długość dnia i godzin, które zegar nasz według czasu średnio-europejskiego czyli zegaru kolejowego pokazywać winien w chwili prawdziwego południa, wskazanego przez kompas czyli zegar słoneczny

Miesiące	Dni	Wschód słońca G.	Wschód słońca M.	Zachód słońca G.	Zachód słońca M.	Długość dnia G.	Długość dnia M.	Godzina połud. G.	Godzina połud. M.
Styczeń	1	7	22	3	34	8	12	11	18
	10	7	19	3	44	8	25	11	21
	20	7	13	3	58	8	45	11	25
Luty	1	7	1	4	16	9	6	11	26
	10	6	47	4	33	9	48	11	31
	20	6	30	4	47	10	17	11	38
Marzec	1	6	15	5	—	10	45	11	27
	10	5	55	5	15	11	20	11	35
	20	5	36	5	29	11	53	11	22
Kwiecień	1	5	10	5	47	12	37	11	18
	10	4	53	5	59	13	6	11	16
	20	4	36	6	12	13	36	11	14
Maj	1	4	13	6	30	14	17	11	12
	10	3	57	6	44	14	48	11	10
	20	3	46	6	57	15	11	11	11
Czerwiec	1	3	35	7	9	15	44	11	12
	10	3	30	7	16	15	56	11	13
	20	3	20	7	22	15	58	11	15
Lipiec	1	3	34	7	20	15	46	11	17
	10	3	40	7	16	15	36	11	18
	20	3	50	7	6	15	16	11	18
Sierpień	1	4	5	6	53	14	48	11	19
	10	4	18	6	37	14	19	11	17
	20	4	31	6	20	13	49	11	15
Wrzesień	1	4	47	5	59	13	12	11	13
	10	5	—	5	40	12	40	11	10
	20	5	14	5	50	12	6	11	7
Październik	1	5	29	4	57	11	28	11	3
	10	5	42	4	38	10	56	11	—
	20	5	56	4	20	10	24	10	58
Listopad	1	6	16	3	50	9	43	10	57
	10	6	31	3	45	9	14	10	57
	20	6	46	3	44	8	48	11	—
Grudzień	1	6	59	3	22	8	23	11	—
	10	7	10	3	23	8	13	11	6
	20	7	19	3	25	8	6	11	12
	30	7	22	3	32	8	10	11	17

A więc, jeżeli np. dnia 10. lutego kompas pokazuje południe czyli godzinę 12, to zegarek nasz wskazywać winien podług rubryki przez godzinę południową oznaczonej godz. 11 m. 31, zaś w czasie południa przez kompas wskazanego, np. dnia 10 listopada, zegarek nasz wskazywać winien g. 10 m. 57. itp.

ROK 1910

jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem **zwyczajnym**, mającym 365 dni.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, które rozpoczynają się:

Wiosna	dnia 21 marca o godz. 12 min. 35 w południe, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Barana (♈) następuje wiosenne zrównanie dnia z nocą.
Lato	dnia 22 czerwca o godz. 8 min. 21 rano, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Raka (♋) dokonuje się letnie przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się ubytek w trwaniu światła na widnokręgu.
Jesień	dnia 23 września o godz. 11 min. 3 wieczór, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Wagi (♎) następuje jesienne zrównanie dnia z nocą.
Zima	dnia 22 grudnia o godz. 5 min. 35 po południu, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Koziorożca (♑) dokonuje się zimowe przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się przybytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Zaćmienia przypadające w roku 1910.

W roku 1910 przypadają 2 całkowite zaćmienia księżyca i 2 zaćmienia słońca, których jedno całkowite, jedno częściowe. U nas widziane będzie tylko drugie zaćmienie księżyca.

I. Całkowite zaćmienie słońca d. 9 maja widziane będzie w Australii, na wyspach Sunda i Ocenie indyjskim; początek zaćmienia o godz. 4 min. 10 rano, koniec o godz. 8 min. 18 rano.

II. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 24 maja, zaczyna się o godzinie 4 min. 18 rano, a kończy się o godz. 7 min. 54 rano.

III. Częściowe zaćmienie słońca dnia 2 listopada, będzie widocznem w południowej Azyi, Japonii i w zachodniej Ameryce; początek o godz. 12 min. 23 rano, koniec o godz. 4 min. 58 rano.

IV. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 16 i 17 listopada będzie widzialne w całej Europie, Azyi, Afryce i Ameryce, początek o godz. 11 min. 16 wieczór, koniec o godz. 2 min. 26 rano.

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

1. Baran	♈	5. Lew	♌	9. Strzelec	♐
2. Byk	♉	6. Panna	♍	10. Koziorożec	♑
3. Bliźnięta	♊	7. Waga	♎	11. Wodnik	♒
4. Rak	♋	8. Niedźwiad.	♏	12. Ryby	♓

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apost. Piotra i Pawła
c) do Wniebowzięcia N. M. P.
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokal. Pocz. N. M. P.
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w niedzielę, przenosi się na sobotę poprzedzającą.

Posty nakazane.

1. Wielki post, trwający od środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Dni normowe.

Kościelne:

Trzy ostatnie dni Wielkiego tygod. 24, 25 i 26 marca.
Dzień Bożego Ciała 26 maja.
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia.

Dworskie:

28 czerwca, wigilia rocznicy skonu cesarza Ferdynanda I.
10 września, wigilia rocznicy skonu ces. Elżbiety, małżonki cesarza Franciszka Józefa.

W niedzielę wielkanocną dnia 27 marca, — w niedzielę Zielonych Świątek d. 15 maja, jakoteż w dzień Bożego Narodzenia 25 grudnia, przedstawienia teatralne i inne widowiska mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem zwierzchności. W dni te bale publiczne i tańce są zabronione.

Tablica świąt ruchomych.

Imienia Jezus (w 2-gą niedzielę po 3 Królach) 16 stycznia.
Starozapustna (3-cia niedz. przed 1-szą niedzielą w poście) 23 stycznia.
Popielec 9 lutego.
7 boleści N. P. M. (w piątek przed Wielkim Piątkiem) 18 marca.
Wielkanoc (niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) 27 marca.
Zwiastowanie N. M. P., z powodu Wielkiego piątku, przypadającego d. 25 marca, przeniesione w r. 1910 na 4 kwietnia.
Opieki św. Józefa (3-cia niedziela po Wielkan.) 17. kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) 5 maja.
Zielone Swięta (w 2-gą niedz. po Wniebowst. Pańskiem) 15 maja.
Sw. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Swiętach) 22 maja.
Boże Ciało (we czwartek po Swiętej Trójcy) 26 maja.
Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) 3 czerwca.
Bł. Jana z Dukli (w 1-szą niedz. po oktawie śś. Piotra i Pawła 10 lipca.
Śś. Aniołów Stróżów (niedziela, która w 7 dni od 29 sierpnia do 4 września przypadnie) 4 września.
Imienia N. P. M. (w niedzielę po Narodzeniu N. P. M.) 11 września.
Różańca św. (1-sza niedziela w październiku) 2 października.
Poświęcenie Kościoła (3-cia niedziela w październiku) 16 paźdz.
Opieki Najśw. Panny Maryi (2-ga niedziela w listopadzie) 13 listop.
Sw. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listop.) 20 listop.
Niedziela pierwsza Adwentu 27 listopada.

Dni krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem to jest 2, 3 i 4 maja.

Suche dni.

a) W środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli postu, tj.: 16, 18 i 19 lutego.
b) W środę, piątek i sobotę po Zielonych Swiętach, tj. 18, 20 i 21 maja.
c) W środę, piątek i sobotę po Podwyż. św. Krzyża, tj. 21, 23 i 24 września.
d) W środę, piątek i sobotę po św. Łucyi, tj. 14, 16 i 17 grudnia.

Litera niedzielna **D.**

Ferye sądowe.

Dla katolików: Nie wolno odbywać audyencyj w niedziele i w dzień Bożego Narodzenia. Na inne dni świąteczne wolno wyznaczać audyencye jedynie w razie, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Przy wyznaczaniu audyencyj sądowych należy baczyć na to, by nikt w uroczyste święto swego wyznania do jawienia się w sądzie wzywany nie był. Ferye sądowe rozpoczynają się 15 lipca i trwają włącznie do 25 sierpnia. Do spraw feryalnych należą spory wekslowe, o prowadzenie rozpoczętej budowy, prowizoryalne, z kontraktów służbowych, ze stosunku między gospodarzami i przewoźnikami a gośćmi i podróżnymi, spory drobiazgowe, wnioski w sprawie wydania ograniczenia lub zniesienia tymczasowych zarządzeń, sprawy egzekucyjne, konkursowe, hipoteczne i karne. Oznaczenie innych spraw lub niespornych jako feryalnych, należy do kierownika sądu lub przewodniczącego senatu.

Dla żydów dniami wolnymi do stawania w sądach są: 1) Nowy Rok (dwa dni) — 2) Swięto pojednania (1 dzień) — 3) Swięto Kuczek (2 pierwsze i 2 ostatnie dni) — 4) Wielkanoc (2 pierwsze i 2 ostatnie dni) — 5) Zielone Swięta (2 dni).

Płanetą panującą w r. 1910 jest

JOWISZ (♃).

Jest to gwiazda pierwszej wielkości, która oczom ziemian przedstawia się w towarzystwie pięciu księżyców, tworząc jakoby w miniaturze system słoneczny, służący już wielkiemu Galileuszowi do poparcia nauki o obrocie ziemi dokoła słońca.

Bo też Jowisz jest po słońcu największą płanetą w systemie słonecznym, a ogromu jego dowodzą najlepiej następujące cyfry:

Średnica Jowisza wynosi 143.760 Km., jest zatem 11 razy większy od ziemi, a że masa jego jest 308 razy większa od naszego globu, przeto obliczono, że z jednego Jowisza możnaby zrobić 1330 kul tej objętości co ziemia.

W obrocie swoim dokoła słońca, od którego oddalony jest 900 milionów Km., przebiega Jowisz tylko 13 Km. na sekundę, to znaczy, że bieży 2·3 razy powolniej niż ziemia, a mimo tego szalony jeszcze ruch jego w przestrzeni spowodował tak znaczne spłaszczenie na obu biegunach, że nawet wolnem okiem da się poznać, wynosi bowiem 6700 Km. po obu stronach osi, podczas gdy ziemia zaledwie 21 Km. na biegunach się obniża.

Odkrycie to, dokonane w r. 1673 przez Picarda, było pierwszem spostrzeżeniem spłaszczenia ciał niebieskich w ogóle i stało się źródłem wielu innych odkryć.

Na jednorazowe odbycie swej drogi dokoła słońca, potrzebuje Jowisz 11 lat 14 dni i 20 godzin, a równocześnie z tą podróżą odbywa bardzo szybki ruch obrotowy dokoła własnej osi, która zaledwie na 3 stopnie do ekliptyki jest nachylona i skutkiem tego zmiany pór roku na Jowiszu prawie nie istnieją, natomiast mieszkańcy obu biegunów (jeśliby byli) mieliby naprzemian po 6 lat trwające dni albo noce.

Długość doby na Jowiszu równa się zaledwie 10 godzinom naszego dnia ziemskiego, na jeden bowiem obrót dokoła swej osi potrzebuje on 9 godzin 55 min. i 34 sekund.

Jowiszowi towarzyszy w przestrzeni 5 księżyców, zwanych „trabantami“, których geneza jest taka sama, jak księżyców Saturna, o których w przeszłym roku wspominaliśmy.

Cztery z tych księżyców odkrył Galileusz w r. 1610, i nadał im nazwy trzech ulubienic i jednego ulubieńca Jupitera: Jo, Europa, Kallisto i Ganimed, („wielka niedźwiedzica“), — 5-ty zaś spostrzeżony po raz pierwszy w r. 1861 przez Barnarda, stanowi najmniejsze ciało niebieskie, znane dotąd w systemie płanetarnym, średnica jego bowiem wynosi zaledwie 160 Km.

Wszystkie te księżyce odpowiednio do wielkości swego władcy znacznie są większe od ziemskiego księżyca, tak samo, jak i odległość ich od Jowisza większą jest, niż odległość naszego księżyca od ziemi.

Ciekawym nadzwyczaj jest czas obiegu tych trabantów Jowisza, wynosi on bowiem u pierwszego 42 godzin, u drugiego 85 godzin, u trzeciego 170 godzin, u czwartego 340 godzin, co dowodzi, że dla dokonania jednego obrotu potrzebuje każdy dalszy księżyc dwa razy dłuższego czasu od swego poprzednika. (Stosunek ten zgadza się zu-

pełnie ze stosunkiem wzrastającej odległości ciał niebieskich od wspólnego środka).

Niemniej ważne problema rozwiązano przy pomocy objawów, zaobserwowanych przy zaćmieniach księżyców Jowisza. Przepowiednie tych zaćmień, mimo najściślejszych rachunków, wykazywały rozmaite drobne różnice, aż astronom duński Olaf Römer dociekł, że powodem tych różnic jest raz większe, raz mniejsze oddalenie ziemi od Jowisza. Spostrzeżenie to doprowadziło do poznania zasady szybkości światła, która według ogłoszonych przez tegoż Römera w r. 1675 obliczeń, wynosi 42.000 mil na 1 sekundę.

Z faktu, że cienie księżyców, padające na powierzchnię Jowisza mają barwę ciemną, wysnuto wniosek, że Jowisz nie świeci własnem światłem, lecz dawno wystygł tak, jak nasza ziemia.

Wszystkie te księżyce pokazują się w zaćmieniu podczas każdej pełni, a obserwacya tego faktu o tyle łatwiejsza dla astronomów, że nawet niezbyt silnym teleskopem dokładnie dokonaną być może, — stała się źródłem oznaczenia geograficznej długości, — a zarazem kierowania się nią w żegludze morskiej i t. p.

Jowisz jest więc dla księżyców swoich tem, czem słońce dla ziemi, tj. udziela im tyle światła i ciepła, że może się na nich wszelkie organiczne życie rozwijać. Słońce, z powodu niezmiernego oddalenia od tej płanety, wydaje się z Jowisza 5 razy mniejsze niż ze ziemi i posyła tam 27 razy mniej światła i ciepła. Za to gdyby kto z pierwszego księżyca obserwował Jowisza, przedstawiłby mu się tenże jako olbrzymia kula, o 40 razy większej średnicy, niż słońce dla naszego oka posiada.

Już przez miernie powiększające lunety widzieć można na powierzchni Jowisza mnóstwo plam ciemnych i jasnych, zmieniających często swe położenie, jakkolwiek wszystkie równolegle do równika się grupują, — a w r. 1878 spostrzeżono na nim plamę silnie czerwoną, o której już przed 300 laty wspominali uczeni, a którą przyjęto jako dowód, że Jowisz znajduje się jeszcze częściowo w stanie rozżarzenia i że zarówno na powierzchni jak i we wnętrzu jego odwają się dotąd geologiczne przewroty.

Zjawiska te dowodzą, że ziemianie nie widzą właściwie rzeczywistej powierzchni Jowisza, lecz tylko jego atmosferyczne otoczenie. Jeden z najnowszych wynalazków, a mianowicie spektroskop, okazał, że atmosfera ta jest bardzo gruba i przesycona znaczną ilością pary wodnej.

Z tego wynika, że na całym Jowiszu panuje jednostajna ciepłota, gdyż przy pomocy załamania światła, docierają promienie słoneczne aż do biegunów, a że oś obrotu Jowisza jest prawie prostopadłą do płaszczyzny swej drogi, przeto zarówno równik jak i bieguny te same warunki światła i ciepła posiadają.

Mimo tej ponęty pobyt na tym olbrzymim globie, nie przedstawia dla nas, dzieci ziemi, nic pociągającego. Nadzwyczajna chyżość obrotu, która jest powodem silnego spłaszczenia na biegunach, powoduje również gwałtowne ruchy w atmosferze i w wodzie, a zatem ogromnie silne wiatry, gwałtowne falowanie morza, a wreszcie kolosalne przypływy i odpływy, tem silniejsze, że nie z jednym — jak na ziemi — ale z czterema księżycami mielibyśmy tam do czynienia, nie licząc piątego trabanta. A więc cztery razy na dobę przypływ i cztery razy odpływ fal-olbrzymów, nadto mglista i wilgo-

tna atmosfera, a całość oświetlona za dnia niezbyt hojnie skąpymy czerwonymi promieniami malutkiego słońca, które z Jowisza 5 razi, mniejszem niż z ziemi się wydaje, — to wcale nie zachęcające.

Czy istnieje życie na tej planecie, tego nie wiemy, jeśliby jednak istniało, musiałoby ono tutaj mieć zupełnie odrębny charakter, niż na naszym globie.

Jowisz w mitologii.

Używany w kosmografii symbol Jowisza (♃) pochodzić ma podobno ze starożytnego sposobu wyrażania jednym znakiem nazwy bożka Zeus, którego rzymskiem mianem „Jupiter" albo „Jowisz "planetę w r. 1910 nad ziemią panującą, nazwano.

Bóg ten — według mytów pogańskich, dzierżył na Olimpie niepodzielną władzę, zdobytą podstępem matki swej Rei, na małżonku Saturnie,—i właśnie ogrom jego potęgi zidentyfikowano z ogromem planety i nadano jej miano wszechwładcy, starając się wynaleźć w niej wszystkie te zalety, które cechowały dłutem Fidyasza uwiecznionego pana niebios.

I oto jak Zeus świętego prawa gościnności gorącym był opiekunem, za co „Xeniosa" zyskał przydomek, tak planeta Jowisz pięciu towarzyszy podróży na terytoryum swej atmosfery bezustanku gości, — a jako bóg ów, wstrząsnąwszy „egidą", cudowną tarczą swoją, użyźniający wśród spieki słonecznej deszcz zsyła na pola, tak czas panowania Jowisza nad ziemią pięknym odznacza się urodzajem.

A że Zeus był przedewszystkiem opiekunem życia rodzinnego i związków społecznych, przeto w roku jego władania naszym globem wiele szczęśliwych zawiera się związków małżeńskich i wielka liczba dzieci, zwłaszcza chłopców, na świat przychodzi.

Jowisz w gospodarstwie.

Według długoletnich doświadczeń gospodarskich, rok pod panowaniem Jowisza zostający, obdarza nas wilgocią na wiosnę i w jesieni, częstemi gromami w lecie, a wiatrem w zimie, — mimo to jednak plony bywają obfite.

Jowisz w astrologii.

Według sławnego „Appendix", zamieszczonego w kalendarzu Starakowicza z r. 1683, dzieci, które się w czasie panowania Jowisza urodzą, będą z usposobienia pobożne i sprawiedliwe, wesołe i szczere, dyskretne i umiarkowane. Zewnętrzny wygląd takich Jowialistów opisany jest w następujących słowach: „Cera biała albo lekko smagła, policzki rumiane, oko wielkie okrągłego kształtu, dwa zęby przednie znacznie większe od innych, włosy przeważnie jasne, w pierwszych latach życia kędzierzawe, na starość świecące łysiną".



Kalendarz żydowski na r. 5670—5671.

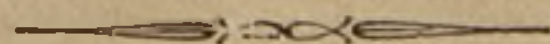
Żydzi liczą czas nie jak my od Narodzenia Chrystusa Pana, ale od stworzenia świata. Kalendarz swój układają w ten sposób, ażeby Pascha czyli Wielkanoc przypadła dnia 15-go miesiąca Nissan (który w bieżącym roku 1910 przypada dnia 10-go kwietnia), poczem po upływie dni 163 następuje rok nowy.

W ten sposób na każdy rok ery chrześcijańskiej przypada u żydów druga część roku bieżącego ery żydowskiej i pierwsza część roku nowego.

Na bieżący rok ery chrześcijańskiej 1910 przypada więc większa część roku **5670**, który rozpoczął się dnia 16 września 1909, i mniejsza część roku **5671**, który zacznie się dnia 4-go października 1910 r. i będzie rokiem zwyczajnym, mającym 355.

Święta żydowskie w r. 1910.

11 stycznia 1910 1 Szebat 5670.
10 lutego 1 Adar.
23 lutego 14 Adar mały Purim.
12 marca 1 Veaddar.
25 marca 14 Veaddar Purim.
24 marca 13 Veaddar Post Estery.
26 marca 15 Szusan. Purim.
10 kwietnia 1 Nizan.
24 kwietnia 15 Nizan. Początek Paschy.
25 kwietnia 16 Nizan. Drugie święto Paschy.
30 kwietnia 21 Nizan. Siódme święto Paschy.
1 maja 22 Nizan. Ósme święto Paschy.
10 maja 1 Ijar.
27 maja 18 Ijar. Szkolne święto (Lag-B'omer).
8 czerwca 1 Siwan.
13 czerwca 6 Siwan. Zielone Święta.
14 czerwca 7 Siwan. Drugi dzień Swiąt.
8 lipca 1 Tamuz.
24 lipca 17 Tamuz. Zdobycie świątyni. Post.
6 sierpnia 1 Abh.
14 sierpnia 9 Abh. Post. Spalenie świątyni.
5 września 1 Elul.
4 paźdz. 1 Tiszri. **Nowy Rok 5671.**
5 paźdz. 2 Tiszri. Drugie święto N. R.
6 paźdz. 3 Tiszri. Post Gedalija.
13 paźdz. 10 Tiszri. Swięto pojednania.
18 paźdz. 15 Tiszri. Pierwsze święto kuczek.
19 paźdz. 16 Tiszri. Drugie święto kuczek.
24 paźdz. 21 Tiszri. Swięto Palmowe.
25 paźdz. 22 Tiszri. Koniec kuczek.
26 paźdz. 23 Tiszri. Radość prawa.
3 listopada 1 Marcheszwan.
2 grudnia 1 Kislew.
26 grudnia 25 Kislew. Poświęcenie świątyni.



Styczeń, Januarius, Siczeń ma dni 31.			Prosiniec, Ledzień.	Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.
Dni	**Rzymsko-katolickie**	**Grecko-katolickie**	**Słowiańskie**	
1 S.	**Nowy Rok** Mieczysława	19 **Dek. 1909** Wonyf.	Mieczysław	Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 1 min. 58 popoł.
1.	Ew. Mat. św. w R. 2. O Herodzie i mordercach.	Knyha Rożd. Chrysta Mat. 1.		
2 N.	**D. po N. R.** Makar. i Ad.	20 **N. po R.** Ihnat.	Strzeżysław	
3 P.	Genowefy	21 Julianny m.	Włastymiła	
4 W.	Tytusa bisk.	22 Anastazyi wm.	Dobromir	
5 Ś.	Telesfora b.	23 10 Muczen.	Włastybór	Nów dnia 11 o g. 12 m. 23 w nocy. Pogodn. i mroź.
6 C.	**Trzech Króli** K. M. B.	24 Jewhenyi †	Bojomir	
7 P.	Walentego b. i Melanii	25 **Rożd. Chrysta**	Swiętosław	
8 S.	Seweryna op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	Mścisław	
2.	Ewang. Łuk. św. w R. 2. O Chryst. w 12. latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu Mat. 2.		Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 10 m. 52 rano. Mroźno, pogoda trwa dalej.
9 N.	**D. 1. po 3 Kr.** Marcyan.	27 **N. po R.** Stefana	Władymira	
10 P.	Pawla pust.	28 2000 Mucz.	Dobrosław	
11 W.	Higiniusza p.	29 S. S. Mład.	Krzesimir	
12 S.	Honoraty i Ernesta	30 Anyzyi m.	Czesława	
13 C.	Hilarego b.	31 Mełanyi	Bogomir	
14 P.	Feliksa z Noli	1 **Henwar 1910**	Radogost	Pełnia dnia 25 o g. 12 m. 22 wiecz. Powietrze łagod.
15 S.	Maura opata	2 Sylwestra	Domosław	
3.	Ew. Jana św. w R. 2. O godach w Kanie galilej.	Joan prepowidaje w odpust. Mark. 1.		W styczniu przybywa dnia o 1 g.
16 N.	**2 po 3 Kr.** *Im. J.* Marcel.	3 **N. pr. Boh.** Meł.	Włodzimirz	
17 P.	Antoniego op.	4 Sobor 70 ap.	Rościsław	
18 W.	Pryski panny	5 Fteopempta	Jaropełk	
19 S.	Henryka b. m.	6 **Bohojawl. Hosp.**	Ratymir	
20 C.	Fabiana i Sebast.	7 Sobor ś. Joana	Sebastyan	*Przepowiednie według kalendarza stuletniego.*
21 P.	Agnieszki męcz.	8 Hryhorya Pr.	Jarosława	Do 3 posępnie i zimno, 6 i 7 śnieg z deszczem, 9 posępnie, 11 śnieg, od 13 do 20 posępno i mroźno. 21 silny mróz, 22 i 23 zawierucha śnieżna, 24 i 25 jasno i zimno, 26 silny mróz, potem aż do końca nieprzyjemnie.
22 S.	Wincentego m.	9. Połyjewkta m.	Witysław	
4.	Ewang. Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.		
23 N.	**Starozap.** ***N. R.***	10 **N. 1 po Boh.**	Wrócisława	
24 P.	Tymoteusza bisk.	11 Fteodozyja pr.	Chwalibóg	
25 W.	Nawr. św. Pawła	12 Tatyanny m.	Miłosz	
26 S.	Polikarpa	13 Ermyła i Str.	Skarbimir	
27 C.	Jana Chryzost.	14 S. S. Oteć w S.	Przybysław	
28 P.	Karola Wielkiego	15 Pawła Ft.	Radomir	
29 S.	Franciszka Sal.	16 Petry Weryhy	Zdzisław	
5.	Ew. św. Łukasza w R. 8. O rolniku i nasieniu.	O Mytary i Faryzei. Łuk. 18.		
30 N.	**Mięsopost.** Martyny	17 **N. 2 po Boh** Ant.	Dobrogniew	
31 P.	Piotra z Noli	18 Aftanazya	Spitogniew	

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Luty, Februarius, Lutyj, ma dni 28. | Siczeń, Luty. | Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	Ignacego B.	19 Makarya	Żegota
2 S.	**NMP. Gromn.**	20 Ewfymija W.	Miłosława
3 C.	Błażeja biskupa	21 Maxyma	Błażej
4 P.	Weroniki	22 Tymofteja ap.	Witosława
5 S.	Agaty panny	23 Kłymentia	Dobrochna
6.	Ew. św. Łuk. R 18. O uzdrowieniu ślepego.	O obłudnom syni. Łuk. 15	
6 N.	**2 Zapust:** Bohdana i Dor.	**24 N 3 po Boh.**	Bohdan
7 P.	Romualda	25 Hrehorya ap.	Sulisław bł.
8 W.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	Gniewomir
9 S.	*Popielec* † Apolonii	27 Per. moszcz. J.	Gorysław
10 C.	Scholastyki p.	28 Jefrema	Tomiła bł.
11 P.	Łucyana	29 Ihnatya mucz.	Swiętochna
12 S.	Eulalii p. m.	**30 Trech Swiat.**	Radzyn św.
7.	Ew. św. Mat. R. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.	O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14.	
13 N.	**1 P. Wstępna** Katarz.	**31 N 4 po Boh.**	Jordan św.
14 P.	Walentego b.	1 **Fewr.** Tryfona	Niemir
15 W.	Faustyna męcz.	**2 Stritenie Hosp.**	Szczęsław
16 S.	Julianny	3 Sym. i Anny	Milada bł.
17 C.	Konstancyi	4 Izydora	Swiętorad
18 P.	Flawiusza †	5 Ahaftya m.	Wielosława
19 S.	Konrada *Such.* †	6 Wukcła	Czcisława
8.	Ew. św. Mat. R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Zakalci. Łuk. 19.	
20 N.	**2 P. Sucha** Nicef.	**7 N 5 po Boh.**	Ludomił
21 P.	Eleonory	8 Fteodora P.	Onosława
22 W.	Piotra katedry	9 Nykyfora m.	Wrocisława
23 S.	Romany p.	10 Charłampya	Przedzisław
24 C.	Macieja ap.	11 Własija mucz.	Sławobój
25 P.	Anastazyi	12 Mełetya	Mirosław
26 S.	Wiktora z Ar.	13 Martyniana	Wiarosława
9.	Ew. u Łuk. św. w R. 11. O wyrzuceniu dyabłów.	O bisnujuszczymsia na nowom misacy Mat. 17.	
27 N.	**3 P. Głucha** Aleks.	**14 N 6 po Boh.**	Chwalbóg
28 P.	Romana W. Leandra	15 Onysyma jep.	Budzisław

☾ Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 11 min. 59 w nocy. Burze z śnieżycą.

● Nów dnia 19 o g. 1 min. 45 w nocy. Mroźno i wietrzn.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 7 min. 4 wieczór. Burza z deszczem.

○ Pełnia dnia 24 o g. 4 min. 8 rano. Pogodnie.

W lutym przybywa dnia o 1 godzinę i minut 28

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Do 5 jasno, 6 śnieg, od 8 do 10 silne mrozy, 11 łagodnie, 13 i 14 zawierucha śnieżna, od 15 do 19 posępno i śnieg. 20 ciepło, zaś od 21 aż do końca deszcz.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Marzec, Martius, Mart ma dni 31.			Kazidroga, Suchyj.	Odmiany księżyca i wrzekomy stan powietrza.
Dni	**Rzymsko-katolickie**	**Grecko-katolickie**	**Słowiańskie**	
1 W.	Albina b.	16 Pamfiła m.	Radosław	☾ Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 8 min. 24 rano. Powietrze łagod,
2 S.	Symplicyusza	17 Teofora Tyr.	Sławomiła	
3 C.	Kunegundy	18 Lwa pap. rym.	Kazimirz	
4 P.	Kazimierza	19 Archypa	Pakosław	
5 S.	Fryderyka opata	20 Łeona	Wojsław	
10.	Ew. u Jana św. w R. 6. O nakarm. 5000 ludzi.	O strasznom sudi. Mat. 25.		● Nów dnia 11 o g. 12 min. 44 popoł. Deszcz ze śnieg
6 N.	**4 P. Srodop**. Kolety	21 **N. Miasop**. Tymot.	Bogowit	
7 P.	Tomasza z Akw.	22 SS. Mucz. w E.	Miłogost	
8 W.	Jana Bożego	23 Połykarpa	Mścisława	
9 S.	Franciszki p.	24 Obr. hoł. św. Joan.	Bożesław	☽ Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 4 min. 9 rano. Pogodnie.
10 C.	40 męczenników	25 Tarasija	Ludosława	
11 P.	Konstantyna	26 Porfyrya	Swatosz	
12 S.	Grzegorza Wielk.	27 Prokopia	Niecisław	
11.	Ew. u Jana św. w R. 8. O żydach chcących ukam. Jez.	O posti i myłostyni. Mat. 6.		○ Pełnia dnia 25 o g. 8 m. 52 wiecz. Burze z śnieżycą.
13 N.	**5 P. Czarna**. Rozyny	28 **N. Syrop**. Wasył		
14 P.	Matyldy	1 **Marta**. Ewdokii	Bożenna	
15 W.	Longina	2 Teodota m.	Długomir	
16 S.	Lubina męcz.	3 Jewtropia	Ojcosław	W marcu przybywa dnia o 1 godzinę i minut 47.
17 C.	Gertrudy	4 Harasyna	Zbigniew	
18 P.	*NMP. Bol.* Edwarda	5 Konona M.	Boguchwał	
19 S.	Józefa Oblubieńca	6 42 Mucz. S.	Bohdan	
12.	Ew. u Mat. św. w R. 21. O wjeździe Jez. do Jeruz.	O Naftanaiły Joan 1.		—
20 N.	**6 P. Palmowa** Joach.	7 **N. 1 Postu** Wasył	Polemir	*Przepowiednie według kalendarza stuletniego.*
21 P.	Benedykta ap.	8 Fteofyłakta	Lubomira	Z początku mrożno, poczem odwilż, 8 i 9 deszcz. od 10 do 21 zimne powietrze i śnieg, od 22 do 24 deszcz ze śniegiem, od 25 do 27 dni zimne, jednak pogodne: poczem posępno i deszcz.
22 W.	Oktawiana	9 40 Muczen. S.	Godysław	
23 S.	Wiktora męcz.	10 Kondrata m.	Zbisław	
24 C.	*Wiecz. Pańska.*	11 Sofronya	Lubomira	
25 P.	*W. Piatek.* Gabryela	12 Fteofana	Więczysław	
26 S.	*W. Sobota.* Eman.	13 Nykyfora	Świętobój	
13.	Ew. u Marka św. w R. 16. O zmartwychwstaniu Jez.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 12.		
27 N.	**Wielkanoc**. Ruperta	14 **N. 2 Post. Hł. 5**	Bohdar bł.	
28 P.	**Pon. Wielk**. Syksta	15 Ahapia m.	Krzesław	
29 W.	Eustachego	16 Sawyna i Papy	Czcimisław	
30 S.	Kwiryna m.	17 Alexia	Szukosław	
31 C.	Balbiny p.	18 Kiryła	Dobromira	

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Kwiecień, Aprilis, Ćwiteń ma dni 30.

Bereazol, Łżykwiat, Brzezień

Odmiany księżyca i wrzekomy stan powietrza.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Hugona	19 Chryzanfta	Zbigniew
2 S.	Franc. z Pauli	20 Prep. Otec	Sudomir
14.	Ew. u Jana św. w R. 20. O ukaz. się Jez. apostoł.	O hradenyi po Christi. Mark. 8.	
3 N.	**1 po Wielk.** Ryszarda	21 **N. 3 Postu** Jakowa	Włatysław
4 P.	**Zwiastow. NPM.**	22 Wasyłya	Mnożysław
5 W.	Wincentego F.	23 Nykona	Bożywój bł.
6 S.	Celestyna	24 Zacharya prep.	Świętobór
7 C.	Hermana W.	25 **Błah. P. Bohor**	Przesław
8 P.	Maryi Eg.	26 Sobor Hawr.	Radosław
9 S.	Teodory i Dyonizego	27 Matrony Pet.	Dobrosława
15.	Ew. u Jana św. w R. 10. O Chryst. dobrym pasterzu	O iscilenii nimoho. Mark. 9.	
10 N.	**2 po W.** Ezechiela	28 **N. 4 Postu** Ilarj.	Gorysław
11 P.	Leona I. pap.	29 Marka	Jaromir
12 W.	Juliusza	30 Joana	Lubosław
13 S.	Justyny	31 Ipatya	Drzemysław
14 C.	Waleryana	1 **April.** Maryi	Myślimir
15 P.	Ludwiny	2 Tyta	Wacław bł.
16 S.	Lamberta	3 Nikity	Nosisław
16.	Ew. św. Jana w R. 16. Maluczko a zobaczycie.	O synach Zewedowych. Mark. 10.	
17 N.	**3 po W.** Op. św. Józefa	4 **N. 5 Postu** Fteod.	Krasisław
18 P.	Apoloniusza [Rudolfa	5 Fłeodyła m.	Gościsław
19 W.	Emmy wdowy	6 Ewstahija	Włodzimierz
20 S.	Agnieszki Pol.	7 Hreorhya Mel.	Czesław m.
21 C.	Anzelma	8 Jrydiona	Drogomił
22 P.	Sotera i Kajusza	9 Jewpsychia	Strzeżymir
23 S.	Wojciecha bisk.	10 Terentya	Wojciech św.
17.	Ew. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O hradenyi Isusa wo Jerusałym. Joan 12.	
24 N.	**4 po W.** Jerzego	11 **N. 6 Postu** Ant.	Jerzy św.
25 P.	Marka	12 Wasyłyja	Jarosław
26 W.	Kleta i Marcel.	13 Artemona op.	Spitymir
27 S.	Peregryna wyz.	14 Martyna	Bogufał
28 C.	Witalisa m.	15 Czetwer wełyki	Żywisław
29 P.	Piotra męcz.	16 **Piatok Wełyki**	Sogosław
30 S.	Katarzyny Sen.	17 Subota wełyka	Chwalisława

Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 1 min. 19 rano. Pogoda trwa dalej

Nów dnia 9 o g. 9 min. 57 wieczór Posępno i wietrz.

Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 2 min. 36 popoł. Pogoda ustala się.

Pełnia dnia 24 o g. 1 min. 54 pop. Pogodnie i łagodne powietrze.

W kwietniu przybywa dnia o 1 godzinę i 36 minut.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Z początku piękne i ciepło aż do 9, poczem deszcz, śnieg i szron na odmianę aż do końca.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Maj, Majus, Maj ma dni 31.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie (Trawnyj, Maj.)
18.	Ew. u św. Jana w R. 16. O modl. w imię Jez. Chr.	O bożestwi Isusa. Joan 1.	
1 N.	**5 po W.** Filipa i Jak.	18 **Woskr. Hosp.**	Lubomir
2 P.	Zygm. i Atan. (Dni krzyż.)	19 **Poned. Woskr.**	Witymir
3 W.	*Zn. św. K.* (Dni krzyż.)	20 **Wtorok Woskr.**	Świętosław
4 S.	Floryana i Malwiny (Dni krzyż.)	21 Januaria	Wieńczysław
5 C.	**Wniebowstąpienie P.**	22 Teodora pr.	Chocisław
6 P.	Jana w oleju	23 Heorhyja	Gościwit bł.
7 S.	Domiceli p.	24 Sawy M.	Ludomiła
19.	Ew. u Jana ś. w R. 15 i 16 O przyjściu pocieszyciela.	O newirnom Ftomi. Joan 20.	
8 N.	**6 po W.** Stanisława B.	25 **N. 1 Antyp.**	Stanisław ś.
9 P.	Grzegorza	26 Wasyłija	Bożerad bł.
10 W.	Izydora	27 Symeona	Cierpimir
11 S.	Adolfa	28 Jasona ap.	Ludowid
12 C.	Pankracego	29 9 Mucz.	Wszemił
13 P.	Serwacego	30 Jakowa ap.	Cichosław
14 S.	Bonifacego	1 **Maja.** Jeremyi	Dobiesław
20.	Ew. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.	O Myronosnyciach. Mark. 16.	
15 N.	**Zielone Św.** Zofii	2 **N. 2 Myron.**	Strzeżysław
16 P.	**Pon. Z. Św.** Jana Nep.	3 Teodozya	Wieńczysław
17 W.	Paschalisa	4 Pelahyi wrep.	Sławomir
18 S.	Szczęsnego	5 Iryny mucz.	Wszesław
19 C.	Piotra Cel.	6 Jowa Mnoch.	Krzesomyśl
20 P.	Bernarda †	7 Znam. cz. Kr.	Bronimir
21 S.	Heleny kr. †	8 Iwana Boh.	Przesława
21.	Ew. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O rozsłabłennom. Joan 5.	
22 N.	**1. po S. P. Trój.** Julii	9 **N. 3 Rozsł.**	Wisława bł.
23 P.	Dezyderyusza	10 Symeona	Budziwój
24 W.	Joanny	11 Mokyja m.	Tomira
25 S.	Urbana I.	12 Jepyfanya ep.	Borysława
26 C.	**Boże Ciało.** Filipa Ner.	13 Hryhoryi mucz.	Więcymił
27 P.	Jana pap.	14 Izydora m.	Rusław
28 S.	Wilhelma	15 Pachomyja weł.	Jaromir
22.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O wezw. na wieczerzę.	O Samarytani Joan 4.	
29 N.	**2 po Św.** Maksym.	16 **N. 4 Samar.**	Bogusława
30 P.	Ferdynanda	17 Andronika	Sulimir
31 W.	Anieli Mer.	18 Teodota	Bożesława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 2 min. 1 popoł. Pogodnie.

● Nów dnia 9 o g. 6 min. 5 rano. Deszcz.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 2 min. 45 w nocy. Dżdżysto.

○ Pełnia dnia 24 o g. 6 min. 11 rano. Posępno i wietrz.

☾ Ostatnia kwadra dnia 31 o g. 10 min. 56 w nocy.

W maju przybywa dnia o 1 g. i 15 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Do 21 pogoda, przeplatana deszczem i grzmotami, poczem posępnie i zimno aż do końca.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Czerwiec, Junius, Ijun ma dni 30.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie (Czerwień, Kwić, Izok, Wysok)
1 S.	Nikodema męcz.	19 Patryka	Świętopełk
2 C.	Erazma k.	20 Ftałateja	Ratysław
3 P.	*N. Serca Jez.* Klotyl.	21 Konstantyna	Branmiła
4 S.	Kwiryna	22 Wasyłyska	Litomił
23.	Ew. u Łuk. św. w R. 15. O zgub. owcy i groszu.	O śliporożdennom. Joan 9.	
5 N.	**3 po Sw.** Jakóba	23 **N. 5 Slipor.**	Dobromir
6 P.	Norberta	24 Symeona	Cichomir
7 W.	Roberta	25 Obr. hł. św. Joan.	Wisław bł.
8 S.	Medarda	26 Karpa ap.	Wyszosław
9 C.	Felicyana i Prima	27 **Wozn. Hosp.**	Sławój
10 P.	Małgorzaty	28 Nykyty	Bogumił
11 S.	Barnaby apost.	29 Fteodozyi	Radomił
24.	Ew. u Łuk. św. w R. 5. O obfit. połowie ryb Piot.	O prosławłenyi Jisusa. Joan 17.	
12 N.	**4 po Sw.** Onufrego	30 **N. 6 S. S. Otec.**	Wyszomir
13 P.	Antoniego	31 Jeremia	Chotymir
14 W.	Bazylego	1 **Junyj.** Justyn.	Przedzimir
15 S.	Wita i Modesta	2 Nykyfora	Witołd
16 C.	Franciszka Reg.	3 Łukyana m.	Budzimir
17 P.	Adolfa bisk.	4 Mytrofana m.	Drogomysł
18 S.	Marka i Marc.	5 Dorofteja	Długosław
25.	Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O duchu światom. Joan 7.	
19 N.	**5 po Sw.** Gerw. i Prot.	6 **Sosz. ś. Ducha**	Borzysław
20 P.	Sylweryusza	7 **Poned. Sosz.**	Bogna św.
21 W.	Alojzego Gonz.	8 Fteodora	Domysław
22 S.	Paulina b.	9 Kyryła st.	Broniwój
23 C.	*MB. Nieust. p.* Zen.	10 Tymofteja	Wanda
24 P.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomeja	Janisław
25 S.	Prospera bisk.	12 Onufrya prep.	Włastymił
26.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarm. 4000 ludzi.	O yspowidaniu Jisusa. Chr. Mat. 10.	
26 N.	**6 po Sw.** Jana i P.	13 **N. 1 po S W. S.**	Rozmysław
27 P.	Władysława	14 Jesyłeja i Mat.	Władysław
28 W.	Leona II. pap.	15 Amosa pr.	Zbroisław
29 S.	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	Wyszomir
30 C.	Wspm. św. Pawła	17 Manuiłła	Cichosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 7 o g. 1 min. 48 popoł. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 14 o godz. 4 min. 45 popoł. Deszcz i wiatr.

Pełnia dnia 22 o g. 8 min. 48 wiecz. Powietrze niest.

Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 5 min. 11 popoł. Deszcz.

W czerwcu przybywa dnia do 20 o minut 19. a po 20 ubywa o m. 5.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Z początku powietrze chłodne, od 8 do 21 pięknie i ciepło, potem wiatr i deszcz, przy końcu upały.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Lipiec, Julius, Łypeń ma dni 31.

Lipień, Siennik, Czerwień.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Teobalda Op.	18 Łeontya	Bogusław
2 S.	*Nawiedz. NPM.*	19 Judy apost.	Ojcomił
27.	Ew. u Mat. św. w R. 7. O fałszywych prorokach.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.	
3 N.	**7 po Sw.** Heliodora	20 **N. 2 po Sosz.**	Miłosław
4 P.	Józefa Kalasantego	21 Juliana ap.	Welisław
5 W.	Filomeny	22 Jewsewyja ap.	Prokop
6 S.	Izajasza pror.	23 Ahrypiny	Izasław
7 C.	Pulcheryi	24 **Rożd. św. Joana**	Krasnoroda
8 P.	Elżbiety kr.	25 Fewronyi	Chwalimir
9 S.	Cyryla bisk.	26 Dawyda Ftes.	Strachota
28.	Ew. u Łuk. św. w R. 16. O niesprawiedl. szafarzu.	Nykto ne može dwom hospodynom służyty. Mat. 6.	
10 N.	**8 po Sw.** Jana z Duk.	27 **N. 3 po Sosz.**	Radziwój
11 P.	Pelagii m.	28 Kyra i Iwana	Olga św.
12 W.	Henryka	29 **Petra i Pawła**	Tolimir bł.
13 S.	Małgorzaty p.	30 Sobor SS. 12 Ap.	Radomiła
14 C.	Bonawentury	1 **Łyp.** Kosmy i D.	Dobrogost
15 P.	Rozesłanie ap.	2 Położ. Ryzy Boh.	Radosław
16 S.	*NPM. Szkaplerznej*	3 Jakynfta	Dzierzysław
28.	Ew. u Łuk. św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O sotnyci. Mat. 8.	
17 N.	**9 po Sw.** Aleksego	4 **N. 4 po Sosz.**	Dzierżykraj
18 P.	Szymona z Lipn.	5 Kiryła i Met.	Unisław
29 W.	Wincentego à Paulo	6 Atanazyi	Wodzisław
20 S.	Czesława i Kasyana	7 Ftomy prep.	Stosław i D.
21 C.	Olgi i Praksedy	8 Prokopya	Bolesława
22 P.	Maryi Magdal.	9 Pankratya	Zelisław
23 S.	Apolinarego	10 Antonija	Lubomira
30.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.	
24 N.	**10 po Sw.** Kun. i Kryst.	11 **N. 5 po Sosz.**	Sławosz
25 P.	Jakóba ap.	12 Prokła i Ił.	Mirosława
26 W.	Anny, matki NPM.	13 Sobor ś. Hawr.	Wszebor
27 S.	Natalii panny	14 Akyły Ap.	Czesław
28 C.	Inocentego pap.	15 Kyraka	Świętomir
29 P.	Marty panny	16 Aftynohena	Cierpisława
30 S.	Abdona i Seny	17 Martyny m.	Zdobysław
31.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrow. głuchoniem.	O rosłabłennom żyłamy. Mat. 9.	
31 N.	**11 po Sw.** Ignacego	18 **6 N. po Sosz.**	Ludomir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 6 o g. 9 min. 52 wieczór. Powietrze niest.

Pierwsza kwadra dnia 14 o godz. 8 min. 56 rano. Pogodnie i upały.

Pełnia dnia 22 o g. 9 min. 9 rano. Pogo. trwa dalej.

Ostatnia kwadra dnia 29 o godz. 9 min. 56 rano. Dżdżysto.

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Chłodno aż do 9, potem pogoda z chłodnemi nocami, 13 i 14 upały z posuchą, które aż do końca trwają.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Sierpień, Augustus, Serpeń ma dni 31.

Stojan, Żarew.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.
1 P.	Piotra	19 Makryny	Bolisław	
2 W.	*NPM. Anielskiej*	20 Iłyi pr.	Świętosława	Nów dnia 5 o g. 7 min. 8 rano. Pogodnie.
3 S.	Gustawa i Szczepana	21 Symeona prep.	Lelosław	
4 C.	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	Ostromir bł.	
5 P.	*NPM. Snieżnej*	23 Trofyma	Stanisław ś.	
6 S.	*Przem. Pańskie*	24 Chrystyny	Chlebosław	
32.	Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.		Pierwsza kwadra dnia 13 o godz. 2 min. 33 rano. Posępnie i dżdż.
7 N.	**12 po Św.** Kajet.	25 **N. 7 po Sosz.**	Oleh św.	
8 P.	Cyryaka	26 Jermołaja i Par.	Niezamyśl	
9 W.	Romana i Sek.	27 Pantałejmona	Borys i Chl.	
10 S.	Wawrzyńca m.	28 Prochora Inok.	Wawrzyniec	Pełnia dnia 20 o g. 7 min. 46 wiecz. Powietrze niest.
11 C.	Zuzanny p.	29 Kałłynyka	Włodzimira	
12 P.	Klary panny	30 Syły ap.	Sława bł.	
13 S.	Hipolita męcz.	31 Jewdokima	Rosław	
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrow. 10 trędowatych.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 14.		Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 3 min. 5. popoł. Pogoda ustala się.
14 N.	**13 po Św.** Euzeb.	1 **Serp. N. 8 po S.**	Dobrowój	
15 P.	**Wniebowz. NPM.**	2 Per. mosz. św. S.	Jacław św.	
16 W.	Jacka W.	3 Izaakija pr.	Domorad	
17 S.	Liberata opata	4 7 Otrok. w Efez.	Miron św.	W sierpniu ubywa dnia o 1 godz. i minut 33.
18 C.	Heleny szwed.	5 Jewsyhnia	Bronisława	
19 P.	Benigny	6 **Preobr. Hosp.**	Bolesław	
20 S.	Stefana króla	7 Dometya	Sobiesław	
34.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mam.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.		*Przepowiednie według kalendarza stuletniego.*
21 N.	**14 po Św.** Joanny Fr.	8 **N. 9 po Sosz.**	Kazimira	Pogodnie aż do 8-go, potem dnie nieprzyjemne, w połowie znowu pogoda aż do końca.
22 P.	Filiberta	9 Matyja ap.	Radomił	
23 W.	Filipa b.	10 Ławrentyja m.	Cichomił	
24 S.	Bartłomieja apost.	11 Jewpła	Cieszymir	
25 C.	Ludwika kr.	12 Fotya m.	Namysław	
26 P.	Zefiryna	13 Maksyma	Włastymiła	
27 S.	Przen. św. krzyża	14 Mycheja	Przedzisław	
35.	Ew. u Łuk. św. w R. 7. O wskrzesz. syna z Naim.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.		
28 N.	**15 po Św.** Augusta	15 **N. 10 po Sosz.**	Wyszomir	
29 P.	Scięcie św. Jana	16 Obr. Hospod.	Racibor bł.	
30 W.	Róży z Limy	17 Myrona m.	Szczęsny ś.	
31 Ś.	Rajmunda wyz.	18 Flora i Ławra	Świętosław	

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Wrzesień, Septembris, Wereseń ma dni 30.

Paadziernik Riuen.

Dnie	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 C.	Idziego Op.	19 Andreja Str.	Dzierzysław
2 P.	Justa biskupa	20 Samuiła	Czcibóg
3 S.	Bronisł. i Izabeli	21 Ftadeja	Przesława ś.
36.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O uzdrowieniu opętanego.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.	
4 N.	**16 po S.** Rozal. i Joach.	22 **N. 11 po Sosz.**	Rościsław
5 P.	Wawrzyńca	23 Iryneja mucz.	Wodzisław
6 W.	Zacharyasza	24 Łuppa	Drogowit
7 S.	Reginy panny †	25 Warftołomeja	Domosława
8 C.	**Narodzenie NPM.**	26 Andryana	Radosława
9 P.	Gorgoniusza	27 Pimena	Sobiebór
10 S.	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja	Władybój
37.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźn.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.	
11 N.	**17 po S.** *Im. NPM.*	29 **N. 12 po Sosz**	Iścisław
12 P.	Gwidona W.	30 Ałeksandra	Radzimir
13 W.	Tobiasza	31 Położ. Poj. P. R.	Chronisław
14 S.	*Podwyż. św. Krzyża*	1 **Sept.** Symeona	Ziemomysł
15 C.	Nikodema m.	2 Mamanta	Budzimił
16 P.	Ludmiły	3 Anftyma	Sędzisław
17 S.	Lamberta bisk.	4 Wawyła	Drogosław
38.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat. 21.	
18 N.	**18 po S.** Tomasza	5 **N. 13 po Sosz.**	Dobrowit
19 P.	Januarego i Sydonii	6 Czudo Arch.	Krzepimir
20 W.	Eustachiusza	7 Sozanta m.	Myślisław
21 S.	Mateusza ap. †	8 **Rożd. P. Bohor.**	Bożydar
22 C.	Maurycego m.	9 Joakyma i Anny	Zelimir
23 P.	Tekli p. m. †	10 Mynodory m.	Bogusława
24 S.	Gerarda biskupa †	11 Fteodory prep.	Homir
39.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O zwannych na braki. Mat. 22.	
25 N.	**19 po S.** Aurelii	12 **N. 14 po Sosz.**	Swiętopełk
26 P.	Ładysława i Cypryana	13 Kornylia	Ładysław bł.
27 W.	Kosmy i Dam.	14 **Wozn. cz. Kres.**	Damian
28 S.	Wacława króla	15 Nykyty	Wacław św.
29 C.	**Michała arch.**	16 Jewlimyi	Dadzibóg
30 P.	Hieronima wyz.	17 Sofyi m.	Imisław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 3 o g. 6 min. 37 wiecz. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 11 o godz. 8 min. 42 wiecz. Pogodnie.

Pełnia dnia 19 o g. 5 min. 24 rano. Dżdżysto.

Ostatnia kwadra dnia 25 o godz. 9 min. 26 wiecz. Deszcz.

We wrześniu ubywa dnia o 1 g. i minut 39.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Nieprzyjemnie aż do 10, od 11 do 14 pięknie, poczem deszcz i pogoda na przemiany, od 21 do 25 deszcz, potem aż do końca pięknie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Październik, Octobris, Żowteń ma dni 31.

Pajęcznik, Winnik, Listopad.

Dnie	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 S.	Remigiusza	18 Ewmenya pr.	Znatysław
40.	Ew. u Jana św. w R. 4. O chorym synie królew.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	
2 N.	**20 po S.** *M. B. Róż.*	19 **N. 15 po Sosz.**	Stanimir
3 P.	Kandyda	20 Ewstachija	Sieman
4 W.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata	Bratysław
5 S.	Placyda męcz.	22 Foky i Jony	Zasław
6 C.	Brunona wyz.	23 Zacz. Joan.	Bronisław
7 P.	Justyny p.	24 Ftekły	Rosława
8 S.	Brygidy wdowy	25 Jewrosyi	Wojsława
41.	Ew. u Mat. św. w R. 18. O dłużniku i złośliw. słudze.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25	
9 N.	**21 po S.** Wincent.	26 **N. 16 po Sosz.**	Dogomost
10 P.	Franciszka	27 Kałystrata m.	Tomił
11 W.	Placydy m.	28 Charytona pr.	Dobromiła
12 S.	Maksymiliana	29 Kyriaka	Grzmisław
13 C.	Edwarda kr.	30 Hryhoria	Ziemisław
14 P.	Kaliksta pap.	1 **Okt** Pokr. P. R.	Dzierżymir
15 S.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	Długosława
42.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddaw. monety cesarz.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.	
16 N.	**22 po S.** *Poświ. Kośc.*	3 **N. 17 po Sosz.**	Radzisław
17 P.	Lucyny	4 Jeroteja	Zastysława
18 W.	Łukasza ew.	5 Charytyny	Bratumił
19 S.	Piotra z Alkantary	6 Ftomy apost.	Ziemowit
20 C.	Felicyana i Ireny	7 Serhya	Budzisława
21 P.	Urszuli p. m.	8 Pełachii	Daromiła
22 S.	Korduli panny	9 Jakowa ap.	Przebysława
43.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrzesz. córki Jaira.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.	
23 N.	**23 po S.** Jana Kap.	10 **N. 18 po Sosz.**	Włastymir
24 P.	Rafała arch.	11 Fyłypa	Siemisław
25 W.	Kryspina	12 Prowa m.	Samomysł
26 S.	Ewarysta pap.	13 Karpa mucz.	Lutosław
27 C.	Sabiny	14 Nazarya i Par.	Witomił
28 P.	Szym. i Judy Tadeusza	15 Jewtymya	Władybóg
29 S.	Narcyza bisk.	16 Osyi	Damelit
44.	Ew. u Mat. św. w R. 8. O łódce Chrystusa.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	
30 N.	**24 po S.** Klaud.	17 **N. 19 po Sosz.**	Przemysław
31 P.	Wolfanga † *Wig.*	18 Łuky	Godzimir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 3 o g. 9 min. 4 rano. Śnieg z wiatrem.

Pierwsza kwadra dnia 11 o godz. 2 min. 5 wiecz. Deszcz i wiatr.

Pełnia dnia 18 o g. 2 min. 56 pop. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 25 o godz. 6 min. 20 rano. Deszcz ze śnieg.

W październiku ubywa dnia o 1 g. i min. 44.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Od 1 aż do 8 pogoda, poczem pochmurno, 14 i 15 pięknie, od 17 do 21-go z rana przymrozki, w południe atoli ciepło, potem aż do końca nieprzyjemnie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Listopad, Novembris, Padołyst ma dni 30.

Gruden, Prosiniec.

Dnie	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	**Wszystkich Swiętych**	19 Joiła pr.	Warcisław
2 Ś.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	Witymir
3 C.	Huberta b.	21 Iłaryona pr.	Chwalisław
4 P.	Karola Bor.	22 Awekyja	Mściwój
5 S.	Elżbiety męcz.	23 Jakowa	Sławomir bł.
45.	Ew. św. Mat. R. 13. O dobrem nasieniu.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	
6 N.	**25 po Sw.** Leonar.	24 **N. 20 po Sosz.**	Wszewład
7 P.	Herkulana	25 Markijana	Żytomir
8 W.	4 Koronatów	26 **Dymetrya WM.**	Sędziwój
9 S.	Teodora męcz.	27 Nestora mucz.	Bogodar
10 C.	Andrzeja z Aw.	28 Terentya mucz.	Ludomir
11 P.	Marcina b.	29 Anastazyi	Spitosław
12 S.	Marcina pap.	30 Zynowija m.	Nowosław
46.	Ew. ś. Mat. R. 13. O podob. król. nieb. do ziarna gorcz.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	
13 N.	**Op. N. M. P.** Eugeniusza	31 **N. 21 po Sosz.**	Stanisław K.
14 P.	Jozefata b.	1 **Noj.** Kosm. i D.	Wodzimir
15 W.	Leopolda w.	2 Akindyna	Przybysław
16 S.	Otmara opata	3 Akepsyny	Radomir
17 C.	Salomei p.	4 Joannyka prep.	Zbisław
18 P.	Ottona Op.	5 Hałaktyona	Wszerad
19 S.	Elżbiety wd.	6 Pawła Archep.	Drogomira
47.	Ew. u św. Mat. w R. 14. O końcu świata.	O bohatim i Łazari. Łuk. 10	
20 N.	**27 po Sw.** Stan. K.	7 **N. 22 po Sosz.**	Sędzimir
21 P.	Ofiar. NMP.	8 **Mychaiła Arch.**	Sław
22 W.	Cecylii p.	9 Onysifora m.	Wszemiła
23 S.	Klemensa pap.	10 Erasta ap.	Miływój
24 C.	Emilii i Jana od †	11 Myny m.	Dorosław
25 P.	Katarzyny panny	12 Joana Myt.	Chwalimira
26 S.	Konrada męcz.	13 Joana Złot.	Lechosław
48.	Ew. u Łuk. św. w R. 21 O znakach na niebie i ziemi.	Jisus ishaniajet bisow. Łuk. 8.	
27 N.	**1 Adw.** Waler.	14 **N. 23 po Sosz.**	Tomir
28 P.	Krescentego	15 Hurija Sam.	Gościsław
29 W.	Saturnina	16 Mafteja ap.	Przemyśl
30 S.	Andrzeja apost.	17 Hryhora Neok.	Ludosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody

Nów dnia 2 o g. 2 min. 28 w nocy. Pogod. i mroźno.

Pierwsza kwadra dnia 10 o godz. 6 min. 1 rano. Przymrozki i ostre powietrze.

Pełnia dnia 17 o g. 12 m. 57 w nocy. Śnieg z wiatrem.

Ostatnia kwadra dnia 23 o godz. 6 min. 45 wiecz. Zimno i mglisto.

W listopadzie ubywa dnia o 1 g. i 11 min.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego. Z początku przyjemnie, od 7 do 10 deszcz, od 11 do 16 śnieg, od 17 do 19 pięknie, potem aż do końca powietrze nieprzyjemne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Grudzień, Decembris, Hruden ma dni 31.

Gruden, Studennyj

Dnie	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 C.	Eligiusza	18 Platona	Samosława
2 P.	Bibianny	19 Awdya	Szulisław
3 S.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya	Wiślimir
49.	Ew. u Mat. św. w R. 11. O poselstw. Jana do Chr.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8.	
4 N.	**2 Adw.** Barbary	21 **N. 24 po Sosz.**	Lubomiła
5 P.	Sabby op.	22 Fyłymona	Spitosława
6 W.	Mikołaja b.	23 Amfyłokija	Jarogniew
7 S.	Ambrożego †	24 Ekateryny	Ludomyśl
8 C.	**Niep. Pocz. NPM.**	25 Kłymenta	Boguwola
9 P.	Leokadyi i Waleryi	26 Ałyppa	Wiesława
10 S.	*NPM. Loretańskiej*	27 Jakowa m.	Radzisława
50.	Ew. u Jana św. w R. 1. O posel. żydów do Jana.	O wpadłom meże rozbijnyki. Łuk. 10.	
11 N.	**3 Adw.** Damaz.	28 **N. 25 po Sosz.**	Wojmir
12 P.	Aleksandra	29 Paramona	Wolidar
13 W.	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.	Władysława
14 S.	Nikazego †	1 **Dek.** Nauma	Sławifior
15 C.	Fortunata	2 Awakuma	Wolimir
16 P.	Adelajdy †	3 Sofonia Pr.	Zdosława
17 S.	Łazarzaa †	4 Warwary m.	Żyrosław
51.	Ew. u Łuk. św. w R. 3. O przyg. na przyjście Mesya	O bobatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12.	
18 N.	**4 Adw.** Gracyana	5 **N. 26 po Sosz.**	Wszemił
19 P.	Nemezyusza	6 **Nykołaja Czud.**	Mścigniew
20 W.	Teofila m.	7 Amwrozyja	Bogumiła
21 S.	Tomasza apost.	8 Patapia Pr.	Tomisław
22 C.	Zenona m.	9 **Zaczat. Bohor.**	Drogomir
23 P.	Wiktoryi p.	10 Myny Ermoh.	Sławomira
24 S.	Adama i Ewy † *Wig.*	11 Danyiła	Godysława
52.	Ew. u Mat. św. w R. 2. O proroctwie Symeona.	Jisus iscіłajet w Sabat. Łuk. 13.	
25 N.	**Narodzenie Chr. P.**	12 **N. 27 po Sosz.**	Grzmisława
26 P.	**Szczepana męcz.**	13 Ewhenija	Wróciwój
27 W.	Jana ewang.	14 Ftyrsa m	Radomyśl
28 S.	Młodzianków m.	15 Jełewterya	Godzisław
29 C.	Tomasza b.	16 Ahhea	Gosław bł.
30 P.	Dawida kr.	17 Danyiła i Anania	Ludomił
31 S.	Sylwestra pap.	18 Sewastyana	Lassota

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 1 o g. 9 min. 42 wiecz. Deszcz ze śnieg.

Pierwsza kwadra dnia 9 o godz. 7 min. 37 wiecz. Burza z śnieżycą.

Pełnia dnia 16 o g. 11 m. 37 wiecz. Pogodn. i mroźno.

Ostatnia kwadra dnia 23 o godz. 11 min. 7 rano. Pog. trwa dalej.

Nów dnia 31 o g. 4 min. 53 wiecz. Pięknie.

W grudniu ubywa dnia o minut 16.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego.

Z początku do 10 deszcz, śnieg i mgła, od 10 zmienia się powietrze i jest sucho, od 18 do 27 mroźno. 28 deszcz, potem aż do końca pięknie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr,

Doroczne nabożeństwa
w kościołach tarnowskich.

W kościele katedralnym:

Adoracya Przen. Sakramentu w drugi czwartek każdego miesiąca o godz. 9 rano, wspólna zaś w I-szy piątek każdego miesiąca od godz. 2 do 3 popoł.
Nabożeństwo majowe od 30. kwietnia do 31. maja o godz. 6½ wieczór.
Nabożeństwo do Najsł. Serca P. Jezusa przez cały czerwiec rano o godz. 6., zaś przez cały rok w pierwszy piątek każdego miesiąca od godziny 9 rano do 5 popoł. *Adoracya N. S. J.* — a o godz. 5 *nieszpory.*
Nabożeństwo różańcowe przez cały październik codziennie o godz. 6 wieczór.
Naboż. do M. B. Nieust. pomocy w I-szą sobotę każdego miesiąca o godz. 9 rano.
Odpust M. B. Nieust. pomocy we środę po niedzieli przed św. Janem Chrzcicielem, t. j. d. 23. czerwca i w dzień św. Alfonsa (d. 2 sierpnia).
Nowenna do uroczystości Narodzenia Pańsk. od 14 do 24 grudnia o godz. 6¾ rano.
Roraty o godz. 6 rano codzień przez cały Adwent.
D. 18 sierpnia, jako w dzień urodzin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*
D. 10 września nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.
D. 4 października, jako w dzień imienin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*
D. 19 listopada nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.

W kościele OO. Bernardynów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godz. 7 wieczór.
Odpust na św. Porcyunkulę, t. j. *N. P. M. Anielską*, dnia 2 sierpnia.
Odpust na św. Franciszka Seraf. d. 4 października.

W kościele PP. Urszulanek:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godz. 4 popoł.
Nabożeństwo do Najsłod. Serca P. Jezusa codzień o godzinie 7 rano, a w każdy pierwszy piątek miesiąca rano i popoł.
Odpust na św. Urszulę, d. 21 października.
Odpust na św. Anielę, d. 31 maja.
Odpust na urocz. Serca Jezusowego, d. 18 czerwca.
Nabożeństwo różańcowe rano o godz. 7-mej przez cały październik.

W kościele OO. Filipinów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godz. 7-mej rano.
Odpust na św. Filipa Nereusza d. 26-go maja.

W kościele N. M. P. na Burku:

Odpust na N. M. P. Szkaplerzną od dnia 16 lipca przez całą oktawę.

W kościele na Terlikówce:

Odpust na św. Trójcę w niedzielę po Zielonych Świątkach d. 6 czerwca.

W kościele św. Marcina:

Odpust na św. Marcina d. 11 listopada.

Uroczystości patronów szkolnych w Tarnowie:

D. 4 marca św. Kazimierza kr. patrona uczniów c. k. szkoły realnej.
D. 8 maja św. Stanisława bisk., patrona uczniów c. k. Semin. nauczycielskiego.
D. 16 maja św. Jana Nepomucena, patrona uczniów szkół ludowych męskich.
D. 15 października św. Jadwigi, patronki uczenic szkół żeńskich.
D. 20 listopada św. Stanisława Kostki, patrona uczniów c. k. gimnazyum.

Sygnały z wieży w razie pożaru.

Dzielnica:	Ilość uderzeń:	Dzielnica:		Ilość uderzeń:
Śródmieście	1 raz	Przedmieście	Grabówka	4 razy
Zawale	2 razy	„	Pogwizdów	5 „
Przedmieście Strusina	3 „	„	Zabłocie i Terl.	6 „



Taryfa dorożkarska w Tarnowie.*)

Za pojedynczy przejazd w mieście lub na przedmieściu bez przestanku		powóz 2-konny K.	powóz 2-konny hl.	powóz 1-konny K.	powóz 1-konny hl.	wózek 1-konny K.	wózek 1-konny hl.
„ „ „ „	w dzień . .	—	50	—	50	—	20
„ „ „ „	w nocy . .	—	60	—	50	—	30
Za pierwszy kwadrans	w dzień . .	—	50	—	50	—	20
„ dalszy „	w dzień . .	—	40	—	30	—	16
Za pierwszy kwadrans	w nocy . .	—	60	—	60	—	30
„ dalszy „	w nocy . .	—	50	—	40	—	20
Ze stanowiska wprost na kolej . . .	w dzień . .	—	50	—	40	—	30
„ „ „ „ „ . . .	w nocy . .	—	70	—	50	—	40
Z podjazdem przed dom na kolej . .	w dzień . .	1	—	—	80	—	40
„ „ „ „ „ . .	w nocy . .	1	40	1	—	—	60
Z kolei do miasta	w dzień . .	1	—	—	80	—	40
„ „ „	w nocy . .	1	40	1	—	—	60
Z miasta do źródełka pod górą św. Marcina . . .		1	20	1	—	—	60
Na bal lub z balu		1	60	1	20	—	80

Na pogrzeby i wesela liczy się według straconego czasu.

Nie cały kwadrans czasu liczy się za cały.

Za umieszczenie rzeczy na kożle 20 halerzy.

Uwaga: Gdy dorożkarz jedzie za rogatkę, ma gość zapłacić „kopytkowe".

Jeżeli dorożkarz wezwany będzie do czekania, do powrotu, lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się wedle czasu.

*) Według uchwały Magistratu z d. 4 go czerwca 1908.

Kalendarz myśliwski:*)

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Jelenie	X	X	X	X	X	X	X					
Kozły (rogacze)			X	X	X							
Zające		X	X	X	X	X	X	X	X			
Jarząbki		X	X	X	X	X	X	X				
Głuszce i cietrzewie (koguty)					†	X	X	X				
Kuropatwy	X	X	X	X	X	X	X	†				X
Bażanty	X	X	X	X	X	X	X	†				
Przepiórki i dzikie gołębie	X	X	X	X	X	X	X				X	X
Dropie, pardwy				†	X	X	X					
Ptactwo błotne				†	X	X						
Ptactwo wodne				†	X	†						

§ 55. Kozic, cieląt jelenich, łań, śpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców nie wolno łowić wcale.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone leżącym X krzyżykiem całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym † krzyżykiem, półmiesięczny czas ochrony).

§ 3, 4, 7. Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu, który (wedle § 4.) posiada go najmniej 115 hektarów, albo też (wedle § 7.) t. zw. spółce łowieckiej, t. j. kilku posiadaczom nieprzerwanej powierzchni gruntu o wyż wymienionej przestrzeni.

§ 12, 25. Okręg polowania może być wydzierżawiony lub (§ 25) poddzierżawiony tylko niepodzielnie.

§ 44. W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

§ 45. W najbliższem otoczeniu, t. j. w odległości 159 metrów od zabudowań mieszkalnych nie wolno tropić ani ścigać, a tem mniej zabijać zwierzyny.

§ 46. Zakazuje się polować w niedziele i święta uroczyste.

§ 47. Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać przyrządów samochwytnych, ani zakładać trutki.

§ 49. Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

§ 51. Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w § 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, raróg, kania, jastrząb, krogulec, sroka, kruk, gawron, zimorodek, wróbel, sojka, kawka, wrona, czaple, rybitwy i nury.

---

*) Według najnowszej ustawy łowieckiej, uchwalonej na Sejmie kraj. dn. 2. listopada 1908 r.

Właściciel sadu lub ogrodu, położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb tego ogrodzenia.

§ 54. Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny wyszczególnionej w (§ 49. i 51) używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, i ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne dla ludzi znaki ostrzegające.

§ 57. Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego, lub łowieckiego, zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny, uznanej za łowną.

§ 58. Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia.

§ 59. Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach, lub w inny jakibądź sposób.

§ 60. Szkodę wyrządzoną przez myśliwych, konie i psy tychże, jak niemniej szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą, zwłaszcza niedźwiedzi i dziki (§ 62), a to nie tylko w polu, ale w sadach i ogrodach, — ponosi właściciel polowania.

Kalendarz rybacki:

Rodzaj ryby		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Bolenie				†	X								
Jazie						†	X						
Lipienie				†	X	†							
Głowacice				†	X	†							
Świnki					X	†							
Wyrozuby					X	X							
Czopy					X	X							
Sandacze					X	X							
Cyrty						†	X						
Brzany						†	X						
Pstrągi										†	X	X	†
Łososie											X	X	X
Raki	samce	X	X	X							X	X	X
	samice	X	X	X	X	X	X	X			X	X	X

PLAN SALI „SOKOŁA".

S c e n a

O r k i e s t r a

	16	15	14	13	12	11	10	9				8	7	6	5	4	3	2	1	
	17	18	19	20	21	22	23	24				25	26	27	28	29	30	31	32	
	48	47	46	45	44	43	42	41				40	39	38	37	36	35	34	33	
	49	50	51	52	53	54	Red. Pogoni					57	58	59	60	61	62	63	64	
	80	79	78	77	76	75	74	73				72	71	70	69	68	67	Tow. „Sokół"		
	81	82	83	84	85	86	87	88				89	90	91	92	93	94	95	96	
	112	111	110	109	108	107	106	105				104	103	102	101	100	99	98	97	
113	114	115	116	117	118	119	120	121	122	przejście	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132
152	151	150	149	148	147	146	145	144	143		142	141	140	139	138	137	136	135	134	133
153	154	155	156	157	158	159	160	161	162		163	164	165	166	167	168	169	170	171	172
192	191	190	189	188	187	186	185	184	183		182	181	180	179	178	177	176	175	174	173
193	194	195	196	197	198	199	200	201	202		203	204	205	206	207	208	209	210	211	212
232	231	230	229	228	227	226	225	224	223		222	221	220	219	218	217	216	215	214	213
233	234	235	236	237	238	239	240	241	242		243	244	245	246	247	248	249	250	251	252
272	271	270	269	268	267	266	265	264	263		262	261	260	259	258	257	256	255	254	253
273	274	275	276	277	278	279	280	281	282		283	284	285	286	287	288	289	290	291	292

Galerya

P a r t e r s t u d e n c k i

G a l e r y a

Przepisy pocztowe i telegraficzne.

Wiadomości ogólne.

Karty korespondencyjne, listy zwyczajne, rekomendowane i express, próbki bez wartości, przesyłki pod opaską, gazety, przekazy pieniężne, zlecenia pocztowe, pakiety zwykłe i zaliczkowe przesyłać można w obrębie Monarchii Austro-Węg. z Bośnią i Herzogowiną, jakoteż do wszystkich krajów, należących do Związku pocztowego.

Do Związku pocztowego należą wszystkie państwa Europy, Azyi i Ameryki, z wyjątkiem: Abisynii, Betschuany i Oranii w Afryce; Afganistanu, Arabii i Serawaku w Azyi, jakoteż wyspy Cooka i Tonga w Australii.

Zepsute karty, koperty rządowe, marki, opaski i t. p., wymieniać można w każdym urzędzie pocztowym za dopłatą 1 hal.

„*Per express*“ wysyłane korespondencye, muszą być z góry opłacane i kosztują o 30 hal. więcej od zwykłej należytości za list, kartkę i przekaz, a o 50 h. więcej za paczkę.

„*Umyślny posłaniec*“, wysyłany do miejscowości poza obręb poczty, kosztuje 1 K. od $7^1/_2$ klm. odległości; posyłający opłaca z góry 30, względnie 50 h., resztę dopłaca adresat.

Doręczanie listów i gazet do domu odbywa się bezpłatnie, adresaci z poza obrębu miejscowości, w której jest poczta, muszą po listy posyłać.

Kto chce korespondencye swoje w urzędzie pocztowym sam odbierać, opłaca z góry *należytość* za skrytkę, która wynosi 2 K., 3 K. i 6 K., stosownie do tego, czy zastrzeżono odbiór wyłącznie poczty listowej (2 K.), czy też i przekazów (3 K.), czy też wreszcie także pakietów (6 K.).

Przesyłek, adresowanych „poste restante“, nie doręcza się do domu. Listy zwykłe, niepolecone „poste restante“ mogą być adresowane szyfrą, t. j. literami, cyframi i t. p. Listy *polecone*, poste restante, przekazy, listy pieniężne i pakiety muszą być adresowane pełnem imieniem i nazwiskiem odbiorcy.

Przesyłki zwrotne. Korespondencye, druki itp. nieodebrane przez adresata, zwraca się do tej miejscowości, gdzie zostały nadane i leżą tam przez 3 miesiące; listy zaś polecone i paczki leżą tylko miesiąc. W razie niepodjęcia ich przez nadawcę, odsyłane bywają do Lwowa, do specyalnego Biura przesyłek niedoręczonych, gdzie komisyonalnie bywają otwierane. Jeżeli list jest wyraźnie podpisany imieniem i nazwiskiem i jest adres, zwraca się pismo nadawcy. Paczki, których nie chce przyjąć ani nadawca, ani adresat, sprzedaje się w drodze licytacyi. Z uzyskanej kwoty pokrywają się należytości pocztowe, a resztę otrzymuje nadawca.

Zanim pakiet zostanie zwrócony do miejsca nadania, zawiadamia się nadawcę o tem, że pakietu nie można doręczyć i zapytuje się nadawcę, co z przesyłką należy zrobić: czy ją zwrócić, czy komu innemu wydać, czy sprzedać lub zniszczyć.

Nadawca daje dyspozycyę w drodze urzędu nadania, płacąc 25 h.

Zmiany adresu lub zwrotu każdej przesyłki może nadawca zażądać w drodze nadawczego urzędu, pisemnie lub telegraficznie.

Adres na wszystkich przesyłkach pocztowych musi być wyraźnie napisany i zupełnie dokładny. Adres listów *do Tarnowa* powinien zawierać ulicę i numer domu.

Opakowanie. Druki i próbki mają być tak opakowane, aby urząd z łatwością mógł się przekonać o zawartości tychże.

Listy pieniężne opatrzone być mają 5 pieczęciami, jeżeli są przesyłane w kopercie prywatnej, wystarczy zaś 2 pieczęcie, jeżeli użyto koperty rządowej za 2 halerze.

Paczki powinno się opakowywać w materyał trwały, stosownie do zawartości i oddalenia. N. p. sukno, bieliznę i t. p. w mocny papier lub płótno, płyny w baryłki, — owoce w kosze, — zwierzęta w przewiewne skrzynki, — patrony do strzelb w blaszane pudełka lub mocne drewniane skrzynki i *czerwony* papier.

Tajemnica listowa zagwarantowana jest ustawami. Do odebrania i otwarcia cudzego listu ma prawo tylko sędzia śledczy.

Ceny znaczków pocztowych.

Karta korespondencyjna kosztuje 5 h.; — zagraniczna 10 h. Karta korespondencyjna z odpowiedzią 10 h., zagraniczna 10 h. — List kartkowy 11 h. — Koperta na list pieniężny 2 h. — Opaska na druki 4 h. — Rekomendacya (list polecony) 25 h. — Recepis zwrotny 25 h. — Potwierdzenie wypłaty 25 h. — Blankiet na przekaz pieniężny krajowy i zagraniczny 3 hal. — Blankiet na zlecenie pocztowe 2 hal. — Adres przesyłkowy (Frachtbrief) krajowy i zagraniczny 12 hal. — Deklaracya cłowa 1 hal. — Deklaracya statystyczna 1 hal. — *Podatkowe karty pocztowe 2 h.*

Opłata kart korespondencyjnych, listów, druków i próbek, podana w taryfie *A)*, — opłata za przekazy pieniężne w taryfie *B)*, — opłata za listy pieniężne w taryfie *C)* (zagraniczne *D)*, — opłata paczek w taryfie *E)*, — (z podaną wartością w taryfie *F)*.

Karty korespondencyjne.

W obrębie monarchii Austro-Węgier, Bośni, Hercogowiny i Niemiec, wysyła się zwykle 5-halerzowe karty korespondencyjne, za granicę zaś użyć trzeba kart międzynarodowych za 10 hal., lecz można i zwykłych, za dolepieniem znaczki pocztowego na 5 h.

Prywatnego nakładu karty koresp. i tak zwane „widokówki“ muszą mieć takt sam format, jak kartki rządowego nakładu. Takie karty koresp. mogą być wysyłane jako druki za opłatą 3 h., jeżeli nie zawierają oprócz imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania i daty, żadnej korespondencyi.

Listy zwyczajne.

W Austro-Węgrzech i do Niemiec (W. ks. Pozn.) dozwolone są listy do wagi 250 gr.; list ważący więcej, aniżeli 250 gr., musi być nadany i opłacony jak paczka, a więc za adresem przesyłkowym.

Listy nieopłacone przez nadawcę, opłaca odbiorca podwójnie, — przy niedostatecznie opłaconych listach płaci odbiorca podwójnie brakującą należytość.

Przesyłki pod opaską.

Pod opaską wolno przesyłać wszelkie druki, fotografie itp., do których *nie wolno* dołączać żadnych korespondencyi, ani też umieszczać na nich dopisków.

Waga takich przesyłek nie może przekraczać 1 kg., — do obcych państw 2 kg.

Rozmiar dozwolony 45 cm. w każdym kierunku. Rulony mogą być 75 cm. długie, o średnicy 10 cm.

Próbki bez wartości

przesyłane być mają z napisem: „próbka bez wartości“, „Muster ohne Werth“ albo „Proben“.

Rozmiar nie może być większy, niż 30 cm. dług., 20 cm. szer. i 10 cm. wys.

Waga nie może przekraczać 350 gr. (Do Niemiec 250 gr.).

Dołączanie korespondencyj do próbek jest wzbronione.

A.) Taryfa dla kart koresp., listów, druków i próbek.

Nazwa kraju	Karty koresp.		Listy		Druki		Próbki	
	Pojedyn.	Z odpow.	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata
Austro-Węgry, Bośnia Hercogowina i Księstwo Lichtenstein	5 h.	10 h.	do 20 gr. „ 250 „	10 h. 20 „	do 50 gr. „ 100 „ „ 250 „ „ 500 „ „ 1000 „	3 h 5 „ 10 „ 20 „ 30 „	do 250gr. „ 350 „	10 h. 20 „
Czarnogóra	5 h.	10 h.	za każde 20 gr.	10 h	za każde 50 gr.	5 h.	za każde 50 gr. najmniej	5 h. 10 „
Niemcy (Księstwo Pozn.)	5 h.	10 h.	do 20 gr. „ 250 „	10 h. 20 „	do 50 gr. „ 100 „ „ 250 „ „ 500 „ „ 1000 „	3 h. 5 „ 10 „ 20 „ 30 „	do 250 gr „ 350 „	10 h. 20 „
Nowy Bazar tylko do Plevlje, Priepolje i Priboj	10 h.	20 h.	do 20 gr. za każde dalsze 20 gr.	25 h. 15 h.	za każde 50 gr.	5 h.	za każde 50 gr. najmniej	5 h. 10 „
Serbia	5 h.	10 h.	za każde 20 gr.	10 h.	za każde 50 gr.	5 h.	za każde 50 gr. najmniej	15 h. 10 „
Inne państwa zagraniczne	10 h.	20 h.	do 20 gr. za każde dalsze 20 gr.	25 h. 15 h.	za każde 50 gr.	5 h.	do 50 gr. „ 100 „ „ 150 „ „ 200 „ „ 250 „ „ 300 „ „ 350 „	5 h. 10 „ 15 „ 20 „ 25 „ 30 „ 35 „

Rekomendacya.

Jako „polecone“ można przesyłać karty koresp, listy, druki, próbki itp.

Odszkodowanie. W razie zaginięcia listu poleconego, wypłaca urząd pocztowy nadawcy 50 K.

Listy polecone mogą być nadane za rewersem zwrotnym, na którym adresat potwierdza odbiór, a który po zwrocie doręczany bywa nadawcy. Należytość za rewers zwrotny wynosi 25 h. W jakiś czas po nadaniu może nadawca dodatkowo zażądać rewersu zwrotnego.

Listy polecone, szczególnie z walorami, można nadawać także „za urzędowem uwiadomieniem o nadejściu“; bezpośrednio po nadejściu takiego listu na miejsce przeznaczenia, zawiadamia pocztowy urząd oddawczy nadawcę z urzędu o rzeczywistem nadejściu tam owego listu. Opłata 25 h.

Gazety.

Wszystkie gazety krajowe zamawia albo sam abonent bezpośrednio w dotyczącej Redakcyi, np. przekazem, albo za uiszczeniem 10 h. może zażądać zamówienia przez urząd pocztowy.

Zagraniczne gazety zamawiać można w urzędzie pocztowym.

Listy pieniężne.

Waga listów w Monarchii Austro-Węgierskiej, do Niemiec, Bośni i Hercogowiny nie może przewyższać wagi 250 gr.

C) Opłaty za listy pieniężne *(z papierami wartościowymi w Austro-Węgrzech i do Niemiec)*:

Za listy z wartością do	Do odległości 10 mil I. strefa		ponad 10 mil strefa 2—6	
koron	koron	hal.	koron	hal.
w obrębie Monarchii Austr. Węg.				
do 100 K.	—	30	—	54
w Austro-Węgrzech i do Niemiec				
600	—	36	—	60
900	—	42	—	66
1200	—	48	—	72

i t. d. każde 300 kor. o 6 h. więcej.

Pieczętowanie listów pieniężnych: w kopercie prywatnej pięcioma pieczęciami, w kopercie rządowej dwiema. Urzędowe przeliczenie pieniędzy może być uskutecznione za osobną opłatą w wysokości połowy należytości od wartości przesyłki, jeżeli wartość przewyższa kwotę 1000 K. i jeżeli list pieniężny strona prywatna a nie urząd jakiś nadaje. Opłatę listów pieniężnych podaje taryfa C. Do listu pieniężnego można dołączyć monetę zdawkową, ale należy ją wewnątrz tak umocować, (np. w zacięcia poczynione na kartonie), ażeby się nie poruszała i o ściany koperty nie uderzała. Przy silniejszem bowiem uderzeniu koperta pęknie.

D) Taryfa dla listów wartościowych zagranicznych *„Lettres de valeur"*.

Nazwa kraju	Najwyższa dozwolona wartość we frankach	Należytość: za każde 20 gr. hal.	Należytość: za każde 300 fr. (286·50 k.) podanej wartości h.	Należytość: za rekom. h
Belgia, Bułgarya	10000	25	15	Opłata rekomendacyjna wynosi do wszystkich krajów 25 halerzy.
Dania z Farör, Islandya	nieog.	25	15	
Francya z Algierem	10000	25	15	
Hiszpania	10000	25	20	
Luxemburg	10000	25	15	
Niderlandy	25000	25	15	
Norwegia	nieog.	25	20	
Portugalia i kolonie	10000	25	25	
Rumunia	10000	25	10	
Rosya (Król. Polsk.)	nieog.	25	10	
Szwecya	nieog.	25	15	
Szwajcarya	nieog.	25	10	
Serbia	10000	10	10	
Turcya via Tryest	nieog.	25	20	
Włochy	10000	25	10	

Na adresie takich listów pieniężnych nie wolno robić żadnych kresek, ani podkreślać słów.

Doręczenie listu pieniężnego przez urząd kosztuje 10 hal. do 1000 Kor., 20 h. za każde dalsze 5000 K.

Listy pieniężne za granicę.

Adres listów pieniężnych (z wyjątkiem do Niemiec) należy pisać po francusku, w środku u góry trzeba dopisać wyraźnie słowa *„Lettre de valeur"*. Koperta takiego listu może mieścić tylko pieniądze papierowe lub papiery wartościowe.

Wartość trzeba podać w koronach i frankach, słowami i cyframi.

Opłata wynosi tyle, co za list polecony z dodaniem należytości od wartości.

Przekazy pieniężne.

W Austro-Węgrzech przesyłać można pieniądze przekazami, na których stosownie a dokładnie wypełnić trzeba wszystkie podane rubryki. Skrobania i poprawiania nie są dozwolone, natomiast dozwolonem jest zamieszczanie krótkiej korespondencyi na odcinku, na którym wypisuje się adres nadawcy. Do Anglii, Ameryki i Rosyi żadnej korespondencyi nie można umieszczać, ponieważ te przekazy pozostają we Wiedniu.

Wysokość kwoty przesyłanej przekazem nie może przekraczać 1000 K.

Za granicę wysyła się pieniądze przekazem międzynarodowym.

Opłatę za przekazy podaje taryfa B.

Zlecenia pocztowe (Postaufträge).

Chcąc od pewnej osoby odebrać kwotę do 1000 K., a równocześnie z odbiorem tej kwoty zwrócić jej jakieś dokumenta, np. weksel, skrypt dłużny i t. p. czyni się to za pomocą zlecenia pocztowego. Blankiet na zlecenie kosztuje 2 h. koperta 1 h., a nadaje się je jako list polecony. Dzień płatności (Verfallstag) dokumentu wyraża się na blankiecie; jeżeli adresat w przeciągu 7 dni należnej kwoty nie uiści, zwraca się dokument nadawcy.

Zlecenia takie można wysyłać także za granicę.

Posiadacze konta w urzędzie poczt. kas oszczędności mogą za pośrednictwem poczty ściągać należytości wyższe nad 1000 K.

Pakiety.

W pakietach przesyła się wszystko to, czego nie można przesłać pocztą listową, a więc listy zwykłe i pieniężne nad 250 gr., druki nad 1000 gram., próbki nad 350 gram. i wszelkie inne przedmioty.

Waga zwykłych pakietów jest ograniczoną do 50 kg., z monetą brzęczącą do 65 kg.

Opłata pakietów podana w taryfie *E i F.*

Adres. Do pakietów dołącza się prócz adresu na nich wypisanego jeszcze adres przesyłkowy (Frachtbrief) za 12 h. Za jednym adresem przesyłkowym wolno wysłać 3 pakiety, jeżeli są do tego samego adresata, a nie ciąży na żadnym zaliczka.

Do Bośni i Hercogowiny można wysyłać pakiety do 20 kg.

Pakiety za granicę np. do Niemiec nie mogą przewyższać wagi 50 kg. Adres przesyłkowy (Frachtbrief) dodaje się koloru różowego (zagraniczny).

Deklaracya cłowa. Do każdej przesyłki zagranicznej należy dodać deklaracyę cłową i statystyczną, (po 1 hal. za sztukę). Na deklaracyi statystycznej należy podać w rubryce do tego przeznaczonej numer, pod jakim wysyłany towar w statystycznym spisie cłowym jest umieszczony. Spis taki znajduje się w każdym urzędzie cłowym i pocztowym.

Do pakietów mających się wydać adresatowi bez opłat cłowych, trzeba dołączyć pisemną deklaracyę (Francozettel), że nadawca uiści te opłaty po zawiadomieniu go ile wynoszą.

Pakiety mogą być nadawane do doręczenia „per express“.

E). Taryfa za pakiety według ciężaru i odległości.

Ciężar do	Do miejsca w strefie I.		II.		III.		IV.		V.		VI.	
	t. j. w odległości do 10 mil		do 20 mil		do 50 mil		do 100 mil		do 150 mil		nad 150 mil	
	kor.	h.	kor.	h.	kor.	h.	kor.	h.	kor.	h.	kor	h.
	w Austro-Węgrzech i do Niemiec											
5 kg.		30		60		60		60		60		60
6 „		36		72		84		96	1	08	1	20
7 „		42		84	1	08	1	32	1	56	1	80
i tak dalej za każdy 1 kg.	więcej o 6 h.		więcej o 12 h.		więcej o 24 h.		więcej o 36 h.		więcej o 48 h.		więcej o 60 h.	

Uwaga: Opłata za przesyłki wymagające ostrożnego obchodzenia się (*Spergut*) wynosi półtora-razową należytość od wagi.

F). Opłata według wartości.

Do wysokości	Płaci się
w Austro-Węgrzech	
100 kor.	6 hal.
w Austro-Węgrzech i do Niemiec	
600 kor.	12 hal.
za każde dalsze 300 kor. o 6 h. więcej.	

Wewnątrz pakietu zaleca się umieścić osobny adres, — by w razie odpadnięcia lub jakiegokolwiek zniszczenia się adresu na pakiecie nalepionego, umożliwić przewóz i doręczenie tegoż.

„*Collis postaux*". Do wszystkich państw związku pocztowego (prócz Czarnogóry i Niemiec) wysyła się paczki jako „Collis postaux" (pakiety pocztowe).

„Collis postaux" muszą być przy nadawaniu opłacone; opłata ich jest niższą niż przy przesyłkach frachtowych, natomiast ciężar nie może przekraczać 5 kg.

Przesyłki pospieszne opłacane markami kolejowemi.

Z dniem 1-go stycznia 1906 roku zostało zastosowane wysyłanie przesyłek pospiesznych, nadanych wprost w urzędzie pakunkowym na c. k. kolei państw. Do przesyłek takich nie potrzeba wcale listu frachtowego, wystarczy wypisać adres na opakowaniu pakietu i opłacić go w kolejowej kasie pakunkowej za pomocą wydawanych tamże *marek kolejowych*, przez co odpada opłacanie pakietu gotówką.

Takie „markowe" przesyłki do stacyj kolejowych (ale nie do przystanków) mogą być także nadane za zaliczką, atoli najwyżej do sumy 50 K., co uwidoczni wydany przez urząd wykaz legitymacyjny.

Czas nadawania przesyłek „markowych" jest nieograniczony: na pół godziny przed odejściem każdego pociągu osobowego, albo pospieszno-towarowego, zarówno w dzień, jak i w nocy, nadawać można pakiety „markowe" na wszystkich stacyach i przystankach i do wszystkich stacyj, gdzie natychmiast po nadejściu odnośnego pociągu, adresatowi do domu doręczone zostaną, jeżeli odległość jego mieszkania od stacyi nie wynosi więcej jak 1 km. drogi.

Za doręczenie pakunku o wadze 10 kg. płaci się posłańcowi 20 hal., powyżej 10 kg. 30 hal.

Taryfa przesyłek „markowych".

Rodzaj	Waga	Na odległość	Należytość przewozowa łącznie ze stemplem od przyjęcia	
Przesyłki			Kor.	hal.
Zwykłe pospieszne	do 10 kg.	do 200 kilometrów		50
		zwyż 200 do 400 kilometrów	1	—
		zwyż 400 do 800 kilometrów	1	50
		zwyż 800 kilometrów	2	—
	zwyż 10 do 20 kg.	do 100 kilometrów	—	50
		zwyż 100 do 200 kilometrów	1	—
		zwyż 200 do 400 kilometrów	1	50
		zwyż 400 do 600 kilometrów	2	50
		zwyż 600 do 800 kilometrów	3	—
		zwyż 800 kilometrów	3	50
Pospieszne po cenie zniżonej lub szczególnie zniżonej *)	do 10 kg.	do 400 kilometrów	—	50
		zwyż 400 do 800 kilometrów	1	—
		zwyż 800 kilometrów	1	50
	zwyż 10 do 20 kg.	do 200 kilometrów	—	50
		zwyż 200 do 400 kilometrów	1	—
		zwyż 400 do 800 kilometrów	1	50
		zwyż 800 kilometrów	2	—

*) Do przesyłek pospiesznych po cenie zniżonej należą wszystkie artykuły spożywcze, do przesyłek zaś po cenie szczególnie zniżonej przedmioty służące do opakowania.

Marka właściwa podzielona jest podziurkowaną linią na 2 nierówne odcinki, z których większy opatrzony jest napisem „50 halerzy", tudzież bieżącą liczbą porządkową i seryą.

Marki dodatkowe są niepodzielne, wielkości mniej więcej 3—4 cm., a na tle ich widnieje skrzydlate koło, oraz cyfra, wyrażająca cenę marki. Marki dodatkowe po 50 hal. są drukowane na tle czerwonem, po 100 hal. na niebieskiem, zaś po 150 hal. na zielonem.

Wykaz powziątkowy składa się z 2 części: z wykazu legitymacyjnego i kartki adresowej w obwódce niebieskiej z nagumowaną stroną odwrotną.

B). Opłata za przekazy pieniężne.

Opłata do krajów	do 20 kor.	do 40 kor.	do 100 kor.	do 300 kor.	do 600 kor.	do 1000 kor
W Austro-Węgrzech	10 h.	10 h.	20 h.	40 h.	60 h.	1 kor.
Do Bośni i Hercogowiny	—	do 50 K 20 h.	30 h.	60 h.	90 h.	1 kor. i 50 hal.
Serbii, Czarnogóry i Nowego Bazaru i austryackich urzędów w Turcyi	—	do 50 K 20 h.	40 h.	80 h.	1 kor. i 20 hal.	2 kor.
Do Niemiec, Luksemburga	—	do 40 K 20 h.	(za każde następne 20 kor. o 10 hal. więcej).			
Do wszystkich innych państw do Związku pocztowego należących, wynosi opłata 25 hal. za każde 25 koron.						

Kwota pieniężna na przekazach zagranicznych musi być wyrażona w takiej walucie, jaka obowiązuje w kraju przeznaczenia; dla ułatwienia zamiany koron austryackich na walutę zagraniczną, istnieją tabelki stałego stosunku przerachowania, jak to wskazuje następująca

Tabelka porównawcza pieniędzy:

100 koron austryackich wynosi na wal. zagranicz.		Natomiast przy przemianie waluty zagranicznej na naszą, oblicza się	
20 argent. pesos	i 94 cts.	100 argent. pesos =	K. 477 h. 50
50 chilij. „	„ 95 „	100 chilij. „ =	„ 182 „ —
75 skand. kroner	„ 47 oer.	100 skand. kroner =	„ 132 „ 50
84 marek	„ 89 fen.	100 marek prus. =	„ 117 „ 80
104 franków	„ 71 cent.	100 franków =	„ 95 „ 50
4 funty szterlingów	„ 3 s. 2 d.	100 funt. szterl. =	„ 2400 „ 60
40 yenów	„ 57 sen.	100 yenów =	„ 246 „ 50
50 hollend. guldenów	„ 30 cts.	100 hollend. guld. =	„ 198 „ 80
39 rubli	„ 29 kop.	100 rubli =	„ 254 „ 50
20 dolarów	„ 16 cts.	100 dolarów =	„ 496 „ —

Termin do zrealizowania przekazów zwykłych wynosi 7 dni, dla przekazów „poste restante" jakoteż dla zagranicznych 1 miesiąc, w obrocie zaś z krajami pozaeuropejskimi 2, względnie 6 miesięcy.

Telegraficzne przekazy pieniężne.

Przekazy telegraficzne dozwolone są do wszystkich miejscowości, w których znajdują się urzędy pocztowe. Blankiety na takie przekazy wydaje urząd pocztowy bezpłatnie. Opłata według tej samej taksy co przekaz zwykły, uiszcza się znaczkami pocztowymi. Jeżeli przekaz telegraficzny ma być adresatowi doręczony, dopłaca się prócz taksy za przekaz i prócz należytości za telegram jeszcze 30 h. za doręczenie przez umyślnego posłańca. Przy „poste restante“ należytość ta odpada.

Korespondencya zamieszczona na odcinku przekazu, bywa do telegramu włączona.

Wypłata przekazu telegraficznego następuje równocześnie z doręczeniem.

Zaliczki (Nachnahmen).

Listy wartościowe i pakiety można nadawać za zaliczką do wysokości 1000 K. (również za granicę do 1000 K.) Do Niemiec i Rosyi opłaca nadawca transport pakietu obciążonego zaliczką.

Niedozwolona jest zaliczka przy listach wartościowych do Bośni i Hercogowiny.

Adres przesyłkowy zaliczkowy koloru niebieskiego kosztuje 12 h. Za granicę różowy. Przy listach wartościowych zagr. „Lettres de valeur“ niepotrzebny jest adres przesyłkowy.

Termin wykupna zaliczki 7 dni.

Nadawca może żądać zniesienia lub zniżenia zaliczki w nadawczym urzędzie pocztowym.

Opłata stosownie do tego, czy przesyłka jest listem pieniężnym czy paczką. Nadto dolicza się t. zw. prowizyę od kwoty zaliczkowej według następującej normy:

W Austro-Węgrzech z Bośnią i Hercogowiną, Czarnogórze i Serbii do 24 K. 12 hal., a za każde następne 4 K., o 2 h. więcej. Do Niemiec, Szwajcaryi, Turcyi i Portugalii przez Tryest do 12 K. 12 h., a za każde następne 2 K. o 2 h. więcej.

Do innych państw zagranicznych do 20 K. 20 h. prowizyi, a za każde następne 20 K. o 20 h. więcej. Do Rosyi wynosi opłata zaliczkowa 5 h. za każde 2 korony, najmniej jednak 20 h.

Zaliczki polecone (rekomendowane) muszą być przy nadaniu opłacone; — jeżeli w ciągu 7 dni nie zostaną przez adresata wykupione, zwraca się je nadawcy.

Na poleconych zaliczkach ma być kwota zaliczkowa i adres nadawcy na kopercie listu dokładnie podany.

Przepisy o doręczaniu przesyłek.

Listy polecone oraz pakiety i inne przesyłki wartości do 100 K. włącznie. może listonosz w razie, jeżeli adresata nie zastanie w domu, doręczyć dorosłemu członkowi rodziny adresata, albo jeżeli adresatem jest adwokat lub notaryusz, osobie zatrudnionej w jego biurze.

Posyłki o wyższej wartości, lub za wyższym powziątkiem, ma listonosz doręczać tylko adresatowi samemu, lub jego pełnomocnikowi.

Jeżeli na adresie listu podany jest hotel jako pomieszkanie adresata, wtedy można doręczyć list ten portyerowi, względnie właścicielowi hotelu, nawet gdyby adresat jeszcze nie przyjechał.

Listy polecone, adresowane do osób zmarłych, można doręczyć pozostałym członkom rodziny zmarłego; jeżeli to jednak były pisma urzędowe, to wolno je doręczyć tylko tej osobie, której zmarły pozostawił swe pełnomocnictwo.

Jeżeli ktoś życzy sobie, ażeby mu pocztę doręczano w domu, w handlu, czy w biurze, ma to uczynić zapomocą *pisemnego oświadczenia*, które na urzędowym formularzu ma złożyć w urzędzie pocztowym z należycie uwierzytelnionym podpisem.

Zastrzeżenie to nie rozciąga się na listy pilne (express), sądówki, zlecenia pocztowe i posyłki z dopiskiem: „do rąk własnych“, jakoteż posyłki za rewersem zwrotnym.

Pocztowe karty legitymacyjne. Z dniem 1-go stycznia 1907 r. zaprowadzono t. zw. karty pocztowe legitymacyjne, uprawniające właściciela do podejmowania wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, bez dalszego wykazywania tożsamości osoby. Legitymacye takie, zaopatrzone w fotografię i rysopis właściciela, ważne na rok, wydawać będą te urzędy pocztowe, w których okręgu doręczenia kompetent ma stałą siedzibę, lub dłuższy czas przebywa (np. w miejscach kąpielowych) za poprzedniem wykazaniem tożsamości osoby, przedłożeniem fotografii i złożeniem należytości stemplowej w kwocie 1 K.

Doręczanie pism sądowych.

Pisma sądowe miejscowe w sprawach cywilnych doręczają listonosze stronom do domu za opłatą 10 h. od sztuki, — zaś listy z urzędów innych miejscowości 10 h. do wagi 50 gr. — nad 50 gr. 20 h.

Pisma w sprawach karnych są wolne od opłaty.

Strony są zobowiązane pisma takie przyjąć, a w razie nieprzyjęcia, listonosz podpisuje dowód doręczenia z uwagą, że adresat wzbraniał się przyjąć pisma, co wedle nowej procedury sądowej ma ten skutek, że sądy uważają pisma takie za doręczone i na adresata spada wszelka odpowiedzialność.

Książki nadawcze.

Wysyłający większą ilość listów lub innych przesyłek mogą nabyć w urzędzie pocztowym książkę nadawczą za 40 lub 60 hal. i wpisywać do niej wszystkie przesyłki, które urząd pocztowy potwierdza w odnośnej rubryce.

Pocztowa Kasa oszczędności.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i zwracają wkładki pieniężne w imieniu urzędu pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu. Wkładki można czynić imieniem własnem lub imieniem innej osoby. Najmniejsza wkładka wynosi 1 K. Dla oszczędzenia kwoty niższej od 1 K. zaprowadzono *karty oszczędności* do nalepiania znaczków pocztowych po 10 hal. Zapełniona znaczkami pocztowymi karta oszczędności przyjmowana jest jako wkładka na 1 K. W jednym tygodniu można jednak tylko trzy karty oszczędności włożyć.

Ogólna suma wkładek nie może przekraczać 2000 K. Włożyciel otrzymuje książeczkę wkładkową i książeczkę na wypowiedzenia. Na kilka książeczek czynić wkładek nie wolno. W razie zgubienia książeczki, należy o tem zawiadomić urząd poczt. kasy oszcz. Zapisane książeczki wymienia się na nowe bezpłatnie, zgubione zaś za opłatą 20 h. od książeczki wkładkowej, a 10 h. od książeczki na wypowiedzenia. Każdą wkładkę potwierdza się w książeczce.

Prowizya od wkładek wynosi 3%, i wolna jest od podatku.

Sądowe zajęcie tych książeczek nie jest dozwolone.

Korespondencya z urzędem poczt. kasy oszcz. w Wiedniu wolna jest od opłaty.

Obrót czekowy (przekazowy). Obrót czekowy polega na tem, że na czyjeś konto mogą uskuteczniać wkładki rozmaite inne osoby, w każdym urzędzie poczt. zapomocą specyalnych blankietów (Empfang Erlag-Schein), sam zaś właściciel konta może przez urząd poczt. kasy oszcz. zarządzać wypłaty innym osobom. Chcąc posiąść konto, należy złożyć 100 K.

Prowizya od wkładek w obrocie czekowym wynosi 2%

Telegramy.

Telegram ma być zrozumiały i czytelny, a adres dokładny. Można wysyłać telegramy w mowie tajnej, tj. umówionej. Treść telegramu jest tajemnicą. Telegramy nadaje się albo wprost w urzędzie, albo za pośrednictwem telefonu, albo też pocztą.

Telegramy opłaca się gotówką lub znaczkami pocztowymi. Za jedno słowo liczy się wyraz z 15 liter, albo 5 cyfr. Znaków pisarskich nie liczy się do słów. Łączenie wyrazów, przeciwne prawidłom gramatyki, nie jest dozwolone. W telegramach mową tajną liczy się za jedno słowo wyraz złożony z 10 liter.

W Austro-Węgrzech, do Bośni i Hercogowiny, tudzież do Niemiec wynosi opłata za jedno słowo 6 h., najmniej jednak 60 h. Do innych krajów europejskich opłaca się należytość zasadniczą 60 h. i należytość za każde słowo według osobnej taryfy.

Do krajów pozaeuropejskich uiszcza się tylko należytość za każde słowo.

Recepis nadawczy (jeżeli kto sobie życzy) kosztuje 10 h.

Telegramy pilne oznaczają się literą „D" i kosztują 3 razy tyle co zwykłe.

Odpowiedź zapłacona oznacza się literami RP. Na 10 słów kosztuje 60 h., za każde dalsze słowo o 6 h. więcej.

Telegramy sprawdzane (collationirt) znaczy się literami TC. i opłaca się o jednę czwartą część więcej, niż zwykłe.

Telegramy z potwierdzeniem odbioru oznacza się literami CR. Kosztują tyle, co telegramy z zapłaconą odpowiedzią na 10 słów.

Telegramy do adresatów poza obrębem miejscowości, w której jest stacya telegraficzna, mogą być umyślnym posłańcem doręczane, jeżeli nadawca tego sobie życzy; w takim razie należy przed adresem napisać litery XPP. (posłaniec zapłacony, należytość posłańczą podać w drodze pocztowej). — Nadawca telegramu składa w urzędzie telegraficznym nadawczym stosowny depozyt, a po nadejściu wiadomości, ile posłaniec kosztował, następuje obrachunek w urzędzie nadawczym.

Telegramy o kilku adresach. Jeden i ten sam telegram do kilku adresatów w tem samem miejscu zamieszkałych, można wysyłać w ten sposób, że się opłaca należytość za telegram i za każdy następny adres dopłaca się 50 h., jeżeli telegram nie zawiera słów więcej niż 100. Przy telegramach o 200 słowach płaci się 1 K. za każdy następny adres.

Jeżeli telegramu z jakiegobądź powodu nie można doręczyć, zawiadamia się o tem nadawcę drogą telegraficzną.

Rozkład godzin dla posłańców pocztowych.

Pieszy posłaniec pocztowy odchodzi z Tarnowa Nr. 2 (dworca).

Do Rzuchowy o godz. 8·30 rano.
Do Szynwałdu i Lisiej góry o godz. 8·45 rano.

Przychodzi zaś:

Z Lisiej góry o 7·30 rano.
Z Rzuchowy o godz. 8 rano.
Z Szynwałdu o godz. 7·45 rano

Listonosz wiejski, do miejscowości: Zbylitowska góra, Dąbrówka infułacka Koszyce i Zgłobice odjeżdża z urzędu pocztowego Nr. 2 (dworzec) o godz. 8·45 rano — wraca o godz. 3·50 popołudniu. Listonosz wiejski wydaje i przyjmuje wszystkie rodzaje przesyłek.

Godziny urzędowe.

Poczta główna (ul. Krakowska).

Godziny urzędowe dla wszystkich oddziałów pocztowych są w dni powszednie i święta przed poł. od godz. 8—12, popoł. od 2—6. W niedziele przed poł. od 8—11. Po południu są wszystkie oddziały pocztowe zamknięte, z wyjątkiem oddziału nadawczego listów poleconych, otwartego od godz. 3 do 4.

Nadawanie telegramów odbywa się bez przerwy w dzień i w nocy.

Wybieranie listów ze skrzynek odbywa się 6 razy dziennie: przed połud. o godz. 8·45 i 11·15; — po połud. o godz. 2·15, 5·25, 7·10 i 9·10. Listy ze skrzynek, rozwieszonych na rynku i wzdłuż ulic Katedralnej i Krakowskiej, wyjmuje się jeszcze o godzinie 10·10 w nocy, a w nocy przed każdym odjazdem na dworzec kolejowy wyjmuje się listy ze skrzynki, umieszczonej na budynku głównego urzędu pocztowego.

Urząd pocztowy Nr. 2. na dworcu kolejowym.

Nadawanie listów poleconych i pieniężnych, pakietów i telegramów w dni powszednie: od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór, w niedziele: przed poł. od godz. 8 do godz. 11. — popoł. od godz. 3 do godz. 4. Przyjmowanie przekazów i wkładek poczt. kasy oszczędności w dni powszednie od 8 rano do 6-tej po połud., w niedziele od 8 do 11 rano.

Służba telegraficzna trwa od 8 rano do 11 w. nocy.

Klasowy urząd pocztowy Nr. 3. (ul. Zdrojowa).

Zalicza się do urzędów klasowych i zajmuje się tylko przyjmowaniem wszelkiego rodzaju przesyłek.

Godziny urzędowe w dni powszednie: od 8 do 12 przed poł. i od 2 do 6 po poł.; w niedzielę od 8 do 11 przed poł.

Klasowy urząd pocztowy Nr. 4. (ul. Lwowska, „Grabówka").

Zalicza się do urzędów klasowych i zajmuje się tylko przyjmowaniem wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych i depesz.

Godziny urzędowe jak wyżej.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Tarnów 1 (miasto) należą miejscowości:

Biała, Brzezinki, Chyszów, Gumniska, Jodłówka z Wałkami, Klikowa, Krzyż, Kłokowa, Koszyce Małe, Ładna, Łękawica, Łękawka, Łukowa, Nowodworze, Partyń (dwór), Pogorska Wola, Poręba Radlna, Poskle, Radlna, Rzędzin, Rzędzińska Wola, Skrzyszów, Słomianka, Się210dziny, Swiebodzin, Swierczków, Tarnów, Tarnowiec, Wałki, Zawada.

W Krzyżu znajduje się ***składnica pocztowa***, w zakres której wchodzi przyjmowanie wszelkich posyłek od osób tam mieszkających i doręczanie im nadeszłych korespondencyj.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego na dworcu kolejowym obejmuje: stronę północną ulicy Krakowskiej od Nr. domu 42 i stronę południową od Nr. domu 49 aż po Rudy, — ulicę Stajenną, Bandrowskiego (wschodnia strona), gazownię, szklarnię i wszystkie domy, znajdujące się w okolicy szklarni i dworca, jakoteż nowo powstałe domy przy ulicy prowadzącej do Tarnowca, aż po fabrykę dachówek.

Przepisy telefoniczne.

Chcąc posiadać telefon, należy wnieść pisemną prośbę (stempel 1 Kor.) do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Za budowę telefonu nie opłaca się żadnej należytości, a opłata abonamentowa zależy od rozciągłości sieci w promieniu od 1—6 klm. i od ruchu telefonicznego w stosunku prostym: im silniejszy ruch danej miejscowości, tem wyższa opłata.

Taryfa jest podzielona na 7 grup i na 4 klasy dla pojedynczych połączeń od 115 do 500 koron i na 2 klasy dla połączeń „towarzyskich“ od 50 do 180 K. rocznie.

Tarnów należy do VI. grupy, opłata zatem roczna wynosi 115 lub 120 K., zależnie od tego, czy telefon służy do użytku prywatnego w mieszkaniu, czy też do celów handlowych.

Stacye „uboczne“ (jeżeli abonent chce mieć telefoniczne połączenie n. p. domu z biurem) mają znacznie zniżoną taryfę: 40 koron rocznie.

Opłata za stacye telefoniczne dla władz rządowych i autonomicznych jest około 50% niższą od zwykłej opłaty.

Bardzo dogodne jest urządzanie tak zwanej „centrali ubocznej“, za pośrednictwem której mogą biura jednego urzędu być ze sobą telefonicznie połączone.

Abonament telefonu można wypowiadać tylko na 1/2 roku naprzód, licząc czas od 1 stycznia lub 1 lipca. Chcący nadawać i odbierać telegramy za pośrednictwem telefonu, składa pewien depozyt pieniężny, z którego otrzymuje co miesiąca obrachunek udziałowy. Do dnia 10 następnego miesiąca depozyt ten ma być znowu stosunkowo wyrównany.

Należytość za telefoniczne pośrednictwo w nadawaniu lub wydaniu jednego telegramu wynosi 10 h.

We wszystkich tutejszych urzędach pocztowych znajduje się *publiczna mównica*, gdzie każdy może rozmawiać z abonentami miejscowej sieci telefonicznej za opłatą 20 h. za trzyminutową rozmowę, lub z kimkolwiek mieszkającym w miastach, przez które prowadzi sieć telefoniczna międzymiastowa, za stosowną opłatą.

Godziny urzędowe w biurze telefonicznem są te same, co w urzędzie telegraficznym.

*
* *

Wykazy abonentów sieci miejskiej i miejscowości, z którymi z Tarnowa telefonem mówić można, dołączamy na osobnym arkuszu.

HUMORYSTYKA.

Znawca kobiet.

— Kochany doktorze — poradź co na to. Żona moja dostała dziś w kościele takiego paroksyzmu kaszlu, że przed końcem nabożeństwa musieliśmy wyjść z kościoła, bo wszyscy ludzie oglądali się na nią.

Lekarz: — A czy nie miała żona przypadkiem nowego kapelusza na głowie, albo nowej sukni?

Mąż: — Niewiem, — ale tak, miała nowy kapelusz.

Lekarz: — No, to bądź pan spokojny, kaszel nie powtórzy się, aż w następnym sezonie.

Skale stemplowe.

SKALA I. na weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenta kupieckie.	Należytość z dodatkiem kor.	hal.	**SKALA II.** na dokumenta prawne, które skali I. i III. nie podlegają.	Należytość z dodatkiem kor.	hal.	**SKALA III.** na ugody służbowe, kontrakta, kupna lub zamiany.	Należytość z dodatkiem kor.	hal.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
nad 150 K. „ 300 „	—	20	nad 40 K. „ 80 „	—	26	nad 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	38	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.700 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
itd. za każde następne 3.000 kor. o 2 kor. więcej, licząc kwoty niżej 3.000 kor. za pełne.			Nad 16.000 kor. każde dalsze 800 kor. o 2 kor. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 800 kor. za pełne.			Nad 8.000 kor. za każde 400 kor. o 2 kor. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 400 kor. za pełne.		

Rachunki, konta, odpisy, kopie, lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 20 kor. nie podlegają wcale stemplowi. Od 20 kor. do 100 kor. 2 hal.; nad 100 kor. 10 hal. od każdego arkusza. Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

NALEŻYTOŚCI STEMPLOWE.

Skrócenia: a. *znaczy* arkusz; — k. a. *znaczy* każdy arkusz; — sk. *znaczy* skala; — n. od p. w. *znaczy* należytość od przeniesienia własności.

Adopcye. Umowy, o ile nie zawierają postanowień majątkowych, 1 K. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą, według sk. II. — bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Alimentacyjne skargi, względem ojcowstwa od k. a. 1 K.

Amortyzacye dokumentów, o ile podanie pociąga za sobą wydanie sądowego edyktu, od pierwszego a. 2 K., od dalszych 1 K.

Apelacye. Vide: Rewizye.

Awizacye sądowe przy najmach. jeśli termin wypowiedzenia jest miesięczny lub krótszy, od k. a. 24 h., jeśli termin wypowiedzenia jest dłuższy jak jeden miesiąc od k. a. 1 K.

Beneficya, prośby o nadania, od każdego ark. 1 K.

Certyfikaty przynależności, vide: Karty przynależności.

Cesye 1) bezpłatne, jako darowizny, 2) opłatne cesye wierzytelności według sk. II, 3) na obligach kupieckich, connosamentach, listach bodmeryjnych, warrantach, listach składowych od k. a. 10 gr.; 4) cesye innych praw a nie wierzytelności: jak kontrakty kupna.

Czeki po 4 hal. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o niego sk. II.

Darowizny: Między żyjącymi 1 K. od k. a., na przypadek śmierci 2 K. od pierwszego arkusza, a po 1 K. od dalszych. Oprócz tego przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz powyższej należytości także osobna należytość od przeniesienia nieruchomości, unormowana ustawą z d. 18 czerwca 1901. L, 74 Dz. p. p.

Depozyta 1) Sądowe, wolne od stempla. Inne depozyta są wolne: a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego; b) jeśli jednak depozyt złożony został jako spłata dla kogoś, opłaca się należytość według skali II.; 2) Podania o przyjęcie depozytu: w sądowem postępowaniu od a. 1 K.; zresztą od a. 1 K.; 3) Ekstrakty lub inne potwierdzenia z depozytowych rejestrów, od a. 2 K.

Dokumenty prawne, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, wedle treści. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom, zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązaną, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Doniesienia karne bez stempla.

Dożywotnie układy majątkowe między małżonkami od pierw. ark. 2 K., od dalszych po 1 K.

Drzewa genealogiczne po 1 K. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty: a) urzędowych dokumentów od k. a. 2 K.; b) w sprawach sądowych do 100 K. od k. a. 1 K. c) w innych sprawach sądowych od k. a. 2 K.; d) sądowych dekretów przyznania majątku 2 K.; e) drugi i następne egzemplarze podań stron po 1 K, o ile pierwszy arkusz nie podlega stemplowi niższemu.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, nadania obywatelstwa austryackiego, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia od k. a. 2 K — prywatne 1 K.

Działy kontrakty: które znoszą wspólną własność dwóch lub więcej osób na rzeczy lub jej użytkach, o ile niema przeniesienia prawa własności, od każdego arkusza po 1 K., jeśli obejmują przeniesienie prawa własności nadto opłata stosownie do rodzaju tego przeniesienia.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe, skala II.

Ekstabulacye, zezwolenia na takowe sk. II., ekstabulacyjne podania od pierw. a. 3 K., od dalszego 1 K., niżej 200 K, od a. 1 K. 50 h. niżej 100 K. od a. 1 K, w sprawach spornych podania hipoteczne jeśli wartość nie przewyższa 100 K. pierwszy egzemplarz podania podlega stemplowi na 1 K. następne po 24 h.

Fantowania, protokoły, jeżeli wartość nie sięga nad 100 K. 24 h. od a., przy wyższej sumie 1 K.

Frachty od sztuki 10 h. lub 2 h. jeśli przesyłka nie jest przez pocztę ekspedyowaną, a miejsce przeznaczenia nie jest więcej jak 5 mil od stacyi nadawczej odległe.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 K.. od k. a., — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki. ustanowienie zabezpieczenia obowiązku ocennego sk. II., zresztą 1 K. od a.

Honorowe tytuły, herby, godności, podania o takowe, od pierw. a. 10 K., od dalszych 1 K.

Karty abonamentowe wolne, w razie użytku sądowego w sporach do 100 K. po 20 h. od każdego ark., w sporach wyżej 100 K. od a. 1 K.

Karty do grania, stempluje już fabryka. Stempel wynosi 30 h. od talii z 36 kart; od talii

o więcej kartach 60 h., od kart lakierowanych lub dających się myć, podwójna należytość.

Karty ładunkowe, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki 10 h., jeśli wystawione są przez zakład przez państwo upoważniony i brzmią na okaziciela, od każdej sztuki 2 K, wszelkie inne od sztuki 10 h., przeniesienie przez indos na tychże po 10 h. od każdego przeniesienia

Karty przynależności: a) dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników 30 h.; dla innych osób 2 K.

Karty umowne senzali (Schlusszettel) po 10 h. od sztuki — w razie sądowej skargi opłaca się należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucye zapisy sk. II.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 K. od każdego ark.

Katastralne wyciągi a) z urzędu, wolne od stempla, b) na żądanie stron od k. a. 1 K.

Kodycyle, jeżeli na ich podstawie następuje przeniesienie majątku 2 K.

Komisowe kontrakty, od wartości sk II.

Konsensy, jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych, od a. 1 K.

Konta bilansowe od k. a. 10 h. Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów od kas publicznych lub sądownie, według sk. II.

Konta od kupców i przemysłowców z saldem lub bez salda, do 100 K. 2 h., nad 100 K. 10 h.

Kontrakty małżeńskie co do wspólności dóbr 1) na przypadek śmierci, patrz darowizny; 2) między żyjącymi a) co do ruchomości według sk. II., b) co do nieruchomości od a. 1 K. i należ. przenośna.

Korespondencye handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią dokumentu, wolne od opłaty.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 h. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 10 h. od ark. Kopiały wolne od stempla.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 K. od k. a. oraz n. od p. w. Ust. z dn. 18 czerw. 1901. L. 74. Dz. p. p.

Kurateralne dekrety, jako akta urzędowe wolne od stempla. Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierw. ark. 2 K. od dalszych 1 K.

Kwity i potwierdzenia odbioru, stwierdzające wykonanie, zobowiązanie lub odbiór sumy pieniężnej według sk. II. — na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 K. od k. a., chyba, że według sk. II. wypada mniejsza należytość. Kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: a) connosamenty, warranty, cedułyładunkowe, opiewające na zlecenie po 2 K., b) wszelkie inne po 10 h. od sztuki, — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 K, chyba, że według sk. II. wypada mniejsza należytość. — Wolne od stempla na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, kwity na wygrane na loteryi, na pobrane wynagrodzenie z tytułu ubezpieczenia od szkód elementarnych, zresztą patrz pozycyę 48 taryfy.

Legalizacye: 1) podpisów przez władze rządowe 2 K., przez notaryusza 1 K. Za dalsze podpisy na tym samym dokumencie połowa tej należytości. — Podpisów świadków nie liczy się — 2) na dokumentach do intabulacyi bez względu na ilość podpisów przez notaryusza 20 h., przez sąd 72 h.; 3) firm handlowych przez sąd lub notaryusza od pierwszego podpisu 2 K. od k. a.

Losowe kontrakty: a) Zakłady według skali III., b) kupno nadziei rzeczy ruchomych sk. III. — nieruchomości od kontraktu po 1 K. od k. a. i n. od p. w.; c) od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia wedł. sk II.; d) kontrakty ubezpieczeń wedł. sk. II.; e) umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości wedł. sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 K od k. a. i n. od p. w.

Losy, loterye patrz **Wygrane.**

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 K. od k. a. i każdej osoby.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Notaryalne akty: a) wedle treści dokumentu, które obejmują, jakoteż dokumenty; b) wypisy uwierzytelnione z aktów notaryalnych; c) odpisy z aktów oddanych do przechowania — 1 K.

Odpisy: a) urzędowe, zwyczajne t. j. niewidymowane; aa) jeżeli je sąd wystawia od k. a. 1 K., użyte w sporach, których przedmiot sporny nie przedstawia wartości wyższej jak 100 K, od k. a. 50 h. bb) jeżeli pochodzą od innych władz od k. a. 1 K.; b) urzędownie widymowane od a. 2 K.; c) nieurzędowe, widymowane, t. j. sporządzone przez strony same, a **urzędownie** lub przez notaryusza widymowane, od a. 1 K. d) przez osoby prywatne widymowane, jak świadectwa, od k. a. 1 K.; e) wyciągi i odpisy z kraj. protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, jeżeli wydane są jako urzędowe poręczenia, od k. a. 1 K; f) odpisy rubrów 30 hal.

Oferty do zawarcia kontraktu, od a. 1 K. jeśli oferta zostanie pisemnie przyjętą przypada nadto należytość stosownie do charakteru zawartej umowy.

Oszacowania, od k. a. 1 K.; w postępowaniu spornem przedmiot do wartości 100 K. od a. 24 h.

Orzeczenia rzeczoznawców, jako środek dowodowy od k. a. 1 K.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób posiadających książki wędrowne po 30 h. — dla innych po 2 K. — Przepustki wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa: 1) jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 K. od k. a., jeśli ją zawierają jak umowy o najem usług, jednak nie mniej, jak 1 K, od k. a.; 2) do podjęcia przesyłki pocztowej zamiast adresata wolne od stempla; 3) do wykonywania prawa wyborczego wolne od stempla; 4) odnośnie do bezpośrednich podatków osobistych bez stempla, z wyjątkiem

pełnomocnictw, wystawionych przez członków komisyi stowarzyszenia podat. I. i II. kl. dla kierującego urzędnika przemysłowego, które podlegają stemplowi 1 K.

Pertraktacye spadkowe (oświadczenia i podania) od a. 1 K.; jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 50 koron wolne od stempla.

Plany budowlane jako dokumenta od a. 1 K.

Podania a) w postępowaniu sądowem spornem i niespornem od k. a. 1 K., w sprawach, których wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 100 K. po 24 h. od k. a., — podania do innych władz od k. a. po 1 K., o ile nie podlegają stemplowi wyższemu w myśl ustępów następnych, lub o ile nie są od stempla wolne.

b) o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: a) we Wiedniu i w miastach o ludności powyżej 50.000 lud. 8 K.; b) do 30.000 ludn. 6 K.; — c) do 10.000 ludności 4 K.; d) we wszystkich innych miejscowościach 3 K. od pierw. a. i 1 K. od każdego następ. a.

c) o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 K. od ark.

d) w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, o połączenie lub zmianę herbów, o pozwolenie na zmianę lub przemienienie nazwiska, o udziel. godności urzędów honorowych, tytułów i odznaczeń od a. 10 K.

e) o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 K. od a.

f) o udzielenie obywatelstwa austryackiego, lub przyjęcie do gminy 4 K.

g) o nadanie domowej trafiki 2 K.

h) o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, od pierw. a. 2 K., od dalszego 1 K.

i) o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zamianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierw. a. 2 K.;

k) o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 K. 1 K.; — do 200 K. 1 K. 50 h., powyżej 200 K., i wszelkie inne podania hipoteczne 3 K. od pierw. ark.

l) o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy, lub jej własności, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 K.; prokury likwidatorów i praw żony kupca i kontraktów małżeńskich 10 K. od ark.

m) o dyspenzę od publicznych władz urzędowych od a. 1 K.

n) małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od a. 1 K.;

o) o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o adjutum lub publiczną posadę od a. 1 K.;

p) o zarządzenie konkursu od pierw. ark. 2 K.: od dalszego 1 K.

Podania wolne od stempla: o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu dla niewiadomego z miejsca pobytu i zamieszkania, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, o odszkodowanie przy zaginionych rekomendowanych przesyłkach, petycye do panującego, rady państwa, sejmów, i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienie tych osób, w sprawach rozwodowych, z powodów juris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 K. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, o ekstabulacyę zaległości podatkowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Polowania karty (certyfikaty): 1) wystawione przez starostwo, 2 K.; 2) przez gminę 1 K.; 3) dla wyrobników 30 h.; 4) dla kilku towarzyszy polowania tyle stempli, na ilu certyfikat opiewa.

Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, według sk. II.

Polubowne sądy. Wyroki sądów polubownych, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych: a) nie przenosi 100 K. 1 K.; b) od 100—400 K. 2 K. 50 h.; nad 400 K. lub gdy nie może być oszacowany 5 K.

Poręczenia. Jeżeli zobowiązanie nie da się oszacować, k. a, 1 K., jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości sk. II.

Poświadczenia hipoteczne, od a. 2 K.

Poświadczenia wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, wolne od stempla.

Pożyczkowe układy, na mocy których komuś oddaje się rzecz jaką bezpożyteczną bezpłatnie do używania, od k. a. 1 K.

Pożyczki, patrz **Skrypty dłużne**.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Prolongacye wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się według sk. I. Jeżeli prolongacya termin sześć, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się według skali II.

Protokoły: w sprawach sądowych; a) w postępowaniu spornem w sprawach do włącznie 100 K., 24 h., powyżej tej sumy 1 K., z prawem ubogich bez stempla; b) zawierające rekursy, rewizye i t. d., jak rekursy, rewizye etc.: c) w sprawach niespornych 1 K. od k. a.

Protokoły spisane zamiast podania, stemplować jak podania; — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły, także stemplowi do aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli są: spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem

ustalenia treści ustnego rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ost. woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej. Protokoły spisane w ustnem postępowaniu apelacyjnem lub rewizyjnem, jeśli żadna strona się nie jawi i nie przeprowadza się dowodu, spisane w kancelaryi sądowej i nie zawierają wniosku o którymby sąd rozstrzygał; protokoły obejmujące wnioski o sprostowanie wyroku, lub uchwały po myśli §. 419, 421 i 430 proc. cyw.

Protokoły licytacyjne według aktu, jaki zawierają i należytość od protokołu.

Protestów księgi notaryuszów od k. a. należytość stała 10 h.

Protesty wekslowe: a) sporządzone przez notaryusza po 2 K. od k. a.; b) sporządzone przez sąd do 400 K. — 4 K., powyżej 400 K. 6 K.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, — a jeżeli opiewają na inne świadczenie i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość, po 1 K., — służbodawców i mandantów do sług i pełnomocników wolne od stempli – inne przekazy według sk. II.

Przekłady zaprzysiężonych tłómaczów od k. a. 2 K.

Przyznanie spadku jure crediti: a) co do ruchomości według sk. III. · b) co do nieruchomości 1 K. — i n. od p. w. według wysokości przyjętych długów.

Punkty przedugodowe ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1) osób do ich składania obowiązanych, składane osobom do żądania rachunków uprawnionym, wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie, lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 K., jako załączniki stemplowi 30 h. od a.
2) z wydatków poczynionych przy sprawozdaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy, jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p wolne od stempli;
3) konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p. rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa prócz kontów bilansowych: a) po 10 h. od a. jeżeli pretensya kwotę 100 K. przenosi; — b) od 20 do 100 K. — 2 h. od a.; c) do 20 K. wolne od stempli;
4) konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów, według sk. II.
5) rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p. jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6) absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 K. od a.
7) uznanie rachunków 1 K. od ark.
8) jako alegaty przy podaniach, od a. 30 h.
9) rachunki adwokatów, notaryuszów i lekarzy wolne od stempla.

Recepisy patrz **Kwity**.

Rekursy. (Ust. z d. 26. grud. 1897, L. 305).

Renty — kontrakty: 1) co do ruchomości od wartości sk. III.; 2) od nieruchomości od k. a, 1 K. i należytość przenośna jak kupna.

Rewersy patrz **Kwity**.

Rewizye i apelacye od wyroków sądowych należy stemplować na pierwszym ark. pierwszego egzemplarza, jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 K. na 1 K., jeżeli nie przekracza 100 K. na 2 K., jeżeli nie przekracza 400 K. na 5 K., jeżeli nie przekracza 1600 K. na 10 K., a jeśli przekracza 1600 K. na 20 k. Dalsze arkusze oraz dalsze egzemplarze należy stemplować w sporach, których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 100 K. po 24 h. od arkusza, zaś jeśli wartość ta przekracza 100 K. po 1 K. od arkusza.

Rozwód, podania o takowe 1 K.

Rubra t. j. odpisy rubrum podań w sporze wolne od stempla.

Skargi sądowe: a) w sprawach o służebności od a. 24 h.; b) w sprawach najmu usług od a. 24 h.; c) skargi do 100 K. od a. 24 h; d) ponad 100 K. od a. 1 K.; e) w sprawach o rozwód lub rozdział małżeński od a. 1 K. f) w postępowaniu upominawczem, nakazowemi skargach usprawiedliwiających, jak c) i d) g) o unieważnienie małżeństwa z §. 94 k. c. wolne od stempla, w innych przypadkach 1 K. h) w sprawach wekslowych jak c) i d) Ust. z d. 26 grud. 1897. L. 305).

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 K. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem, jak kontrakty o świadczenie usług, — zresztą po 1 K. od ark.

Skrypta dłużne od wysokości pożyczki według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: a) bezpłatne, między żyjącymi jak darowizny, b) bezpłatne, na przypadek śmierci od pierw. ark. 2 K., od dalszych 1 K.; prócz tego należytość spadkowa, c) odpłatne użytkowanie lub używanie nieruchomości sk. II.; d) odpłatne, zrzeczenia się wykonania użytkowania sk. II.

Obliczenie wartości służebności używania, pomieszkania i użytkowania nieruchomości następuje, jeśli odpłata nie została w gotówce ustanowioną: 1) przy odpłatnem nabyciu lub przeniesieniu służebności, na czas życia pewnej oznaczonej osoby według 10-krotnej wysokości rocznego świadczenia, względnie znoszenia lub zaniechania; — na czas życia 2 lub więcej osób, według 15-krotnej wysokości, — na czas

nieograniczony, albo, jeżeli czas trwania rozciąga się na czas istnienia pewnej na nieograniczony przeciąg czasu ustanowionej korporacyi lub zakładu, według 20-krotnej wysokości rocznego świadczenia; — na niepewny czas według 3-krotnej wysokości świadczenia, względnie znoszenia lub zaniechania; — na czas trwania służebności na czas oznaczony, lecz nie dochodzący lat 10, według sumy obliczonej za cały ten czas, — czas trwania służebności na 10 lub wyżej 10 lat ustanowionej, według 10-krotnej wysokości rocznej wartości służebności.

Spadki. Spadki, których czysta wartość nie przenosi 100 K. przechodzą na dzieci, rodziców, pasierbów lub małżonka nie podlegają opłacie przenośnej. Inne spadki podlegają opłacie, jeśli przechodzą na dzieci, rodziców, pasierbów lub małżonka po 1% i 25% dodatku od wartości czystego spadku; jeśli przechodzą na innych bliższych krewnych po 4% i 25% dodatku od wartości czystego spadku, jeśli spadek dziedziczą inne osoby po 8% i 25% dodatku od wartości czystego spadku. Niezależnie od tej opłaty przypada opłata osobna od nieruchomości, jeśli w spadku pozostały, wedle ustawy z 18/6. 1901 r. dz. pp. Nr. 74.

Spółki, kontrakty spółek nieobliczonych na zysk 4 K. od pierw. ark — obliczonych na zysk a) bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 K. od a., b) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III; c) spółek komandytowych na akcye, zawartych na czas dłuższy jak na 10 lat od wkładek innych komandytników według sk. III., od wkładek spólników według sk. II. d) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa.

1) wszelkie wystawione przez rządowe władze i urzędy 2 K od a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 K. od a.
2) dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i osób z dziennego zarobku żyjących, po 30 h. od a.
3) szkolne z egzaminów półrocznych i półrocznej frekwencyi w szkole, po 30 h.
4) egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 K.;
5) *wolne od stempli*: świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą pozyc. 117 taryfy.

Syndykackie zażalenia 1 K.

Terminatorowie i uczniowie, umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez pieniężnego wynagrodzenia po 1 K. od ark.

Testamenty i kodycyle po 2 K. od a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe patrz **Przekłady.**

Towarzystwa. Podania do władzy politycznej o zezwolenie na utworzenie Towarzystwa 1 K., dołączone do tego podania egzemplarze statutów (5 egzempl.) od k. a. 30 h. Prócz tego dołączyć należy na egzemplarz statutu który ma być zaopatrzony klauzulą przyjęcia, od pierw. ark. stempel na 2 K. od dalszych 1K.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. od pożyczki, kupna itd.

Usługi — nominacye urzędników oraz osób sprawujących stale interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa, według skali III., — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału, jak kupna; — zresztą według skali II.

Weksle wystawione w państwie, jeżeli termin płatności nie przekracza 6 miesięcy wedle sk. I. Żyra takich weksli nie podlegają już stemplowi, jeżeli są umieszczone przed upływem 6 miesięcy od dnia wystawienia weksla, umieszczone zaś po tym terminie wedle sk. I., jeżeli termin płatności jest dłuższym jak 6 miesięcy, wedle sk. II., a żyra wedle sk. I. Weksle zagranicą wystawione, jeżeli termin płatności nie przekracza 12 miesięcy i przeniesione są do tut. państwa wedle sk. I., jeżeli termin płatności jest dłuższy jak 12 miesięcy wedle skali II.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 50 K. 1 K, — do 100 K. 2 K., — do 400 K. 5 K. — do 1600 K. 10 K. — powyżej 1600 K. ½% i 25% dodatku od sumy zaskarżonej.

Wekslowych nakazów zapłaty, duplikaty i każde dalsze wygotowanie podlega w sporach wyżej 100 K. stemplowi na 2 K., w sporach do 100 K. stemplowi na 1 K.

Wnioski sądowe a) w sprawach spornych do 100 K. od a. 24 h.; b) w sprawach o służebności, najmu, usług o wymowy, służebności mieszkania, od a. 24 h., w innych sprawach od k. a. 1 K.

Wypisy hipoteczne zobacz pozyc. tar. 45. ust. nal.

Wyciągi: a) z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 2 K. od a.: b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych pism prywatnych, jeżeli je sąd wydaje 1 K.

Wynagrodzenia kontrakty: 1) bezpłatne od a. 1 K., 2) odpłatne jak najmy.

Wygrane na loteryi liczbowej po 15% — na innych loteryach 20% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu lub stawki.

Wyroki sądowe w sporach do 50 K. 1 K. od 100 K. 2 K., do 400 K. 5 K., do 1600 K. — 10 K., ponad 1600 K. ½% i 25% dodatku od wartości przedmiotu sporu.

Wyroków duplikaty od k. a. 2 K.

Zakład, od wartości sk. III., przy rozmaitych wartościach, od wyższej. Jeżeli na podstawie zakładu następuje przeniesienie własności albo służebności użytkowania lub używania nieruchomości, od a. 1 K. i należytość przenośna, miarowicie jeżeli czynność prawna może być uważana za darowiznę, jak od darowizn. Przy totalizatorze 5% od ogólnej sumy wkładek zakładowych.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane, lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich:

a) w sprawach spornych do 100 K, 20 h.
b) w innych wypadkach po 30 h.
c) wolne od stempla poz. 21 taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o ruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienionych była nieruchomą, oprócz 1 K. od a. kontraktu n. od p. w. (Ust. z d. 18. czerwca 1901 L. 74 Dz. pp.)

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III. zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, po 1 K. od każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia, jak hipotek ustanowienia.

Zażalenia, jak podania lub rekursy: o ile skierowane są przeciw osobie urzędnika, nie podlegają należytości.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby zobowiązane do ich zeznania, osobno wystawione, po 1 K. od a.

Zrzeczenia się praw: a) odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 K. od a., zresztą według sk. II., b) bezinteresowne, jak darowizny.

Rozmiar arkuszy.

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ cm. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej niż 1 K; w innych przypadkach należy prócz zwykłej należytości dopłacić 1 K. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przestemplowanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniu drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1897 L. 305 Dz. u. p.

§. 1. Sądowe podania, zawierające wypowiedzenie mieszkania, podlegają stemplowi po 24 h. od każdego egzemplarza i arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza jednego miesiąca; jeżeli wypowiedzenie tego rodzaju jak powyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 h. od k. a. Sądowy odpis takiego protokołu 50 h. od k. a.

§. 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w §. 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy §. 19 i 22 ust z 22. lutego 1864 r. (L. 20 Dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli, w których rozchodzi się o przedmiot, nie mający wartości powyżej 100 K.

Uwaga. W myśl §. 2. w sprawach tam wymienionych, opłaca się zatem takie stemple, jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawą z 13. czerwca 1896 r. L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli należytości:

§. 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty, (Ausfertigungen) i zawarte ugody.

§. 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, lub innego urzędowego użytku, w sprawie nie wchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa

HUMORYSTYKA.

W menażeryi.

Matka: — Podajże Adasiu słoniowi bułkę — nie bój się!

Adaś: — A gdzie słoń ma buzię, mamusiu, bo i z tyłu i z przodu ma ogon?

Przewidujący.

Zasądzony włamywacz po wydaniu wyroku: E, do licha, nie chodzi o te parę lat siedzenia, tylko o to, żeby człowiek nie wyszedł z wprawy!

Miary.

Miary długości:

Jednostka = *1 metr* = 10 dm. = 100 cm. = 1000 mm.
1 Km. = 1000 m.

Na 1 milę *austryacką* idzie 7·5 Km.
„ „ *geograficzną* „ 7·4 „
„ „ *angielską* „ 1·6 „

Sążeń = 1·75 m. *Cal* = 24 cm.
Łokieć = 60 cm. *Wiorsta* = 1·06 Km.

Miary powierzchni:

Jednostki = *1 metr kwadratowy* (1 m^2).
Ar = 100 m^2 *Morg* = 56 arów (około 5.500 m^2)
Hektar = 10.000 m^2 *Sążeń kwadr.* = około 4·5m^2.

Miary objętości:

Dla ciał stałych: 1 metr sześcienny = 1 m^3.
Dla ciał ciekłych: 1 litr = 1 dm^3.
1 kwarta = 1 litrowi 1 garniec = 4 litry
1 korzec = 32 litry.

Wagi.

Jednostką wagi jest *1 kilogram* = 1000 gr.
1 Cetnar metryczny *(q)* = 100 Kg.
1 tonna = 1000 Kg.
Cetnar zwyczajny = 40·5 Kg.
Funt = 405·5 gr.

Miary pracy sił:

Praca wyraża się w kilogramometrach (kgm.). 1 Kilogramometr jest pracą potrzebną do podniesienia ciężaru 1 Kgr. do wysokości 1 m.

Jednostką do mierzenia pracy maszyn jest siła 1 konia (H. P.), przedstawiająca pracę 75 kgm. na sekundę.

Jednostką dla przyrządów elektrycznych jest „Watt“, który równa się $^{100}/_{981}$, czyli około 0·1 kgm. Wielościami jego są hektowatt i kilowatt.

Siła, zdolna nadać szybkość 1 cm. masie 1 gr. w 1 sekundzie, nazywa się jako jednostka „Dyną“.

Monety.

Za 1 koronę austryacką płacą:

Niemcy 83 fenigów; Francya 1 frank 5 centymów; Włochy 1 lir 5 centesimi; Rosya $39^1/_2$ kopiejek; Anglia 9 pensów; Ameryka 20 centów amerykańskich.

Małe różnice wartości zależą od kursu codziennego.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE
w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Tarnów. Na mocy dekretów koncesyjnych c. k. Namiestnictwa z d. 8-go stycznia 1872 r. L. 55023 ex 1870 r. i z dn. 26 marca 1882 r. L. 17864., oraz takich dekretów c. k. Starostwa w Tarnowie z d. 22-go października 1891 r. L. 27267 i z dn. 10 października 1893 r. L. 11288, odbywać się mają jarmarki i targi tygodniowe w mieście Tarnowie, wedle uchwalonego przez Magistrat dn. 12-go kwietnia 1907 r. regulaminu targowego, jak następuje:

1) w pierwszy poniedziałek w miesiącu styczniu przez jeden dzień; 2) 3 lutego (8 dni), — 3) 30 marca (8 dni), — 4) 28 kwiet. przez jeden dzień, — 5) w drugi poniedziałek maja przez jeden dzień, — 6) w drugi poniedziałek czerwca przez jeden dzień, — 7) od 22 lipca przez 8 dni, 8) w drugi poniedziałek sierpnia przez jeden dzień, — 9) od 14-go września przez 8 dni, — 10) w drugi poniedz. października przez jeden dzień, — 11) w drugi poniedziałek listopada przez jeden dzień, — 12) w drugi poniedziałek grudnia przez jeden dzień.

Z targów wtorkowych są zwierzęta domowe całkowicie wykluczone. Natomiast na targach piątkowych wolno obok przedmiotów wymienionych w §§ 66 i 67 ustawy przemysłowej, sprzedawać, względnie kupować także nierogaciznę.

Jeżeli jarmark lub targ piątkowy przypada na dzień świąteczny, natenczas w myśl dekretu c. k. Namiestnictwa z d. 4 października 1894. L. 78712., względnie powołanego wyżej dekretu c. k. Starostwa w Tarnowie z dn. 10. października 1893. L. 11288. odbyć się ma tenże jarmark lub targ w dzień powszedni, poprzedzający odnośny dzień świąteczny.

Taksy targowe ustanowione reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 3 lipca 1908 r. L. 46939 są następujące: Za sztukę bydła rogatego i koni 8 hal., — za cielę, świnię, kozę lub owcę 4 hal. Osseski, które jeszcze ssą, wolne są od opłaty targowej.

Za użycie *chlewów* podwyższyła Rada miejska opłatę na 8 hal. od sztuki. Za użycie *wagi pomostowej* 8 hal. od każdego cetnara metrycznego ważonej sztuki, wreszcie 4 hal. za blankiet paszportowy.

Alwernia: co 3-cią środę targ; *Andrychów:* w 1-szy poniedziałek miesiąca jarmark, co wtorek targ.

Babice: 4 maja, 6 czerwca, 24 sierp., 29 wrześ. *Baligród:* każdego poniedziałku targ. *Baranów:* co wtorek targ. *Biała:* jarmarki na konie: w 3-ci poniedz. po 3 Królach, 2-gi poniedz. po św. Janie Nep., 1-szy poniedz. po św. Jakóbie apost., 1-szy poniedz. po św. Szymonie. Co wtorku, czwartku i soboty targ. *Biecz:* 25 stycz., 24 lut., 24 marca, 20 kwietnia, 25 maja, 26 czerwca, 10 sierp., 15 wrześ., 17 paźdz., 11 listopada, 6 grudnia. Każdego poniedziałku targ. *Błażowa:* 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listop., każdego poniedziałku targ. *Bobowa:* co wtorek targ. *Bochnia:* 2 stycznia, po niedzieli mięsopust., w poniedziałek po 3-ciej niedzieli postu, potem jarmark co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 22 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp. w poniedziałek po Podwyższeniu św. †, w poniedziałek po niedz. Różańc., 11 i 25 listopada. Co czwartek targ. *Bolechów:* 18 stycz., 11 lutego, 1 maja, 5 czerwca, 3 sierp., w pierwszy poniedz. września, co poniedz. targ.

Bolechowice: w drugą niedz. po 3-ch Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierp., we wrześniu i grudniu, w 1-szą niedzielę po Suchedniach. *Brody*: 5 maja, 30 paźdź., oraz targ na wełnę od 29 sierpnia przez 8 dni. *Brzesko*: co 3-ci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy wtorek targ. *Brzostek*: co drugi wtorek targ. *Brzozów*: 6 stycz. 6 lut., 16 marca, 23 kwiet., 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierp., 15 wrześ., 4 paźdz., 1 listop., 4 grudn., co poniedziałek targ.

Chrzanów: w 2-gi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po NMP. Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerwca, 13 i 25 lipca, 15 sierp., 10 i 28 paźdz., 11 listopada, 6 grudnia, co środy targ. *Chyrów*: co wtorek targ. *Ciężkowice*: co poniedz. targ, a co drugi poniedz. jarmark. *Czchów*: jarmarki co wtorek. *Czernichów*: 12 jarmarków, w każdą pierwszą środę miesiąca. *Czyszki*: 2 lipca, 14 wrześ., 6 listop. *Czarny Dunajec*: co 4-ty poniedz. po jarmarku w N. Targu. *Czudec*: co czwartek targ.

Dąbrowa: co drugi poniedz. targ. *Dębowiec*: co poniedziałek targ, w dzień św. Bartłomieja dnia 25 sierpnia doroczny jarmark. *Dębica*: 2 stycz., 2 lut., 23 kwiet., po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierp., 17 paźdz., 4 grudn., co czwartek targ. *Dobczyce*: w 1-szą środę każdego miesiąca jarmark. *Dobromil*: 18 stycz., od 1 do 8 sierp., 26 października, co poniedz. targ. *Droginia*: 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca. *Dubiecko*: 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 wrześ., 25 listop., 6 grudn., co poniedz. targ. *Dukla*: 7 stycz., 25 lutego, 19 marca, na Wniebowst., na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierp., 25 listop., 21 grudn., co czwartek targ. *Dynów*: 3 lutego, 29 marca, 2 maja, 9 wrześ., 25 listop., 6 grudnia, co poniedziałek targ.

Fredropol: 2 stycz., 25 marca, 12 sierp., 19 list., co piątek targ. *Frysztak*: co drugi czwartek jarmark.

Gdów: co 3-ci wtorek targ. *Głogów*: co poniedz. targ. *Gorlice*: we wtorek po 3 Królach, św. Mateuszu, niedzieli kwietn., św. Filipie i Jakóbie, Wniebowst., św. Janie Chrzcic., św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Ser., św. Marcinie, 3-ciej niedzieli adw.; co wtorek targ. *Grybów*: co poniedziałek targ.

Husaków: 8 maja, 17 sierp., 8 paźdz., 18 grud., co czwartek targ.

Jarosław: 12 stycz., 10 marca, 13 czerw., 2 wrześ., każdy przez 8 dni; co poniedz. i piątek targ. *Jasienica*: 5 lipca, 9 sierp., 13 grud., co czwartek targ. *Jasło*: 7 stycz., 3 lut., 23 kwietn., 21 wrześ., 2 list., co wtorek jarmark. *Jaworzno*: co wtorek targ. *Jedlicze*: 25 lut., 20 kwiet., 18 czerwca, 9 sierpnia, 28 września. *Jeleśna*: co czwartek targ. *Jodłowa*: co 2-gi wtorek targ.

Kałusz: 18 stycz., 11 lut., 13 marca, 20 kwiet., 16 maja, 6 czerw., 20 lipca, 27 sierp., 28 wrześ., 1 paźdz., 18 list., 10 grud., co piątek targ. *Kalwarya*: 24 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listop. *Kamionka strumiłowa*: 19. stycz., 8 maja, 19 września; co 2-gi wtorek targ. *Kańczuga*: we wtorek po Ziel. św., 30 września, 4 grudnia; co wtorek i czwartek targ. *Kęty*: w drugi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po Wniebowstąp., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedziałek po Nar. NMP. (po 8 dni).

Kolbuszowa: co wtorek targ. *Kołaczyce*: 1 maja, co drugi poniedz. jarmark. *Krzeszowice*: co poniedz. targ. *Korczyna*: 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud., co piątek targ. *Kraków*: 23 kwiet., 29 wrześ., (oba przez 14 dni), w poniedz. po 4-tej niedz. postu, co wtorek i piątek targ. *Krosno*: 1 stycz., w poniedziałek po niedz. przewodniej, w po-

niedz. po św. Trójcy, 31 lipca, 18 paźdz.; co poniedz. targ. *Krynica:* co drugą środę targ. *Krzywcza:* 13 stycznia, 25 marca, 21 lipca, 18 grudnia. *Krzywcze:* 18 stycz., 30 kwiet., 10 lipca, 8 grudnia.

Lanckorona: 21 stycz., 8 maja, 24 czerw., 4 września. *Leżajsk:* 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 14 sierp., 4 paźdz., i 6 grud. *Limanowa i Lipnica:* co 3-ci poniedz. jarmark. *Lisko:* co wtorek targ. *Liszki:* w 1-szy poniedz. miesiąca jarmark. *Lwów:* 21 stycz., 24 maja, 12 paźdz. (po 14 dni). *Lubień:* w 1-szą środę miesiąca jarmark.

Łapanów: 8 stycz., 19 lut., 3 marca, 14 maja, 25 czerw., 6 sierp., 17 wrześ., 29 paźdz., 10 grud., co poniedz. targ. *Łańcut:* 7 stycz., 12 lutego, 15 i 16 marca, 13 czerwca, 13 i 26 lip., 24 sierp., 5 paźdz., 11 i 30 listop.; co wtorek i piątek targ. *Łącko:* co 3-cią środę targ. *Łukawica:* w każdy 3-ci poniedz. po jarmarku w Limanowy.

Majdan: co poniedz targ. *Maków:* 29 stycz., 1 maja, 7 sierpnia, 19 listop., co czwartek targ. *Mielec:* w czwartki po NMP. Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. *Mościska:* 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierp.. 2 listop.; co czwartek i piątek targ. *Mszana dolna:* co wtorek targ. *Muszyna:* w poniedz. po Gromn., po Wnieb., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Poświęc. Kościoła, po Ofiar. NMP., co poniedz. targ, co 2-gi poniedz. jarmark. *Myślenice:* co 2-gi poniedziałek targ.

Niebylec: 15 lut., 1 wrześ., 7 listop., 28 grud., co poniedz. targ. *Niedźwiedź:* co środę targ. *Niegowice:* co 4-tą środę targ. *Niepołomice:* 7 stycz., 24 lut., 4 marca i w poniedziałki: po niedz. zapustnej i kwietniej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada, co wtorek targ. *Niżankowice:* 16 stycz., 1 marca, w poniedz. po rusk. św. Trójcy, 20 wrześ., 18 grudnia; co środę targ. *Nowe miasto:* 11 listop. *Nowy Sącz:* co wtorek i piątek targ. *Nowy Targ:* co poniedziałek jarmark.

Ołpiny: co 2-gi czwartek targ. *Osiek:* co czwartek jarmark na bydło. *Oświęcim:* 2 pierwsze czwartki miesiąca targ.

Piaski: co wtorek targ. *Pilzno:* 7 i 28 stycz., 24 lut., 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 18 sierp., 2 i 19 września, 28 paźdz., 30 listop., 15 grudnia. *Piwniczna:* 2 stycz., w poniedz. po niedzieli środopost., we wtorek po Ziel. św., 25 lipca. 24 sierpnia, co 2-gi czwartek targ. *Podgórze:* w 1-szą środę miesiąca; co wtorek i piątek targ. *Prądnik czerwony:* na bydło każdego czwartku, na nierogaciznę w poniedziałki i piątki. *Próchnik:* 21 stycznia, 26 lipca, co czwartek targ. *Przecław:* co środy targ. *Przemyśl:* 26 czerwca, 9 grudnia (przez 14 dni), co poniedz. i piątek targ. *Przeworsk:* 2 stycz., 19 marca, 1 maja, 15 lipca, 4 paźdz.. 10 listop., co poniedziałek, środę i piątek targ.

Rabka: co 2-gi poniedz. targ. *Radłów:* co środę targ. *Radymno:* 10 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia; co poniedziałek i piątek targ. *Raniżów:* co czwartek targ. *Rajcza:* w każdy czwartek po 15-tym. *Rozwadów:* co wtorek targ. *Rybotycze:* 14 wrześ., 10 grud.; co czwartek targ. *Rymanów:* 25 lipca. 9 września, 6 grudnia, (po 6 dni), co poniedz. targ. *Rzepiennik strzyżowski i Rzepiennik biskupi:* co środy targ. *Rzeszów:* 19 marca, na św. Trójcę, 2 lipca, 21 wrześ., 1 paźdz., 2 listop., 21 grudnia; co wtorek i piątek targ.

Sanok: we wtorek przed Ziel. św., w poniedz. przed Boż Nar., co piątek targ. *Sędziszów:* co piątek targ. *Sieniawa:* 5 stycz., 4 kwiet., 21 czerwca, 2 listop. *Skawina:* co czwartek targ. *Slemień:* co ponie-

działek targ. *Sokołów*: 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 paźdz., co wtorek targ. *Starasól*: 2 stycznia, 20 września, co piątek targ. *Stary Sącz*: co drugą środę targ. *Strzyżów*: w poniedz. po 3 Królach, 8 lutego (3 dni), w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja, (3 dni), 26 lipca, 14 sierp., (3 dni), 8 wrześ. 21 paźdz., 6 listop., (3 dni), 25 listop., co poniedz. targ. *Sucha*: co 2-gi wtorek targ. *Szczawnica*: targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu. *Szczucin*: co środy targ. *Szerzyny*: w 2-gi i ostatni czwartek miesiąca targ. *Szczurowa*: co 3-ci czwartek miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg: co środy targ. *Trzciana*: 26 marca, 13 lipca, 30 wrześ., co wtórek targ. *Trzebinia*: w poniedz. po 3 Królach, po NMP. Gromn., po niedz. Białej, po św. Jakóbie, po św. Szymonie i Judzie, po św. Katarzynie, 23 kwiet., 8 maja, 28 czerwca, 25 sierp., 21 wrześ., co środy targ. *Tuchów*: co 2-gi wtorek targ. *Tyczyn*: 2 i 25 stycznia, 2 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierp., 11 wrześ., 28 paźdz., 26 listop., co poniedz. targ. *Tylicz*: w poniedziałki: po 3 Królach, po niedz. palm., po Ziel. św., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszyst. św. *Tymbark*: co 3-ci poniedz. po targu w Łukawicy. *Tyrawa wołoska*: 16 lipca jarmark na bydło, co środy targ.

Uhnów: 18 stycz., 20 lut., 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 paźdz., co piątek targ. *Ulanów*: co poniedz. targ. *Ułaszkowce*: od 14 czerwca do 12 lipca. *Uście ruskie*: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia. *Uście solne*: 24 kwietnia, 4 czerwca, 24 sierpnia, 1 października. *Ustrzyki dolne*: co środy targ.

Wadowice: w 1-szy czwartek miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wieliczka*: w 4-ty poniedz. miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wielopole*: co poniedz. targ. *Wilamowice*: w pierwszą środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wiśnicz nowy*: w 3-cią środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wojnicz*: co 3-ci poniedz. jarmark, co poniedz. targ. *Wojniłów*: 5, 6 i 7 maja jarmark na bydło, 10 lipca, 18 sierpnia jarmark ogólny.

Zabłotów: 18 stycz, 11 lut., 6 kwiet., 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 wrześ., 7 listop., 12 grud., co wtorek targ. *Zakliczyn* (nad Dunajcem) co 3-ci poniedz. jarmark. *Zarszyn*: 12 marca, w piątek po Wniebowst., 16 lipca, 12 paźdz., co środy targ. *Zator*: 28 stycz., 28 kwiet., 30 czerw., 22 wrześ., co poniedz. targ. *Zbaraż*: w ostatni dzień 1-go tygod. rusk. Wielk. postu, 22 kwietnia, 6 lipca, 13 wrześ., 30 paźdz. 18 grud., co poniedz i piątek targ. *Zbyszyce*: 12 stycznia, 14 lut., 19 marca, 25 kwiet., 16 maja, 24 czerw., 26 lipca, 25 sierp., 21 wrześ., 18 paźdz., 25 listop., 23 grudnia. *Zdynia*: 14 stycz., 12 lut., 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 7 sierp., 27 wrześ., 13 listop., 12 grudnia. *Żmigród*: 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lipca, 17 paźdz., 13 grud., co poniedz. targ. *Żółkiew*: 9 stycz., we środę 4-go tygod. rusk. Wielk. postu, 8 maja, 3 czerw., 14 wrześ., 5 paźdz., 12 listop.; co poniedz. i piątek targ. *Żołynia*: w poniedz. po niedz. kwietniej, 3 czerw., 10 sierp., 21 grudnia. *Żywiec*: w poniedziałki: po 3 Królach, po Nawr. św. Pawła, w poniedziałek Wielkiego tygodnia i w poniedziałki po Wniebowst. P., po św. Janie Chrzcicielu, po św. Bartłomieju, po św. Michale Arch., po św. Marcinie bisk. i w dzień św. Tomasza dn. 31 grudnia.

Spis gmin powiatu tarnowskiego

z uwzględnieniem parafij, poczt, Kółek rolniczych, Towarzystw Oświaty lud. i Tow. Sykoły ludowej.

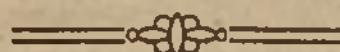


*0	Bistuszowa, poczta Ryglice
	Bobrowniki małe p. Radłów
	„ wielkie „
*†0	Brzozowa p. Gromnik
	Biała p. Tarnów
*	Burzyn p. Tuchów
0	Błonie p. Rzuchowa
K*	Chojnik p. Gromnik
O	Chyszów p. Tarnów
SK	Dąbrówka tuch. p. Tuchów
	„ szczep. p. Rzuchowa
	„ infuł. p, Tarnów
K	Garbek p. Tuchów
	Główy p. Radłów
*	Golonka p. Gromnik
*†0	Gromnik
S	Gumniska p. Tarnów
*S	Ilkowice p. Żabno
K*S0	Janowice
K†0	Jodłówka tuch. p. Tuchów
	„ z Wałkami p. Tarnów
*S	Joniny p. Ryglice
K	Jastrząbka nowa p. Czarna
S	Karwodrza p. Tuchów
	Kielanowice p. Tuchów
*S0K	Klikowa p. Tarnów
	Komarów p. Bogumiłowice
*S0	Kowalowa p. Ryglice
	Kłokowa k. Swiebodzina p. Tarnów
*0	Kobierzyn p. Tarnów
*SK	Koszyce małe p. Tarnów
	„ wielkie p. Tarnów
*S0	Krzyż p. Tarnów
K*†S0	Łękawica p. Tarnów
*†0	Łękawka p. Tarnów
*S	Lichwin p. Plešua
K	Lubaszowa p. Tuchów
	Lubinka p. Janowice
*SK	Łukowa p. Tarnów
K*†S0	Lisia góra
	Łowczów p. Tuchów
	Łowczówek p, Pleśna

*S0	Łęg k. Partynia p. Żabno
*0	Mikołajowice p. Wojnicz
K	Meszna opacka p. Tuchów
K	„ szlachecka „
	Niedomice p. Żabno
KS	Nowodworze p. Tarnów
S	Ostrów p. Bogumiłowice
*SK	Pawęzów p. Lisia góra
*†0	Piotrkowice p. Tuchów
*†0K	Pleśna
*†0S	Pogorska wola p. Tarnów
*†0K	Poręba radlna „
S	Radlna „
*0SK	Rzędzin „
*†S0	Ryglice
S	Rychwałd p. Pleśna
*0	Rudka p. Radłów
*S0K	Rzuchowa
	Siedlec p. Radłów
*K	Siedliska p. Tuchów
*†0K	Siemiechów p. Gromnlk
*†0K	Skrzyszów p. Tarnów
*SK	Smigno p. Lisiagóra
S	Swierczków p. Tarnów
S	Szczepanowice p. Rzuchowa
*†0K	Szynwałd
KS	Tarnowiec p. Tarnów
*S	Trzemesna p. Tuchów
*†	Koło T. S. L. Tuchów
	Uniszowa p. Ryglice
	Woźniczna p. Pleśna
*S	Wola rzędz. p. Tarnów
*0KS	Wróblowice p. Zakliczyn
*†0K	Wierzchosławice p. Bogumiłowice
	Zabłędza p. Tuchów
*0K	Zaczarnie p. Lisiagóra
*†K	Zalasowa p. Ryglice
*0SK	Zawada p. Tarnów
K	Zukowice nowe p. Czarna
*S0K	„ stare p. Lisiagóra
*†SK	Zbylitowska góra p. Tarnów
S	Zgłobice p. Tarnów

† parafia, — * jednoklasowa szkoła ludowa, — S. wypożyczalnia Tow. Szkoły lud. — 0 wypożyczalnia Tow. Oświaty lud., — K Kółko rolnicze.

Szematyzm miasta Tarnowa.



Duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej.

Biskup:
X. Dr. Leon Wałęga.

Biskupstwo tarnow. utworzone w r. 1785 dzieli się na 21 dekanatów, liczy 179 samoistnych parafij, 14 kościołów filialnych, 1 kapelanię, 6 męskich i 5 żeńskich klasztorów, 1 kongregacyę kapłanów świeckich, 37 domów zakon. żeńskich, 348 kapłanów świeckich, 46 księży zakonnych, 443 zakonnic.

Dusz rz.-kat. obrz. 808.042, wyzn. gr. katol. 16.499, Protestantów 3.137, żydów 76.293.

Kapituła katedralna.

Prałaci: X. Walczyński Stanisław, kawaler orderu Ces. Leopolda, prep. inf., protonot. Apost., prał. dom. J. Swiątobl., radny i honor. obywatel m. Tarnowa; — X. Dr. Józef Bąba, dziekan kapituły, protonot. Apost. i prałat dom. J. Swiątobl., kapelan J. ces. król. Apost. Mości; — Scholastyk: X. Leśniak Franciszek, podk. J. Swiąt., prob. parafii, przew. rady szk. miejsc., radny m. Tarnowa.

Kanonicy gremialni: X. Dr. Jan Bernacki, podkom. J. Swiąt.; X. Walczyński Franciszek, podkom. J. Święt.; X. Dr. Stanisław Dutkiewicz podkom. J. Swiąt., rektor Sem. duch.; X. Władysław Chendyński.

Kanonicy honorowi: X. Szurmiak Franciszek, szambelan papieski, proboszcz w Czerminie, dziekan mielecki; X. Lipiński Franciszek, szamb. pap., prob. w Bochni, dziekan dekanatu bocheńskiego; X. Dr. Kopyciński Adam, prob. w Gawłuszowicach; X. Dr. Aleksander Pechnik, prof. gimn. we Lwowie; X. Dr. Ignacy Maciejowski, prob. i dziekan w Tuchowie; X. Wojciech Dutkowski, proboszcz i dziekan w Bruśniku.

Konsystorz biskupi.

Prezes: Każdorazowy Biskup.

Radcy, referenci i assesorowie czynni: X. Walczyński Stanisław, j. w. X. Dr. Bąba Józef, j. w., X. Leśniak Franciszek, j. w , X. Dr. Bernacki Jan, j. w., X. Walczyński Fr., j. w., X. Chendyński Władysław, j. w., X. Dr. Mysor Władysław, kanclerz konsyst. i prof. zakładu teologicznego, X. Dr. Jakób Górka, prof. teologii.

Księża Dziekani dyecezyi tarnowskiej.

W dekanacie Bobowskim: ks. Wojciech Dutkowski, groboszcz w Bruśniku.

W dek. Bocheńskim ks. Franciszek Lipiński, proboszcz w Bochni.

W dek. Brzeskim ks. Wojciech Rogoziewicz, proboszcz w Uszwi.

W dek. Czchowskim ks. Aleksander Sołtys, prob. w Zakliczynie.

W dek. Dąbrowskim ks. Antoni Wilczkiewicz, prob. w Oleśnie.

W dek. Kolbuszowskim ks. Jan Markiewicz, prob. w Kolbuszowej.

W dek. Limanowskim ks. Ernest Christ, prob. w Ujanowicach.

W dek. Łąckim ks. Maciej Maryniarczyk, prob. w Jazowsku.

W dek. Mieleckim ks. Franc. Szurmiak, prob. w Czerminie.

W dek. Nowo Sądeckim ks. Dr. Alojzy Góralik, prob. w N. Sączu.

W dek. Pilźnieńskim ks. Karol Fąferko, prob. w Pilznie.

W dek. Radłowskim ks. Antoni Kmietowicz, prob. w Radłowie.

W dek. Radomyskim ks. Józef Krośniński, prob. w Zassowie.

W dek. Ropczyckim ks. Eugeniusz Wolski, prob. w Dębicy.

W dek. Tarnowskim miejskim ks. Franc. Leśniak, kan. katedr., prob. w Tarnowie,

W dek. Tarnowskim zamiejskim ks. Dr. Jan Bernacki, kan. katedr.

W dek. Tuchowskim ks. Dr. Ignacy Maciejowski, prob. w Tuchowie.

W dek. Tymbarskim ks. Wincenty Jankowski, prob. w Mszanie dolnej.

W dek. Staro Sądeckim ks. Jakób Żabecki, prob. w Nawojowej.

W dek. Wielopolskim ks. Józef Radoniewicz, prob. w Wielopolu Skrzyńskiem.

W dek. Wojnickim ks. Jan Bobczyński, prob. w Porąbce uszewskiej.

Egzaminatorowie prosynodalni.

X. Stanisław Walczyński, X. Dr. Józef Bąba, X. Franc. Leśniak, X. Dr. Jan Bernacki, X. Franciszek Walczyński, X. Dr. Stanisław Dutkiewicz, X. Władysław Chendyński, X. Dr. Jakób Górka, X. Dr. Tomasz Włoch i X. Dr. Władysław Mysor.

Zakład teologiczny.

Dyrektor: Każdorazowy Biskup.
Zastępca: X. Dr. Stan. Dutkiewicz.
Profesorowie: X. Dr. Jan Bernacki, X. Dr. Dutkiewicz Stan., X. Dr. Górka Jakób, X. Dr. Zygulński Michał, X. Dr. Włoch Tom., X. Dr. Stanczykiewicz, X. Andrzej Macko, X. Gadowski Wal., kat., przy c. k. Seminar. naucz. w Tarnowie. X. Leśniak Fr., j. w., X. Moryl Floryan, senior katedr.

Seminaryum dyecezyalne
ul. Seminarska.

Rektor: X. Dr. Stanisław Dutkiewicz.
Vice-Rektor: X. Dr. Michał Rec, katecheta II. gimn.
Spirytualny: X. Kasper Mazur.
Prefekt I.: X. Dr. Stanisław Wróbel, katecheta pomocn. I. gimn.

Kancelarya konsystoryalna
w Rynku (pałac biskupi).

Kanclerz: X. Dr. Mysor Władysław, j. w., Registrator i protokolista: X. Antoni Udziomek, zarazem kapelan biskupi.
2. dyetaryuszy — sługa kancelaryjny.

Urząd parafialny
ul. Kapitulna.

Proboszcz: X. Leśniak Franciszek.
Wikaryusze: X. Floryan Moryl, Senior. X. Ignacy Kołodziej, X. Stanisław Kocyan, X. Karol Suwada, X. Dr. Jan Kralisz.

Katecheci szkolni:

X. Gadowski Walenty, X. Wątorek Józef, X. Adam Frączkiewicz, X. Wincenty Dymnicki, X. Pałka Franciszek, X. Dr. Rec Michał, X. Józef Kaliciński, X. Władysław Mierzejewski ze Zgr. XX. Misyonarzy, X. Sulma Paweł, X. Dr. Jan Wiślicki, X. Dr. Stanisław Wróbel, X. Bernard Sobowa ze Zgrom. XX. Misyonarzy-
Zamieszkały w Tarnowie w stanie spoczynku: X. Białkowski Franciszek.

Kler zakonny.

XX. Oratoryanie (Filipini).
ul. Seminarska (osiedlili się w Tarnowie 1880 r.).

Przełożony: X. Królikowski Bogusław członków domu 6.

OO. Minoryci (Bracia mniejsi)
ulica Bernardyńska, klasztor fundował Jan Amor Tarnowski, kasztelan krakow. w r. 1459.

Gwardyan: O. Balawender Mateusz, księży zakonnych 3, łaików 2.

XX. Misyonarze
ul. Krakowska.

Superyor: X. Stanisław Tyczkowski i 3 księży.

Klasztory żeńskie.

PP. Urszulanki
ul. Urszulańska i Ogrodowa.

Przełożona: Marya Teresa Wolszleger: zakonnic 35.

Siostry Józefitki
w domu dla nieuleczalnych.

Zakonnic 3.

Siostry Felicyanki
przy Ochronce dla sierót im. ks. Izabeli Sanguszkowej ul. Ogrodowa l. 12.

Zakonnic 4.

Przy Ochronce dla sierót im. św. Stanisława na Grabówce.

Zakonnic 2, siostry służebne 2.

Siostry służebnice Serca Jezusowego
w Sem. duchownem.

Zakonnic 8.

Siostry N. Serca Jezusowego (Sacré Coeur)
w Zbylitowskiej górze.

Przełożona: Helena Chłapowska z 20 zakonnicami. Utrzymują zakład naukowy i wychowawczy dla panien.

Siostry służebniczki N. M. P.
przy Ochronce, ul. Słowackiego.

Zakonnic 5.

W Bursie św. Kazimierza

Zakonnic 3.

Władze autonomiczne.

Magistrat m. Tarnowa.

Burmistrz: Dr. Tertil Tadeusz.
Wiceburmistrz: Dr. Goldhammer E.
Assesorowie: Dr. Zbiegniewicz Jan, Rypuszyński Janusz, Silbiger Juliusz, Schubert Józef, Szatko Franciszek (płatny)
Inni członkowie Rady miejskiej: Czaykowski Tadeusz, Dr. Funkelstern Emil (syndyk miejski), Holzapfel Ignacy, Jakubowicz Baruch, Jamrowicz Mikołaj, Dr. Lenick Jan, Ks. Leśniak Franciszek, Maciaszek Wojciech, Margulies Artur, Maschler Berisch, Maschler Ignacy, Dr. Merz Salomon, Potempa Michał, Dr. Rappaport Edward, Rogoyski Witołd, Dr. Ringelheim Adolf, Dr. Salomon Febus, Dr. Schützer Leon, Schwanenfeld Leon, Smalec Jan, Stapf Juliusz Adolf, Trochanowski Karol, Ks. Inf. Walczyński Stanisław, Wittmayer Hersch, Wechsler Izrael, Dr. Zaklika Władysław, Hirsch Baruch, Ks. Dr. Zyguliński Michał, Dr. Offner Józef.

Zastępcy: Berkelhammer Izrael, Galus Stan., Holländer Ignacy, Kupferberg Mojżesz, Srebro Józef, Serednicki Wilhelm, Skubiejski Jędrzej, Spiegel Joel, Wójcicki Antoni.

Urzędnicy Magistratu.

Radca mag.: Herzig Franc., Adj. konc.: Głuszek Franc., koncepista: Herold Artur, budowniczy: Zaremba Szczęsny, zast. kasyera: Czyżyński Rudolf, zast. rachmistrza: Grabczyński Julian, oficyał: Kaszuba Mieczysław, kanceliści: Kurowski Władysław, Heinz Maryan, kanc. budownictwa: Dziewański Michał.

Policya miejska.

Inspektor policyi: Oplustil Henr. Adjunkt I. kl. Holender Adolf; adjunkt II. kl. Maniak Jan; adjunkt III. kl.: Gałkiewicz Alfred; prakt.: Klich Stanisław.

1 sierżant, 1 zast. sierżanta, 1 poufnik policyi, 5 kaprali, 57 żołnierzy policyjnych, 1 woźny, sług gminnych 2.

Miejska służba zdrowia.

Lekarze: Dr. Walczyński Józef, Dr. Pilzer Herman. Weterynarz: Samet Emil, Akuszerki: Reinhold Anna, Kasten Rozalia, Bojarska Anna.

Straż pożarna etatowa
w zabudowaniu policyi miejskiej, ulica Wałowa.

Komendant: Dziadosz Jan, 1 starszy strażak, 16 strażaków pożarn.

Zakład zastawniczy podupadłych mieszczan
w gmachu własnym, ul. Krótka.

Dyrektor: Grabczyński Marcin. Likwidator: Galas Józef 1 taksator, 1 woźny.

Straż ochotnicza ogniowa
pod opieką Magistratu.

Prezes: Adolf Juliusz Stapf. Wicepr. Majewski Leon, naczelnik: Jamrowicz M.

Ogród miejski (strzelecki)
ul. Seminarska.

Zarządza komisya wybrana z łona Rady miejskiej. Prezes: Dr. Lenick Jan. Ogrodnik: Bibro Jan.

Instytucye miejskie.

Miejska Kasa oszczędności, połączona z oddziałem zastawniczym,
założona 1 listop. 1861 (gmach własny ul. Wałowa).

Prezes Wydziału: Ks. Stanisł. Walczyński. Zast. prezesa: Adolf Vayhinger.
Prezes Dyrekcyi: Ks. Franc. Leśniak. Zast. prez.: Witold Rogoyski. Członkowie Dyrekcyi: Dr. A. Malawski, Dr. A. Ringelheim, Dr. J. Leniek.
Członkowie Wydziału: Baum Kamil, M. D. Brandstätter, Dr. Goldhammer Eliasz, Kaempf Alojzy, Płaziński Leopold, Dr. Rappaport Edward, Dr. Salomon Febus, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Szatko Franciszek, Wechsler Izrael, Dr. Zaklika Władysław, Dr. Zbiegniewicz Jan, Ks. Dr. Zyguliński Michał.
Personal urzędniczy: Naczelnik biur.: Kusz Józef. Kasyer: Mikuciński Włodz. Buchalter: Bigo Mateusz. Kontrolorzy: Podolecki Stanisław, Tabeau Aleks. Sekretarz: Donnersberg Józef. Adjunkci: Heski Roman, Kozubowska Helena. Asystenci: Stefania br. Lewartowska, Helena Płazińska, Szumowski Paweł, Królikowska Stanisława, Herzig Wanda. 1 taksator. 2 woźnych. 1 stróż.

Rada powiatowa.

Członkowie:

Z kuryi wiejskiej: Włodek Filip z Łękawicy, Michalik Stanisław z Łęgu, Witos Wincenty z Wierzchosławic, Boryczka Antoni z Rzuchowy, Wiśniewski Kasper z Janowic, Wantuch Jan z Burzyna, Bardo Józef z Zalasowy i Zaucha Stanisław z Lisiej góry.

Z miasteczka: Zając Stefan z Ryglic.

Z kuryi miejskiej: Rogoyski Witold, Dr. Ringelheim Adolf, Dr. Goldhammer Eliasz, Ks. Dr. Zyguliński Michał, Ks. Dr. Bernacki Jan, Rypuszyński Janusz, Szatko Franciszek, Dr. Funkelstern Emil, Wróblewski Piotr, Dr. Leniek Jan i Wójcicki Antoni.

Z kuryi najwyżej opodatkowanych z przemysłu i handlu: Margulies Artur i Schwanenfeld Leon.

Z obszarów dworskich: Męciński Józef z Partynia, Paszcza Wincenty z Tarnowa, Jan hr. Zborowski ze Zgłobic, Kobylański Aleksander z Łęg ad Partyń.

Wydział Rady powiatowej:

Prezes: Ks. Dr. Zyguliński Michał.

Zast. prez.: Dr. Ringelheim Adolf.

Członkowie: Jan hr. Zborowski, Rogoyski Witołd, Schwanenfeld Leon, Włodek Filip, Wantuch Jan.

Zastępcy: Kobylański Aleksander, Rypuszyński Janusz, Margulies Artur, Michalik Stanisław, Wróblewski Piotr.

Urzędnicy.

Sekr.: Władysław Przybyłkiewicz. Inż. pow. Feliks Karabiński. Kontrolor: Bernaś Michał. Lustrator: Stanisław Stanczykiewicz. 1 woźny.

Ekspozytura c. k. kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie, ul. Kaczkowskiego.

Kier.: Adam Mozdyniewicz c. k. nadinżynier. Stanisław Vayhinger c. k. inżynier. Karol Gargul c. k. inżynier. Leon Nowotarski c. k. adjunkt budow. Bronisław Lang c. k. asystent rachunkowy. 2 c. k. nadzorców rzek, 9 kępnych.

Ekspozytura Biura melioracyjnego przy ul. Nowy Świat l. 8.

Kier.: Inżynier Wiśniewski Konstanty.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych.

Prezes: Ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz.

Władze polityczne.

C. k. Starostwo
pl. Sobieskiego l. 4.

Starostwo obejmuje obszar 79.931 kwadr. miriam. Mieszk. 107.470 w 85 gminach politycznych i 86 gminach katastralnych. Dwa sądy powiatowe: w Tarnowie i w Tuchowie.

Kier.: Radca Dworu Dr. Dunajewski Stan., kaw. ord. żelazn. kor. III kl.

Komisarze powiatowi: Franciszek Ksawery Sheybal, c. k. starszy komisarz z tytułem c. k. Starosty. Zbyszewski Józef, c. k. starszy komisarz, Hr. Wład. Skarbek. Koncepista namiestn.: Dr. Tadeusz Spiss. Starszy lekarz pow.: Dr. Dzikowski Zygmunt. Starszy weterynarz pow.: Szydłowski Zenon. Sekretarz pow.: Starzewski Ignacy.

Przydzielony komisarz inspekcyi leśnej: Adam Zawodziński.

Przydzieleni kanceliści namiestnictwa: Leon Rachwał i Józef Fuk.

Komisarz policyi: Rączka Antoni, i 1 straż. cyw.-polic.

Asystent ewidencyjny: Weber Jonas.

Oddział budowniczy.

C. k. starszy inżynier pow.: Józef Moczydłowski. Inżynier: Rybicki August. Adjunkt bud.: Karol Gawron. Prakt. bud.: Aleks. Boberski.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa
plac Sobieskiego l. 2. II. p.

Radca skarbu: Zacharjasiewicz Jan. Sekretarz skarbu: Dumnicki Bronisław, Greis Władysław. Komisarz skarbu: Piątek Władysław. Koncepista skarbu: Bromberger Władysław. Zarządca podatkowy: Krukar Franciszek. Oficyał podatkowy: Jękot Jan. Oficyał skarbu: Schubert Karol. Asystent podat.: Repczyński Emanuel. Oficyant skarbu: Walawender Stanisław. 2 pomocnice, 1 pomoc. kanc., 2 woźnych.

C. k. gł. urząd podatkowy i depozytów sądowych
ul. Seminarska.

Nadzarządca: Józef Utschik. Zarządcy: Ignacy Wąsowicz, Stanisław Chodzicki, Edward Smolka, Stefan Czernikowski. Oficyałowie: Józef Puchalski, Apolinary Zahaczewski, Wolf Rudermann, Józef Dobrzański, Wład. Wodziński, Stan. Flak. Asystenci: Franc. Kawalerski, Franc. Ptak,

Jan Siokało. Praktykant: August Sikorski. Oficyanci: Anastazy Lipiński, Antoni Bednarczyk, Józef Bittner.

C. k. Ewidencya kat. pod. grunt.

Starszy geom.: Lewkowicz Herman. Oficyantka kancel.: Stankiewicz Tomiła.

Władze sądowe.

C. k. Sąd obwodowy i Sąd powiatowy ul. Bernardyńska.

Obwód obejmuje obszar 3.567·38 kwadr. kilom., 403 gmin katastr., liczy mieszkańców 342.361., mieści w obwodzie swoim 1 sąd obwodowy i 8 sądów powiatowych, a to: w Dąbrowie, Dębicy, Mielcu, Pilźnie, Radomyślu, Ropczycach, Tuchowie i Żabnie.

Prezyd. Sądu obw. c. k. radca dworu w V. randze: Stanisław Sas Doliński.

Wiceprezyd. Sądu obwod. w VI. randze: Józef Dobrowolski.

C. k. Radca Sądu kraj. wyż. w VI. randze: Wojciech Wiatr, Dr. Salomon Merz i Edward Hora.

C. k. Radcy Sądu kraj. w VII. randze: Michał Gołąb, Ludwik Rekiert, Stanisław Komalski, Dawid Spitzer, Zygmunt Głębocki, Dr. Karol Kurkowski, Jan Maryniarczyk, Romuald Radwański, Jan Gorylski, Roman Rybarski, Maryan Mora Korytowski, Dr. Kazimierz Solecki, Wiktor Rolle, Władysław Rzonca i Andrzej Bergel.

C. k. Sędziowie powiatowi obwod. w VIII. randze: Franciszek Dura, Romuald Lelek, Władysław Tałasiewicz, Mieczysław Kaczkowski, Dr. Franciszek Zaremba, Józef Dutkiewicz, Nikodem Paleczny, Dr. Maryan Siekierzyński, Franciszek Piotrowicz i Michał Bodeński.

C. k. Sędziowie obwod. w IX. randze: Julian Kryplewski i Jerzy Flatau.

C. k. Auskultanci sądowi: Witold Dura, Stanisław Dobrowolski, Rudolf Stuhr, Dr. Kazimierz Jarecki, Roman Schwakopf, Franciszek Mączka, Józef Drozd, Tadeusz Zawiliński, Piotr Nowak, Kazimierz Martusiewicz, Klaso Franciszek, Klocek Tadeusz i Bolesław Skwarczyński.

C. k. starsi naczel. kanc. w IX. randze: Michał Sekunda, Józef Kroupa.

C. k. dyrektor ksiąg grunt.; Feliks Robaczowski.

C. k. prow. księgi grunt.: StanisławMajko.

C. k. starsi oficyałowie w IX. randze: Bronisław Werner, Aleksander Sienkiewicz, Antoni Koch, Zygmunt Dąbrowski i Leonard Bochyński.

C. k. naczelnik kancel. w X. randze: Jan Stanula.

C. k. oficyałowie w X. randze: Samuel Guttenberg, Andrzej Bachleda, Roman Łazarski, Ludwik Książkiewicz, Jan Weigel, Mikołaj Kaczmarz, Roman Sypek, Antoni Sierosławski, Józef Gluth, Bronisław Dutkiewicz, Ignacy Sarna, Franciszek Kogut, Ludwik Makuch, Stanisław Biernat i Adam Michoński.

C. k. Kancelista w XI. randze: Antoni Böhm.

Lekarze sądowi.

Dr. Glaser Leopold, Dr. Walczyński Józef, Dr. Ozimek Stanisław, lekarz więzienny, Dr. Schützer Leon, Dr. Eberson Maurycy, Dr. Ader Anschel, Dr. Febus Izrael, Dr. Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy, Dr. Seweryn Kowalski, Dr. Abraham Schwarz, Dr. Al. Szatkowski, Dr. Fränkel. Weterynarz sądowy: Emi Samet.

Assesorowie ze stanu kupieckiego do senatu dla spraw handlowych.

Brandstädter Markus Dawid, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Paszcza Wincenty, Wierzycki Hipolit, Kaempf Alojzy, Kusz Józef, Herman Monderer, Samuel Zins.

Tłómacze sądowi.

Dla języka hebr.: Samuel Daniel.

Rzeczoznawcy fachowi.

Dla sprawdzania pisma: Jan Dusza, Karol Albrecht, Świder Józef, Lalicki Leon. Dla ksiąg handlowych i rachun.: Ringelheim Herman. Dla oceny klejnotów: Kaempf Rajmund.

Zaprzysięgli taksatorowie dóbr.

Witold Rogoyski, Dietl Leopold, Szerękowski Edward, Wincenty Paszcza, Henryk Skąpski, Franciszek Sławiński. Taksator dla dóbr tab.: Pauer Franciszek i Juliusz Bahr, dla większych posiadłości lasowych; — Zins Dawid, do oszacowania większych przedsiębiorstw przemysłowych.

Notaryusze

w obrębie c. k. Sądu obwod. tarnow.

W Tarnowie: Vayhinger Adolf, ulica Katedralna l. 2. Buynowski Tytus, pl. Sobieskiego l. 2.

W Dębicy: Kazimierz Wilusz.

W Dąbrowie: Władysław Krasicki.

W Mielcu: Ignacy Kosiński.

W Pilźnie: Karol Drozdowski.

W Radomyślu: Jan Glazer.

W Ropczycach: vacat.

W Tuchowie: Lasko Wincenty.

W Żabnie: Machowicz Kazimierz.

Izba notaryalna dla okręgów Sądów obw. tarnowskiego, rzeszowskiego i jasielskiego

z siedzibą w Tarnowie.

Prezes: Vayhinger Adolf z Tarnowa.

Członk.: Buynowski Tytus z Tarnowa, Orzakiewicz Gabryel z Łańcuta, Krasicki Władysław z Dąbrowy. Nowiński Bronisław z Leżajska, Machowski Mikołaj z Rzeszowa, Machowicz Kazimierz z Żabna.

Zastępcy:

Goyski Kazimierz z Przeworska, Wilusz Kazimierz z Dębicy.

Sekretarz Izby not.:

Stanisław Japa, kanc. not.

Adwokaci

Sądu obwodowego tarnowskiego.

Dr. Apfelbaum Ignacy, ul. Bernardyńska l. 20. Dr. Bober Herman, ul. Zdrojowa l. 2. Dr. Borgenicht Juliusz, plac Sobieskiego l. 2. Dr. Ehrenfreund Henryk, ul. Pocztowa l. 4. Dr. Fink Adolf, ul. Szeroka l. 4. Dr. Fischler Herzel, ul. Lwowska, Dr. Flaum Izydor, ul. Seminarska l. 1. Dr. Funkelstern Emil, ul. Wałowa l. 13. Dr. Gałecki Junosza Bronisław, plac Katedralny l. 1. Dr. Gałecki Junosza Mieczysław, ul. Bernardyńska l. 26. Dr. Glaser Ludwik, ul. Wałowa l. 8. Dr. Goldberg Jakób, ul. Krakowska l. 2. Dr. Goldhammer Eliasz, ul. Katedralna l. 5. Dr. Heller Herman, ul. Bernardyńska l. 23. Dr. Hochberg Wilhelm, pl. św. Ducha l. 8. Dr. Malawski Alojzy, ul. Krakowska l. 7. Dr. Mütz Herman, ul. Wałowa l. 5. Dr. Zygmunt Niemirowski, ul. Wałowa l. 2. Dr. Offner Józef, ul. Brodzińskiego. Dr. Oberleder. Dr. Emil z Psar Psarski, ul. Targowa l. 1. Dr. A. Pflugeisen, ul. Zdrojowa l. 4. Dr. Rappaport Edward. ul. Wałowa l. 1. Dr. Ringelheim Adolf, ul. Bernardyńska l. 8. Dr. Teodor Ringelheim, ul. Bernardyńska l. 23. Dr. Salz A., ul. Bernardyńska l. 3. Dr. Salomon Febus, ul. Wałowa l. 15. Dr. Simche Eliasz, ul. Krakowska l. 3. 'Dr. Tertil Tadeusz, plac Kazimierza W. l. 3. Dr. Traum Józef, ul. Krakowska l. 37

W Dąbrowie: Dr. Datka Józef. Dr. Kahane Maks. Dr. Lauterbach Jakób. Dr. Moskwa Józef.

W Dębicy: Dr. Friedberg Sydon. Dr. Fischler Salamon. Dr. Goldfluss Zygmunt.

W Mielcu: Dr. Stanisław Nowaczyński. Dr. Izenberg Ozyasz. Dr. Wronka Julian. Dr. Łojasiewicz Stanisław.

W Pilźnie: Dr. Gucwa Wilhelm. Dr. Krudzielski Kazimierz.

W Radomyślu Wielkim: Dr. Orliński Maurycy Jakób. Richter Sylwester.

W Ropczycach: Dr. Alwin Maurycy. Dr. Krise Brunon Jan. Dr. Marowski Stefan.

W. Tuchowie: Dr. Agatstein Wojciech. Dr. Iglatowski Maryan.

W Żabnie: Dr. Hubert Zdzisław Adolf. Dr. Salomon Zelt.

C. k. Prokuratorya Państwa

ul. Bernardyńska.

Prokurator: Józef Jakubowski. Zast.: Dr. Teodor Kalczyński, Dr. Aleksander Raps i Tadeusz Różański.

Urzędnicy manipulacyjni: Oficyał. kancel.: Andrzej Bachleda, 3 pomocników kancel., 1 pomocn. woźny.

C. k. Sądy powiatowe

w obrębie sądu obwod. tarnowskiego.

W Dąbrowie: Naczel. Murdzeński Walenty, radca sądu kraj.

W Dębicy: Naczelnik Muchowicz Jan, radca sądu kraj.

W Mielcu: Naczel. Jelonek Eugeniusz, radca sądu kraj.

W Pilźnie: Naczel. Józef Zelek, radca sądu kraj.

W Radomyślu wielkim: Naczelnik Dr. Zygmunt Mrowiec.

W Ropczycach: Naczel. Scibor Franciszek, radca sądu kraj.

W Tuchowie: Naczelnik Dr. Antoni Matakiewicz, radca sądu kraj.

W Żabnie: Naczel. Nowaczyński Konstanty, radca sądu kraj.

C. k. Władze skarbowe.

c. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

w gmachu własnym, ulica Krakowska l. 17. Do jej okręgu należą powiaty: Mielec, Pilzno, Dąbrowa, Tarnów, Brzesko.

Dyrektor: St. radca skarbu August Półkozic Niwiński. Radca: Kazimierz Biesiadzki. Sekretarze: Józef Babiński, Włodzimierz Ilkowski. August Eustachiewicz. Komisarze: Adam Wiśniewski, Błażej Groblicki, Stanisław Wurst. Koncepiści: Ludwik Bauer, Józef Elner. Praktykant koncept.: Mądziel Włodzimierz. Asystent podatkowy: Filip Wageman. Techniczna kontrola: St. kontrolor: Henryk Koncki. Adjunkt: Juliusz Maciołowski.

Ekspozytura rachunkowa.

Oficyał: Jan Weryński. Asystent: Miron Wojtowicz. Praktykant: Samuel Ovide.

Urzędnicy kancelaryjni:

Oficyał: Rudolf Czyżewski, Franc. Jordan, Kancelista: Stanisław Wójcicki.

Urząd cłowy II. kl.

Rewident: Karol Jakubski, Michał Sentysz. Oficyał: Adam Strusiński, Ferdynand Slany. Asystent: Lachawiec Kazimierz. Praktykant: Żmuda Józef, Garścia Józef.

Urząd sprzedaży tytoniu:

Zarz.: Kopiec Leop. Oficyał: Kriss Filip.

Kierownik sekcyi straży skarbowej.

Star. kom.: Stan. Pieracki w Tarnowie.

Kierownicy nadzorów straży skarb.

W Tarnowie: Gustaw Langner, kom. I. kl., Jan Burnatowicz, kom. str. skarb. II. kl. W Brzesku: Józef Wesołowski, kom. str. skarb. I. kl. W Czerminie: Feliks Starkel, kom. str. skarb. W Dąbrowie: Zygmunt Parfanowicz, st. kom. str. sk. II. kl. W Mielcu: Eugeniusz Solecki, st. kom. str. sk. II. kl. W Pilźnie: Antoni Mikołajski, star. kom. str. skarb. II. kl. W Radomyślu Wielkim: Szymon Grech, kom. str. skarb. I. kl.

Poczta i telegraf.

Urząd pocztowy i telegraficzny Nr. 1.
ul. Krakowska.

a) Urzędnicy państwowi:

C. k. starszy zarządca poczty i naczelnik urzędu: Hubert Linde. Kontrolorzy: Henryk Kaczyński, Wojciech Wójcik, Maryan Turowski. Starsi oficyałowie: Józef Szeligiewicz, Emanuel Jorisch. Oficyałowie: Franciszek Wnęk, Baruch Einspruch, Franciszek Paluchowski. Asystenci: Stanisław Grodecki, Mikołaj Iwasiuk, Sebastyan Jarosz, Chaim Schlager, Bennisch Brand, Stanisław Kurasiewicz. Praktykanci: Józef Naleziński, Stanisław Biedroń.

b) Oficyanci (tki):

Adjunkci: Kielawa Franciszek, Rydzyński Edward, Malinowski Gustaw, Stankiewicz Robert, Garlicki Jan, Korner Edward, Oficyanci: Bażan Adam, Bukry Michał, Cetera Jan, Wisz Maryan, Olszewski Kaz. Glixelli Zofia, Bugno Wanda, Orzechowska Łucya, Skwarczyńska Zofia, Czaplińska Zofia, Kubisztal Marya, Prich Hildegarda, Świdrówna Stanisława, Czyżewska Helena, Jezierska Gustawa. Aspiranci (tki): Pietruszka Albin, Pokorny Franciszek, Gackówna Helena, Zahaczewska Stefania.

Służba: Listonoszy 21, doręczycieli paczek 2, doręcz. telegramów 4, magazynierów 3, służby pomocniczej 12, doręczycieli listów ekspr. 3, palacz 1.

Sekcya przewodów telegraficznych.

C. k. komisarz budownictwa Józef Falik, 1 pomocnik kancelaryjny (oficyant) i 4 dozorców przewodów telegraficznych.

Urząd pocztowy i telegraficzny Nr. 2.
na dworcu kolejowym.

C. k. Starszy zarządca: Józef Płoszewski. Starsi oficyałowie: Michał Uznański, Gustaw Szafrański, Oficyałowie: Franciszek Cyrkowicz, Jan Fischer. Asystenci: Eugen. Repczyński, Jan Wilczek, Gustaw Cordier de Lövenhaupt. Adjunkt: Edward Brodzki. Oficyanci: Zygmunt Liżewski, Jan Cich, Mikołaj Wójcik, Jakób Małochleb, Bron. Ochoński. Oficyantka: Gustawa Kadlecówna. Aspirant: Wł. Borowicz. Służba: 11 podurzędników, 5 woźnych dekretowych, 8 woźnych pomocniczych.

Urząd pocztowy Nr. 3.
ul. Zdrojowa.

Pocztmistrz: S. Ehrlich. Oficyantki: Eufemia Jabłońska, Marya Becker.

Urząd pocztowy Nr. 4.
ul. Lwowska.

Pocztmistrz: Julian Szuchiewicz. Oficyanci: Roman Kopystiański, Jadwiga Sikorska, Stefania Jabłońska.

C. k. kolej państwowa.

Naczelnik stacyi: Kazim. Jana, inspektor. Zastępca naczelnika: Marcin Wróblewski, starszy oficyał. Starsi oficyałowie: Wojciech Bojdecki, Edward Kozłowski, Mieczysław Białobrzeski, Teodor Gröger, Stanisław Kowalski. Starszy komisarz bud. Józef Madejski. Oficyałowie: Ludwik Ogonowski, Bronisław Śmigielski, Stanisław Golonka, Jan Liwacz. Adjunkci: Juliusz Czupryna, Władysław Leśniakowski, Aleksander Durr, Stanisław Gruszczyński, Walenty Książek, Tadeusz Paciorek, Władysław Prysak, Józef Spławiński, Tomasz Mazurek. Asystenci: Władysław Kochański, Stanisław Kurowski. Aspirant: August Sekura. Oficyantka: Marya Tyganówna. Manipulantki: Józefa Kuntzówna, Wanda Mayerówna, Antonina Jicha, Paula Łukasiewiczowa, Ludmiła Wójtasiewiczowa. Lekarze kolejowi: Dr. Leon Fürbek, Dr. Alojzy Szatkowski.

Sekcya I. konserw. kolei.

Naczelnik: Inż. Stan. Kaiser Inspektor c. k. kolei państw. Zastępca: Inż. Józef Gelber, komisarz bud. c. k. kolei państw. Przydzielony urzędnik: Inż. Samuel Nelken, starszy komisarz bud.

Sekcya II. konserw. kolei.

Naczelnik: Moldauer Izydor, starszy komisarz budowy. Zastępca naczelnika: Cezar Kornhäuser, starszy komisarz budow. Oficyant: Lasocki Jan.

C. i k. załoga wojsk. m. Tarnowa

Komenda wojskowa
ul. Bandrowskiego.

Kom.: Artur von Ziegler, jenerałmajor.

Komenda 57. p. p.
(Wyłogi blado-czerwone, guziki żółte)
ul. Koszarowa.

Pułk 57. nosi nazwę: Książę Fryderyk J. Sachsen-Koburg-Saalfeld, marszałek polny. Utworzony w r. 1689.

Komendant: Emil Ritter von Gołogórski, pułkownik.

Komenda uzupełniająca 57. p. p.
ul. Koszarowa.

Komendant: Major Edgar Pallak von Zdiradow.

Sąd garnizonowy
ul. Koszarowa.

Kapitan audytor: Ludwik Izierski.

Zarząd wojskowy magazynów spożywczych
ul. św. Marcina l. 12.

Naczelnik: Czechowski Wiktor.

Szpital wojskowy
ul. Seminarska.

Zarządca: Dr. Wenzel Jun., c. i k. st. lekarz sztabowy II. klasy.

Lekarze 57 p. p.

Lek. pułk.: Dr. Langer Stanisław, Dr. Ferdynand Hradek, Dr. Antoni Oblilidal.

Areszta wojskowe
ul. Dąbrowska nowa.

Profos garnizonowy: Komma Jan.

Koszary 57 p. p.

Magazyn mundurów i furgonów przy ulicy Zdrojowej.

Komenda 11-tej brygady kawaleryi.

Komendant: Emil Ritter von Ziegler, jenerał major.

Komenda 2-go pułku ułanów
(Czako ciemno-zielone, guziki żółte)
ul. Bandrowskiego.

2-gi pułk ułanów nosi nazwę: Karol ks. Szwarzenberg, marsz. polny. Utworzony w r. 1790.

Komendant: Adolf Ritter von Brudermann, pułkownik.

Kader 2-go pułku ułanów
ul. Chyszowska.

Komendant: Kazimierz Trzciński, rot. Lekarz 2 p. ułanów: Dr. Wladymir Caslavsky.

Koszary 2-go pułku ułanów.

Nowe koszary przy ul. Chyszowskiej. Baraki przy ulicy Dąbrowskiej nowej. Ujeżdżalnie kryte przy ul. Bandrowskiego i na Pogwizdowie.

Komenda 1-go batalionu 32 pp. obr. kraj.
ul. Chyszowska l. 26.

Komend.: Trausel Wacław major. Lekarz obr. kraj.: Dr. Wodniecki Józef.

Koszary obrony krajowej
przy ul. Chyszowskiej.

Inne budynki wojskowe.

Szkoła jazdy 11-tej brygady kawaleryi przy ul. Bandrowskiego. Piekarnie wojskowe przy ul. św. Marcina Nr. 1 i 2. Baraki prowiantowe w Gumniskach. Strzelnica wojskowa za ogrodem miejskim. Magazyn dla pospolitego ruszenia przy ul. Chyszowskiej

Oddział c. k. Żandarmeryi Nr. 8.

ul. Kornela Ujejskiego l. 633.

Kom.: Migula Ernest, rotmistrz; Dworzak Jan, porucznik rachunkowy.

Komenda powiatowa Nr. 1.

Kom.: Weidel Leopold, wachmistrz. Koszary żandarmeryi tamże.

Władze szkolne.

C. k. Rada szkolna okręgowa.

Przew.: Dr. Dunajewski Stan., kawaler orderu żel. korony III. kl., c. k. radca Dworu i kierownik c. k. Starostwa. Zastępca przew.: Hipolit Parasiewicz, dyr. c. k. Sem. naucz. C. k. Inspektor szk.: Prof. Wład. Lech. Członkowie: X. dr. Jan Bernacki, prałat, delegat Konsystorza. Delegaci z ramienia Rady pow. Dr. Jan Leniek, dyr. gimn. II-go i Winc. Witos. Dr. Ringelheim, zastępca gminy wyznania izrael. Karol Trochanowski, dyr. szk. realnej, reprezentant zawodu naucz. mianowany przez c. k. Radę szk. kraj. Witold Rogoyski, reprezentant gminy miasta Tarnowa. Karol Kostelecki, reprezentant nauczycielstwa z wyboru.

Rada szkolna miejscowa.

Przewodn.: Ks. Leśniak Franciszek repr. kościoła. Reprez. gminy: Dr. Tadeusz Tertil (zarazem zastępca przewodn.). Dr. Jan Leniek, Hipolit Parasiewicz, Dr. Febus Salomon; Reprez. gminy izrael. Dr. Mütz Herman; Reprez. szkół: Albrecht Karol.

Zakłady naukowe w Tarnowie.

C. k. Gimnazyum I.
Założone w r. 1784. ul. Seminarska.

Dyrektor: Jan Jaglarz.

Profesorowie: Schantroch Rudolf, ks. Wątorek Józef, Arvay Wiktor, Jarosz Włodzimierz, Szuba Bronisław, Gołąb Stanisł. Bulanda Jan, Jachimczak Franciszek, Pollak Józef, Pryziński Jan, Skoczylas Ludwik, Skowroński Jan, Szaflarski Józef, Turowski Stanisław, dr. fil., przydzielony do szk. przem. w Krakowie, Wilk Antoni.

Zast. naucz.: Chłanda Józef, Cypryś Franciszek, Gądek Bronisław, Gładysiewicz Stanisław, Koch Zygmunt, Kurzawa Franciszek, Ogorzały Henryk, Radwański Mieczysław, Szeleski Stanisław, Szwarc Stanisław, Weigel Adam, Wetula Jan, ks. dr. Wróbel Józef, Zieliński Piotr.

Nauczyciele pomocniczy: Szwarc Stanisław dla rysunków, Kropatsch Adam dla śpiewu, Arvay Wiktor dla jęz. francuskiego, Jarosz Włodzimierz dla języka ruskiego, Towarzystwo „Sokół" dla gimnastyki, Stryszowski Jan dla stenografii.

Liczba uczniów w r. 1909/10, publicznych 668, prywatnych 15, w 8 klasach głównych i 8 równorzędnych.

Pomoc koleżeńska uczniów gimn. I.

Na czele instytucyi: Dyrektor i XX. Katecheci.

C. k. Gimnazyum II.
ul. Seminarska l. 21.

Dyrektor: Dr. Jan Leniek. Profesorowie: Ks. Dr. Michał Rec, Dyduch Tomasz, Wojciechowski Kazimierz, Penkala Franciszek, Sęk Michał, Heitzman Henryk, Dr. Tarliński Zygmunt, Droździkowski Eugeniusz, Wierzbicki Władysław, Stryszowski Jan, Gödrich Ludwik, Bobka Jan.

Zast. naucz: Gruszeczka Józef, Nowak Bronisław, Węglorz Jan, Ks. Dr. Wiślicki Jan, Kropatsch Adam.

Naucz. pom.: do nauki jęz. ruskiego Dubelski Stanisław; do jęz. franc. Wojciechowski Kazimierz; do rysunków Szwarc Stanisław; do śpiewu Kropatsch Adam; do stenografii Stryszowski Jan; do histo-

ryi kraju rodzinnego Heitzman Henryk i Dr. Tarliński Zygmunt; do gimnastyki „Sokół"; do muzyki na instrumentach dętych i na skrzypcach Żerownicki Emanuel.

Liczba uczniów w roku szk. 1909/10 wynosi 342 w 9 klasach a 9 oddziałach.

Pomoc koleżeńska uczniów gimn. II.

Na czele instytucyi Komitet, w skład którego wchodzą: Dyrektor Dr. Jan Leniek, Ks. Dr. Michał Rec i Wierzbicki Władysław.

C. k. Wyższa szkoła realna
otwarta w r. 1897.

Dyrektor: Karol Trochanowski.

Profesorowie: Fr. Gutowski, Adolf Arendt, Karol Skwarczyński, Ludwik Młynek, Józef Szczudło, Adolf Bogucki, ks. Adam Frączkiewicz, Maurycy Paciorkiewicz, Kasper Ciołkosz, Maurycy Godowski, Emil Tenczyn, Antoni Bartczak, Karol Grycz.

Zast. naucz.: Osostowicz.

Naucz. pomocn.: Franciszek Gutowski, dla jęz. ruskiego. M. Paciorkiewicz, dla języka angielskiego. Jan Stryszowski, naucz. c. k. II. gimn. dla stenografii. Samuel Epstein,dla religii mojż. Stanisław Dubelski dla gimnastyki. Kaz. Wilczski dla śpiewu.

Liczba uczniów zapisanych na r. szk. 1909/10 wynosi 206. Siedm klas głównych.

Pomoc koleżeńska uczniów szkoły real.

Dyrektor K. Trochanowski i ks. Adam Frączkiewicz.

C. k. Seminaryum nauczycielskie połączone z 4-kl. szkołą ćwiczeń.
Założone w r. 1871. ul. Kopernika l. 4.

Dyr.: Parasiewicz Hipolit. Nauczyciele główni: ks. Gadowski Walenty, Czaykowski Tadeusz, Łazarski Bolesław, Pietrzycki Władysław, Doleżan Wiktor, (kierownik c. k. Sem. naucz. w Rudniku).

Naucz. szkoły ćwiczeń: Ryglowski Wojciech, Lalicki Leon, Włodyga Fr. Stohl Karol, Kwiciński Kazimierz Zast. nauczycieli: Machalski Tadeusz, Cholewiński Władysław, Gul Jan. Doc. hygieny i somat: Dr. Zygmunt Dzikowski. Pom. naucz. ks. Pałka Franciszek, Bleiweiss Izaak.

Liczba uczniów w 1909/10 r. szk.266. w szkole ćwiczeń 157.

C. k. komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych posp.

Przewodniczący: Hip. Parasiewicz. I-szy zastępca: Wład. Lech, II-gi zast. Karol Trochanowski, III-ci zast. Czaykowski Tad. Członkowie: Albrecht Karol, Dr. Dzikowski Zygmunt, Kurowski Antoni, Kazimierz Kwiciński, Leon Lalicki, Bol. Łazarski, Pietrzycki Władysław, Wojciech Ryglowski, Stohl Karol, Teodor Szypuła, Franc. Włodyga.

Szkoła wydz. żeńska im. ces. Franciszka Józefa I., połączona z 4-klas. posp.
ul. Mickiewicza.

a) Szkoła wydziałowa.

Dyrektorka: Aleks. Tuzikiewicz. Kat. ks. Paweł Sulma. Naucz.: Marya Gołębiowska, Marya Essipeńko, Emilia Kostelecka, Marya Malawska, Bronisława Tabeau, Zofia Löblówna, Celina Durówna, Zofia Machalska, Leopoldyna Hoffmannówna, Franciszka Czernecka. Naucz. rel. mojżesz.: Majer Taubeles. Docenci: Hermence Brugiliole, Maurycy Godowski, Kazimierz Wojciechowski.

Liczba uczenic w 1909/10 r. szk. 557.

b) Szkoła pospolita.

Dyrektorka j. w. Katech. ks. Bernard Sobawa. Naucz.: Anastazya Broszówna, Stanisława Ocetkiewiczówna, Marya Stecówna, Tekla Stanczykiewiczówna.

Liczba uczenic w 1909/10 r. szk. 302.

c) Kurs wyższy naukowy, przygotowujący do egzaminu dojrzałości.

Dyrektorka j. w. Docenci: Ks. Paweł Sulma, Adolf Bogucki, Maryan Bernatowicz, Kasper Ciołkosz, Stanisław Dubelski, Maurycy Godowski, Stanisław Gołąb, Leopoldyna Hoffmannówna, Józef Szafiarski, Teodor Szypuła, Emil Tenczyn, Bronisława Tabeau.

Liczba uczenic w 1909/10 r. szk. 94.

d) Kurs praktyczny robót kobiecych.

Nauczycielka: Anna Kaczyńska.

Szkoła 3-kl. wydział. żeńska im. Jul. Słowackiego (dawniej Staszica), połączona z 4-kl. pospolitą szkołą żeńską.

Szkoła wydziałowa.

Dyr.: Malwina Ścisławska. Katecheta: Ks. Fr. Pałka. Stałe naucz.: Marya Ruszczyńska (st.), Ludwika Rozsayówna, Antonina Grzywińska. Naucz. nadetat.: Jadwiga Bodzoniówna, Zofia Przybyłkiewiczowa, Zofia Wiatrowa. Naucz. rel. mojż.: Paulina Hochberg.

Szkoła pospolita.

Dyr.: j. w. Kat. j. w. Naucz stałe: Helena Kummer, Wanda Siek'erska. Naucz. tymcz.: Marya Szablowska, Bronisława Witekowa. Naucz. nadetat.: Helena Banaszkiewiczówna, Marya Ruszczyńska(mł.) Eugenia Zadembska, Janina Jaglarzówna, Janina Miękusińska, Zofia Freindl de Freindelsberg, Zofia Guthy. Nauczyciel rel. mojż.: Majer Taubeles.

Szkoła 3-kl. wydz. męska im. Kopernika, połączona z 4-kl. pospolitą.

a) Szkoła wydziałowa.

Dyr.: Karol Albrecht. Katech. Ks. Józef Kaliciński. Naucz. starsi: Małeta Józef, Kostelecki Karol, Scisławski Walery. Tymczasowi: Iwański Jan, Kaliciński Ludwik.

Liczba uczniów w 1909/10 r. szk. 196.

b) Szkoła pospolita.

Dyrektor: j. w. Katecheta: j. w. Naucz. starsi: Górski Teofil, Stefan Röhrenschef. Naucz. rel. mojż. Izaak Selig Bleiweiss. Naucz. tymcz.: Tadeusz Mierzwiński i Karolina Chodacka.

L'czba uczniów w 1909/10 r. szk. 11.

5-kl. męska im. Brodzińskiego
ul. Brodzińskiego.

Kier.: Szypuła Teodor. Katecheta: ks. Dymnicki Wincenty. Naucz.: Wertz Jan, Bernatowicz Maryan, Jan Kwiecień, Michał Żołądź, Józefa Bugnówna, Izaak Bleiweiss, naucz. religii mojż.

Liczba uczniów w 1909/10 r. szk. 411.

4-kl. męska im. Tad. Kościuszki
ul. Kościuszki.

Kierownik: Aleksander Mazurkiewicz. Katech.: ks. Wład. Mierzejewski z zakonu XX. Misyonarzy. Stali nauczyciele: Stanisław Rozsay, Tadeusz Librewski, Aleksander Ferens. Tymcz. naucz.: Jadwiga Sciborowska.

Liczba uczniów w 1909/10 r. szk. 330

4-kl. męska im. Staszica
przy ul. Szpitalnej.

Kier.: Pankowicz Józef, Katecheta: ks. Dymnicki Wincenty. Katech. pomoc.: ks. Kaliciński Józef. Naucz. stali: Parfanowicz Gustaw, Dusza Jan, Orzechowski Jan, Naucz. religii mojż.: Bleiweiss Izaak. Nauczyciele nadetatowi: Antoni Lumbe, Teodor Serednicki, Józef Berszakiewicz i Marya Lalicka.

Liczba uczniów w 1909/10 r. szk. 510.

4-kl. żeńska im. Konarskiego
ul. Zabłocka.

Kier.: Helena Holendrowa. Katech.: ks. Władysław Mierzejewski. Naucz. stałe: Stanisł. Schütz, Walerya Wójcikowa, Józefa Tworkowska. Naucz. nadet.: Eugenia Hochberg, Marya Wertzowa, Paulina Hochberg, Marya Chmurówna, Marya Szczudłówna, Karolina Gallasówna.

Liczba uczenic w 1909/10 r. szk. 533.

4-klas. żeńska im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej
ulica Kościuszki.

Kier.: Joanna Chodacka. Katech.: ks. Karol Suwada. Naucz.: Anna Burgielska. Nadetatowe: Wilhelmina Skubiejska, Stefania Gordon.

Liczba uczenic 1909/10 r. szk. 193.

Krajowa szkoła ogrodnicza
ul. Seminarska.

Dyr.: Maciaszek Wojciech. Naucz.: Kurowski Antoni. Tabeau Wiktor, Katech.: ks. Józef Kaliciński. Instruktor: Stanisław Myjak.

Liczba uczniów 30 i 5 praktykantów.

Szkoła dla analfabetów Tarnowskiego Koła Tow. Szkoły ludowej
w szkole im. Brodzińskiego.

Kierow.: Teodor Szypuła. Nauczyciele: Jan Kwiecień, Józef Kaliciński, Michał Żołądź.

Liczba uczniów 97 żołnierzy.

Zakłady naukowe prywatne.

Liceum P. P. Urszulanek
pod kierownictwem prof. Heitzmana.

Prefekta szkoły: M. Lopatyner.

4-kl. szk. posp. żeńs. z prawem publiczności
przy liceum P. P. Urszulanek

Zakład wychowawczy P. P. Sercanek (Sacré-Coeur)
w Zbylitowskiej Górze

2-klasowa szkoła lud. żeńs. P. P. Sercanek
z prawem publiczności w Zbylitowskiej Górze.

Przełożona zakładu: Anna Kobylska.

4-kl. szkoła męska z prawem publiczności fund. bar. Hirscha
ul. Topolowa.

Prezes komitetu lokalnego Dr. Ringelheim Adolf.

Inspektor: Wilhelm Engländer. Kierownik Abraham Offner, Nauczyciele stali: Samuel Epstein, Efraim Spitzer, Maks Morecki. Nauczyciel dla języka hebrajskiego A. Katz.

Liczba uczniów w 1909/10 r. szk. 277.

Lekarze w Tarnowie.

Dr. Ader Anzeln ul. Wałowa l. 19. lekarz szpitala izraelickiego, Dr. Dzikowski Zygmunt star. lekarz pow. ul. Żabnieńska, Dr. Ebersohn M. ul. Zdrojowa, Dr. J. Fränkel ul. Zdrojowa l. 2. Dr. Leon Fürbeck lekarz kolejowy i Kasy chor. ul. Urszulańska, Dr. Foebus Izrael ul. Wałowa l. 26. Dr. Karaś Tadeusz, Szpital powszechny. Dr. A. Kalisz ul. Chyszowska l. 14. Dr. Kowalski Seweryn, plac Kazimierza W. Dr. Ozimek Stanisław, lekarz więzienny ul. Krakowska l. 23. Dr. Pilzer Herman H. lekarz miejski ul. Wałowa l. 18. Dr. Włodzimierz Rogalski, dyrektor szpitala powszechnego ul. Krakowska 32a. Dr. Schützer Leon, ul. Krakowska l. 1. Dr. Józef Silbiger, plac Katedralny. Dr. Kazimierz Stronczak, sekund. szpitala pow. ulica Brodzińskiego l. 16. Dr. A. Szatkowski, lekarz Kasy chorych i kolej. ul. Wałowa l. 1. Dr. Trammer Abraham, ul. Zdrojowa l. 3. Dr. Walczyński Józef, naczelny lekarz miejski ul. Wałowa l. 20. Dr. Zbieguiewicz Jan, pl. Sobieskiego.

Zakłady dentystyczne.

Dra Wodnieckiego ulica Targowa l. 1. Dra Langera ul. Krakowska l. 5.

Fenichel ul. Krakowska l. 6. Otowski Jan, róg ulicy Seminarskiej, Simche ul. Wałowa. S. Zorn ul. Wałowa l. 20.

Weterynarze w Tarnowie

Samet Emil, weter miejski, ul. Krakowska, Szydłowski Zenon, starszy weterynarz powiatowy, ulica Drużbackiej, Steindl, starszy weterynarz wojskowy, ul. Lipowa.

Akuszerki w Tarnowie.

Arnhold Regina ul. Wielkie schody l. 5. Baranowicz Karolina, ul. Krakowska l. 25. Bojarka Anna ul. Krakowska l. 30. Boruch Anna ul. Lwowska l. 116. Czernecka Anna ul. Chyszowska l. 1. Felber Schifra ul. Wekslarska l. 1. Garbińska Marya ul. Krakowska l. 229. Hornung Stanisława ul. Lwowska l. 41. Kasten Rozalia ul. Szeroka l. 7. Kornmehl Regina ul. Wielkie Schody l. 3. Kordysz Julia w szpitalu powszechnym. Kostaś Marya ul. Gumniska l. 14. Kuś Anna ul. Kościuszki l. 5. Laub Regina ul. Wałowa l. 25. Marszalska Wiktorya ul. Lwowska l. 137. Michalska Marya ul. Krakowska l. 18. A. Nieckułowa ul. Bernardyńska l. 16. Oleksik Marya, Strusina południowa l. 431. Reinhold Anna ut. Piekarska l. 9. Leisten Sara, plac Rybny l. 5. Różankowa Zofia ul. Krakowska l. 10. Smiłek Józefa, Mała Strusina l. 98. Schubert Emilia ul. Lwowska l. 28. Szczyrek Bronisława ul. Targowa l. 10. Roza Mester ul. Bernardyńska.

Apteki w Tarnowie.

Apteka pod Aniołem Mauryccgo Adlera, Rynek l. 22. Sokalski Józef, pl. Sobieskiego l. 2. Frauenglas Leon ul. Lwowska, (dzierżawca Ign. Reich). Jan Niesiołowski, pl. Kazimierza W. l. 5. l. Figler, ul. Krakowska.

Budowniczowie, architekci i inż.

Rypuszyński Janusz, autoryz. inż. budowy ul. Mała Strusina l. 10. Stapf Adolf

Juliusz, konc. budowniczy ul. Klikowska l. 6. Tarkowski August, konces budown. ul. Krakowska l. 11. Zaremba Szczęsny, budowniczy miejski, ul. Krakowska l. 33.

Geometrzy ewidencyjni

Rypuszyński Janusz, M. Strusina 10. Lewkowicz Herman, Wałowa 2. Kownacki Jan, Wałowa 2.

Wydz. okr. gal. Tow. kredytow. ziemskiego

ul. Krakowska l. 18.

Prezes: Jordan Adam, zast.: Żaba Stan.

C. k. okręg. Towarzystwo gosp.-rolnicze.

Prezes: Sroczyński Włodzimierz, właściciel dóbr z Bolesławia. Wiceprezes: Czaykowski Tadeusz, sekr.: Szerękowski Edward.

Zakłady dobroczynne i humanitarne.

Bursa pod wezw. św. Kazimierza dla uczniów gimnazyalnych.
(ul. Lipowa).

Prezes kuratoryi: ks. Walczyński Stanisław. Dyr.:

Internat dla uczn. Semin. naucz. pod wezw. św. Józefa
(ul. Kantorya).

Kierownik internistów: Ks. Franciszek Pałka. Internistów 73.

Internat dla uczniów Semin. naucz. pod wezw. św. Stanisława
(ul. Ustronna l. 138).

Kierownik internistów: Włodyga Franciszek. Internistów 40.

Szpital powszechny
(ul. Szpitalna).

Dyr. Dr. Włodzimierz Rogalski, Sekun. Dr. Kaz. Stronczak, Dr. Tadeusz Karaś.

Szpital izraelicki
(ul. Dąbrowska).

Lekarz: Dr. Anzelm Ader.

Tow. św. Wincentego à Paulo
zał. w r. 1875., 2 konferencye męskie, 1 żeńska.

Prezes I. konf. męsk.: Tytus Buynowski, c. k. notaryusz.

Prezes II. konf. męsk.: Dr. Tadeusz Tertil.

Prezesowa konferencyi damskiej: Księżna Konstancya Sanguszkowa, dyrektor: ks. Stan. Walczyński.

Zakład Sierót żeńskich im. Izabeli ks. Sanguszkowej
ufund. w r. 1854, ul. Ogrodowa.

Przeł.: M. Leona Wojtuszko.

Zakład pozostaje pod opieką SS. Felicyanek.

Ochronki dla małych dzieci
pod opieką SS. Felicyanek.

1) przy ul. Ogrodowej,
2) przy ul. Lwowskiej,
3) pod opieką SS. Służebniczek, przy ul. Słowackiego.

Tania kuchnia ludowa
pl. Katedralny.

Na czele ks. inf. St. Walczyński.

Dom ubogich
ul. N. P. Maryi l. 28.

Przeł.: Jeden z księży wik. katedr.

Biblioteka chrześcijańska
Przecznica Różana l. 3.

Na czele ks. W. Gadowski.

Stowarz. pod wezw. św. Filomeny ku pielęgnowaniu nieulecz. chorych.
zał. w roku 1905 ul. Dąbrowska.

Prez.: Ks. Stan. Walczyński.

Przytulisko Brata Alberta
ul. Dąbrowska.

Przełoż.: Brat Rupin.

Tow. Wzaj. pomocy nauczycieli lud.
zał. w r. 1888.

Prez.: Józef Małeta.

Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną
zał. w r. 1904.

Prez.: Dr. Stanisław Dunajewski.

Tow. ku wspieraniu katol. młodzieży szkolnej
zał. w r. 1884.

Prez.: ks. Franciszek Leśniak.

Tow. opieki nad chrześć. uczniami przemysłowymi
zał. w r. 1896 pod opieką XX. Filipinów.

Tow. wzaj. pomocy organistów
zał. w r. 1894.

Prez.: Ks. Stanisław Walczyński.

Stow. sług katolickich
zał. w r. 1894.

Przew.: Z. Dunajewska.

Tow. wzaj. pomocy oficyal. pryw.
zał. w r. 1892.

Zast. prez. K. Zbyszewski.

Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem
zał. w r. 1895.

Przew.: Ks. J. Kaliciński.

„Sodalicya Maryańska"

Na czele Wł. hr. Łubieński.

Powiatowa Kasa dla chorych
ul. Chyszowska.

Prezes: Leon Starża Majewski; wiceprezes: Karol Nowak, kupiec; Dyrektor: Stanisław Daniec, emer. star. zarządca poczt; kasyer: Roman Piekarski; likwid.: Antoni Kubicki; lekarze: Dr. A. Szatkowski, Dr. Leon Fürbek, Dr. Joach. Fränkel. 1 inkasent, 1 kontrolor robotników.

Zakłady finansowe i ajencyjne.

Miejska Kasa oszczędności, ul. Wałowa l. 8.; Zakład zastawniczy fund. podup. mieszcz. ul. Krótka; Filia Banku austro-węg. ul. Mickiewicza l. 19; Tow. zalicz. ul. Krakowska l. 19; Tow. kredyt. dla handlu i przem. ul. Zdrojowa l. 5; Tow. eskont. ul. Zdrojowa l. 2; Tarnowskie Towarz. bankowe ul. Wałowa. Powszechny zakład kredyt. ul. Lwowska (dom towarowy), Ajencya krak. Towarz. ubezp. od ognia, gradu i na życie, ulica Krakowska l. 12.; Związek kredytowy dla drobnego handlu i drobnego przemysłu stow. zarejestr. z ogran. poręką; Dom spedycyjny i przedsiębiorstwo dowozowe c. k. kolei państw. L. Dintenfass plac Sobieskiego l. 2.

Filia Banku austro-węg. w Tarnowie
ul. Mickiewicza.

Naczelnik: Dr. Witołd Mokrzycki. Zastępca: Mieczysław Gizbert-Studnicki. Rewident: Ksawery Motylewski. Urzędnicy: Feliks Cholewa, Jąkób Michnik, Józef Borysławski, Jerzy Kozioł.

3 woźnych, 1 portier, 1 dozorca domu.

Spis Towarzystw katolickich w Tarnowie
z podaniem roku założenia.

Straż ochotn. pożarna (1867) prezes: Adolf Juliusz Stapf. Naczelnik Mikołaj Jamrowicz.

Stow. strzeleckie (1867) prezes: Dr. Zbiegniewicz.

Stow. rękodz. „Gwiazda" (1869) prezes: X. Dr. Kopyciński.

Oddział tarnows. Tow. pedagogicznego (1878) prezes: Hipolit Parasiewicz.

Tow. gimn. „Sokół" (1883) prezes: Tytus Buynowski.

Sekcya Tow. lek. galic. (1881) prezes: Dr. Zygmunt Dzikowski, st. lekarz pow.

Tow. kasynowe (1881) prezes: Dr. St. Dunajewski.

Stow. kapłanów pod wezw. św. Józefa (1881) prezes: X. Dr. Stan. Dutkiewicz.

Tow. oświaty ludowej (1882) prezes: X. Józef Kaliciński.

Tow. muzyczne, prezes: Jan Jaglarz.

Tow. św. Wojciecha muz. kościelnej (1887) prezes: X. Franc. Walczyński.

Tow. chrześć. Młodzieży handl. (1893) prezes Kamil Baum.

Stow. rob. kat. „Praca" (1894) prezes: X. Dr. Zyguliński.

Stow. kat. młodz. rękodz. „Ojczyzna" prezes: X. Dr. Jakób Górka.

Stow. murarzy pod wezw. św. Rocha (1908) prezes: Juliusz Adolf Stapf.

Tow. Szkoły ludowej (1898) prezes: Linde Hubert.

Tow. ogrodnicze (1899) prezes: Dr. Mieczysław Gałecki.

Katol. stow. prac kobiecych (1890) prez. W. Kornicka.

Ogólno-zawodowe stowarz. robotników „Karność" (1902) przew. Strzałkowski.

Tow. hodowli drobiu i królików (1903) prezes: radca M. Gołąb.

Grupa miejsc. austr. roboln. drzewn. (1903) prezes: Paweł Cyganik.

Tow. abstynentów „Eleuterya" (1905) prezes: Zmarzliński.

„Ognisko" nauczycielstwa ludowego (1906) prezes: K. Kostelecki.

Grupa miejsc. robotn. żelaznych i metalurgicznych (1906) prezes: W. Anioł.

Grupa miejsc. Tow. urzędników poczt. (1906) prezes: Michał Uznański.

Stow. Bibliotek chrześc. (1906) prezes: Józef Dobrowolski.

Tarnowskie Kółko myśliwskie (1907) prezes: Konstanty Wiśniewski.

Koło powiatowe krajow. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi (1907) prezes: Józef Pankowicz.

Stow. stróżów kat. „Braterstwo“ (1908) prezes: X. Dr. Dutkiewicz.

Związek stowarz. samoistnych przemysłowców (1909) prezes: J. Kościółek.

Grupa miejscowa Związku austryackiego krawców i robotników pokrewnych zawodów (1909) prezes: Jakób Sommermann.

Grupa miejsc. I. austr. stow. służby państwow. (1909) prezes: St. Ziółkowski.

„Esperanto“ (1909) założył Dr. M. Eberson.

Redakcya i Administracya tygodnika „POGOŃ” ul. Katedralna l. 3. I. p.

Izraelicka gmina wyznaniowa w Tarnowie.

Przeł. izr. gm. wyzn.: Józef Maschler, właść. młyna par. Zast. przeł.: Markus Dawid Brandstätter.

Członkowie przełożeństwa: Berisch Maschler, Leon Schwanenfeld, Hirsch Wittmayer.

Rada wyznaniowa: Aberdam Abraham, Eibenschütz Michael, Dr. Goldhammer Eliasz, Geldwerth Jakob, Hudes Sachje, Herzbaum Mendel, Herzig Moses Dawid, Kranzler Jakob, Maschler Ignacy, Dr. Pilzer Herman, Dr. Salomon Febus, Spira Leser, Soldinger Herman, Spiegel Joel, Thorn Abraham, Verständig Esriel.

Zastępcy: Schnupftabak Gimpel, Geldzähler Naftali, Baron Salomon Dawid, Mantel Markus, Teitelbaum Abraham, Landau Berl, Kapellner Isak, Sommer Gutman, Weintraub Alter.

Rabin: Schnur Abraham.

Sekretarz Rady wyzn.: Lehrhaupt Lasar.

Stowarzyszenia dobroczynne i humanitarne żydowskie.

Ochronka izraelicka
pod opieką Stow. „Jutrznia“.

Prezesowa komitetu: Sabina Ringelheimowa.

Kuchnia ludowa izraelicka
istniejąca od r. 1894.

Prezes: Józef Maschler starszy.

Stow. templowe. Prezes: Bernard Kornfeld.

Stow. dla wspierania chorych ubogich izr. „Bikur Cholim“. Prezes. Berisch Maschler.

Stow. dobroczynne „Nose Hamite“. Prezes: Baruch Jakubowicz.

Stow. do obdzielania biednych podczas poryzimowej chlebem i węglem „Rodfei Zduku“. Prezes: Eliasz Baron.

Stow. dla wspierania izr. młodzieży szkolnej. Prezes: Dr. Adolf Ringelheim.

Stow. kobiet nar. żydowskich „Miriam“ utrzymujące bezpłatną uczelnię dziewcząt. Przewodnicząca: Marya Salzowa.

Stow. izr. „Jutrznia“. Prezes: Maurycy Adler.

Stow. rękodzielników „Jad. Chadusim“. Prezes: Dr. Herman Mütz.

Stow. „Talmud Tora“. Prezes: Israel Wechsler.

Stowarz. wiktowania chorych żydów w szpitalu izr. koszernym wiktem. Przewodnicząca: Mariem Schnur.

Stow. kupieckie wzaj. pomocy. Prezes: Dr. Pilzer.

Ortodokser „Bet- und Wohltätigkeitsverein“. Prezes: H. Wittmayer.

Genealogia domu cesarskiego.

(Dynastya Habsbursko-Lotaryngska).

Franciszek Józef I. (Karol), syn arcyks. Franciszka Karola Józefa i arcyks. Zofii Fryderyki Doroty bawarskiej, cesarz Austryi, król Węgier i Czech, W. Ks. Siedmiogrodu i t. d., urodzony 18. sierpnia 1830., wstąpił na tron Austryi 2. grudnia 1848. r. na mocy abdykacyi stryja Ferdynanda I, koronowany królem Węgier 8. czerwca 1868. — Żona jego: **Elżbieta,** Amalia Eugenia, córka Maksymiliana Józefa, księcia bawarskiego Wittelsbach, z linii Dwóch mostów-Birkenfeld, ur. dnia 24-go grudnia 1837., zmarła dnia 10. września 1898. w Genewie.

Dzieci: 1) Zofia, Fryderyka, Dorota, Marya, Józefa, ur. w Wiedniu 5. marca 1850 r., zmarła 29. maja 1857 r.

2) Gizela, Luiza, Marya, ur. 12. czerwca 1856. w Luxemburgu, zaślubiona 20. kwietnia 1873. Leopoldowi, ks. bawarskiemu (ur. 9. lutego 1840),

3) Arcyksiążę Rudolf, Franciszek, Karol, Józef, ur. 21. sierpnia 1858., zmarł 30. stycznia 1889. w Mayerling. Małżonka jego Stefania, Klotylda, Luiza, Hermina, Marya, Karolina, córka króla Belgii Leopolda II., ur. 21. maja 1864.*) Z małżeństwa tego pozostała córka **Elżbieta,** Marya, Henryka, Stefania, Gizela, ur. 2. września 1883 r., zaślubiona 25 stycznia 1902 r. w Hetzendorf Ottonowi ks. Windischgrätz.

4) Marya, Walerya, Matylda, Amalia, ur. w Budzie 22. kwiet. 1868., zaśl. 31. lip. 1890. arcyks. Franciszkowi Salwatorowi (ur. 21. sierp. 1866.) c. i k. jenerał-majorowi i komendantowi X. brygady kawaleryi w Wiedniu.

Bracia Jego Cesarskiej Mości: 1) Maksymilian I., Ferdynand, Józef, cesarz Meksyku, ur. 6. lipca 1832., † 19 czer. 1867. (Żona jego Karolina, córka króla Belgii Leopolda I., ur. 7. czer. 1840., zaśl. 27. lipca 1858).

2) Karol, Ludwik, Józef, Marya, ur. 30. lipca 1833., † 19 maja 1896. Z drugiego małżeństwa z Maryą Annuncyatą, księżną Sycylii († 4 maja 1870 r.) pozostało 4 dzieci.

Franciszek Ferdynand, arcyks. d'Este ur. 18. grudnia 1863., ożeniony 1. lipca 1900. r. z hrabianką Zofią Chottekówną.**)

Otto Franciszek Józef, ur. 21. kwietnia 1865 r., ożeniony z Maryą, Józefiną, księżną saską, zmarł 1. listopada 1906.

Ferdynand Karol Ludwik, ur. 27. grudnia 1868.

Małgorzata, Zofia, ur. 13. maja 1870., zaśl. ks. Albertowi Wirtembergskiemu.

Z 3-go małżeństwa z Maryą Teresą, córką Don Miguela, króla Portugalii, pozostało dwoje dzieci:

Marya Annuncyata, ur. 31. lipca 1876.

Elżbieta, ur. 7. lipca 1878.

3) Ludwik Wiktor, ur. 15. maja 1842.

---

*) Arcyksiężna wdowa Stefania, z powodu powtórnego zamęścia z hr. Elemerem Lonyayem (ślub odbył się 22. marca 1900), zrzekła się wszelkich praw dynastycznych.

**) Z powodu tego małżeństwa otrzymała hrabianka Chottekówna od cesarza tytuł „księżnej de Hohenberg", a Arcyksiążę musiał złożyć przysięgę, iż zrzeka się dla żony tytułu Cesarzowej, a dla potomków prawa do następstwa tronu i noszenia tytułu arcyksiążąt.

NOWY PLAN SALI „SOKOŁA“

(Zmiana dokonana w roku 1909).

SCENA

Orkiestra

16	15	14	13	12	11	10	9	
17	18	19	20	21	22	23	24	
48	47	46	45	44	43	42	41	
49	50	51	52	53	54	Red. Pogoni		
80	79	78	77	76	75	74	73	
81	82	83	84	85	86	87	88	
112	111	110	109	108	107	106	105	
113	114	115	116	117	118	119	120	121
148	147	146	145	144	143	142	141	140
149	150	151	152	153	154	155	156	157
184	183	182	181	180	179	178	177	176
185	186	187	188	189	190	191	192	193
220	219	218	217	216	215	214	213	212
221	222	223	224	225	226	227	228	229
256	255	254	253	252	251	250	249	248
257	258	259	260	261	262	263	264	265
292	291	290	289	288	287	286	285	284
293	294	295	296	297	298	299	300	301
328	327	326	325	324	323	322	321	320
329	330	331	332	333	334	335	336	337

8	7	6	5	4	3	2	1	
25	26	27	28	29	30	31	32	
40	39	38	37	36	35	34	33	
57	58	59	60	61	62	Policya		
72	71	70	69	68	67	G. Sokoła		
89	90	91	92	93	94	95	96	
104	103	102	101	100	99	98	97	
122	123	124	125	126	127	128	129	130
139	138	137	136	135	134	133	132	131
158	159	160	161	162	163	164	165	166
175	174	173	172	171	170	169	168	167
194	195	196	197	198	199	200	201	202
211	210	209	208	207	206	205	204	203
230	231	232	233	234	235	236	237	238
247	246	245	244	243	242	241	240	239
266	267	268	269	270	271	272	273	274
283	282	281	280	279	278	277	276	275
302	303	304	305	306	307	308	309	310
319	318	317	316	315	314	313	312	311
338	339	340	341	342	343	344	345	346

Loza amat. Sokoła

Galerya

Galerya



PARYŻ 1900

MEDAL ZŁOTY
MARSYLIA 1904

SKŁAD APTECZNY, DROGUERYA

oraz fabryczny skład farb, lakierów, pokostów, olei, artykułów i nowości domowo-gospodarskich, przemysłowych i rolniczych, artykułów dla fabryk, gorzelń, rafineryi, browarów itd.

Władysława Bracha w Tarnowie.

Poleca taniej niż wszędzie:

Przybory toaletowe. Perfumerye i kosmetyki krajowe, francuskie i angielskie. Pasty i proszki do zębów. Farby i przybory malarskie. Farby pokostowe i lakierowe we wszystkich kolorach, szybko schnące. Masę do zapuszczania podłóg na zimno i gorąco. Lakiery krajowe amerykańskie i angielskie. Carbolineum Avenariusa przeciw grzybowi i wilgoci. Cement, wapno hydrauliczne, gips, ter i papę do pokrycia dachów. Płyty gumowe i asbestowe. Węże gumowe, płócienne, ssące. Pasy, artykuły i materyały utrzymuje na składzie wszystkie, jakie tylko istnieją i jakich PP. Przemysłowcy, Właściciele fabryk, browarów, gorzelń itp. potrzebować mogą. Oliwy i oleje do smarowania maszyn.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą i koleją. Cenniki i oferty na żądanie darmo i opłatnie.

ALOJZY KAEMPF

HANDEL POD „PALMĄ“ W TARNOWIE



POLECA HERBATY SPROWADZANE PRZEZ „SUEZ“.

OPAKOWANIE W WORECZKACH PERGAMINOWYCH Z MARKĄ OCHRON. „PALMA“

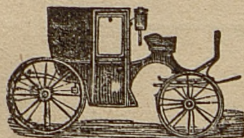
Nr. 1.	Familijna z kwiatem	1/2 kg.	kor.	4·—	pakowana w paczkach po 1/8 kg.
„ 2.	Melange z kwiatem	1/2 „	„	6·—	
„ 3.	„ cesarska	1/2 „	„	8·—	
„ 4.	„ Pocco cesarska z kwiatem	1/2 „	„	9·60	
„ 5.	Herbata proszkowa wyborna	1/2 „	„	3·—	
„ 6.	„ „ najl. z kwiatem	1/2 „	„	3·40	
	Congo	1/2 kg.	kor.	3·80	
	Congo	1/2 „	„	5·60	
	Souchong	1/2 „	„	3·80	
	Souchong	1/2 „	„	5·60	
	Ceylon familijna	1/2 „	„	4·—	
	Ceylon cesarska	1/2 „	„	6·—	

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ „PERŁY ADRYATYKU“

WINO CZERWONE SŁODKIE DLA NIEDOKR. FL. LITR. 1·80 K.

PRZY WIĘKSZYM ODBIORZE ODPOWIEDNI RABAT.

Uwaga: Opakowanie w woreczkach pergaminowych okazało się najpraktyczniejszem, po pierwsze, że P. T. kupujący otrzymują pełną wagę, a po drugie, że herbata nie naciąga zapachem kleju, którym są lepione kartony, pudełka i t. p. opakowania.







CEGIELNIA I TARTAK PAROWY, STOLARNIA PAROWA I FABRYKA DACHÓWEK „KONSTANCYA“

KSIĘCIA SANGUSZKI W TARNOWIE

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

DACHÓWKĘ żłobkowaną, CEGŁĘ zwykłą murową, ręczną i maszynową. CEGŁĘ na posadzki i piece. CEGŁĘ do budowy wodnej (klinkiery). CEGŁĘ podwójnie prasowaną do budowli nietynkowanych. CEGŁĘ formową do gzymsów, sklepień i studzien.

— — — — — — — — — — — — —

RURKI DRENOWE różnych rozmiarów. TARCICE jodłowe, świerkowe, sosnowe i dębowe wszelkich rozmiarów, grubości i długości. SZTACHETY, rygle i łaty. POSADZKI z doborowego, sztucznie suszonego drzewa.

— — — — — — — — — — — — —

POSADZKI DĘBOWE w różnych wzorach i wszelkie w zakres stolarstwa budowlanego wchodzące przedmioty.

CENY UMIARKOWANE.

Bliższych wiadomości, jakoteż cenników udziela Zarząd.

Adresować: TARNÓW — DWORZEC.



HARFIARZ

ZBIÓR PIEŚNI PATRYOTYCZNYCH I NARODOWYCH
NA CZTERY MĘSKIE GŁOSY ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ

STEFAN SURZYŃSKI.



Serya IV. Cena 4 K.

Serya I. II. i III. do nabycia po tej samej cenie.

TARNÓW. NAKŁAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI I DRUKARNI JÓZEFA PISZA. 1910.

Or-Ot.

Za kroplę mojej niemieckiej krwi...

Nad moją młodą, dziecięcą skronią
Latały echa rycerskich lat,
Wiał na chorągwi Orzeł z Pogonią
Od pól Grochowa, gdzie stał mój dziad;
Od pól Grochowa, z wałów Warszawy
Mam list żelazny puścizny krwawej
Za kroplę mojej niemieckiej krwi!

Ta krew, z Turyngii rodem dalekiej,
Dawno wyciekła śród polskich dróg,
Żyli my razem długie dwa wieki,
Pod armat paszczą spłacając dług, —
I znam tradycye sybirskich lochów
Z błogosławieństwem samotnych prochów —
Za kroplę mojej niemieckiej krwi!

Bo Tyś umiała, o, Polsko święta,
Duchów być panią w swe krwawe dni,
Na sen o sławie, na śmierć i pęta
Za Ciebie obcy tak dumnie szli!
Ach, tak jak oni, z pałaszem w dłoni
Marzyłem umrzeć w Jutra pogoni —
Za kroplę mojej niemieckiej krwi!

I te piosenki, co się budziły,
Z tęsknoty w sercu zrodzone mem —
One natchnienia brały z mogiły,
Skrwawionych grobów tętniły tchem...
O tych umarłych, co we łzach drzemią,
Szczere ci piosnki składałem ziemio —
Za kroplę mojej niemieckiej krwi!

Bo pieśń niczego nie zapomina,
Co było piękne i poszło w grób!
A Ty je przyjmiesz — Matko — od syna
Na wiekuistej miłości ślub!
Ojczyzno moja! Męki królowo!
Do stóp Twych krwawych przypadam głową
Za kroplę mojej niemieckiej krwi!

A jeśli kiedy o ludów świcie
Będzie potrzeba ofiarę nieść,
To ci, o ziemio, złożę swe życie,
Byle usłyszeć czekaną wieść!
I na tej świętej, rodzinnej glebie
Z uśmiechem szczęścia oddam za Ciebie
Ostatnią kroplę niemieckiej krwi!

TARNOWIANIN r. 1910.

GRUNWALD.

SZKIC HISTORYCZNY.

Od wczesnego ranka rozbrzmiewały mury potężnego zamczyska krzyżackiego Malborga głośnym rozgwarem i szczękiem żelaza. Na podworcach rozrzucane zbroje przymierzano, dokładnie oglądając, a ostrząc dzidy i miecze; w kuźniach rozlegały się grzmoty młotów, a rżenie koni zdradzało rychłą jakąś wyprawę.

Był właśnie luty 1408 r., a więc ów miesiąc, w którym rokrocznie wyruszano z Malborga na Żmudź lub Litwę po nowe zdobycze w imię Chrystusa, niosąc wszędzie mord i pożogę, gwałcąc młode niewiasty i zabierając wszelki dobytek biednego ludu. Przed i po każdej takiej wyprawie wysyłano raporty do Rzymu, Magdeburga, Kolonii i Trewiru, donosząc o dalszem szerzeniu św. Wiary, o tysiącach nawróconych..... przyczem jednak przemilczano o tym szczególe, że owi „nawróceni“ to przeważnie pomordowani ręką mnichów krzyżackich.

I teraz gotowano wyprawę na Litwę, a wojowniczy Wielki mistrz Ulryk z Jungingen głośno zaznaczał, że wyprawa ta, to kara na Witołda, który się nowej zdrady wobec Zakonu dopuścił, mieszając się na własną rękę w sprawy ruskich księstw i upominając się u Zakonu o niesłuszny ucisk swoich litewskich poddanych, spieszących na Żmudź w celach handlowych. Zakon bowiem uważał już Żmudź za teren zupełnie podbity; pobudowano tam liczne zamki i trzymano silne załogi, a wszelkimi sposobami starano się Żmudź zamknąć od wpływu Litwy i W. Księcia Witołda.

A był nawet czas, kiedy to Witołd zrezygnował ze Żmudzi i oddał tę część litewskiego państwa w wyłączne władanie Krzyżaków, dążących do połączenia przez Żmudź z bratnim Zakonem niemieckim, rozsiadłym na Inflantach. Tak połączone obydwa Zakony, stałyby się panami Bałtyku, a niebawem nietylko reszty Litwy, lecz i Pskowa i Nowogrodu i Smoleńska, a może nawet Moskwy i Polski. Daleko bowiem sięgały zakusy Braci zakonnej! Planowano już wówczas rozbiór Polski i zagarnięcie nietylko Ziemi dobrzyńskiej, ale i Kujaw i Mazowsza.

Witołd dopuścił się nowej „zdrady“ wobec Zakonu, ponieważ porozumiewał się z królem Władysławem Jagiełłą i coraz oziębłej przyjmował wysłanników W. Mistrza, a nawet ośmielił się obrazić za brutalne słowa na gbura, komtura Sulzbacha.

To wszystko tak podnieciło porywczego W. Mistrza Ulryka z Jungingen, że gotować kazał nową wyprawę.

* *
*

Po jednym z podwórzów zamku malborskiego przechadzali się dwaj rycerze, lekko w skórzane kaftany odziani, prowadząc żywą a cichą rozmowę w języku nieznanym. Byli to rycerze z dalekich krain, bo jeden z Flandryi, a drugi z Lotaryngii. Obaj tu przybyli dla walki z pogaństwem, a dla szerzenia chrystyanizmu. Odbyli już z Zakonem krzyżackim kilka mniejszych wypraw wiosennych i jesiennych, pobrali w niewolę sporo Żmudzinów, a nawet i Litwinów, i na tych spostrzegli pomyłkę, zakuwając w kajdany ludzi, modlących się do św. Krzyża, a więc wyznawców Chrystusa. Zrozumieli zatem, że Litwa to kraj już chrześcijański, że więc Zakon fałsze rozsiewał, mówiąc o wyprawie na „pogańską" Litwę, o niesieniu prawdziwej wiary między naród litewski. Zrozumieli zatem, że Krzyżactwo inny cel ma na oku, a gotując obecnie nową jakąś wyprawę na W. Księcia Witołda, nie szło Braci zakonnej o szerzenie św. Wiary, lecz o zabory obcych ziem. A w takich wyprawach, oni, prawdziwi rycerze Zachodu i czciciele Boga-Rodzicielki, udziału brać nie chcieli.

Po naradzie więc obopólnej poszli do W. Mistrza i wręcz oświadczyli, że na wojnę z ludem chrześcijańskim nie pójdą, że więc albo tu pozostaną i czas wyprawy przeczekają, albo też uzyskają zupełne uwolnienie i państwo zakonne opuszczą.

W. Mistrz brwi gniewnie ściągnął, łysnął złemi oczyma, ale odmówić im nie śmiał. A że na zamku samych zostawić ich nie chciał, w obawie wykrycia licznych a ciężkich zbrodni, jakich się Zakon wobec sąsiednich ludów od dziesiątek lat dopuszczał, uwolnił zatem obydwu rycerzy i radził dla bezpieczeństwa choćby natychmiast, przed otrąbieniem św. wojny zamek i ziemie zakonne opuścić.

* *
*

Już kilka dni posuwali się zwolna ku zachodnim granicom państwa, unikając zamków i rycerstwa krzyżackiego, a zatrzymując się jedynie w małych prywatnych gospodach. Tu przejrzeli całą obłudę Braci zakonnej wobec ludów podbitych, widząc wszędy łzy i narzekania na twardą rękę komturów, rządzących pomniejszymi obszarami państwa; od ludzi spotykanych w drodze dowiadywali się, jakimi środkami Zakon rządzi, jakich intryg wobec sąsiadów używa; dowiedzieli się, że na Malborgu są tajne więzienia, w których jęczą osoby znacznego pochodzenia, a „niewygodne" Zakonowi; opowiadano tym rycerzom z Zachodu o krzywdzących lud prawach, o pozbywaniu wszelkich swobód, u dawnych panów nabytych, o samowoli i życiu bezbożnem „starszych" w Zakonie; o całej sieci szpiegów i zaufanych po dworach królów, książąt i biskupów, a nawet i w Rzymie.

To też z każdym krokiem rosło zdumienie ich, a starszy z nich zapewnił towarzysza, że po powrocie do kraju rodzinnego nie omieszka objaśnić swojego rycerstwa o właściwym charakterze niemieckiego Zakonu.

Mówiąc to, nie zwracał uwagi na jednego z dodanych przez Mistrza luzaków, który przez całą drogę jechał tuż za rycerzami i słuchał, rozumiejąc, swobodnej, bo w obcym języku prowadzonej rozmowy.

Na najbliższym też postoju nocnym, umieścił się tuż przy rycerzach, a rankiem następnego dnia znaleziono obydwu nieżywych; luzak zaś ów znikł, dążąc najkrótszą drogą do W. Mistrza z raportem o wykonanym wyroku.....

Tak Zakon usuwał niewygodnych sobie ludzi.

* * *

W. Księcia Witołda zawiadomiono, że poseł jego do W. Mistrza krzyżackiego i powiernik książęcy Sunigajło znajduje się już tylko o dzień drogi od Wilna. Rozkazał więc Książę zwołać Wielką Radę dla wysłuchania relacyi poselskiej, a tymczasem dalej badał kilku bojarów żmudzińskich, o ile liczyć może na powstanie Żmudzi, gdyby przyszło do wojny z Krzyżakami.

Żmudź dotkliwie odczuwała rządy krzyżackie, pod które przeszła na mocy pokoju Solińskiego (z dn. 12. paźdz. 1398 r.). Witołd okupił wówczas pokój z Zakonem właśnie za cenę odstąpionej Żmudzi, a zawarł ten układ bez wiedzy, woli i udziału królewskiego brata swojego, Władysława Jagiełły. Dziesięcioletnie rządy krzyżackie na Żmudzi zdołały jednak wywołać u cichego i pracowitego ludu tak głęboką nienawiść, że zewsząd oczekiwano tylko hasła do ogólnego powstania i zrzucenia jarzma niemieckiego. Oglądano się na naturalnego wodza, na W. Księcia litewskiego, który po nowym związku Litwy z Polską, — $^{18}/_{1}$ 1400 r. zawartym w Wilnie, a $^{11}/_{3}$ 1401 ratyfikowanym w Radymnie, otrzymał rządy na Litwie w dożywocie, opierając się zaś o silną armię Polską, mógł śmielej powstrzymać dalsze zakusy Zakonu.

Nie był to już dawniejszy Witołd z r. 1384, dawny przeciwnik królowej Jadwigi i zazdroszczący bratu korony polskiej; nie był to ów Witołd, przemykający się pod skrzydła opiekuńcze Zakonu, odstępujący sprawę Żmudzi lennik Zakonu za cenę uzyskania korony litewskiej; ów dawny, twardy obrońca pogańskiej Litwy, a śmiały, pełen ognia i zapału wódz wyprawy na Tatarów z czasów przed klęską nad Worsklą.

W r. 1409 Witołd stoi przy boku króla Władysława w stanowczej pozycyi przeciw Zakonowi. Rozumie znaczenie utraty Żmudzi na rzecz Niemców, a tem samem wzmocnionego stanowiska

Zakonu krzyżackiego i bezpośredniego sąsiada bratniego Zakonu mieczowego w Inflantach.

Bywało ongiś, przed kilkunastu laty, zakrawała dziwna polityka Witołda wprost na zdradę ojczystego kraju! Tylekroć zachodził on w tajemne związki i układy z Krzyżactwem, tylekroć wspomagał ich nawet przy okupacyi Żmudzi, integralnej części niegdyś państwa Kiejstutowego i Olgierdowego, a wówczas Jagiełłowego,—budował nawet z Krzyżakami i dla nich zamki na uciemiężenie ludu własnego i stawał w szeregach pruskich do walki z rodakami — że królewski brat tracił zwolna zaufanie w czystość działania Witołda, a wyrazem tego niedowierzania były kilkakrotne umowy z Witołdem, z żądaniem złożenia przysięgi wierności.

Do r. 1400, to jest do Unii wileńskiej z Jagiełłą, względnie z Polską, przewija się jedna myśl w działaniu Witołda. Oto nie chce przyjąć chrześcijaństwa z rąk Niemców, a bierze je z rąk Wschodu, w formie schizmatyckiej.

I przyznać się musi, że ta idea Witołda była doskonale polityczną. On, jako chrześcijanin wschodniego obrządku, zbliża się wiarą do Rusi i Moskwy, a więc do krajów, których objęcie we własne władanie leżało w planie jego prac politycznych.

Dopiero nieudałe wyprawy na Wschód, a głównie fatalna klęska nad Worsklą, zwraca myśl tego genialnego polityka litewskiego ku Polsce i skłania go do zawarcia ścisłego związku z Koroną. W Witołdzie zyskuje Jagiełło, a z nim cała Polska doskonałego wielkorządcę Litwy i wiernego sojusznika w przyszłej walce z potężnym Zakonem. W chwili wejścia w stały sojusz z Koroną, Witołd reklamuje Żmudź, wywołuje tem powstanie i nie dopuszcza do zlania się dwu niemieckich Zakonów: krzyżackiego w Prusach i niemieckiego w Inflantach; Żmudź stale rozdziela bratnie te instytucye, chroniąc tem samem i Litwę, Ruś i Polskę przed zalewem teutońskim.

Sunigajłę wysłał książę do Krzyżaków ze skargą na obrazę komtura Sulzbacha, który ośmielił się w sposób gburowaty przestrzedz Księcia przed „ponowną zdradą Zakonu“...

Otóż Sunigajło zdawał sprawę z tego poselstwa:

— „Oświadczył W. Mistrz Krzyżaków, że nie dawał polecenia komturowi Sulzbachowi, ażeby W. Księcia Witołda wyzywał lub obrażał, a jeśli Sulzbach istotnie obraźliwych słów użył, to uczynił to w dobrej wierze i po przyjaźni dla Księcia, dlatego też niechaj mu Wasza Miłość przebaczy“.

Dalej relacyował Sunigajło, że W. Mistrz zastrzegł się, jakoby ktokolwiek poza Zakonem miał prawo mieszać się do Żmudzi, skoro ją Witołd, *pan nieograniczony* ziem litewskich, Zakonowi odstąpił. Była to jasna aluzya do zerwania posłuchu wobec króla

Jagiełły, z którego ręki otrzymał przecież Witołd Litwę w dożywotnie władanie.

Wreszcie oświadczył Sunigajło, że W. Mistrz zatrzymanych na Wiśle 30 statków zboża dla Kowna nie wyda i dalszego handlu z Żmudzinami zabrania.

Po tej relacyi książęcego posła zerwała się burza na sali. Bojarowie groźnie powstali wołając, że zuchwałego Krzyżaka, komtura brandenburskiego w pojedynku ukarzą, a o porachunku z Zakonem niechaj W. książę sam decyduje. Oni gotowi do walki, i Litwa nie powstydzi się swojego rycerstwa....

Zakończył zebranie W. Książę zapewnieniem, że ani on, ani jego królewski brat Jagiełło wojny z Zakonem nie chcą, ale skoro do wojny przyjść będzie musiało, srogą karę otrzyma prowokujący Zakon, gdy staną obok siebie rycerstwa Litwy i Polski.

I wytrwał Witołd przy tych słowach, i stanął przy Polsce do walki z potężnym Zakonem, a odrzucił podszepty króla Zygmunta Luksemburczyka, gdy mu na zjeździe w Kezmarku ofiarował imieniem Papieża koronę litewską.

Zrozumiał W. Książę, że jedynie w Unii z Polską Litwa ostać się może, mając dokoła jawnych lub ukrytych, a zawsze śmiertelnych wrogów.

* * *

Przy boku wnuczki potężnego monarchy Kazimierza Wielkiego, młodej a ślicznej i dobrotliwej królowej Jadwigi, zajął tron Piastów Jagiełło, Pan i władca dużego państwa Olgierdowego, Litwy i Rusi.

Oddała mu Jadwiga rękę wraz z tronem Polski, pod warunkiem porzucenia starej pogańszczyzny, a przyjęcia chrześcijaństwa. Jagiełło został więc chrześcijaninem, przyjmując imię Władysława, a za królem pospieszyli bojarowie i panowie litewscy, przyjmując również chrzest i wnosząc zasady nowej wiary między poddany sobie lud.

Litwa została więc chrześcijańską bez rozlewu krwi. Nie dobywając miecza, przeprowadzono chrystyanizacyę kraju w ciągu krótkiego czasu.

Jakżeż inaczej przedstawiało się szerzenie św. Wiary przez powołanych do tego kapłanów reguły pruskiego Zakonu Maryi! Półtorasta lat nawracali Prusaków nadbałtyckich, a chrześcijaństwo tuliło się skromnie jedynie po miastach i zamkach, podczas gdy u ludu panowało wszechwładnie dawne pogaństwo.

Z nienawiści do okrutnych siepaczy nie chciał ani jeden Żmudzin z rąk ich przyjąć wiary Chrystusa.

Litwa, mająca dowody rzetelnej „przychylności“ ze strony Zakonu, również nie chciała z rąk wrogów swoich przyjmować chrztu, dopiero Polska stała się krzewicielką prawdziwej wiary na Litwie, gdzie pamiętano o tem, że jedną z żon Kaźmierza Wielkiego była siostra Olgierda.

W tych dawnych stosunkach przyjaźni obydwu sąsiadów — pomimo kwestyi grodów czerwieńskich, o co książęta litewscy mieli pewną pretensyę do Polski — upatrywać należy pierwsze podwaliny przyszłej wieczystej Unii polsko-litewskiej. Królowa Jadwiga, niezwykłemi cnotami obdarzona pani, zdołała u porywczego królewskiego małżonka tyle zdziałać, że przyrzekł unikać wojny z Zakonem. I pomimo prowokacyj, pomimo zdradzieckich konszachtów Wielkich Mistrzów z wrogo dla Jagiełły usposobionymi braćmi Witołdem i Swidrygiełłą — utrzymał się jaki taki spokój z Zakonem do śmierci królowej. A jakkolwiek Jagiełło i nadal walki z Zakonem nie pragnął, co więcej — chociaż jej unikał i używał wszelkich środków pokojowych, a więc pośrednictwa króla czeskiego Wacława i wikaryusza apostolskiego, króla Zygmunta, jednak chwila dziejowa nieuchronnie się zbliżała i do starcia z rozbójniczym sąsiadem niemieckim przyjść musiało.

Jednym z „casus belli“, a początkiem wojny r. 1409 i 1410 był nowy najazd Ziemi Dobrzyńskiej przez Krzyżaków.

Tę część Polski puścił Zakonowi „w zastaw“ ks. Władysław Opolczyk, a uczynił to nielegalnie, bo jako wasal koronny, nie miał prawa zastawiać ziemi obcym rządom, bez zezwolenia Korony. Królowa Jadwiga pragnęła zastaw wykupić z rąk Niemców, ale Krzyżacy zwlekali, a na wezwanie królowej W. Mistrz wcale na układy nie przybył. Wówczas to królowa przepowiedziała, że jak długo ona żyje, będzie pokój, ale po jej śmierci zerwie się wielka wojna z Zakonem.

Spór więc o Dobrzyn trwał nadal, a zakończyć się miał pokojem w Raciążu, zawartym w maju 1404 między królem Jagiełłą a W. Mistrzem Konradem z Jungingen. Król, gotówką płacąc 50.000 złr. węg., wykupił cały zastaw.

Pomimo tego rościł sobie następny W. Mistrz, Ulryk z Jungingen dalsze pretensye do Dobrzynia, a po wypowiedzeniu wojny Polsce 6/8 1409. w pierwszej linii uderzył na zamek Dobrzyński, zdobył go i do trzech tygodni zajął całą Ziemię Dobrzyńską, niszcząc i paląc miasta, mordując dzieci i niewiasty.

Poza sprawą Dobrzyńską ciągnęły się krwawe zatargi Litwy i Polski z Zakonem od przeszło stu lat. Okrutni bowiem mnichy-zbiry rok rocznie w lutym i sierpniu urządzali napady na ziemie litewskie i polskie, a najazdy te krzyżackie, popierane przez pokrewną brać zakonną mieczową z Inflant, siały wokoło mord i pożogę,

uprowadzając po każdym rabunku w niewolę tysiące młodzieży obydwu płci!

Ojciec Kaźmierzowy, Władysław Łokietek, srogo mścił ongiś okrucieństwa krzyżackie w Polsce; Litwa miała dzielnego obrońcę w Giedyminie i synach jego: Olgierdzie i Kiejstucie. Kazimierz W. zrzeczeniem się Pomorza okupił pokój z natrętnem Krzyżactwem.

Zakon rósł w siły w czasie rozejmu z Polską, a skierował zabory na Żmudź i Litwę.

Jęczała więc od sąsiedztwa Żmudź i Litwa rzadko zdobywając się na odwet Zakonu. W. Książę Witołd zrywał się niekiedy do krwawej zemsty za ciężkie krzywdy swojego narodu, ale bywał zbyt słabym, ażeby odwet mógł być dotkliwym dla Zakonu. Chcąc więc powstrzymać krwawą rękę Niemców, wchodził z Zakonem w układy, odstępując kawały ziemi na zaspokojenie wiecznie głodnego gardła tych „wilków w owczej skórze“.

A choć dla utrzymania chociażby chwilowego pokoju z krwiożercami zatwierdził król później ten układ Witołda, miał jednak osobiście wielką niechęć do Zakonu, bo on to przeszkadzał intrygami (wraz z austryackimi panami) jego związkowi z Jadwigą i jego wstąpieniu na tron Polski; Zakon też po dokonanym związku Jadwigi z Jagiełłą założył zbrojny protest przeciwko związkowi Litwy z Polską; on to rozsiewał po Zachodzie Europy wielce ubliżające wieści o królu, o dworze królewskim, głosząc, że Jagiełło przyjął chrzest tylko pozornie, a w istocie trwa i popiera fetyszyzm i grube pogaństwo. Intrygi te krzyżackie były tak głośne, że papież Bonifacy IX. wzywał ich — na żądanie Jagiełły — do zaprzestania głoszenia tych, obu stronom ubliżających fałszów.

Król Jagiełło pozostawał w stosunkach przyjaznych z sąsiadami, z królem czeskim Wacławem i z królem węgierskim Zygmuntem, a musiało zależeć Polsce na spokoju wobec groźby wojny z Zakonem ze strony właśnie tych obydwu sąsiadów. Intrygi jednak Krzyżackie tyle zdziałały, że obaj królowie-sąsiedzi stanęli w r. 1409 po stronie Zakonu, a król Zygmunt nawet wojnę wypowiedział Jagielle, pisząc w piśmie wypowiedzenia, że czyni to dlatego, „ponieważ Jagiełło groźnym jest dla Zakonu Braci Maryi, i ponieważ wchodzi w ligę z niewiernymi i działa przeciw chrześcijaństwu“.

Otóż właśnie skutek fałszów, rozsiewanych o Jagielle przez podstępnych Krzyżaków!

Król Jagiełło pomimo tego wszystkiego Zakonowi wojny nie wypowiada, lecz stara się drogą układów zażegnać wiszącą burzę.

*
* *

Na zachodniej granicy Polski leżał silny a ważny zamek *Drezdenko*, przylegający do krainy margrabiów Brandenburgskich.

O zamek ten toczył się od lat spór między Polską a właścicielami Nowej Marchii, którzy uznawali się lennikami to Polski to Brandenburgii. Celem zakończenia tego sporu chciał król Jagiełło wziąć w zastaw (jak to było wówczas w zwyczaju) całą Nową Marchię, a z nią i ów zamek Drezdenko.

Tymczasem pan Nowej Marchii, król węgierski Zygmunt oddał tę ziemię w zastaw Krzyżakom, czem podniósł potęgę wrogów Polski. Wówczas król Jagiełło zażądał od Krzyżaków zwrotu Drezdenka, a w odpowiedzi na to zakupił W. Mistrz ów zamek od króla Zygmunta i w ten sposób upadły wszelkie pretensye Polski. Żeby zas udokumentować rządy nowego właściciela Drezdenka, pali wójt Nowej Marchii pograniczne wsie polskie i lud bierze gwałtem w niewolę.

* * *

Jak widzimy, szarpano króla Jagiełłę ze wszech stron i wystawiano jego cierpliwość na ciężką próbę, a chociaż Jagiełło był gorącym wojownikiem, chociaż już po wypowiedzeniu mu przez Zakon wojny we wrześniu 1409, zdobył potężny zamek krzyżacki Bydgoszcz i zmusił W. Mistrza do ustąpienia przed siłą oręża polskiego, jednak nie godził śmiertelnie w nieprzyjaciela i przystał wskutek prośby króla Wacława na długi, bo aż 9-miesięczny rozejm, w czasie którego dalej paktował o zawarcie ugody i uśmierzenie zatargów.

O ile jednak po stronie króla Jagiełły była szczera chęć zgody, o tyle całą siłą parł dalej do orężnego starcia gwałtowny i niepohamowany W. Mistrz Ulryk z Jungingen. Od dwóch lat gromadził już zapasy wojenne i zbierał zaciężne wojsko, a zapraszał rycerzy zachodnich na „rejzy“ tj. wyprawy w pogańskie ziemie...

W każdym zamku krzyżackim stały silne, do boju gotowe załogi, dowódzcy coraz to częściej urządzali wypady na pogranicza, a wiedząc o zawartym już przymierzu Zakonu z królem Zygmuntem przeciw Polsce, coraz zuchwalej następywali na sąsiadów.

* * *

Właśnie W. Książę Witołd powrócił był z podróży z Kezmarku, dokąd go wysłał brat Jagiełło na zaproszenie króla Zygmunta, i przebywał obok Brześcia litewskiego, gdy nagle nocą usłyszano zewsząd nieludzkie krzyki, wołania o pomoc, jęki konających, a nad głowami ujrzano łunę groźnego pożaru.

Oto marszałek Zakonu uderzył nagle — pomimo trwającego rozejmu — na Brześć litewski, mordując ludność bez względu na wiek i płeć, rabując i chwytając zbiegów do niewoli. Omal, że

sam W. Książę nie uległ temu losowi, bo ledwie zdołał uciec przed pościgiem rabusiów.

Tak Krzyżacy dotrzymywali rozejmu!

Witołd przyniósł z Kezmarku wieść, że Zygmunt przygotowuje najazd na Polskę od strony Węgier, co słysząc Jagiełło, zaopatrzył granicę wysyłając do Sącza silną załogę i wzywając rycerstwo ziemi Bieckiej do ochrony granic Państwa, sam zaś wyruszył na północ.

* * *

Mylili się Krzyżacy, sądząc, że Polska nie jest przygotowaną do wojny. Zanadto tęgimi wodzami byli Jagiełło i Witołd, ażeby nie gromadzono sił i nie układano planu kampanii. Król stał na czele potężnej armii, bo prowadził z górą 24 000 rycerstwa konnego, w tem z Polski 16.000, z Litwy 8.000, 300 Tatarów i około 70.000 piechoty, a prowadził te siły, pospiesznie dążąc na terytoryum nieprzyjacielskie, by własne kraje zasłonić przed skutkami wojny.

Pogodny, ciepły dzień 12. lipca 1410 zastał wojska królewskie nad brzegami Drwęcy, granicznej wówczas rzeki między Polską a ziemią Zakonu. Szukano przejścia przez wodę, mając przed oczyma drogę na Malborg, na stolicę krzyżacką. Wtem donosi straż przednia, że rzeka w znacznej części zapalisadowana, i że za wodą atoi potężna armia nieprzyjacielska. W pierwszej chwili chciano iść w bród na wroga, ale rozwaga doświadczonych wodzów powstrzymała zapał rycerzy.

„Obejść wroga i w dalszem miejscu przejść suchą granicę“, padł rozkaz wodza.

I posunęły następnego dnia chorągwie polskie i litewskie na wschód ku Dubrownu, które zdobyto, zabrawszy znaczną ilość prowiantów. Krzyżacy spostrzegłszy zmianę kierunku pochodu armii polskiej, opuścili dobrze obwarowane miejsce nad Drwęcą i zabiegli pospiesznymi marszami dalszą drogę armii polskiej.

Rankiem 15 lipca 1410 donosi królowi straż obozowa, że tuż pod lasem wsi Tannenberga stoi w szyku bojowym cała armia krzyżacka.

Król rozkazał w pobliskim gaju wielki namiot rozpiąć i prosił o odprawienie mszy św. Niecierpliwy Witołd napróżno nalegał na spieszne zjawienie się króla przed wojskiem, które uszykowane czekało hasła do boju.

Król przyjął tymczasem dwu heroldów krzyżackich, którzy mu przynieśli dwa miecze i w imieniu W. Mistrza pytali o miejsce boju.

— „Pozostawiam wybór Opatrzności“ — odrzekł król i dał hasło do bitwy.

Ruszyły z miejsca chorągwie litewskie, stojące na prawem skrzydle, ale pod gwałtownem uderzeniem rot krzyżackich pierzchły z pola bitwy i w bezładnej ucieczce, rzucając popłoch na liczne oddziały stojącej opodal piechoty. A taki lęk opanował uciekających, że roznieśli wokoło fałszywą wieść o klęsce armii polsko-litewskiej. Ledwie trzy chorągwie smoleńskie wstrzymano i do dalszej walki zwrócono.

Lepiej się działo na lewem skrzydle. Tam chorągwie polskie ani na krok z placu nie ustępowały, ale ostro nacierając na wroga, łamały szeregi niemieckie, ginące pod naciskiem ciężkich, bo również w żelazo okutych koni.

I przewalały się szeregi walczące i w miejsce upadłych, wstępowały dalsze, a połamane kopie i dziryty tworzyły jakby zniszczony most. Walczono już na miecze i topory, a walczono w takim kurzu, że rycerze nie poznawali siebie i nie wiedzieli, czy walczą z wrogiem, czy nacierają na którego ze swoich. Wtem deszcz lekki skropił ziemię, opadły tumany kurzu i przerwano bitwę, ale przerwano jedynie dla chwilowego wypoczynku, ażeby z tem większą siłą uderzyć na siebie.

Krzyżacy nacierali całą ławą, i uderzali tak silnie, że wielka chorągiew królewska upadła. Podniesiono ją, a rycerstwo polskie chcąc zmyć zniewagę, zmiatało hufiec po hufcu.

Widząc to W. Mistrz, pospiesza z pomocą, wiodąc w bój odwodowe hufce. Niestety, było już zapóźno.

Uniesione męstwem rycerstwo polskie znosi te chorągwie, kładąc na miejscu i W. Mistrza.

Bitwa była rozstrzygniętą — Krzyżacy na głowę pobici.

Słońce zachodzące oświetliło dolinę między Tannenbergiem a Grunwaldem, a na niej tysiące trupów i całe morze krwi.

Król kazał obóz cofnąć i odprawić uroczyste nabożeństwo dziękczyne. „Opatrzność starła róg pychy“ — jak mówił ks. Janusz Mazowiecki, który tyle ucierpiał od krzyżackich sąsiadów. Przyniesiono ciało W. Mistrza, król okrył je purpurowym płaszczem i kazał odwieść do Malborga.

Poległych pogrzebano we wspólnej mogile przed kościołem parafialnym w Tannenbergu, a po spisaniu i zaprzysiężeniu jeńców, a obcych rycerzy, puszczono ich na wolność.

Jedynie Krzyżaków rozesłano do polskich i litewskich zamków.

Wieść o walnem zwycięztwie rozeszła się szybko i niebawem w całej Polsce uderzyły z wież kościelnych dzwony, wzywające na dziękczynne nabożeństwa za pokonanie okrutnego wroga.

* * *

W stolicy krzyżackiej Malborgu siedzi grono braci zakonnej w refektarzu i zabawia się swobodnie grą w kości.

— Ej, miałem ja zły sen tej nocy — mówi starszy brat Fryderyk — oto widziałem stado ptactwa o piórach czarnych, z których kroplami krew spływała, aż powstało formalne jezioro, które mnie miało pochłonąć. I zerwałem się z łoża wystraszony, ale była cisza dokoła, tylko łuczywo dogorywało na piecu.

— Wam też bracie Fryderyku zawsze jeno krew i krew się przewiduje. Zapewne wypiliście pod wieczór nieco więcej czerwonego wina — odrzekł sąsiad.

— Ale bo wy też bracie Fryderyku naprawdę zbyt często krew przepowiadacie Zakonowi! Cóż to my zbóje krwiożercze, czy co? — dorzucił inny.

— Ja tam wiem, że gdzie nasz W. Mistrz stanie, tam mu żadna siła pola nie zdzierży! — dodał trzeci

— Juści tak, ale ino tak długo, dopóki stoi, bo jakby legł.....

— Nie kracz, nie kracz bracie kruku, bo nasz W. Mistrz to gracz nie lada, a te psi pogańskie, polskie i litewskie, ha, ha, ha! *„rycerze“* pouciekają z pola na sam widok naszych chorągwi i żelaznych mężów, z których prawie każdy nagrodzony za męstwo od różnych królów i panów chrześcijańskich. Albo ich ten król Jagiełło! to rycerz, który się raz wraz prosi o pokój i nie widzi i nie rozumie kpin naszego pana! To król? My wołamy wyraźnie, żeby szedł się bić z nami w pole, kiej tam ma jakieś żale i pretensye,—a on ci nasyła nam to posłów, to jakieś klechy biskupie. Cóż to? ma nas za stare, bezzębne Franciszkany, czy jakie licho że nie chce dać pola rycerzom imienia Maryi!?

W ten sposób prowadzono gawędki na zamku malborskim od chwili wyjścia z nich wojsk z W. Mistrzem na czele. Jeden tylko, brat Fryderyk złe miał przeczucie i wzdychał po kątach i dumał smutne dumki.

Właśnie stał rankiem 16. lipca przy zewnętrznej bramie i doglądał należytego zawierania zamku, gdy zdala jakaś postać na koniu szybko się zbliżała..... Galopem pędził jeździec, a stanąwszy przed bramą, uderzył ostro a przeciągle w róg.....

Brat Fryderyk rozkazał most spuścić i sam wybiegł do jeźdźca. Zaledwie poznał jednego z pod znaku księcia pomorskiego, tak był rycerz okurzony i tak pogniecioną miał zbroję na głowie i piersiach.

— Z jaką wieścią? z pola bitwy? — zagadnął go brat Fryderyk.

Rycerz zdjął szyszak i rzekł złamanym głosem: „Kara Boża! wszystko stracone, całe rycerstwo nasze poległo i... W. Mistrz także.

— Jakto i W. Mistrz nie żywie? — zawołał przerażony brat.

— I on padł, jeden z ostatnich; wszyscy komturowie, starsi bracia i reszta rycerstwa.

Pobiegł brat Fryderyk do zamku, wiodąc przybyłego rycerza, a wpadając do sali, w której brać zakonna przy stołach siedziała, zawołał od progu:

— Biada nam! Klęska, straszna klęska. Wszyscy zginęli! Oto świadek nieszczęścia z pola bitwy.

— Niepodobna! Klęska? To zapewne jakiś szaleniec, obłąkany, który fałszywe wieści przynosi! — wołano, a groźne postacie coraz natarczywiej okalały przybysza, który cichym głosem przedstawiał przebieg bitwy.

Jeszcze nie ukończył opisu, gdy na podwórzec zamku wpadło kilku jeźdźców bez zbroi, a tocząc obłąkanym wzrokiem, wołali: „Uciekajmy, bo za nami pościg straszliwego wroga; wszystko zginęło — koniec Zakonu i świata chrześcijańskiego. Poganie nas zwyciężyli! W. Mistrz zginął i wszyscy dostojnicy Zakonu, a tam teraz drą ich ciała dzicy zwycięzcy“!

Na ten krzyk zbiegła się cała załoga zamkowa i już... już... miała Malborg opuszczać i umykać do Gdańska na okręty, gdy otrąbiono ciszę, a brat Fryderyk stanąwszy przed zebranymi, wezwał ich do spokoju i ratowania zamku, śląc równocześnie prośby o odsiecz do pobliskich zamków krzyżackich. I uratował zamek, bo zanim nadciągnęła zwycięzka armia króla Jagiełły, już stanął na Malborgu ze zbrojną pomocą świecki komtur Henryk de Plauen, a zamknąwszy twierdzę, stawił opór potężnemu zwycięzcy.

Armia królewska zastała mury Malborga zawarte; wezwano Krzyżaków do poddania się, ale Plauen zwlekał z odpowiedzią, prosił o czas namysłu, przemyśliwając jeno nad tem, skąd dalsza pomoc nadejść mogła. Porozumiawszy się zaś z marszałkiem inflanckim, który otrzymał od Witołda glejt do wejścia na zamek, zhardział nagle i poddania twierdzy odmówił. Rozpoczęto więc oblężenie Malborga; z czterech stron bito z dział — jak mówi Długosz. Niestety, nie wytrzymano i po dwu miesiącach od oblężenia odstąpiono.

W wojsku bowiem poczęły się szerzyć liczne choroby, co widząc Witołd, pożegnał króla, a za nim cofnęli się książęta mazowieccy. Wreszcie i sam Jagiełło odstąpił od oblężenia, gdy otrzymał wieść, że król Zygmunt najechał pogranicza polskie od Węgier, a od Brandenburgii i Nowej Marchii idą zachodni Niemcy na odsiecz Zakonowi.

Armia polska cofnęła się więc przez Drwęcę na Mazowsze, a zgnieciony przed chwilą wąż krzyżacki rozprostował i wyprężył członki, obejmując tem skorzej zajęte wczoraj przez załogi polskie liczne zamki i grody, które po upadku Zakonu odetchnęły wolną

piersią i z radością, a błogosławieństwem witały zwycięzców z pod Grunwaldu, jako swoich zbawców.

Ubolewać dziś należy, że nie zgnieciono doszczętnie potwora krzyżackiego, że nie wytępiono, nie wygnano i nie przepędzono przewrotnych najeźdźców za Łabę. Przebieg jednak nieprzyjaznych okoliczności zmusił króla do cofnięcia się poza granice zakonne. Z jednej strony choroby i wycieńczenie wojska, z drugiej wieści o grożących ze strony Węgier i Brandenburgii napadach, skłoniły króla do wstrzymania dalszego pobytu na ziemi pokonanego wroga.

Ponadto przypuścić wolno, że królem kierowała obawa opinii wobec Rzymu i u Zachodu Europy, jakoby on, król Jagiełło stanął do walki z „tarczą chrześcijaństwa“, za jaką uchodzili Krzyżacy, — że pokonawszy ich w krwawej bitwie, chce znieść wiarę Chrystusa.

Pokojem, zawartym w Toruniu w rok po bitwie, zakończono wojnę Polski i Litwy z Zakonem krzyżackim. Terytoryalnych korzyści nie odniosła Polska żadnych, jedynie Żmudź miała zostać przy Jagielle i Witołdzie do ich śmierci. Mistrz krzyżacki, a został nim ów Plauen, zobowiązał się zapłacićz naczniejszą sumę jako koszta wojenne i wykupno jeńców, ale w całej Koronie głośno sarkano na sprawców tego bądź co bądź niekorzystnego dla Polski pokoju. Dziś możemy stwierdzić, że w Toruniu Rzym przez biskupów z Zachodu wymusił na królu Władysławie tak ogromne ustępstwa, a król szczerze dążąc do stałego pokoju z Krzyżactwem, uległ prośbom i groźbom przedstawicieli Kościoła rzymskiego.

Zastrzegł sobie jedynie, ażeby spory graniczne rozstrzygnął delegat wikaryusza apostolskiego króla Zygmunta. I spełnił swoje zadanie ów delegat Makray, i rozstrzygnął liczne różnice, pretensye o części pogranicza na korzyść Polski, — nie znalazł jednak posłuchu u coraz butniejszych, bo o wpływy Zachodu opierających się rycerzy Maryi, i pomimo zawartego pokoju, wojna wisiała w powietrzu, dopóki W. Mistrzem był Plauen, dyszący chęcią odwetu. Dopiero, gdy król Jagiełło zagroził siłą oręża, usunęli Krzyżacy z mistrzowstwa wojowniczego Plauena i stosunki z Zakonem nieco się wyrównały.

* * *

Walne to zwycięztwo oręża polskiego, zakończone pokojem toruńskim, nietylko uspokoiło krwiożerczych sąsiadów niemieckich, ale i wpłynęło na wzajemne zbliżenie obu narodowości: Litwy i Polski, unią horodelską, w miasteczku Horodle zawartą, która oba narody wieczyście ze sobą związała.

Unia horodelska — to widoczny skutek braterstwa broni Polaków i Litwinów, walczących obok siebie na polach Grunwaldu.

Tak jedni, jak i drudzy zrozumieli, że wspólnemi tylko siłami zdołają się oprzeć potężnym wrogom.

Tak jedni, jak i drudzy zrozumieli, że przeciwko sobie mają cały Zachód Europy, bo nawet w Rzymie nie wahano się brać strony krwiożerczego Zakonu, a do Jagiełły wysyłać upomnienia o zgodę z „tarczą chrześcijaństwa“; był nawet moment, kiedy Rzym, wierząc fałszom krzyżackim, miał krucyatę przeciw Polsce ogłosić.

Na polach Grunwaldu pojęła Polska i Litwa ogrom całego niebezpieczeństwa niemieckiego i tam wśród szczęku broni i kurzawy krwi zawarto wieczysty pakt, mający chronić obydwa narorody przed nawałą teutońską.

Dwa sąsiednie narody łączą się tedy w jednolitą całość, przyczem Polska udziela Litwie wzoru licznych urządzeń politycznych i kulturalnych; szlachta litewska uzyskuje szereg praw; miastom litewskim przyznaje się szeroki samorząd.

Jedynie o masach ludu wieśniaczego niestety zapomniano i podczas gdy w sąsiednich Węgrzech król-niemiec Zygmunt Luxenburczyk przyznaje włościanom prawo dowolnego osiedlania się, — w Polsce i na Litwie zatrzymano status quo, ustrój feudalny z całym swoim rygorem, oddając rządy państwa warstwom uprzywilejowanym, a strącając masy włościaństwa do roli paryasów.

To też gdy nadeszły chwile groźne w XVIII. wieku, gdy potomkowie owych uciekinierów niemieckich z pól grunwaldzkich podnieśli prawice w celu zadania śmiertelnego ciosu chylącej się ku upadkowi szlacheckiej Polsce, nie było dość obrońców dla ginącej Ojczyzny i Polskę z karty Europy wykreślono.

Lud siermiężny nie rozumiał grożącego Ojczyźnie nieszczęścia!

Ta nieszczęsna polityka zacietrzewionej szlachetczyzny, tak bujnie rozrosła za Jagiellonów, stała się grobem potężnego ongiś Państwa kmieci piastowskich.

Dziś pojmujemy skutki fałszywej drogi przodków i w ludzie siermiężnym widzimy przyszłych wskrzesicieli drogiej ziemicy, starając się co rychlej podnieść poziom narodowego uświadomienia warstw wieśniaczych.

Idąc za swoją przewodnią historyczną myślą, Prusacy po zniszczeniu państwa polskiego, nastają już dziś na sam byt naszego narodu, chcąc język polski i wiarę ojców ludowi odebrać. W tem groźnem położeniu jedyną naszą ostoją zgodne współdziałanie inteligencyi z ludem pracującym; w zgodzie tej leży siła, której się dzisiejsi Niemcy obawiają.

Jeżeli dzień 15 lipca, dzień pogromu krzyżackiego święcimy jako rocznicę narodową, nie czynimy tego przejęci dumą odniesionego zwycięstwa przed 500 laty.

Dla nas rocznica grunwaldzka, to zadatek przyszłości, to źródło wiary, że jak wówczas potężny Niemiec-Krzyżak legł na pobojowisku, tak i nadejść musi chwila, w której obecny, panoszący się gad berliński spotka się z zemstą całej Europy, którą po zniszczeniu państwa polskiego butnie wyzywa do walki, a w tej wielkiej rozprawie nie powinno braknąć milionowej rzeszy ludu polskiego, który będzie mścił swoje ciężkie krzywdy, chociażby krwią miały spłynąć wszystkie ziemie polskie, chociażby tysiące legły w obronie ojczystej ziemicy.

Nadzieję nam krzepić, że jak Sfinks z popiołów odrodzi się wolna a silna Polska w milionach braci włościańskiej.

A zanim jutrzenka swobody zaświeci, stawiajmy wszędy polskiego znicza ołtarze, budujmy szkoły, budźmy świadomość narodową i miłość ku wielkiej przeszłości oręża polskiego.

Nie pora nam dziś już stawać do krwawej rozprawy z odwiecznym wrogiem, jeszcze nie czas do wojennych zapasów. Na teraz hasłem niech się stanie walka z przewagą niemiecką na polu ekonomicznem, wypierać nam zewsząd produkcyę niemiecką, towar pruski, a wspierać własny przemysł, własne fabryki.

Każdy grosz, jaki wydajemy, niech idzie w ręce polskiego kupca i za polski towar, o tem pamiętać nam w każdej chwili życia! A tak rugowany wróg opuści niebawem i ziemie nasze, gdy mu braknie podstawy do życia i wrogiego wśród nas działania.

Zanim nadejdzie z Niemcem orężna rozprawa, zgotujmy mu Grunwald bezkrwawy.

Ignacy Stańkowski.

Aforyzmy.

Poświęcenie — łzy — cierpienia, wnoszą w życie pierwiastek boski.

Dygasiński.

Zbroja rycerska zapinana ręką damy, nie należy do przesądów doby romantycznej. Jest ona godłem prawdy teraźniejszej; zbroja ducha nigdy nie dopasuje się dobrze do serca, jeśli jej nie dopnie ręka kobiety.

Ruskin.

Najzyskowniejszym handlem na świecie byłoby kupować ludzi według istotnej ich wartości, a sprzedawać po cenie, na jaką się sami oszacują.

Gdyby nie było literatury, to człowiek na *inne głupstwa* wydawałby pieniądze.

Żonatego człowieka nazywają dlatego *mężem*, że trzeba wiele *męstwa*, by unieść jarzmo małżeńskie.

Człowiek, którego życia nie podtrzymuje jakieś pragnienie, jakaś wiara, lub obowiązek do spełnienia, dojrzałym jest dla śmierci...

Wiara, nadzieja i miłość.

Pośród grobów siedząca z marmurową twarzą —
z jasnem czołem, żałobną nakrytem zasłoną,
a z ustami bez skargi, z źrenicą wzniesioną,
w której spokój, pogoda i siła się żarzą,

tym podobna, co świata pogardziwszy marą,
uciskani — niezgięci stłumili westchnienia
i dziś gardzą słabymi: ta postać z kamienia,
to najdroższa z cnót wszystkich, — świat ją zowie **Wiarą**.

* * *

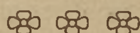
Uśmiechnięta dziecina o błyszczącem oku,
rwąca kwiaty garściami, bez myśli, że więdną,
i motylów pogonią żyjąca bezwzględną,
tęcze tylko widząca w burzliwym obłoku,

nie płacząca umarłych, od wieków kolei
odwrócona pamięcią, a barwiąca złotem
marzeń wszystko, co przyjść ma i co będzie „potem“:
to najstarsza z cnót wszystkich, — imię ma **Nadziei**.

* * *

Trzecia przy nich dziewica z tęsknotą na czole,
nad marzenie piękniejsza i większa nad życie,
do poświęceń gotowa i pragnąca skrycie
rany wszystkie zamykać, wszystkie koić bole,

krzywd pamiętać nie zdolna, błędom pobłażliwa,
zawsze cicha i wierna, bez cienia obłudy,
świat święcąca i łzami zmywająca brudy...
to największa z cnót wszystkich, — **Miłość** *się nazywa.*



Ta marmurowa matką w dzieciństwie mi była;
na jej łonie-m spał cicho u krzyża podnóży,
cieniem jego osłonion od życiowej burzy,
a we śnie mi się bajka — ach! szczęśliwa śniła...

Z kolan matki zeszedłszy igrałem z Nadzieją
jak ze siostrą; motyle ścigałem na łące,
rwałem bluszcze zielone i róże pachnące
i kochałem się w gwiazdach, co na niebie tleją.

Kiedy jednak mi z kwiatów cierń pozostał suchy,
kiedym poznał, że gwiazdy nie schodzą z błękitu,
wybrałem z lat chłopięcych wychodząc przedświtu,
tę, co kocha — i święci — i podnosi duchy.

* * *

Miłość dla mnie dziś życiem, tętnem i oddechem
i szczęśliwy-m z tą wieczną! A jednak czasami
o tej siostrze wspominam, co siała kwiatami,
i o głosie matczynym, co był krzyżów echem...

Towarzyszka kochana utrudzone skronie
pocałunkiem ochładza, w świt prowadzi boski,
lecz przy siostrze się tylko dzieckiem nie zna troski,
żal wypłakać na matki można jeno łonie.

Jerzy Żuławski.

LUDWIK STASIAK.

Przyjdzie!...

Patrz na te kwiaty i nie narzekaj na los. Śnieżyczka zakwita w lutym, narcyz i bukwica w marcu, jabłoń i brzoskwinia w maju, lilia w lipcu, skabioza zaś i złocień w listopadzie.

Tak i los w różnych okresach życia do człowieka się śmieje. Jednego kolebka stroi się w kwiat szczęścia, drugiemu nad grobem przychodzi spełnienie życzeń, spełnienie celu, dla którego żył, do którego dążył.

Bóg wie, kiedy nadejdzie chwila twojego rozkwitu,—Bóg wie, kiedy los ześle ci szczęsne dni, kiedy dola zdejmie wieniec cierniowy z twojego czoła.

Przedewszystkiem nie zazdrość i nie przeklinaj, jeżeli żyjąc w niepowodzeniu, w biedzie, widzisz u innych szczęście, bogactwo, niezasłużone laury i uznanie.

Jak na śnieżyczkę wczas przyszła zakwitu pora, tak i do niego wczas los się zaśmiał. Na ciebie przyjdzie później kolej. Kto wie, może bardzo późno, może nad grobem, ale wierz w sprawiedliwość Boską, że przyjdzie.

Przyjdzie jak kwiat złocienia w późnej jesieni.....

Nie żądaj, żeby jaśmin kwitnął we wrześniu, żeby lilia zakwitała w marcu, bo to niemożliwe. A może to i lepiej, gdy pod koniec życia ręka błogosławiąca twej doli spocznie na tobie,—może niema czego zazdrościć tym, którzy po różach szli przez początek życia, aby potem przeklinać spiekotę lata, pustkę jesieni i lodowaty oddech zimy!....

Śmiech i łzy.

Z pomiędzy cech, które człowieka odróżniają od stworzeń niższego typu, tj. zwierząt, najbardziej charakterystycznymi i najsilniej tę różnicę uwydatniającymi są dwa objawy fizyologiczne: śmiech i płacz.

Występują one przeważnie jako symptomaty samodzielne, ponieważ jednak często się zdarza, że na tem samem obliczu pojawia się równocześnie uśmiech na ustach, a łza w oku, — przeto badacze ściśli obu tych funkcyj, na pozór czysto fizyologicznych, — śmiech i płacz razem wzięte nazwali „bliźniętami.“

A bliźnięta te bardzo ważną w życiu człowieka odgrywają rolę, tak dalece, że — wyrażając się słowami Wład. Rabskiego — „każdemu z nich osobne stworzono „królestwo.“

„Królestwo płaczu — mówi autor ten do Konopnickiej — jest demokratyczne, — królestwo śmiechu arystokratyczne. Najświetniejszy umysł ludzki może bez wstydu tam zapłakać, gdzie lud prosty płacze, ale gdzie tłum się śmieje, tam duch wielki i serce wielkie nie zawtórzą mu prawie nigdy swym śmiechem. Przyczyny smutku równe są prawie dla wszystkich, pobudki do śmiechu zależą od stopnia kultury umysłowej i moralnej. Najtrywialniejsze dowcipy mają przywilej popularności, — z najlepszych śmieją się tylko najlepsi“.

Wobec takiego — niemal powszechnego traktowania sprawy, nie dziw, że na cześć obu wyż wymienionych „bliźniąt“ powstał cały szereg przysłów, będących „mądrością narodów“ i dlatego od przysłowia właśnie rozpocznę monografię pierwszego.

Śmiech.

„*Powiedz mi, z czego się śmiejesz, a ja ci powiem kim jesteś*“ — powiada przysłowie — i słusznie, bo gdzie tłum się śmieje, tam człowiek dobrze wychowany, choćby niezbyt wysoko wykształcony, śmiać się nie będzie, co zaś uśmiech na usta inteligentnego człowieka wywołać jest w stanie, tego nie rozumie wcale pospólstwo.

„*Najtrywialniejsze dowcipy mają przywilej popularności — z najlepszych śmieją się tylko najlepsi.*“

A faktem jest, udowodnionym przez najpierwsze powagi lekarskie, że śmiech jest niemal taką potrzebą dla organizmu człowieka, jak np. posilna potrawa.

Fakt ten ujawnia się najlepiej na dzieciach. Od niemowlęctwa począwszy zauważyć to można, że dzieci zdrowe śmieją się często i jak się to mówi: „szczerze“, „całą buzią“, — dziecko zaś chore zaledwie kiedy niekiedy, cichutko, lekkiem rozchyleniem ust radość swą objawi.

Tak samo ma się rzecz z dziećmi starszemi, — a wesołą dzieweczkę opisuje poeta słowami:

„Uśmiech z ustek jej nie zlata,
Suszy ząbki do każdego,
Śmieje się z całego świata,
Śmieje się, choć nie wie czego.“

Każdy, komu tylko fizycznie nic nie dolega i moralnie żadna nie gniecie go troska, rad szuka sposobności rozrywki, śmiechu, wesela, i dlatego chętniej pospiesza do teatru na lekką komedyę, niż na dramat, lub choćby najwspanialszą co do treści i przeprowadzenia tragedyę.

Na błahych powodach, wywołujących taki śmiech szczery, osnute są całe utwory sceniczne; takie *qui pro quo* — roztargnienie osobnika popadającego w ciągłe kolizye, itp. stanowią znakomity temat do wszelkich humoresek, nowel, wodewilów, fars i t. d.

Ale obok zewnętrznego objawu rozweselenia człowieka, działa śmiech bardzo orzeźwiająco na cały organizm. Daje on niejako ujście nadmiarowi energii, rozbraja nagromadzoną elektryczność, podnosi ciepłotę ciała, ułatwia trawienie, wzmaga oddychanie, po prostu mówiąc: stanowi pewien rodzaj naturalnej kuracyi organizmu.

A że śmiech wywołanym być może także przez użycie mocnych trunków, — nb. o ile osobnik do tego się nadaje — przeto nie dziwimy się już dziś wygłaszanym w starożytności maksymom: „In vino veritas“ — „Vinum laetificat cor“ — itp., ani naszemu polskiemu przysłowiu: „Na frasunek dobry trunek“.

Choć niezbyt zachęcającem, a już wcale niegodnem polecenia jest zastosowanie powyższego sposobu do wywołania śmiechu, to jednak używają go niejednokrotnie lekarze w takich przypadłościach, które tego koniecznie wymagają.

A świadczą kroniki lekarskie ubiegłych stuleci, że i bez tej podniety sztucznej, naturalny wybuch śmiechu uratował niejednokrotnie życie ludzkie. I tak np. Erazm z Rotterdamu, słynny pisarz XVI w., wyleczył się z grożącego mu śmiercią wrzodu, który pękł wśród śmiechu chorego. Znaną jest również opowieść o umierającym kardynale, który ujrzawszy małpę w swoim birecie, wybuchnął śmiechem i został uleczony.

Lecz śmiech nietylko że nie zawsze ludzi od śmierci ratuje, ale nawet nie zawsze bywa oznaką wesołości. Wiadomo przecież, że istnieje choroba zwana: „spazmami śmiejącemi“, — istnieje nieuleczalny obłęd, li tylko nieustającym śmiechem się objawiający, — istnieją wybuchy śmiechu śmiertelne.

Nieszczęsna Anna Boleyn, żona Henryka VIII, oddając głowę pod miecz katowski głośnym parsknęła śmiechem, — tak samo przytacza tradycya fakt śmierci Sofoklesa, słynnego tragika, i Dyonizyusza, tyrana Syrakuz, którzy umarli ze śmiechu, —podobnie jak papież Leon X., który dostawszy spazmów śmiejących na wieść o wypędzeniu Francuzów z Medyolanu, skonał wśród śmiechu.

Przykłady powyższe świadczą wymownie, że śmiech może być równie przyjacielem jak nieprzyjacielem zdrowia naszego, dlatego też używajmy go bez przesady, bez podniety alkoholu, a nie utracimy ani fizycznej, ani duchowej równowagi.

Biorąc rzecz statystycznie, dochodzimy do wniosku, że pierwszy uśmiech zabłysł na obliczu Adama, gdy przebudziwszy się ze snu, ujrzał niespodzianie Ewę, i ten właśnie uśmiech szczerej radości pasował ją na matkę przyszłych pokoleń i kapłankę domowego ogniska.

Dalszym dziejom świata towarzyszy już *śmiech krytyki*, jakim wybuchnął Cham, syn Noego, na widok upojonego winem ojca, — *śmiech ironiczny* od największego satyryka starej Grecyi, Archilochosa biorący początek, — *śmiech rubaszny* ucztujących Baltazarów, —

śmiech sprosny wśród bachanalij, nieodłącznych prawie od wszelkich uroczystości pogańskich, — *śmiech tryumfu, próżności, zarozumialstwa i t. p.*

Choć jednak pewnem jest, że nie każdy rodzaj śmiechu odpowiada stanowi duszy osobnika w danej chwili, gdyż nie każdy śmiech czy uśmiech jest „szczerym" — i choć takie objawy nazywa świat „fałszem", to przecież istnieje rodzaj śmiechu nieszczerego, który raczej „bohaterstwem" nazwaćby należało, a który objawia wielkoduszny człowiek wtedy, gdy drugiej ukochanej osobie nie chce przysparzać cierpienia. Takie uśmiechy pojawią się na licach matek, gdy ukochane dziecię na niepewne losy w świat wysyłają daleki, — takie uśmiechy jak kwiat wśród pustyni — wykwitają na ustach kobiety, która drżąc o życie męża czy dziecięcia, z uśmiechem mówi do nich, by w nich nie wzbudzać obawy, — gdy pewna już będąc ostatnich chwil ich życia, blaskiem uśmiechu rozjaśnić je pragnie, choć duszę ból targa w kawały; — takie uśmiechy pojawiają się na ustach patryotek-bohaterek, na wieść, że mąż, brat, syn, kochanek padł trupem na polu walki o wolność Ojczyzny; — o takim śmiechu mówi Kaz. Tetmajer:

„Nie sądź po ustach do uśmiechu skorych,
Że się ból w czyjej nie zagnieździł duszy;
Nie wiesz, jak ciężko nieraz walczyć trzeba,
Nim się jęk śmiechem zadławi i zgłuszy!"

Łzy.

Jak śmiech, tak samo i łzy mają różnorakie uzasadnienie i przyczynę, i w tym samym stopniu co i śmiech, najrozmaitsze wywołują skutki.

A granice panowania łez rozpościerają się bardzo szeroko: począwszy od dziedziny funkcyj czysto fizyologicznych, a skończywszy na abstrakcyjnych obszarach symbolistyki poetyckiej.

Ziemia płacze kroplami rosy, — niebiosa deszczu strugami, — a pan stworzenia łzami.

I płyną łzy z oczu człowieka na widok wielkiej niedoli, lecz płyną tak samo na widok wielkiej radości; — płyną z każdego wewnętrznego wzruszenia, bez względu na to, czy ono radosnem było, czy smutnem, — płyną nawet wtedy, gdy owo wzruszenie bardzo od danej osoby odległe, jedynie odnawia się we wspomnieniu!

Prześliczną definicyę łez spotykamy w *„Dzwonie zatopionym"* Gerhardta Hauptmanna, gdzie „Wodnik" (jedna z fantastycznych postaci utworu) powiada:

„...*Cudny dyament! W skrach tego kamienia lśni wszystko szczęście, lśnią wszystkie cierpienia: Łzą się nazywa...*"

A jednak i wśród tych „dyamentów" spotykamy często falsyfikaty: oprócz łez szczerych, istnieją t. zw. „łzy krokodyle", tj. udane, celem wywołania współczucia, — „łzy konwenansowe" celem okazania współczucia itp., ale człowiek zdrowo myślący łatwo na takich fałszach poznać się może, bo wszakże i *„łzy"* — jak powiada Mélinand — *„mają swoją mowę i swój wyraz"*.

Jak bowiem w świecie zewnętrznym, tak i w duszy ludzkiej budzą się świty i gasną zorze różowe, — tu i tam snują się pasma dni słonecznych i szarych, przepojonych rosą i łzami!

Historya łzy jest tak starą, jak świat, — i jak pierwszy uśmiech zabłysł na obliczu mężczyzny, Adama, tak pierwsza łza, łza żalu i upokorzenia zrosiła lica Ewy, gdy z jej powodu wyganiał ich archanioł z raju.

Po tych pierwszych łzach żalu i upokorzenia, nastąpiły łzy cierpień wśród znoju pracy,—łzy rozpaczy, wylewane przez Hagar na puszczy i skamieniałe na licach starożytnej Niobe, — łzy ucisku zakute w egipskie piramidy, — łzy boleści, ciekące z jękiem po strunach harfy Dawida, — łzy żałości i tęsknoty Tobiasza, — łzy wyrzutu, spływające po licu Aleksandra W., nad ciałem zabitego przezeń w gniewie Klitusa, — a wreszcie łzy upokorzenia wyniosłej Kleopatry — i łzy szczęścia rodziców, po powrocie marnotrawnego syna.

Nie każdy atoli jest tak szczęśliwym, że potokiem wylanych łez ulżyć może boleści; — są chwile w życiu człowieka, że choć serce pęka z rozpaczy, nie popłynie łza z oka, nie wybiegnie skarga na usta i taki stan duszy właśnie scharakteryzowała Deotyma w prześlicznym czterowierszu:

„Nie sądź, aby lazur fali
Nie krył skały co rozrania,
Aby głos, co się nie żali,
Nie krył tłumionego łkania“.

Taką genezę łez nasuwają nam dzieje ludzkości, taką też stworzyła fantazya poety, opromieniając równocześnie niebiańską aureolą łzy ludzkie.

Do takich właśnie zaliczane bywają łzy macierzyńskie, o których W. Gąsiorowski słusznie powiada: *„Łza matki to płomień, w którym wszystkie topnieją kruszce, — to rylec, który zarówno kamień żłobi, jak i znamię niezatarte wyciska w najbardziej jałowem sercu*“.

Na najwyższy jednak szczyt piękna wzniosła się pieśń symboliczna wtedy, gdy musnęła szatę Chrystusową.

Według legendy bowiem, przelać miał łzę gorącą także Ten, który na krzyżu zawisł na Golgocie.

Z tej właśnie łzy Chrystusowej stworzyła fantazya natchnionego poety wonną i czystą jak lilie wiosenne postać anielicy Eloi, owego symbolu miłosierdzia Bożego, roztaczającego swe skrzydła nad kurhanami ludzkiej niedoli!...

*
* *

Zestawiając powyższe dane, wysnuwamy z nich wniosek, że śmiech i łza, jako dziatwa bliźniacza idąc ze sobą w parze przez wiekowe obszary ludzkości, były wypływem czysto ziemskich uczuć, tak długo, aż uśmiech męczeński z Krzyża i łza Matki z pod Krzyża nie zabłysły jako tęcza nowego przymierza i perły ożywczej rosy, której atomy rozprószyły się po świecie pod postacią uśmiechu rezygnacyi, cierpliwości, przebaczenia, wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej, — łez skruchy, cierpienia i poświęcenia.

One to wskazują teraz mężczyźnie, jak ma być wielki duchem, kobiecie zaś, jak ma być sercem wielką.

*
* *

Ach! Gdyby można uśmiechem wskrzesić to co umarło, i łzami orzeźwić co skrzepło, — ach, gdyby można, — wartoby całe życie poświęcić na to, ażeby się ciągle uśmiechać... przez łzy...

Uderzmy w czynów stal!...

Uderzmy w czynów stal!... pod wichr sztandary wznieść!...
w broń przekuć milion dusz!... łańcuchem sprzęgnąć tłum!...
i w serca wchłonąć moc rycerskich, polskich dum,
z narodu chwały czynić żywota swego treść!...

Dość próżnych łamań się, pożarem płonie dom —
w burz huraganie słońc świtowych stygnie żar
z piorunem w dłoniach iść, z dusz otrząść marzeń czar,
pochodnie nieść nam w mrokach, uderzyć w czynów grom!...

Niech w ten świąteczny Dzień, powstając niby król,
mocarny naród nasz, w spiżowy zagrzmi dzwon —
na wiec wskrzeszając Was — w śmiertelny, krwawy skon
stężali bohaterzy Racławic chwalnych pól!...

I niech hejnału grom w ścieżaje złotych gwiazd
uderzy... spłonie w moc, zapali wici dróg!...
narodzie słysz!... czuj duch!... to woła nas sam Bóg
na czyn!... w szeregi!... Orły niech wzlecą z lackich gniazd!...

Adam Dobrowolski.

J. JEDLICZ.

Pójdę na ciche pola....

Pójdę na ciche pola, na kwitnące sady,
Gdzie grają w śnie południa złote hymny pszczelne,
Gdzie źródła młodych marzeń biją nieśmiertelne
I moich snów dziecięcych czuwa anioł blady...

Pójdę na białe, słońcem roześmiane chaty,
Gdzie śnią urokiem ziela wybujałe grzędy,
Gdzie święte, tajemnicze kwitnienia obrzędy
Mąci szałem radości ptactwa huf skrzydlaty.

Tam, w cienistej zaciszy, patrząc w bujne plony,
Z dziadem o siwych włosach, które wiatr mu pieści,
Siądę — śnieżną rozkoszą kwiecia upojony —

I będę słuchał jego długich opowieści;
W duszy mej barwną rzeszą zjawią się ogromne
Wizye dawnych czasów... I może zapomnę....

Pod obłoki...

Od zamierzchłych, pogrążonych w niepamięci wieków, rwała się dusza ludzka do błękitnego, złudnego stropu... W najcudniejszych mytach starożytności płonie ta gorąca tęsknota do lotu, to marzenie bujania w powietrzu tak, jak ten świat skrzydlaty, kąpiący się w falach słońca, w lazurowym oceanie.

Kto zdoła oznaczyć datę, której naddziadom naszym, w epoce kamienia, bronzu czy żelaza, a może jeszcze jaskiniowej, przychodziły do głowy koncepta o butach skorochodach, o płaszczach latających, koniach skrzydlatych i t. p., i czy mogli oni przypuszczać, że koncepta te ich urzeczywistnią się w naszych czasach pod postacią dróg żelaznych, bicyklów i balonów?

I po dziś dzień jeszcze nie przestał człowiek marzyć o locie, jako o najidealniejszym ruchu: — Aniołowie i święci, ukochani zmarli, unosząc się na boskich skrzydłach, zstępują ku nam z nieba, płyną z błękitów ku ziemi przez ten wszechświat, dzielący padół łez i cierpień od wieczności...

Starożytna legenda opowiada, jak w Tessalii zła macocha Ino chciała Jowiszowi Hellę i Phriksa ofiarować. Uniknęli śmierci przez ucieczkę, którą ułatwiła im odepchnięta matka ich Nehala, przysyłając im byka ze złotem runem, a ten, uniósłszy ich wysoko w błękity, przywiódł ich w daleką krainę (gaja), to znaczy ziemię. Hella wpadła do morza, które po dziś dzień nosi jej imię (Helleńskie).

Strabo opowiada o pewnej sekcie Kaprobatów, wznoszących się na słupach dymu w górę, a kobiety starożytnej Tessalii, tego kraju najpiękniejszych baśni, były pono wszystkie czarodziejkami. Przy pomocy worów, napełnionych dymem, zlatywały one tajemniczo z świętych gór w doliny.

Gdziekolwiek otworzymy księgi zamierzchłej kultury ludów wschodnich, Persów, Egipcyan, Chin itp., znajdziemy legendy, wskazujące, że prymitywne próby, podobne prawdopodobnie do nowoczesnych wzlotów balonami, a uważane nieraz za cuda, (jak wóz proroka Elizeusza), zdarzały się na dziesiątki wieków przed naszą erą.

I skrzydła Ikara są mytem, lecz myt ten ma pewną podstawę, gdyż — jak o tem świadczą zapiski starożytnych, — już w czwartym wieku przed Chrystusem matematyk grecki Archytas zbudował przyrząd w postaci gołębia mechanicznego, który latał w powietrzu.

Nie brak też w czasach chrześcijańskich wzmianek kronikarskich o ludziach latających zapomocą skrzydeł, zwłaszcza w XVI. i XVII. w. Kazimierz Wójcicki w dziele p. t.: „*Teatr starożytny w Polsce*" pisze: „Łukasz Piotrowski, profesor akademii krakowskiej (za Władysława IV.), przedstawiając raz w swoim dyalogu geniusza, sporządził mu sam skrzydła, zapomocą których przez dach Nowodworskiej bursy, z przedmieścia, Retoryką zwanego, na teatr przyleciał, i po odprawionej scenie na swoje miejsce odleciał".

Podobnie włoscy kronikarze wymieniają jakiegoś Danti di Perugia, który miał przelecieć nad jeziorem Trazymeńskiem, a zapiski uczonych fizyków notują pod rokiem 1670 projekt Franciszka de Lana, który znając już zasady pompy powietrznej Guerickego i doświadczenia Torricellego o ciężarze i ciśnieniu powietrza, zastosował

obie te nauki do swego wynalazku i zapomocą czterech kul miedzianych (po wypompowaniu z nich powietrza) próbował dźwignąć statek powietrzny.

Również Leonardo da Vinci, który był nietylko znakomitym malarzem, ale niewątpliwie i dzielnym na swoje czasy fizykiem, zajmował się gorąco sprawą lotu ludzkiego i miał wynaleźć „helikopter“ czyli śrubę, wkręcającą się w powietrze; a przebywając na samotnej wyżynie Fiesole, skonstruował parasol do spadania, czyli spadochron i pozostawił mnóstwo rysowanych projektów do budowy przyrządów latających.

Ostatnim z ludzi latających — aż do naszych czasów — był zegarmistrz Jakób Degen w Wiedniu (w r. 1808).

W XVIII w., (w r. 1709) zasłynął w dziedzinie aeronautyki Hiszpan Laurenco de Gusman. Kosz pleciony, wyklejony papierem, był jego statkiem, pod którym roznieca ogień, aby rozrzedzić zawarte wewnątrz powietrze. Nie był to przeto lot, tylko wzlot.

Gdy w r. 1768 odkrył Cavendish wodór, t. j. gaz lżejszy od powietrza, a Black zwrócił uwagę, że przy pomocy tego gazu możnaby teraz z dobrym skutkiem zastosować usiłowania Lany, podjął Cavallo próbę w tym kierunku, ale bezskutecznie, skończył bowiem na doświadczeniu puszczania baniek mydlanych.

Wszystkie powyższe projekty wcielili dopiero w czyn w r. 1783 bracia Józef i Stefan Montgolfier, fabrykanci papieru. Oni to są właściwymi wynalazcami balonu, puszczonego po raz pierwszy z rynku rodzinnego ich miasta Annonay we Francyi, którą też zupełnie słusznie „kolebką“ balonów nazwano.

Balon Montgolfierów miał 35 stóp średnicy, ważył 450 funtów i dźwigał ciężar również 450-funtowy. Dosięgnął on 1000 stóp wysokości i spadł o 12.000 kroków od miejsca wzlotu.

W parę miesięcy póżniej, a mianowicie dn. 27 sierpnia 1783 r. nastąpił wzlot innego balonu z pola Marsowego w Paryżu. Balon ten zbudował zupełnie samodzielnie Jakób Aleksander Charles, według własnego systemu, w niczem nie naśladując Montgolfierów. Gdy „montgolfier“ miał powłokę z płótna podlepionego papierem, „szarliery“ zostały wyrobione z tkaniny powleczonej werniksem, wskutek czego stawały się dla gazów bardziej nieprzepuszczalne. Wreszcie Montgolfierzy użyli powietrza ogrzanego, Charles zaś wodoru.

Balon paryski miał 12 stóp i 2 cale średnicy, ważył zaś tylko 25 funtów. Wzniósł się on w ciągu dwóch minut do wysokości 490 sążni i opadł o 5 mil francuskich za Paryżem, we wsi Gonesse. Mieszkańcy tej miejscowości przerażeni spadnięciem nieznanego potworu, rozszarpali balon widłami na strzępki. Tryumf Charlesa sprowadził do Paryża Stefana Montgolfiera, który d. 19. września puścił w Wersalu swój balon z uczepionym koszem, mieszczącym owcę, gęś i koguta, które bez szwanku wróciły na ziemię.

Pierwszy wzlot ludzi balonem odbył się d. 21. listopada 1783 r., a pierwszymi aeronautami byli Pilatre de Roziers i markiz d'Arlandes, którzy dosięgli 1.000 m. wysokości i po kwadransie żeglugi swobodnie opadli. W dziesięć dni później Charles wraz z braćmi Robert poszedł za przykładem tamtych śmiałków i swoim balonem dosięgnął 2.000 m. Dwie te wyprawy powietrzne znalazły wnet naśladowców i w innych krajach. W 1784 r. puszczali się balonami:

Tydler w Edynburgu, Leonardi w Londynie, Andreani w Medyolanie i Stuwer w Wiedniu.

W Warszawie pierwszy wzlot balonowy nastąpił w 1788 r., już po ukazaniu się w druku rozprawy Osińskiego, prof. fizyki w konwikcie pijarskim, p. t.: „Robota machiny powietrznej pana Montgolfiera". Z balonem tym przyjechał do Warszawy Francuz Blanchard, ten sam, który jeszcze w 1785 r., wraz z dr. Jefferie przeleciał nad kanałem Brytańskim z Anglii do Francyi. W żegludze karkołomnej w Warszawie towarzyszył mu Jan hr. Potocki. Na pamiątkę tej pierwszej w Polsce podróży powietrznej król Stanisław August polecił wybić medal.

W trzyletnim okresie od pierwszej podróży, na kilkadziesiąt wzlotów, w warunkach mniej lub więcej przyjaznych, nie zaszedł ani jeden nieszczęśliwy wypadek, co naturalnie zwiększyło liczbę aeronautów. Dopiero w r. 1786 Pilatre de Roziers, ten sam, który pierwszy z ludzi dokonał wzlotu przed trzema laty na montgolfierze, stał się też pierwszą ofiarą. Aeronauta, chcąc uzupełnić wspólne zalety montgolfierów i szarlierów, skombinował dwa balony w jeden. Podczas wzlotu zapalił się wodór i w parę sekund oba balony spłonęły, a Pilatre spadł jako bezkształtna masa.

Wraz z okropną katastrofą opadła „gorączka balonowa", lecz zastój trwał niedługo. Gdy wybuchła rewolucya, a wraz z nią wkroczyło do Francyi widmo obcej inwazyi, postanowiono na wniosek chemika, a zarazem członka Konwentu, Guytona de Morveau, zastosować balon do celów wojennych. Pierwsza ta próba, dokonana w r. 1793 w kierunku oblężonej twierdzy Condé, nie udała się, gdyż balon, zwany „pilotem", upadł zawcześnie, a wiezione depesze dostały się w ręce Austryaków. Wybudowano zatem balon większy (captif czyli uwiązany), z przeznaczeniem spełniania funkcyj wywiadowczych, i nazwano go: „l' Eprouver".

Ponieważ jednak mimo tylu prób udałych, nie rozwiązano jeszcze wówczas sztuki kierowania balonami, przeto z powodu jesiennych wiatrów przetransportowano balon do Meudon, gdzie zorganizowano służbę balonową, t. zw. „kompanię aerostierów", pod kierownictwem paryskiego fizyka Contelle i dopiero w lecie roku następnego, a mianowicie d. 21. czerwca 1794 r. rozpoczęto odbywać podróże obserwacyjne. Odtąd przemyśliwano stale nad tem, ażeby z balonu nietylko stały posterunek mieć można, ale aby nim można dowolnie kierować, w którym to celu utworzono batalion aeronautyczny.

Pierwszym takim balonem ruchomym był „l' Entreprenant", a że okres prób francuskich był bardzo dodatnim, poczęli i Austryacy myśleć o szkole aeronautyki, zwłaszcza, że do kancelaryi wiedeńskiej wpłynęło mnóstwo projektów, które oszczędny cesarz Franciszek II. rzucił niestety do kosza.

Dekret Dyrektoryatu z d. 18. stycznia 1799 r. zniósł oddział balonowy w wojsku francuskiem, — nie wznowił go również przesądny Napoleon, uważając za zły omen fakt, że balon wypuszczony z wiadomością o jego koronacyi, upadł w bliskości Rzymu, tuż koło grobu Nerona, o który rozbił się zdobiący go orzeł z koroną.

Do wyższych warstw atmosfery wznieśli się po raz pierwszy Robertson i Lhoste w Hamburgu (1792 r.) do 7.170 metrów, Gay Lussak w 1804 r. do 7.016 m., Barral i Bixie w 1854 r. do 7.049 m., a Rush i Green, który rozpoczął wypełniać balony gazem świetl-

nym, w 1858 r. do 7.148 m. Wszyscy ci aeronauci nie przekroczyli jednak wysokości, do jakiej dochodzą najwyższe szczyty górskie.

Dopiero w 1862 r. d. 5-go września Glaischer i Coxwel przedsięwzięli wyprawę, w której postanowili wzbijać się tak długo w górę, dopóki zdołają zachować świadomość istnienia. Pomimo obezwładnienia, jakie ich zaczęło ogarniać na wysokości 7.000 m., zdołali dotrzeć, według własnych obliczeń do 11.200 m. W każdym razie przekroczyli 10.000 m. Jest to niewątpliwie kres, poza którym czeka człowieka śmierć. Lecz niebezpieczeństwo grozi nawet w niższych warstwach. Dowodem tego smutnie zakończona wyprawa trzech uczonych francuskich, przedsięwzięta w 1875 r. dn. 15-go kwietnia. Już na wysokości 8.000 m. Croce-Spinelli i Sirel ponieśli śmierć, trzeci zaś uczestnik, głośny aeronauta i fizyk Tissandier ocalał, zapewne wskutek szczęśliwej odporności organizmu.

Najszybszy lot w kierunku poziomym osiągnęli aeronauci Fouviel i Gaston Tissandier, którzy przestrzeń 80 kilometrów między Paryżem a Neuilly-Saint-Front przebyli w równe pół godziny.

Wielkością odznaczał się zbudowany w r. 1870 balon „Olbrzym“ Nadara, złożony właściwie z dwóch balonów, obejmujących 6 tysięcy metrów sześciennych gazu i 45 metrów wysokości, z łódką, podobną do wagonu, która mieściła 40 osób.

Jeszcze większy był balon uwiązany Henryka Giffarda. Balony tego rodzaju utrzymywane są na silnym sznurze, który rozwija sam balon, wznosząc się przy pomocy machiny parowej, balon zatem nie potrzebuje być wypróżnianym. Balon Giffarda na wystawie paryskiej w 1878 r. miał 12 tys. metrów sześciennych objętości, łódka zabierała 32 osoby, a sznur, długi na 650 metrów, ważył 3 tysiące kilogramów.

Kiedy w 1883 r. obchodzono stulecie balonów Montgolfiera i Charles'a, obliczenie wzlotów balonowych w ciągu stu lat wykazało w Europie 29.540 wypraw pod obłoki. Brało w tem czynny udział 7.150 ludzi, z których 130 śmierć poniosło, a około 300 doznało mniej lub więcej dotkliwych szwanków.

Stosunkowo mała liczba wzlotów była przedsiębrana w celach naukowych lub praktycznych (głównie militarnych), po większej części miały one charakter widowisk publicznych i szukania silnych wrażeń.

Przechodząc do najważniejszej kwestyi aeronautyki, czyli do usiłowań, przedsiębranych w celu ujarzmienia żeglugi powietrznej, t. j. do sterowania balonami, które zdane na łaskę wiatrów, nie dałyby się zastosować do celów praktycznych, zaznaczam, że w tym samym roku, w którym Montgolfierzy skonstruowali swój pierwszy balon, wynalazł Francuz Lenormand „spadochron“, ale nie było to jeszcze rozwiązaniem problemu sterowania, jak nie była niem próba braci Robert, którzy we dwa lata póżniej, tj. 1785 r. zaopatrzyli swój balon czworokątnym sterem i pięciu okrągłemi skrzydłami. Mimo to użyto w r. 1849 torpedowców balonowych przy bombardowaniu Wenecyi przez Austryaków, ale dopiero w naszych czasach sprawa ta zaczęła nabierać niejakich szans powodzenia, gdy Giffard powziął myśl, czy do aerostatów nie możnaby zastosować motorów parowych? Dla łatwiejszego przezwyciężenia oporu powietrza, nadał on swemu balonowi postać wrzecionowatą i zbudował maszynę parową, która przy ciężarze 45 klg. równała się sile dwóch koni parowych. Nadto do na-

dawania balonowi żądanego kierunku ustawił Giffard żagiel trójkątny, niby ster powietrznego statku. Próby, prowadzone w 1854 i 1855 r. z tym balonem, zawiodły.

Wybitna rola, jaką odegrały balony w czasie wojny francusko-niemieckiej (1870—71), zachęciła do nowych usiłowań. Wiadomo, że z oblężonego Paryża, od 23 września 1870 r. do 28 stycznia 1871 r., wypuszczono 64 balonów ze 155 osobami. Wśród tych byli: Gambetta i dwaj inni członkowie rządu, oraz astronom Janssen, który zdążał na obserwacyę zaćmienia słońca do Afryki. Nadto w balonach wysłano 9.000 kgr. listów i depesz, oraz 363 gołębi pocztowych. Z gołębi powróciło tylko 57. — Z 64 balonów dwa wpadły w morze, jeden został uniesiony aż do Laponii, a 6 dostało się w ręce niemieckie, razem z 15-tu ludźmi, uważanymi oczywiście za jeńców. W każdym razie balony oddały Francuzom duże pożytki, i od tej pory poczęła się wszędzie rozwijać aeronautyka wojenna.

W usłudze militaryzmu stosują się balony do różnych celów, przedewszystkiem zaś do rekognoskowania z góry okolicy i ruchów nieprzyjaciela, jak to czyniono przed paru laty w Transvaalu. Niemniej podczas manewrów zaprowadzono balony ze światłem elektrycznem dla sygnałów na znaczniejszą odległość.

W przedmiocie ujarzmienia balonów w powietrzu i oparcia się sile i szybkości wiatrów, wciąż pracuje moc genialnych mechaników. I tak w 1872 r. Dupuy de Lôme, naczelny konstruktor marynarki francuskiej, zbudował balon, wprawiany w ruch zapomocą poruszanej przez ludzi śruby o 4 skrzydłach, z których każde miało 1 m. szer., a 4 m. dług. Były to ramy drewniane, obciągnięte tkaniną jedwabną. Zdołano więc osiągnąć pewne zboczenie od kierunku wiatru, lecz motor przy silniejszym prądzie nic nie mógł poradzić.

Prawie jednocześnie inżynier niemiecki Haenlein zastosował do balonu swego motor gazowy Lenoir'a, a przy takiem urządzeniu balon osiągnął szybkość własną 5·2 m. na sekundę. Był to znów krok dalej, lecz stanowczego opanowania kierunku nie rozstrzygnął.

Rozwój machin elektrycznych wskazał jednak, że tylko one odpowiedzą celowi, gdyż maszyna dynamo-elektryczna, łącznie z obsługującą bateryą galwaniczną, może być dostatecznie lekką, by balonu zbyt nie obciążała, zachowując przytem zawsze niezmienny ciężar. Pomysł ten powzięli w 1882 roku bracia Gaston i Albert Tissandier, zastosowawszy taki motor elektryczny do balonu Giffarda. Szerszego rozwinięcia tej zasady dokonali w rok później kapitanowie francuscy: Karol Renard, dyrektor wojskowego zakładu aerostatycznego w Meudon i jego pomocnik Karol Krebs. Do wytwarzania prądu elektrycznego użyli bateryi galwanicznej, złożonej z 32 ogniw, która wprawiała w ruch machinę dynamo-elektryczną, wywołującą obrót wielkiego wału, na którego końcu osadzona jest śruba, złożona z dwóch skrzydeł. W tylnej części łodzi umieścili ster, zbudowany podobnie jak i śruba, z drewnianego rusztowania, obciągniętego jedwabiem. Długość balonu wynosiła $50^1/_2$ m., szerokość $8^1/_2$ m., objętość 186 m. sześć., a waga ogólna około 2.000 kgr. Łódka ze sztywnej trzciny również była obciągnięta jedwabiem, a to dla zmniejszenia tarcia. Wewnątrz tego balonu uwieszono skonstruowany wedle dawnego pomysłu Meusniera (z r. 1784) mały balonik, zwany kompensatorem, który odgrywał rolę pęcherza pławnego u ryb, za pośrednictwem bowiem rury schodzącej do łódki, można było powietrze w baloniku

dowolnie zgęszczać lub rozrzedzać, co ułatwiało ruchy balonu w kierunku pionowym. Pierwszy wzlot balonem Renarda i Krebsa, dokonany dn. 9 sierp. 1884 r., powiódł się w zupełności i dlatego data ta uważana jest za stanowczy zwrot w historyi balonu ze sterem.

Zasada możliwości walki z prądami atmosferycznymi zwyciężyła tedy, ale okazało się ponownie, że do skuteczności walki potrzeba potężniejszych motorów. I gdy aeronauci kusili się w dalszym ciągu obmyślać nowe motory, Yon udoskonalił aparat gazowy do napełniania balonu, i obmyślił klapę wentylacyjną, wreszcie wynalazł przyrząd, w formie trapezu, zabezpieczającego spuszczanie się na ziemię.

W 1880 r. Campbell w Ameryce zbudował balon bardzo zawiłej konstrukcyi o kilku śrubach. Nie zdołał wszakże w czasie wzlotu użyć motoru, a uniesiony wiatrem, utonął w Atlantyku.

Kroniki naukowe licznych czasopism XIX. stulecia notowały jeszcze wiele podobnych usiłowań, wymieniając Amerykanina Lewsena, — Francuza Leroux (który po nieudałej próbie utonął w Bałtyku), — Wellnera, znanego już naszemu pokoleniu z przedstawień, urządzanych w Wiedniu 1894 r., a wreszcie Polaka, Wiktora Brodzkiego, artystę-rzeźbiarza z zawodu, który czynił w Rzymie próby ze statkiem powietrznym swego wynalazku, niewiadomo jednak, jakie osiągnął rezultaty.

W ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia urządzano w całej Europie „przedstawienia“ publiczne wzlotów balonowych, i tak: w r. 1891 były zecer drukarski, Dzikowski, produkował się w Barcelonie, a Zenon Szymański zaszczycił swą produkcyą nawet Tarnów, gdzie w dniach 28 paźdz., 1-go i 4-go listop. 1894 r. urządzał publiczne wzloty.

Udoskonalenie aeronautyki byłoby ogromnie doniosłem nietylko dla celów militarnych, ale i dla celów naukowych, ułatwiając specyalne badanie górnych warstw atmosfery, zapomocą automatycznych, czyli samopiszących przyrządów obserwacyjnych, które przyczepić można do balonu samopas — bez aeronauty — puszczonego, a po jego spadku odczytać cyfry, wskazujące stan barometru, chronometru, psychrometru i t. d., w niedostępnych już dla człowieka regionach. Jeden taki balon „sondujący“ wzbił się d. 6 listop. 1894 r. do wysokości 18.450 m., gdzie temperatura wynosiła 70° C. poniżej zera. Było to właśnie w 90 lat po wzlocie Robertsona, który przy 18 stopniach mrozu podczas zimy 1804 r. urządził próbę w Wilnie.

Ogromną przysługę oddaje aeronautyce przyrząd Zekelego z Poczdamu, zapomocą którego można na bussoli odczytać dokładnie kierunek biegu balonu, nawet w nocy, lub pośród chmur i mglistej atmosfery.

Francuz Lebaudy wynalazł już za naszych czasów udoskonalony sposób kierowania balonem, zapomocą specyalnego — rzecz naturalna w tajemnicy trzymanego przyrządu, który Francuzi przyjęli jako „system wojenny“, a balon, do którego przywiązywali wiele nadziei, nazwali „Patrie“. Miał on kształt cygara, otoczonego nieprzemakalną powłoką z podwójnej kauczukowej materyi bawełnianej, poruszany motorem benzynowym, który szedł o lepsze ze sławnym wówczas motorem niemieckiego balonu „Parseval“. Niestety, trąba powietrzna zniszczyła „chlubę Francyi“ koło Verdun i obecnie balon „Ville de

Paris", po dokonaniu kilku próbnych podróży w r. 1908., przoduje wszystkim innym w Europie.

Wiedzą o tem współcześni, że sławny podróżnik podbiegunowy Nansen zabrał ze sobą w r. 1903 balon „captif" i że d. 11 lipca 1897 r. wyruszył balonem w podróż do bieguna północnego Salomon August Andrée, inżynier i prof. techniki w Sztokholmie. Towarzyszyli mu Strindberg i Fraenkel, a balonowi nadano miano: „Oernen". Miał on 20 m. 50 cm. średnicy, 1.321 m. powierzchni, a pokryty był materyą jedwabną z 600 kawałków, które razem z paskami, naklejanymi na szwach, wynosiły 3.360 płatków. Siatka balonu sporządzona była z jednolitego sznurka konopnego o $5^1/_2$ mm. grubości i 65 m. długości, z 384 kawałków i miała po wykonaniu 19.000 oczek. Jaki los spotkał śmiałych podróżnych — niewiadomo, istnieje tylko przypuszczenie, że znalezione w r. 1909 zwłoki trzech mężczyzn w lodach północy, są szczątkami Andréego i jego towarzyszy.

Kwestyę żeglugi powietrznej starano się rozwiązać także na wzór lotu ptaka za pomocą przyrządów cięższych od powietrza, wedle trzech systemów: wiosłowego, ślizgowego i żeglowego.

Pierwszymi budowniczymi takich ptasich mechanizmów zwanych: „aeroplanami" lub „awiatorami" byli: Wiktor Tatin, Trouve, Otto Lilienthal, a wreszcie Florenci i Delprat, który skonstruował przyrząd podobny do bicykla, tak zwany „helipoter", — M. Leger, Henson i Stringfellow (1843 roku) Aoer, Frost, Maxim z Londynu, i profesor Langley z Waszyngtonu, którego „maszyna do latania w powietrzu" miała kształt ryby, a zbudowana z lekkich rurek metalowych, ważyła tylko 1.700 gramów. W głowie tej „ryby" umieszczony był motor parowy, opalany oczyszczoną gazoliną. „Pletwy" tworzyły olbrzymie skrzydła, w formie wycinków koła, (przednia para na 3 m. długa, tylna na $1^1/_2$ m.) — „ogon" zaś stanowiła podwójna śruba, jak do popychania okrętów. Wzloty, dokonywane przez tę „rybę" nad zatoką Quantico, jakkolwiek się udały, jednak stałego używania tego przyrządu nie zapewniły.

Najbardziej do systemu „ptasiego" lotu zastosowany był aż do r. 1908 aeroplan Henryka Farmana, o dł. 10, a szer. 2 m. skonstruowany z rozmaicie ułożonych płaszczyzn, z motorem i sterem wewnątrz stalowej klatki. Na tej skomplikowanej maszynie odbył Farman w styczniu 1908 r. zwycięzką próbę w Issy pod Paryżem, — ale ani jego ptasi olbrzym, ani głośny w swoim czasie balon „Stella", który d. 19 wrześ. 1903 r. wzniósł się 4.900 m. ponad Alpy, nie ustaliły prawideł powietrznej żeglugi. Ze smutkiem dowiedział się świat, że odważny ten awiatyk Farman i Lefebvre, padli ofiarą doświadczeń wzlotu, czynionych w r. 1909.

Nowe próby w tej dziedzinie urządzali: Santos Dumont, bawarski major Parseval, anglicy Orville i Wilbur Wright, jakoteż pruski generał hr. Zeppelin. Nazwiska ich zapisane są w kronikach naukowych, jako współzawodników o palmę zwycięstwa w podboju powietrza.

Pierwszy z nich dokonał próbnego wzlotu dn. 23 października 1906 r.—i był to wogóle *pierwszy wzlot człowieka zapomocą awiatora.*

Bracia Wright wznieśli się na swym latawcu w październiku 1908 r., a przebywszy 48 km. drogi w 54 min. i 3 sek., zdobyli nagrodę Michelina.

Szczegóły konstrukcyi aeroplanu Wrighta są jeszcze do dziś dnia nieznane, wiadomem jest tylko ogólnie, że podstawą jego jest lata-

więc skrzynkowy Chanuta, o dwóch płaszczyznach. Aparat jest stosunkowo dosyć ciężki, posiada dwie śruby, robiące zaledwie po 400 obrotów na godzinę, a motor przy ciężarze 90 kgr. ma siłę tylko 27 koni. Stery, aparaty równowagi itp. wprawiane są w ruch bądź dźwigniami ręcznemi, bądź pedałami nożnymi, to też żeglarz powietrzny na latawcu Wrighta musi ciągle być czynnym i na wszystko bacznym. Załogę tego statku stanowić może tylko dwóch ludzi.

Hr. Zeppelinowi odmawiają wprawdzie autorstwa aeroplanu, przypisując je austryackiemu inżynierowi Schwarzowi, ponieważ atoli nikt dotąd nie zakłada publicznego protestu, przeto i nam w autentyczność pomysłu wątpić się nie godzi, tem bardziej, że armia niemiecka, mimo katastrofy z r. 1908 w Österding koło Stuttgardu, przyjęła jego system dla celów strategicznych i buduje coraz to więcej „Zeppelinów“, w nadziei, że nie mogąc na lądzie ni morzu, pokona Anglię w powietrzu.

Wielkie zainteresowanie w kołach wojskowych wywołał w ostatnich czasach (r. 1909) balon ze sterem, pomysłu obywatela z Eberfeldu, niejakiego Vecha. Z polecenia Cesarza Wilhelma II. zwróciło się ministerstwo wojny do wynalazcy z prośbą o wyjaśnienia.

Ku utrapieniu jednak rozradowanych swoimi nadziejami Prusaków, zbudowano w angielskich warstatach wojskowych, pod kierownictwem admirała Scotta potężne działo, zdolne do ostrzeliwania balonów, szybujących na wysokości 6.000 stóp ang. nad ziemią, a nadto w parlamencie angielskim wniesiono w kwietniu 1909 r. interpelacyę w sprawie utworzenia flotylli powietrznej, złożonej z balonów i aeroplanów, albo skombinowanych statków powietrznych, jakoteż założenia szkoły dla praktycznego obznajomienia młodzieży ze sztuką aeronautyki.

Projekty te wywołało niezawodnie dzieło R. P. Hearne'a, p. t.: „*Wojna powietrzna*“, w której autor gruntownie obznajomiony z historyą żeglugi powietrznej, jej problemów i jej obecnego stanu, śledzi rozwój wszystkich typów maszyn do latania i balonów w przyszłej wojnie. Wychodząc ze stanowiska, że równowaga europejska jest domkiem z kart, który każdej chwili może się zawalić, maluje on w jaskrawych barwach obraz przyszłej wojny. Nie posługuje się przytem zbyt fantastycznemi przywidzeniami, za śmieszne uważa przypuszczenie, aby Niemcy mogły wysłać ogromną armię do Anglii przy pomocy balonów, wykazuje tylko faktyczne niebezpieczeństwo, jakie może grozić Anglii ze strony mocarstw, które nie lekceważą doniosłości balonu.

Hearne rozróżnia balony typu Zeppelina, które określa jako przyszłe „Dreadnoughts“ powietrzne, od mniejszych balonów francuskich, które według niego staną się w przyszłości krążownikami powietrznymi. Wyobraża je sobie jako statki wojenne, uzbrojone w środki wybuchowe, które można wyrzucać przy pomocy armat, lub specyalnych przyrządów, a także zbrojne w torpedy. Zdaniem jego, w niedalekiej przyszłości zjawią się w powietrzu całe floty, w których skład wchodzić będą: „Dreadnoghts“, krążowniki, aeroplany kombinowane z balonami, balony kombinowane z aeroplanami itd.

Eskadra taka może wrogowi ogromne wyrządzić szkody, niszcząc mu stacye kolejowe, mosty, koszary i magazyny wojskowe, — a wcale nie fantazyą jest także możliwość najazdu na stolicę.

Na zakończenie niniejszego szkicu zwrócić muszę uwagę Szan. P. T. Czytelników, ażeby nie mięszali nazw: „aeronautyka“ i „awiatyka“, bo są to rzeczy identyczne, ale różne, a różnica polega na tem, że aeronautyka posługuje się balonami, wypełnionymi gazem lżejszym od powietrza, a stąd posiadającymi własną siłę wznoszenia się, tak, iż przy locie od pewnego punktu rozchodzi się tylko o kierunek poziomy, czyli sterowanie, — gdy tymczasem awiatyka ma na celu lot zapomocą przyrządu cięższego od powietrza, t. j. aeroplanu. Przyrządy te są rozmaicie budowane, wszystkie jednakże wzorem ptaków mają zapomocą poruszanych przez motor skrzydeł i śrub wznosić się w górę i kierować dowolnie w kierunkach poziomych.

Takie aeroplany właśnie skonstruowali w ostatnich czasach: Latham, Hr. Lambert, Farman, włoski oficer Calderaza, Orville Wright i Francuz Ludwik Bleriot, który dokonawszy dnia 25 lipca 1909 r. wspaniałego przelotu 34 km. drogi ponad kanałem La Manche z Varagnez pod Calais na wybrzeżu francuskiem do Dover-Castle na wybrzeżu angielskiem w przeciągu 23 minut, zdobył palmę zwycięstwa na polu awiatyki i ugruntował sławę Francyi. Czyn ten Bleriota rozwiązał problem żeglugi powietrznej i udowodnił zarazem, że nieuznawany dotąd za możliwy „stały“ system aerostatku, doskonale zastosować się daje.

Próby Lathama, przedsięwzięte w dniach 19 i 27 lipca br., nie udały się, — natomiast znakomity wynik osiągnął Orville Wright, który przez 72 minut i 40 sekund szybował w powietrzu na swym aeroplanie, przebywając 50 mil drogi.

Wśród znanych aeroplanów różnych systemów i różnych wynalazców, maszyna Blériota jest najmniejszą po ostatnim modelu Santosa Dumonta, ma bowiem długości ledwo 10 m., a szerokość 7·8 m. Od wielu innych aeroplanów odróżnia się tem, że ma tylko jedną płaszczyznę lotową, co ją upodabnia w locie do ptaka, podczas gdy aeroplany dwu i trzypłaszczyznowe są podobne do latających półek na książki. Szkielet aeroplanu Blériota składa się z drzewa i aluminium, „skrzydła“ powleczone są lakierowanym papierem, umocnionym przez wyprężone druty.

Blériot zawdzięcza bardzo wiele doskonałemu motorowi benzynowemu o sile 25 koni, który skonstruował dla niego inżynier Auzani Wlat, na którego spada lwia część sławy zwycięstwa.

Ale — jak mówią „fachowcy“ wojskowi, aeroplany nie mogą oddać militaryzmowi takich usług, jak balony, gdyż lot ich bywa krótki i niski, a dopiero wysokość 1500 m. uważana jest jako teren szybowania poza obrębem działalności strzałów, jak tego dowiodły próby, czynione dnia 23 lipca b. r. w Moguncyi, gdzie strzały haubicowe trafiały w balon na wysokości 1200 m.

Pomysłowa Francya nałożyła już cło na balony obce, znajdujące się w obrębie jej granic, a nadto opracowała na wzór ustaw dla żeglugi wodnej także ustawy dla awiatyki, regulujące kwestyę spuszczania się ich, zewnętrznych oznak narodowych, zaopatrzenia w czerwone latarnie, wzajemnego wymijania się itd.

W ten sposób jedynie da się uregulować sprawa międzynarodowej komunikacyi powietrznej, która stanowić będzie odtąd jeszcze jeden dział pracy konsulów, zmuszonych wydawać aeroplanom „papiery okrętowe“, wykazujące ilość i jakość towarów, przesyłek pocztowych i t. p.

Oświata.

„W ludzie przyszłość, w ludzie siła,
„On odkupi ojców winy,
„On postawi gmach wspaniały,
„Co wyrośnie nad ruiny.
„Tylko trzeba wznieść go w górę,
„Iść z nim razem, prosto, zgodnie,
„Przedewszystkiem zaś należy
„Światła przed nim nieść pochodnie.
„Bo bez światła — niema cudu,
„Bo bez światła — niema ludu,
„Bo bez światła — ciemność grozi,
„Bo bez światła — chłód zamrozi“. —
Tak więc piszą przez rok cały
Liberały, klerykały,
Piszą wielcy, piszą mali,
Tak czerwoni, jak i biali.

Lecz jak u nas we zwyczaju,
Każdy pragnie na swój sposób
Mieć oświatę urządzoną...
Tyle zdań jest, ile osób.
Płodzą się więc fejletony,
Płodzą wstępne artykuły,
I rozprawy, i broszury,
Słowem, rośnie stos bibuły,
Trzeszczą pióra w kłótni żwawej,
Stuklepkowe radzą głowy:
Ten metody pragnie dawnej,
Ów metody poglądowej —
I oświaty sprawa ważna
Istnym staje się bigosem,
Ten oświaty chce..... na maśle,
Ów oświaty pragnie..... z sosem.

A tymczasem w wiejskiej chacie
Mało jaśniej, niźli było,
Bo frazesy pisać łatwo,
Lecz pracować niezbyt miło.
Nie zbudują nam oświaty
Piękne mówki przy szampanie,
Ani chłopi „okazowi“,
Ni kontusze przy sukmanie.

TARNOWIANIN r. 1910.

Tutaj trzeba poświęcenia,
Trzeba z sercem iść do ludu,
Rzucać Boże weń nasienia,
Nie żałując potu, trudu.
Kto frazesem chce budować,
Niechaj zawsze ma na względzie
Zdanie stare, ale jare:
„Wodę warzysz, woda będzie“.

Dość zaprawdę czczych tytułów,
Bo z tem dzisiaj nie do twarzy,
(Wszakże w kulturalnej Danii
Znieśli wszystkich „dygnitarzy“);
Dość zaprawdę tej miłości,
Która rodzi się przy trunku,
I objawia się tak szczytnie
W pianym z chłopem pocałunku.
Czyńmy każdy, co kto może,
Ale z sercem, ale z wiarą,
Nie cofając się przed trudem,
Choćby z własnych sił ofiarą.....
Lecz zacząwszy, patrzmy bacznie,
Aby praca nie osłabła.
Bo ta wiedzie przed tron Boga,
A frazesy — przed tron dyabła.

Humorystyka.

W przededniu imienin.

Pan X. chce żonie zrobić prezent na imieniny.
— I cóż chcesz, żebym ci dał, moja droga?
— Nie wiem, mój kochany...
— No, to daję ci... rok do namysłu!

W szkole.

Nauczyciel: Powiedz mi, Sapalski, co powoduje wytwarzanie się rosy?

Uczeń: Wytwarzanie się rosy powoduje... powoduje... to powoduje, że ziemia, obracając się szybko około swej osi, bo... w ciągu dwudziestu czterech godzin, męczy się, panie profesorze, i pot na nią występuje....

Miła teściowa.

Teściowa: Zamieszkam u was na zawsze, moje dzieci, a kiedy umrę, to mi zamkniesz oczy mój zięciu.

Zięć: Z przyjemnością, kochana teściowo!

„Dar Grunwaldzki“.

Z pod sztandaru krwiożerczych teutonów rzucono nam nowe wezwanie, a z niem nową obelgę!

Oto poeta niemiecki Dr. Piotr Rosegger nawołuje, *aby na kresach językowych zakładać bezustannie nowe niemieckie szkoły*, które stanęłyby kiedyś jako obronne twierdze germanizmu, — przyczem wyraża pewność, że w przeciągu 5-ciu lat od chwili wezwania zbiorą 2 miliony na „Schulverein“ niemiecki.

Hasło to, to ostrze skierowane w pierś biednego ludu polskiego, rozstawionego wzdłuż całej granicy Niemiec od wschodu.

Prze więc nawała teutońska i coraz głębiej wrzyna się w siedziby lackie, jak przed tysiącem lat czyniły markgrafy. I padli pod naporem starych Germanów Lutycy, Wendowie i Łużyczanie, i stanęła groźna nawała germańska u wrót młodego państwa Piastów.

Raz i drugi odparto niebezpieczeństwo, — niestety po części tylko, książęta szląscy bowiem wzmocnili szeregi wrogów, przyjmując ich język i cywilizacyę.

Na polach Grunwaldu nowe ciosy z tej samej strony zagroziły Polsce Jagiellonów, a zwycięstwo nasze w owej najkrwawszej bitwie ówczesnej, usunęło zapędy wrogów na pełne dwa wieki.

Rozbiory Polski, to dalszy etap walki z odwiecznym wrogiem naszym, który — jak to stwierdzają dzieje — był osią unicestwienia naszej Ojczyzny, wymazanej nawet z politycznej karty Europy.

A jednak nie wykreślono Polski tak, ażeby ona istnieć przestała, tego nawet i oni, choć tak mocarni, uczynić nie zdołali!

Istniejemy, żyjemy i potężniejemy — i ten nasz właśnie byt narodowy nie daje Niemcom spokoju.

Na ich hasło: „Ausrotten“ — mamy potężny odzew: „Jeszcze nie zginęła“!

Więc silni wiarą w powodzenie dobrej sprawy, — pełni nadziei, że jeśli nie my, to dzieci lub wnuki nasze wolnej Polski będą obywatelami, całem sercem pragniemy podnieść walkę kresową, bo znamy dobrze grożące nam niebezpieczeństwo!

Lecz gdzie zastępy wojsk do tej walki?

Oto gotowe kadry *Towarzystwa Szkoły Ludowej*, czekają tylko wydatnej pomocy, — pospieszmy do nich z *„Darem grunwaldzkim“*, a z góry możemy być pewni zwycięstwa.

Jeżeli Niemcy zamierzają w przeciągu lat 5-ciu zebrać 2 miliony, dlaczegożby Polacy nie mieli zdobyć się w tym samym czasie bogdaj na 1 milion?

I oto na hasło to, rzucone przez *N. Reformę*, a mianem „Daru grunwaldzkiego“ przez *Słowo Polskie* nazwane, rozpoczął się w całym kraju ruch i staranie, by chociaż milion koron poświęcić na *szkoły kresowe.*

Po nieznanym ofiarodawcy, który pierwszy złożył 2000 K. na ręce rejenta E. Klemensiewicza, każdy dzień nowe przynosi ofiary, bo zgłaszają się nietylko instytucye i korporacye, — nietylko tacy, którzy setki koron odrazu poświęcić mogą, ale i tacy, którzy nie mogąc dać odrazu tysięcy, opodatkowali się dobrowolnie na pewne kwoty miesięczne, które jak wdowie cegiełki tem milszą dla budowy tych skromnych twierdz samoobrony będą ofiarą.

Bo nie husaryą walczymy — jak przed pięciuset laty!

Szańce nasze, to szkoły, — wałem ochronnym oświata, bronią świadomość narodowa, a pogotowiem miłość i poświęcenie, — wspólna praca dla wspólnego celu.

„Pogoń“.

Humorystyka.

Zabawne nieporozumienie.

Wdowiec pewien zamówił w drukarni szarfę do wieńca na grób żony z napisem: „Niechaj ci ziemia będzie lekką! Do widzenia“. Następnego dnia nadszedł od niego do drukarni telegram: „Po *do widzenia*, — dodać *w niebie*, — jeżeli będzie jeszcze wolne miejsce“. Gdy przyjechał po odbiór szarfy, wyczytał na niej wydrukowany następujący napis: „Niechaj ci ziemia będzie lekką! Do widzenia w niebie, jeżeli będzie jeszcze wolne miejsce“.

Zawsze kupiec.

Na imieninach pewnego kupca wznoszono na cześć solenizanta moc toastów. Przy końcu uczty, solenizant, chcąc odpowiedzieć na ostatni, nadzwyczaj dowcipny toast, dzwoni w kieliszek i w te przemawia słowa:

— W uprzejmej odpowiedzi na pański szanowny toast z daty dzisiejszej, ośmielam się zauważyć, że humorystyczną treść jego doskonale zapamiętałem. Dziękuję bardzo za przesłaną mi kolekcyę dowcipów i humoru — równowartość prześlę natychmiast, gdy tylko stosunki intellektualne na to mi pozwolą. Aż do tego czasu proszę o zwłokę. Wznosząc moją szklankę na pańskie zdrowie, oczekuję z przyjemnością pańskich dalszych toastów i kreślę się, do wzajemnych usług zawsze chętnie gotowy, z poważaniem uniżony sługa!...

To dziwne.

M a m a. Popatrz, Karolu, jak tam tatuś z panem Stanisławem uczą twoją siostrzyczkę jeździć na rowerze. Duże już zrobiła postępy...

K a r o l e k. O tak. Ale to dziwne, mamo, że Zosia, ile razy się zachwieje, zawsze pada na stronę pana Stanisława, a nigdy na stronę tatusia...

W pamiętniku.

Nie dziw się pani, że mą brew
Gniew często marsem kurczy,
Że jak pantarka klnę: „psiakrew“,
I język mam jaszczurczy!
Chcesz poznać człeka, kto on zacz,
Na serce, nie na słowa patrz!

Doznawszy w życiu swojem dość
Zawodów, krzywd i zdrady,
Ja nie wrodzoną mam tę złość,
I te trujące jady.
To bliźnich złych języki złe,
Wszczepiły we mnie żądło swe.

Kochałem świat i kocham dziś,
Pomimo rozczarowań,
Choć miotam się jak ranny ryś
Na podłość niecnych knowań.
Choć usta klną, lecz serce me
Wciąż świat i ludzi kochać chce.

Więc nie licz wcale moich słów,
Co jadem są zatrute,
Wszak chciałbym szczerze, choć raz znów,
Weselszą zagrać nutę —
Tę nutę wiary młodych lat,
Co opromienia cały świat!

Lecz że przebrzmiała nuta ta,
Ja w nią już nie uderzę,
Więc choć w tej pieśni boleść drga,
Racz przyjąć ją w ofierze,
Bo wśród rozterki życia burz,
Ja innej pieśni nie znam już.

Dziś pieśń ma, jak rozbity dzwon
W jęk tylko się ulatnia,
Ostatni to jej dźwięków ton
I skarga już ostatnia.
Śpiewałem dość i dość tych prób,
Resztę zamyka cichy grób.

St. P.

BAJECZKI

z „Prozy ironicznej“ Jana Lemańskiego.

WSTĘP.

Od czasu wynalezienia bajek, zwierzęta skłonniejsze do czytania i przyjmowania dobroczynnych wpływów literatury, to i owo w naturze swojej przeinaczyły. W bajeczkach poniższych o takich właśnie ulepszonych stworzeniach mowa.

Kruk i Lis.

Kruk siedział na gałęzi, trzymając w dzióbie kawał sera. Ujrzał to lis i mówi: „Słyszałem, że pan ślicznie władasz tenorem i że to u was rodzinne. Zaśpiewaj proszę!“ — Kruk zjadł naprzód ser, a potem rzekł: „Czy masz pan młodszego brata? Tak? a więc przyjdź z nim jutro, o tym czasie, w to miejsce, to wam powiem, żeście kpy obadwa. Czy nie wiesz, że jestem tymsamym krukiem, którego już rak wystrychnął na dudka wychwalaniem przodków? Malo accepto stultus sapit — wiesz pan? Czytałem, i, ostatecznie albo się korzysta, albo nie. Pan, widzę, masz jeszcze dużo starej naiwności, chociażeś lis. Żegnam“. I odleciał.

Orzeł i Kruk.

Widząc Kruk, że Orzeł leci w górę z baranem w szponach, rzekł: „Dobrze, że jestem krukiem: przynajmniej się nie nadźwigam“.

Młynarz, syn jego i osioł.

Młynarz z synem prowadzili osła na sprzedaż. Młynarz nie chciał trudzić zwierzęcia, siadając na nie, a syn wołał biegać po przydrożach, zerwać od czasu do czasu kwiatek, albo rzucić kamieniem w ptaka i, oczywiście chybić. Gdy tak idą, spotkali gromadę gapiów, krzyczących: „Patrzcie, patrzcie — idzie trzech osłów“. Młynarz popatrzył na nich, policzył, i rzekł: „Was więcej“. I szli dalej.

Wdzięczny Lew (Leo generosus).

Myśliwy, spotkawszy Lwa rannego w łapę, spytał, co mu dolega. — „A coś mi wlazło, chciej-no zobaczyć“. Myśliwy spojrzał, wyjął cierń z rany, opatrzył ją i zadowolony ze swej czułości, z radośnie bijącem sercem, chciał odejść. Ale zwierz zawołał: „Czekajno, nic pilnego“. To mówiąc, uderzył myśliwca zdrową łapą i zabiwszy go, zjadł z dobrym smakiem, ile, że był głodny.

Wilk i Jagnię.

Jagnię piło ze strumienia, a widząc w oddali zbliżającego się wilka, poczęło uciekać. Wilk biega szybciej od Jagnięcia, to też łatwo je dopędził i pożarł.

Lew i Komar.

Komar, rozgniewany na Lwa, że ten większy od niego, wyzwał go na pojedynek. Wyzwanie przyjęto — z pewnem zdziwieniem i ciekawością, ale przyjęto. Komar zatrąbił do ataku i zaczął pić krew z lwiego nosa. Lew poczekał, aż owad nikczemny całkowicie krwią jego się wypełnił i obrzękły spadł na ziemię. Wtedy zdeptał go końcem pazura i odszedł do domu.

Pustelnik i Niedźwiedź.

Pustelnik zaprzyjaźnił się z Niedźwiedziem tak, że byli prawie nierozłączni. Pewnego razu Pustelnik spał, a po twarzy mu chodziła mucha. Widząc to niedźwiedź, póty ją spędzał, aż pustelnik się wyspał. A kiedy już wstał i rozmawiali o czem innem, Niedźwiedziowi ani przez myśl nie przyszło wspominać o tym wypadku. I do dziś Pustelnik nie wie, jak to niedźwiedź uratował mu życie.

Gołąbek i Pszczółka.

Widząc srebrnopióry Gołąbek, że Pszczółka tonie, rzucił się i wyciągnął ją na brzeg za skrzydełko. Uratowawszy pszczółkę od śmierci, zaczął myśleć, jaka by go za to miała spotkać nagroda? A że od pszczółki, prócz miodu, niczego spodziewać się nie mógł, zjadł więc ją samą i wkrótce potem, za karę, zginął w tir au pigeon.

Humorystyka.

Autentyczne.

Do pewnego lekarza przychodzi jeden z jego pacyentów i podając mu kartkę papieru, zapytuje:

— Niech Pan będzie łaskaw to przeczytać.

— Nie, — odpowia doktor. — Nie potrafię. Cóż to jest?

— Ordynacya, którą mi pan wczoraj przepisał.

— E, mój panie — mówi doktor — odczytywanie recept nie jest moją rzeczą, od tego jest aptekarz.

Zamieniał stryjek za siekierkę kijek.

— Pierwszego męża zaślubiłam dlatego, że był bardzo bogaty, drugi raz za to wyszłam za mąż z miłości.

— Więc teraz jest pani szczęśliwa?

— Bynajmniej!

— Jakto?

— Bo pierwszy mój mąż ożenił się ze mną z miłości, a drugi dlatego, żem była bogata.

Nieporozumienie.

— Samochodem, który mi pan sprzedałeś, niepodobna robić 60 kilometrów na godzinę, a mówiłeś mi pan, że z powodu tego wehikułu byłeś parę razy pociągany do odpowiedzialności...

— Tak, ale nie za zbytnią szybkość, tylko za zawadzanie na drodze.

Nie igraj z ogniem.

Nie igraj z ogniem dzieweczko płocha,
Bo jeśli jeno dla sił swych próby
Sprawisz, że ktoś cię szczerze pokocha,
A ty mu będziesz przyczyną zguby,
To choćbyś serce miała ze stali,
Żar, który wzniecisz i ciebie spali!

Nie igraj z ogniem! Jeśli twe serce
Zabawki tylko pragnie, dziewczyno,
To w każdej ognia tego iskierce
Spotkać się musisz z twą własną winą...
A za pokutę... i w twojem łonie
Podobny ogień kiedyś zapłonie.

Nie igraj z ogniem! Pomnij dzieweczko,
Że droga twoja jeszcze daleka,
Że życie nie jest płochą piosneczką,
Że niespodzianek wiele cię czeka
A cóż dziewczyno byłoby wtedy,
Gdyby tak z tobą igrano kiedy?..

St. P.

Golono strzyżono.

Idąc gdzieś mąż z żoną po ławce przez wodę,
Ujźrą chłopa bez brody, co ongi miał brodę.
Ba, wej, jak się nasz sąsiad wygolił, mąż powie.
A żona: wżdyć to ostrzygł, a to znać po głowie.
Znowu ten: ba ogolił; owa: ostrzygł, rzecze.
Tak długo między nimi owej było przecze,
Aż od słów przyszło do rąk, aż ją zepchnął z ławy.
Już tonie, już się baba napije Rudawy,
Już i z głową pod wodą na dnie łowi śliże,
Przecie palcami, rękę ukazawszy, strzyże.
Gdy się o tej sąsiedzi dowiedzą przygodzie,
Bieżą na dziw, a widząc, że przeciwko wodzie
Mąż jej szuka, wszyscy w śmiech, a ten rzecze: Szkoda
Dziwić się; wszystkoć prawda, na dół niesie woda.
Lecz niewiasta tak sprzeczna we wszystkiem z natury,
I po śmierci, rozumiem, płynęła do góry.

Wacław Potocki.

Suplikacye.

Siadł sobie Jasiek Kowalczykowy na miedzy, na zielonej, pod kwitnącym krzakiem polnych róż i objąwszy pół nagie, z przetartych portek widne kolana opalonemi rękami, — zapatrzył się na świat Boży, — na cudny.

A było ci psia mać na co patrzeć!

Pola to leżały takie ciche, równe, senne, jakby czar jakiś nad niemi zawisł, jakieś wielkie, przemożne zaklęcie ciszy. Kłos o kłos nie potrącił, trawa się trawy nie tknęła, kwiaty opuściły główki i stały w zadumie ciche, smutne bez miary i jakby zatęsknione. A jednak powietrzem nie targał wicher, ten skrzydlaty mocarz, — a na niebie, na przeczystem, świeciło słonko, włódarz Boży, co cały dzionek niezmordowane patrzy na pracę ludzką, pot wyciska, a kłosom, sadom i ziemi-rodzicielce daje macierzyństwa świętość.

Jeno het! na nieboskłonie widać było zaczajonego, w sobie skupionego potwora chmur, który zwolna z za wzgórz wychylał granatowe cielsko i głodną paszczę, pełną piorunowych zębów, rozdziawiał na złotego Słonko-króla.

Jasiek widział to wszystko i — że to był dość mądry chłopak, choć go matusia „niedojdą“ często nazywała, — wraz sobie wymiarkował, że burza idzie i że trzebaby krowy doma zażenąć. Ale go okrutna ciekawość wzięła, czy się też złote słonko da połknąć temu okrutnemu smokowi chmur, czy też złocistemi strzałami promieni zabije bestyą, jak święty Michał, co w kościele z mieczem płomiennym wymalowany, strącał w przepaść szkaradnego żmijo-smoka, skrzydlatego niby gacek, z dzióbem orlim, a ogonem chyba na sto metrów długim.

Była już w nim taka ciekawość do wszystkiego, i może go dlatego matusia „niedojdą“ nazywała, że gdy się w brzęk pszczoli, a kapelę ptasią zasłuchał, albo w blaski tęczowe na mgłach lub rosach zapatrzył, to o robocie zapomniał, a potem „lanie“ brał i — nawet gałgan nie wiedział, za co go właściwie biją.

Więc i teraz patrzył, rozwarłszy szeroko siwe oczy na onego czarnego potwora, w którym kłąb gromów warczał z cicha i dygotał niecierpliwością, kiedy go z łańcucha spuszczą, a czasem poglądał na przypiekające w śmiertelnej ciszy słońce i z figlarnym uśmiechem mówił mu:

— Słoneczko! — nie daj się!

A słonko śmiało się do niego i na złotych promieniach słało mu odpowiedź:

— Nie bój się! za wysokiem ja jest i za wielkie, aby mnie lada chmursko zjadło. Ot pod nogi mi się podściele, a ja na chwilę oprę mu na grzbiecie królewskie moje promienne sandały, a potem znowu zaświecę jak pierwej, i odmłodzonej pod dżdżu falą ziemi dam suknie z tęczy i opalu. — Nie bój się! ze słonkiem nie taka łatwa sprawa! zobaczysz!

A Jasiek, choć niby słyszał, co mu słoneczko szeptało, kręcił głową z niedowierzaniem, patrząc na przeguby chmur, co w gardle niosły lawinę piorunową, czekając, kiedy nią żygną na lasy, na pola, na chaty, niosąc śmierć, zniszczenie, rozpacz zmarnowania.

Gałgan chłopak, miast zagnać krowy do obory, zapatrzył się na niebo i pola i nie widział nawet, jak „wiśniocha“ podniósłszy raz i drugi łeb ku górze, ryknęła smutnie a krótko, a potem szybko poszła na polną drogę z ugoru. Za nią poszła „krasula“ i najmłodsza „czarnucha“, i krowiny powędrowały same do chałupy, machając gęsto ogonami, jakby na pogardę Jaśkowi, że taki głupi i w polu podczas burzy zostaje.

— Ano! każde bydlę ma rozum swój, — jeno człowiek, to go się ciągle uczyć musi! — Tak! tak!

A tymczasem działy się na świecie rzeczy straszne, od których Jaśkowi serce aż bić poczęło, z razu cichutko, a potem coraz to szybciej i głośniej.

Najpierw spostrzegł, że las, który stał za nim, jakoś się dziwnie zasępił, skupił w sobie, jakby się drzewo ramieniem o drzewo opierało dla dodania sobie mocy i siły. Stał dumny, wyprostowany, niby zapaśnik do walki gotowy i czekający na przeciwnika, by go piersią potężną odepchnąć.

A zaś pola struchlałe były i jakby przerażone. Jakiś lęk widać było na nich i trwogę bezmierną, gdy zapatrzone w pożerane chmurami błękity, stały ciche, oczekiwania przeraźliwego i odrętwienia pełne.

Na niebie warczeć już na siebie zaczęły gromowe brytany, a ziemia cicha była, jakby jej serce z trwogi zamarło i bić przestało na chwilę.

Jasiek patrzył i robiło mu się na na duszy „mierlawo“. Od ziemi szedł na niego lęk i — siła, bał się, a jednak patrzył jakby z urąganiem w czarne zawały chmur. W tym lęku, trwodze i ucisku czuł jakąś cichą, dumną mocarność, ufną w coś, co jest od gromów i nawalnic silniejsze.

I dziwował się Jaśko w swej pastuszej, prostej duszyczce, skąd się ta moc bierze, boć strasznie wyglądał świat. Chmury pożarły Słonko-króla i z warczeniem a szumem parły się coraz dalej, a gdy już ledwie skrawek błękitu pozostał i mrok objął ziemię, nagle burza spuściła z obroży wicher, który rozwinąwszy potworne skrzydła, padł całym ciężarem cielska na lasy, na pola, na łąki.

A wtem i piorunowe trąby ryknęły przy blasku błyskawic, grzmoty jęły się przewalać po czarnej pościeli chmur i burza swoją straszną gromową pięścią jęła walić w ziemię, i drzew kolumny rozdzierać na drzazgi.

Zafalowały łany zbóż, pokładły się niemal na ziemi trawy, a las począł bić w pas pokłony. Ale Jaśko, choć oślepły błyskawicami, widział, że ni łan, ni łąka, ni bór rosochaty nie kłaniają się tyranowi burzy, bo słyszał wyraźnie, jak nad rykiem gromów, nad hukiem grzmotów płynęła organna pieśń lasu, a pola jej zbożne i łąki kwieciste odpowiadały ciszej, a serdeczniej.

— Święty Boże! Święty Mocny! Święty a nieśmiertelny! — huczał las. —

— Zmiłuj się nad nami! — kończyły kłosy dzwoniące i trawy targane i deptane wichrowemi stopy.

Pod nawalnicą huraganu i piorunów, przez fale dżdżu szła Arcy-pieśń niedościgniona w swej prostocie i mocy, szła i ręce łamała nad zagonami, szła i szatą osłaniała bór, a długie, mokre pasma włosów rozpuszczonych ścieliła po łąkach, po zielonych.

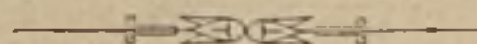
Jasiek widział ją ogromną, przepotężną, królewską, — i nagle pojął, skąd się rodzi ona siła ziemi, skąd płynie ufność pól, skąd duma i mocarność lasu.

I nagle jakby mu w mózgu zaświeciła błyskawica — poznał, że te zagony i łąki rozmodlone i ten las grający na organach liści, to Ojczyzna smagana wichrem, walona gromem, bita deszczem, a nad nią, nad chmurami niedoli, — słonko wolności i światła, a jeszcze więcej On, — Pan, do którego Arcy-pieśń kiedyś doleci i — złamie piorunowe moce.

Tedy jął w takt pieśni pól śpiewać przy organach lasu:

„Zmiłuj się nad nami! Zachowaj nas Panie“.

Stach Jendl.



Stanisław Dydyński.

Trzy pocałunki.

Życia poranek jasny! Dziecinnych lat chwila!
W duszy spokój i piosnka na ustach wesoła,
Wonie, kwiaty i blaski!... Szczęście dookoła!
Przy ramionach — tęczowe skrzydełka motyla!
Ileż szczęścia, rozkoszy mieści świat ten Boży!
Lecz ponad niebo, blaski, nad słońce i kwiatki
Najwyższą i prawdziwą dziecku rozkosz tworzy
To pocałunek kochającej — matki!...

Młodzieńczych rojeń doba! Czas czynu i walki!
O polocie Ikara śni skroń rozmarzona...
Życia wiosna rozkoszna, co nakształt Westalki
Święty żar prawdy, cnoty kryje w głębi łona!.
Miłości wschodzi zorza przeczysta, świetlana...
Młodzian kocha i zdaje się u szczęścia mety...
On gotów jest podźwignąć świat nakształt Tytana
Za pocałunek — kochanej kobiety!

Lecz świat do szczęścia kropli wlanej w życia czarę,
Łączy miliony bolów, łez, krwi i cierpienia!
Prysły już sny młodzieńcze i rojenia stare!
A w rozczarowań piekło raj dawny się zmienia!
I kiedy świat rozbitych marzeń jego rojem
Serce, tak silne dawniej, rozrywa na ćwierci...
Ostatni pocałunek darzy go — spokojem —
To pocałunek — śmierci...

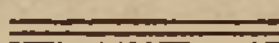


K. Laskowski.

Jedna chwila..

Gdyś już wszystkie pożegnał rojenia,
Złote mary gdy odbiegły hen,
Jedna chwila...
Jak iskra z płomienia,
Jedna chwila...
Znów wstaje z uśpienia
Niewyśniony
Pogrzebiony
Sen!

Znów masz zorzę i tęczę nad głową,
Znowu płynie ech anielskich chór,
I myśl ścieżkę porzuca jałową
I wybiega za gwiazdą jutrzniową,
I pierś nuci dawnym echom
Wtór!



Gdybyś już wszystkie zażegnał rozpacze,
Gdy ostatni zabliźnił się cios,
Jedna chwila...
Znów w duszy coś płacze!
Jedna chwila...
I smutki tułacze
Znów się rodzą —
I zawodzą
W głos!

Powracają w żałobie, tęsknicy,
Niby cienie elizejskich pól...
Jedna chwila... — Łzy świecą w źrenicy
I na doli zastygłej zwrotnicy
Staje wieczny, nieprzeżyty
Ból!

Fałszerz monety.

Dyonizy Gumiguta, kiedy jeszcze był małem pacholęciem, uczuł w sobie iskrę bożą, nazwaną zapałem do sztuki. Rodzice Dyonizego, państwo Kacper i Hermenegilda z Niedojdowskich Gumigutowie, chcieli jedynaczka swego wykierować na doktora filozofii, ze względu na to, iż młodzieniec już w siódmym roku żywota czuł niepowściągniony wstręt do czesania głowy i tym podobnych zbytecznych funkcyj, oraz znakomicie prowadził polemikę słowną z towarzyszami podwórka.

Los jednakże, który rządzi nietylko doktorami filozofii, ale całemi społeczeństwami, chciał zupełnie inaczej!

Dyonizy, będąc jeszcze w pierwszej a zarazem i ostatniej klasie gimnazyalnej, już występował jako dziecko Apolla; szkice jego, rysowane na ławkach, kajetach i plecach profesorów, a wyobrażające po większej części osłów lub inne stworzenia Alibaby, cieszyły się ogólnem uznaniem kolegów i szerszej publiczności.

Dyonizy, wbrew tedy żądaniu i woli rodzica swojego, został malarzem.

Serce jego przeczuwało, że na tem polu tylko zrobi karyerę, nie cofnął się więc przed przeznaczeniem, ale z wytrwałością, godną lepszej sprawy, malował i rysował, rysował i malował.

Po kilku latach nieustannej pracy, Dyonizy Gumiguta począł przyjmować roboty. Malował sztachety, pokoje, rozety na sufitach i ornamentacye szyldowe, których, bez urazy, nie potrafiłby ani Matejko, ani Siemiradzki.

Dyonizy wyższym był nad przesądy! Kochał pędzel i paletę, szanował i czcił sztukę, ale nadewszystko uwielbiał... „oczyszczoną“, zwłaszcza, jeżeli można było przegradzać dawki kiełbasą.

A choć „kiełbasa“ jest zarówno dla zapachu, jak pochodzenia wyrazem nieprzyzwoitym, wymagającym dla złagodzenia go słowa: „za przeproszeniem“, — to jednak względy etymologiczne, sięgające również w dziedzinę sztuki, usprawiedliwiały zupełnie szczególne amatorstwo Dyonizego do tego produktu.

Jak niesie tradycya, wyraz „kiełbasa“ pochodzi od owych basów-śpiewaków, którzy często spożywają ten gatunek „bakalij“ dla nabrania grubego głosu, — jakże się więc dziwić, że artystyczna dusza Dyonizego lgnęła do tego smakołyku.

Tak samo miała się rzecz z „oczyszczoną“. Kochając sztukę dla sztuki, — czystą, bez blagi, musiał też kochać „oczyszczoną“.

Kiedy majster przyjął go do swego „atélier“ jako zdolnego i obiecującego malarza, nieraz był zdziwiony, robiąc coś „klejowo“, że spirytus, przeznaczony do karminu lub blajweisu, ulatnia się jak kamfora.

Dyonizy wówczas wykładał mu farmakologię i substancye płynów eterycznych i łagodził całą kwestyę.

Długo to jednak nie trwało.

Pewnego razu litr spirytusu ulotnił się w przeciągu godziny, co było wprost „eterycznem“ niepodobieństwem. Majster kazał Dyonizemu chuchnąć na siebie, a poczuwszy owe „etery“, poczęstował Dyzia potężnym kułakiem w kark i wyrzucił go za drzwi, czyli mó-

wiąc językiem nowożytno-malarskim: Dyonizy znalazł się w „salonie odrzuconych".

Odtąd dola Dyzia stała się przerażająco straszną! Nie wiedział, gdzie się udać, co począć...

Kiedy ostatnie zasoby ulotniły się z kieszeni, kiedy ostatni kieliszek oczyszczonej przeszedł przez Gumigutowe gardło, Dyzio postanowił pchnąć się na prowincyę w celach studyów i zebrania paru prześlicznych pejsażów, któreby potem na wagę złota mógł sprzedać „mecenasom sztuki".

Zarzuciwszy więc „togę" na ramiona, powiesiwszy paletę u guzika surduta, jął parę pędzli i garnuszek z sadzami w prawicę i ruszył w podróż artystyczną.

Mijał wioski i pola, lasy i doliny, po drodze bielił chłopom izby i chałupy, a nawet malował świętych „na poczekaniu" i jakoś żył....

Żył?... ba!... Smutno mu było bez tego nektaru, który zowią „aqua vitae"! Bądź co bądź, postanowił przeto Dyonizy uciułać sobie ze sto rubli i wyruszyć w podróż do Medyolanu, Rzymu lub Monachium, aby zapoznać się z prawdziwą sztuką, zasłynąć w świecie, i mieć sznapsa potem po uszy...

Słońce już się bardzo chyliło ku zachodowi, kiedy Dyonizy, — w parę miesięcy po powyżej opisanych wypadkach, zatrzymał się przed obszerną karczmą w miasteczku i zażądał noclegu.

Właściciel gospody, pan Abraham Fizyk, przyjął podróżnego dość oziębłe, na co jednak Dyonizy nie zwracał wcale uwagi, przyzwyczajonym był bowiem do kamiennych serc ludzkich, — ale zawołał ostro:

— Nocleg i gorzałki!...

— Zaraz!... — odpowiedział Abram, zdumiony pewnym tonem naszego turysty i skoczywszy po klucze, wprowadził po chwili Dyonizego do wspaniałego numeru...

Dyonizy zapalił świecę, rozlokował swoje farby i palety, wyjął z teki potrzebne przybory do rysunku i palnąwszy dwie półkwaterki okowity, zabierał się do roboty. Prawdziwe talenty nie ustają w pracy nawet po uciążliwej podróży!

Po chwili zjawił się znów Abram.

— Pan ma paśport?...

— Co? — zapytał Dyonizy, jakby nie rozumiejąc wyrazu — co? paszport, to twarz moja, — paszport, to dusza moja, — paszport, to ja cały...

Żyd pokręcił głową, mruknął: „myszygenes" i odszedł, a Dyzio najspokojniej usiadł do stolika i na dużym kawałku tektury począł pisać wyrazy: „wódka i piwo".

Tego rodzaju obrazy zawsze znajdują nabywców.

Ciekawość Abramka była jednak większą od talentu Dyzia. Przyłożył więc oko do dziurki od klucza i niewidzialny badał pasażera swego.

— Co un robi?... moczy patyk w siuwaks i smaruje papier... co un robi?...

Abramek nie mógł wytrzymać — wszedł.

Dyzio odwrócił się od stolika — Abramek nasunął jarmułkę na lewe oko, podrapał się pod pejsem, kiwnął parę razy głową i po chwili zapytał:

— Z przeprosieniem kochanego pana, co pan smaruje z siuwaksem? co pan robi! coby nie bulo jeszcze z tego pożar, bo ja jezdem bez asekuracye?... co pan robi?...

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się Dyzio — cóż to, nie widzisz co robię? Robię... ruble... — dodał tajemniczo...

— Aj, waj!... to pan taki rubelmacher! aj, waj! ny?

— A tak... — rzekł Dyzio obojętnie.

Abram znów się zamyślił.

— Niech no pan pokaże te kierbeł?...

— Po co? ho, ho, zaraz pokaż mu...

— Ny, co to szkodży, pan sze nie bój! — bąknął Abramek, oglądając się za siebie — może zrobimy interes do spółki...

Dyonizy jeszcze się chwilę wzdragał, ale w końcu wyjął z kieszeni ostatniego i jedynego rubla i podał go Abramkowi.

Abramek obejrzał go na wszystkie strony, cmoknął językiem i szepnął:

— A jaj! to i sam burmistrz bi go wzion, un całkiem jak prawdziwy. Wi pan co, ja pudę spróbować, czy go weźmie Josek w sklepiku? git?...

— Ależ na co? — zapytał Dyzio.

Abramek jednak znikł już za drzwiami.

Dyzio zatarł ręce z radości, przyszła mu bowiem genialna myśl do głowy. Po chwili ukazał się Abramek.

— Cy, cy, cy! — cmokał. — Sygit! aj, waj! Josek rozmienił bez żadne rozmiszlanie...

— A no widzisz...

Abramek zapalał się.

— Zrobimy interes... Pan zrobi takich pieniądzów, a ja ich będę rozmieniać i dawacz panu po... 40 groszy za rubla... Nu, git?

— Czyś oszalał?...

— Ny, niech będzie cwaj gilden... git? Najn? Halb kierbeł... Azoj!? Nu, daj pan rękę na zgodę! Co mówiąc, porwał gwałtem rękę Dyzia i klapnął w nią z całej siły.

— Ja jeszcze co panu powiem... Po co pan ma robić ruble, kiedy pan może robić... storublówkes?... Hę?

— Ba!... — rzekł poważnie Dyzio — ja sam o tem myślałem, ale cóż, kiedy nie mam wzoru... chociaż przez noc zrobiłbym ze cztery, lub pięć papierków.

Abramek sięgnął do kieszeni, wyciągnął zatłuszczony pugilares, poczem przed oczami Dyzia błysnął tęczowy papier.

— No, masz pan; o co chodży?... Ny, rób pan, ja jutro rano przyjdę, i jak jedną zmienię, zaraz za całe pięć *bares* geld na stół....

Podali sobie dłonie, jak najlepsi przyjaciele. Abramek wyszedł. Wpadł do alkowy, gdzie siedziała Ryfka z bachorami i cicho opowiedział im cały swój *Glük*, poczem Ryfka włożyła czerwoną watówkę i wraz z mężem udała się pod drzwi Gumiguty, przykładając kolejno oczy do dziurki od klucza.

— Robi!... aj, robi!... macht!... — szeptał radośnie Abramek. W istocie Dyzio był zajęty robotą, storublówka leżała na stole, a on rysował coś, nie oglądając się zupełnie na drzwi, aczkolwiek słyszał szepty Ryfki i Abrama.

Czaty żydowskie trwały do trzeciej w nocy, poczem strudzeni małżonkowie, przekonani o „uczciwości“ Dyzia, poszli do alkowy.

W całej gospodzie zapanowała cisza, jak makiem posiał. Dyzio wstał cichaczem od stolika, stąpając na palcach, pozbierał manatki, storublówkę schował do kieszeni i wziął kapelusz na głowę...

Po chwili otworzył cichutko okno, wychodzące na gościniec, zdmuchnął świecę, przełożył jednę, drugą nogę, i znikł w ciemnościach...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Rozpacz Abramka, skoro przyszedł do dziurki od klucza wczesnym rankiem, nie miała granic... Dyzio bowiem przepadł bez wieści wraz ze storublówką.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Czy sądzisz czytelniku, że w rok potem, kiedyśmy mieli sposobność spotkać Dyzia, stał on na piedestalu chwały? Nie...

Storublówkę, którą tak zręcznie zeskamotowal panu Abramowi, zamienił w następnych karczmach na *aqua vitae* — i urżnął się jak bela, zapomniawszy o bożym świecie.

A przecież Dyzio doszedł do Monachium, bez grosza, o głodzie i chłodzie!

Jak na wędrującego kawalera, był tu nawet nieźle zagospodarowany, miał bowiem dwie pary trzewików, z których jedna przeznaczoną była do wizyt w domu, brakowało jej bowiem niektórych niezbędnych części, a mianowicie wierzchów i podeszew,—druga zaś, choć obcasy wyszły z zakreślonych ręką artysty-szewca granic, służyć mogła do reprezentacyj salonowych i publicznych, jako posiadająca całe wierzchy i podeszwy.

Sprzętów domowych nie sprawiał żadnych, tłomacząc sobie, że i tak niedługo będzie koniec świata, — natomiast wyszukał sobie kolegę, który oprócz całkiem dobrej pary trzewików, fiksatuaru i szczoteczki do zębów, posiadał jeszcze ciotkę, zasilającą nieraz pustki jego żołądka produktami własnego, acz bardzo skromnego gospodarstwa.

Niestety,—mimo pracy i poświęcenia, nie wiodło mu się wcale,— to też pomyślał, że najlepszą drogą do utorowania sobie wstępu do wielkich domów, byłoby: pojąć żonę, przywykłą do życia w salonach. Jak umyślił, tak zrobił i w tym celu rozpoczął starania o pulchną pannę Klarę, która prócz wielu domniemanych ponęt ciała i skarbu duszy, posiadała jeszcze posag, uciułany podczas kilkudziesięcioletnich wędrówek w charakterze damy do towarzystwa..... małych dzieci.

Ale źli ludzie, źle przed nią wytłomaczyli zamiłowanie Dyzia do czystej i oczyszczonej, to też porzucił zamiar żeniaczki, porzucił kolegę, a nawet porzucił malarstwo.

Geniusz jego przerzucił się na pole muzyki, i powróciwszy do kraju, został kataryniarzem.

W końcu jednak bohater nasz porzucił także muzykę, a poświęcił się pszczelnictwu.... dostał się bowiem.... do ula.

F. K.

Fortepian.

Czy państwo lubicie muzykę?

Bo co do mnie, to byłem niegdyś fanatycznym jej wielbicielem. Powtarzam jednak z naciskiem, że było to niegdyś, a mianowicie wówczas, gdym mieszkał w pewnym, bardzo starym domu, który posiadał grube, nie przepuszczające żadnych dźwięków mury. Gdym się przeniósł następnie do kamienicy „moderne“, która miała ściany jak opłatki, w której jednak — na szczęście! — zajmowałem mieszkanie od frontu, ulica zaś była dość cicha, zacząłem już tylko lubić muzykę, ale i to z pewnemi, a bardzo poważnemi „zastrzeżeniami“. Od niedawna jednak muzyka jest mojem przekleństwem. Nienawidzę jej jak... pies, a wiadomo wszystkim, że psy nie są ani filharmonistami, ani harmoniofilami.

Ale, bo proszę tylko stawić się w moje położenie.

Sześć fortepianów, dwa stare arystony, trzy nowe gramofony, dwie panny śpiewające, jeden sztubak ryczący, harmonia... i to wszystko w jednym domu! „Excuses du peu“! Na szczęście, mój przyjaciel, specyalista od chorób nerwowych, pociesza mnie, że tylko do wiosny będę cierpiał, zaraz bowiem potem zapewni mi spokój cicha cela na Kulparkowie.

Rozpacz moja już wiele przechodziła stopni.

Nasamprzód kupiłem trąbę, którą pragnąłem wszystkie instrumenty i gardła mych sąsiadów zagłuszyć, ale z powodu przydługiego dęcia nabawiłem się rozdęcia... gardła, — potem, niechcąc się już osobiście narażać, wypożyczyłem sobie katarynkę i całemi godzinami zataczałem młynka to prawą, to lewą ręką naprzemian, — następnie, postanowiłem grajkom i śpiewakom wytoczyć procesy o zamach na me zdrowie i życie,—lecz kiedy przyjaciel-adwokat wytłomaczył mi życzliwie, że nic na tej drodze nie wskóram, zdecydowałem się w danej chwili oknem wyskoczyć, wystrzelać sąsiadów, lub nawet cały dom wysadzić w powietrze.

Obecnie przeżywam najwyższy stopień rozpaczy, który nazywa się rezygnacyą. I odkąd zdobyłem się na nią, czynię z dręczącą mnie plagą muzyki to samo, co czynił pewien poeta francuski z dręczącym go oceanem: badam ją. Owoc zaś mych badań zamknę w wielotomowem dziele, z którego poniżej mały przytaczam wyjątek.

Muzyka fortepianowa, uprawiana u nas przez dorastające, dorosłe i przerosłe dziewice, dzieli się na pięć następujących rodzajów:

1. Grzmocenie. Rodzaj ten, jako wymagający znacznej siły mięśni i wysokiego napięcia nerwów, jest dostępny, prócz mężczyzn, tylko pannom doletnim.

Pamiętam, jeszcze z czasów akademickich, żem był raz zmuszony leczyć się na wstrząśnienie mózgu.

— Spadłeś pan z wysokości? — zapytał mnie lekarz.

— Bynajmniej — odrzekłem — ale łóżko moje stoi przy ścianie, za którą znajduje się fortepian, na tym zaś fortepianie „ćwiczy się“ co noc najstarsza córka mojej stuletniej gospodyni.

Dla tego rodzaju muzyki i dla tej kategoryi grających napisał Liszt „Rapsodyę węgierską“, a Antoni Kątski „Przebudzenie się lwa“.

TARNOWIANIN r. 1910.

2. Młócenie. Różni się od „grzmocenia', oszczędniejszem użyciem pedału, i suchemi, jakby cepowemi, uderzeniami w klawisze. Właściwe jednak młócenie, jest to grzmocenie, wykonywane przez osoby bardziej kościste, niż mięsiste. „Taniec szkieletów“ Saint Saensa bardzo tu się nadaje.

Gdy młócenie odbywa się z siłą umiarkowaną, czem popisują się zwłaszcza panienki z pensyonatów, wówczas mamy:

3. Bębnienie. Sama już nazwa wskazuje, że jest to rodzaj przedewszystkiem marszowy. — Wiele jednak panien umie również „bębnić“, walce, polki, mazury, ba! nawet arye operowe. Kto długo słucha „bębnienia“, temu do taktu muzyki zaczynają drgać najpierw nogi, potem ręce, potem tułów, aż wreszcie staje się on cały podobny do papierowego, skaczącego na sznurku pajaca. Szczególnymi względami „bębniarek“ i „bębniarzy“ cieszą się marsze Osmańskiego zatytułowane „Żuaw“.

4. Dudlenie. Mieszanina wszystkich rodzajów, wykonywana niedołężnie, bez zapału, bez siły, bez upodobania, ot! jak za „pańszczyznę“. „Dudlą“ osoby, które nietylko nie są zamiłowane w muzyce, lecz jej, mówiąc wręcz, nienawidzą. Mimo jednak swej nienawiści muszą tę szlachetną sztukę uprawiać, gdyż je zniewala do tego — moda. Dla panny bowiem „modern“ nie być muzykalną, znaczy tyleż, co obywać się np. bez gorsetu. Dwie okropności, które „pomyśleć się nie dadzą“!

5. Bimbanie. Znaczenie łatwe tu do odgadnięcia ze źródłosłowu. „Bim — bam! bim — bam — bam!... bim, bim — bam!“... Znacie te dźwięki? Z pozoru takie to niewinne, jak pukanie dzięcioła w sosnę. Nie dowierzajcie jednak tej niewinności. Sosną jest w tym razie wasz mózg, rzecz, w którą bezkarnie pukać nie można. Na wschodzie najokropniejszym rodzajem kaźni jest rzucenie człowieka na pożarcie — mrówkom. Znam śmierć okropniejszą, a jest nią: być zamęczonym przez „gamy“ i „ćwiczenia“. Niema roku, jak na jednym z cmentarzy usypano mogiłę człowiekowi, który taką właśnie śmiercią zginął. Urodził się artystą: głód i chłód kazały mu zostać „metrem muzyki“.

Czy nie sądzicie Państwo, że dzieło o tak skrupulatnie przeprowadzonej treści, znajdzie uznanie i pokup? Ja sądzę, że — o ile przedtem nie umrę, — doczekam się drugiego wydania. *G. P.*



Humorystyka.

W kawiarni.

— Cóż ten komedyopisarz siedzi tak z głową o piec opartą?

— Odgrzewa stare dowcipy.

Racyą.

— Słuchaj, dlaczego ty się nie żenisz z Cesią? To istna rusałka!

— Tak, to prawda, tylko widzisz... ona się maluje.

— Mój kochany, powiedz mi z ręką na sercu, czyś widział kiedy niemalowaną rusałkę?

Partya szachów.

Cicho było. — Na dworze złociste, wspaniałe
Blaski słońca już gasły, mrok zapadał szary,
I cicho przyoblekał miejskich domów sale,
Przez okno rzadko z ulic dochodziły gwary.
Cicho było. W salonie stała szachownica,
Na niej poustawiane wieże, pionki, króle,
Obok stołu usiadła panna jasnolica,
I młodzieniec — rzecz jasna — w nią patrzący czule.
Cicho było. Przy blasku słońca ostatniego
Grają. Z pól szachownicy znika koń lub wieża,
Szachów ciągle ubywa, laufry chyżo biegą
I biją pionki małe, jak kula żołnierza.
Wtem panna błąd zrobiła, on jej błąd tłómaczy,
Szepcąc z cicha — ten zwyczaj mają zakochani —
Że trzeba było zagrać zupełnie inaczej,
Silniej ścisnął jej rączkę i rzekł: „Szach, o Pani“!
I tłomaczy gry w szachy tak trudne arkana,
Ciemno prawie zupełnie zrobiło się w sali —
Panna patrzy na niego, cała zasłuchana,
On jej rękę uścisnął, wówiąc: „Grajmy dalej“!
Cicho... Grają... Wtem w sali rozdźwięczał głos błogi,
Głos, którego dźwięk próżno chciałbym skreślić słowy,
Głos przez greckie miłości znaleziony bogi,
Rozbrzmiał głos pocałunku... Był to mat królowej!

Humorystyka.

Jeszcze jedna różnica.

— ...Jaka jeszcze może być różnica między człowiekiem a zwierzęciem?

— ? ?

— Człowiek może się stać wielką św...., nie będąc przedtem prosięciem.

Nasze dzieci.

Zosia dopomina się po obiedzie o ser szwajcarski. Matka kraje kawałek sera na dwie części, z których jednę daje jej, a drugą młodszej córeczce. Zosia spoglądając łakomie na talerzyk siostrzyczki, zaczyna płakać.

— Czegóż ty chcesz jeszcze? — mówi zniecierpliwiona matka.

— Ona ma więcej dziur, niż ja!

20 rad dla rzemieślników.

1. Wyucz się dokładnie rzemiosła swego i nabierz dostatecznego doświadczenia, nim założysz własną pracownię.
2. Zacznij interes prowadzić w małych rozmiarach.
3. Kup sobie najlepsze narzędzia.
4. Nigdy nie zakupuj więcej towaru, niż zapłacić możesz.
5. Strzeż się weksli.
6. Przy odstawianiu roboty posyłaj zaraz rachunek.
7. Tego, który najpóźniej w trzy miesiące po otrzymaniu rachunku nie zapłaci należytości, zaskarz.
8. Zapasy trzymaj o ile możności pod zamknięciem.
9. Dopóki ludzie twoi w warsztacie pracują, pracuj razem z nimi.
10. Płać czeladzi sumiennie, a wtedy będziesz miał prawo żądać również sumiennej roboty.
11. Trzymaj w warsztacie swoim tylko ludzi trzeźwych a tobie życzliwych.
12. Odstawiaj tylko takie roboty zamówione, które zupełnie dokładnie wykonane zostały, ażebyś się nie naraził na pośmiewisko jako nieznający się na robocie, albo na pogardę jako lekceważący tę robotę.
13. Jeżeli zamówioną robotę zobowiązałeś się na umówiony dzień odstawić, uczyń to punktualnie.
14. Idź wcześnie spać i wcześnie wstawaj.
15. Bądź umiarkowany w używaniu trunków.
16. Ucz się zawsze; ucz się wszystkiego aż do śmierci; przedewszystkiem staraj się wydoskonalić w swym zawodzie; staraj się, abyś został najświatlejszym artystą pomiędzy twymi kolegami.
17. Bądź uprzejmym dla wszystkich, bo na grzeczności nikt dotychczas nie stracił.
18. Oszczędzaj, oszczędzaj, jeszcze raz oszczędzaj; nie marnuj swego ciężko zapracowanego grosza.
19. Jeżeli ci się lepiej powodzi, nie wynoś się nad drugich, — a jeśli cię współobywatele godnością jaką obdarzą, nie bądź zarozumiałym, gdyż wedle przysłowia: „zarozumiałość z głupotą chodzi w parze.”
20. Strzeż się jak ognia „wielkiej polityki“, — i nie sprzedawaj przekonań swoich; lecz wezwany do pracy społecznej nie ociągaj się, a do czego się zobowiążesz, wypełń święcie!

Humorystyka.

Oryginalne świadectwo.

Jakiś, bardzo widocznie niezadowolony gospodarz, wystawił swej służącej następujące świadectwo: „Pilna — w bramie domu; skromna — przy pracy; staranna — sama dla siebie; rozgarnięta — w wymówkach; uprzejma — dla kaprali; wierna — swemu wybranemu; uczciwa — gdy wszystko jest zamknięte; znośna i dyskretna — gdyż wszystko sobie znosi i nie powiada, gdzie to chowa; milcząca, gdyż o żadnym kawałku porcelany lub szkła, które zbije, nie powie nigdy ani słowa“.

KALENDARZ GOSPODARSKI.

Przepowiednie pogody.

Styczeń. W dzień Nowego Roku, jeśli niebo na wschód słońca czerwone, znak częstych niepogód, a jeśli słońce pięknie zaświeci, rok dobry i ryb dostatek wróży. — Pogodne dni 22. i 25. wróżą rok dobry — niepogodne, pomór na bydło i ludzi.

Luty decyduje w dzień N. M. P. Gromnicznej: jeśli dzień ten jasny, gospodyniom len dobrze się zrodzi, ale że niedźwiedź w pogodny dzień 2-go lutego budę swoją rozwala, więc obfite śniegi spadać jeszcze zwykły. Jeżeli grzmi w lutym, poniosą gospodarze wielką szkodę na zbożu.

Marzec. Ile rosy pojawi się w tym miesiącu, tyle szronu będzie po Wielkiejnocy i tyle szkodliwej mgły w sierpniu. W marcu przypadają cztery dni, według których sądzą gospodarze o własności bieżącego roku, a mianowicie: wstępna środa, wstępny czwartek, piątek i sobota. Jeżeli pogodna środa, będzie pogodna wiosna, — jaki czwartek, takie lato, — jaki piątek, taka jesień, — jaka sobota, taka zima.

Kwiecień zwyczajnie bardzo zmienny; — wróży rok dobry, gdy w dzień św. Agnieszki i w dzień św. Wojciecha jest ciepło i sucho.

Maj, jako miesiąc w znamieniu niebieskiem Bliźniąt, jest dobrym miesiącem na rozpoczynanie wszelkich interesów, albowiem wszystkie zyski podwajają się. Dzień św. Urbana deszczowy wróży zarazę na wino.

Czerwiec pogodny, dobry urodzaj znaczy: deszcz w dzień św. Medarda dnia 8-go czerwca, 40 dni niepewnej pogody, a deszcz w dzień św. Jana Chrzciciela, dnia 24-go czerwca, żniwa mokre wróży.

Lipiec odznacza się tak zwanemi „psiemi dniami“ dlatego, że jedna z gwiazd, nazwana Psią gwiazdą, zbliża się wówczas do słońca; — bywa zwykle więcej mokry niż suchy; deszcz w dzień św. Jakóba znaczy zimę wilgotną, — słońce zimę mroźną.

Sierpień. Jeżeli pierwsze dni są pogodne, wróży na piękny zbiór jagód i owoców, a pogodny dzień Wniebowzięcia N. M. P. piękną jesień. Jeżeli dnia 22. sierpnia, gdy słońce wchodzi w znak Panny, pada deszcz, przepowiednia to powodzi i niepogody przez dni 50.

Wrzesień bywa wróżbitą roku następnego. Gdy w dzień św. Michała weźmiesz prawdziwą dębiankę i na pół ją rozkroisz, obaczysz, jakie będzie przyszłe lato. Jeżeli dębianka wewnątrz pulchna a sucha, piękny urodzaj na rok następny znaczy, — jeżeli mokra lub zeschła, mokre lub suche znaczy lato. We wrześniu dobrze jest w drogę się wybierać, żenić się, siać i t. p.

Październik. Jeżeli liście z drzew do św. Teresy nie spadają, wróży tęgą i ostrą zimę, a gdy pierwszy śnieg spadnie, od tego dnia rachuj, wiele dni będzie do przyszłego nowiu, bo tyle będzie okresów śniegowych w zimie. W miesiącu tym wchodzi słońce w znamię Niedźwiadka, a że niedźwiadek złośliwem jest zwierzęciem, przeto wszystko, co się rozpocznie w październiku, psuje się.

Listopad, a właściwie dwa pierwsze dni jego wróżą o wiośnie przyszłego roku. I tak: świeżo w lesie ucięta dębina lub buczyna, rozłupana na trzaski, daje obraz przyszłego lata. Gdy sucha, suche będzie lato, jeżeli mokra, lato wilgotne. Starzy gospodarze zwykli zabijać gęś w dzień św. Marcina i z niej o zimie wróżyć. Gdy na piersiowej kości onej gęsi pojawiła się barwa, wróżyli zimę śnieżną i mokrą — w przeciwnym razie mroźną i suchą.

Grudzień miał dla starszych gospodarzy ważność dopiero od św. Łucyi, t. j. od dnia 13-go. Dzień ten uważali za grudzień, dzień następny za styczeń roku przyszłego, dzień trzeci za luty roku przyszłego itd. i jakie były te dni dwanaście, takie wróżyli 12 miesięcy na rok następny. Wicher w noc Bożego Narodzenia rozterki i zwady, — a zamieć w noc Sylwestrową drożyznę i głód wróży.

Przypomnienia dla rolników.

Styczeń. Młócić zboże na podściół, tudzież koniczynę na nasienie. Ścinać drzewo na budowle i sprzęty gospodarskie, oraz zwozić je przy dobrej drodze. Wywozić obornik. Lodownie nabijać lodem. Zakładać inspekta. Pszczół dopilnować, aby im nie brakło żywności i ule od mrozu zabezpieczyć.

Luty. Młócić zboże na paszę i podściół. Kręcić powrósła (przewiąsła) i pleść słomianki. Ścinać budulec i stawiać sągi; sanną zwozić drzewo z lasu. Podczas odwilży spuszczać wodę z ozimin.

Marzec. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę. Drzewka sadzić. Czyścić ogrody i sady, zasiewać owies, groch i jarkisz. Czyścić, skrudzić i nawodniać łąki. Bić i szlamować rowy.

Kwiecień. Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka owocowe. Kończyć siew owsa, grochu i jarki. Zasiewać wykę i len, niemniej koniczynę w oziminach i w jęczmieniu. Zasiewać rozsady. Jeśli można, rozpocząć wysad ziemniaków.

Maj. Kończyć siewy jare: jęczmienia, prosa, tatarki (hreczki). Wykę zasiewać na nasienie. Mieszanki późniejsze zasiewać. Drugi posiew lnu. Sadzić ziemniaki, rozsadę kapusty i karpieli (brukwi). Kończyć naprawę dachów, płotów i mostów. Przysposabiać zapasy masła i sera. Zasiewać lniankę (rzyj). Plewić pszenicę i buraki.

Czerwiec. Zbierać zioła lekarskie i kwiat lipowy. Pokładać ugory i przestrzegać tego, by rola nie stwardniała.

Lipiec. Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęzy, łańcuchy, jednem słowem wszystko, co potrzebne na zwózkę. Stodoły wyprzątnąć i oczyścić. Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew rzepaku. Zbiór rzepaku. Żniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rychliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.

Sierpień. Ostateczny sprzęt i zwózka żyta, pszenicy, grochu, bobu, owsa, wyki, prosa, tatarki (hreczki) i lnu. Młócić żyto i pszenicę na siew. Skończyć orkę pod oziminy i zasiać żyto. Nasiona warzywne zbierać na wysadki, suszyć i przechowywać w miejscu suchem. Szkółki drzewne zakładać.

Wrzesień. Zbierać jabłka i gruszki na przechowanie. Kończyć wysiew ozimin. Kosić i zwozić potrawy (otawy). Wyrębywać i szatkować kapustę, oraz nabijać ją do beczek na zakiszenie.

Październik. Uprzątnąć z pola resztę warzyw i ziemniaków. Wyganiać trzodę chlewną do lasów na karmę żołędzią i bukwią. Orać ściernie pod jare zasiewy. Karmić krowy dojne liśćmi i głąbiami z kapusty. Łąki nawodniać. Przesadzać drzewa i krzewy.

Listopad. Zbierać jałowiec na lekarstwo dla bydła i owiec. Ukończyć zięble, a z nastaniem mrozów pochować sprzęty gospodarcze pod dachy, aby nie gręblały. Nawozy pod ziemniaki wywozić w pole.

Grudzień. Maciory prośne dobrze podkarmiać. Wieprze dopasać jęczmieniem. Szczepy w sadach chronić od mrozów i zajęcy opasywaniem pnia powrósłami. Zwozić materyały budowlane i sągi z lasu. Rozpocząć wymłot nasienia koniczyny przy tęgim mrozie. Odstawiać zboże na targi.

Przypomnienia dla gospodyń.

Styczeń. „Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie“, oto zasada, do której stosować się powinny nasze Panie przy urządzaniu zebrań towarzyskich w czasie karnawału. Która z Pań ma zapasy z konserw, konfitur, marynat itp., ta ma bardzo ułatwione zadanie, nadto pomarańcze są w styczniu tanie, więc można je osmażać ćwiartkami na konfitury, skórki zaś delikatnie z wierzchu skroiwszy, zalać okowitą, po kilku tygodniach zalewać po $1/_4$ litra na litr syropu i będzie doskonała wódka a niekosztowna.

Gosposie wiejskie robią zapasy masła i jaj na czas postu, nasadzają kury, przędą len i konopie, drą pierze itp.

Luty. Przesmażanie konfitur, na których porobiły się kożuchy, to ważna na ten czas robota; — jarzyny, zachowane w piwnicy przesypać świeżo piaskiem, ziemniaki przebrać, marynować śledzie na post, — poczyścić kwiaty w wazonach, przygotować szynki i kiełbasy na zbliżającą się Wielkanoc.

Marzec. Zakrzątnąć się koło t. zw. „generalnych“ porządków domowych, nie opuszczając się na tydzień przedświąteczny; — na usunięcie molów najlepszym środkiem jest szczotka i trzepaczka. Szynki w marynacie przekładać, na 3 tygodnie przed świętami dołożyć do nich nasoloną i nasaletrowaną cielęcinę, a gdy w sosie 2 tygodnie poleży, dać ją do uwędzenia, tak samo i ozory, a nie powstydzicie się „święconego“. W ogrodzie w dni pogodne obierać rośliny z gąsienicowych oprzędów.

Kwiecień. Zająć się wychowaniem młodego drobiu, chować na lato futra, owijając je w prześcieradło, po poprzedniem skropieniu go terpentyną, — przygotowywać ubrania wiosenne.

Maj. Ogólne trzepanie mebli i dywanów, to najpierwsze zwiastuny maju w gospodarstwie domowem, — na obiad pojawiają się kurczęta, kaczki i nowalie jarzyn, — w ogrodzie sieje się i flancuje kwiaty, oczyszczając je z mszyc, które w tym czasie pojawiać się zwykły.

Czerwiec. Rozpoczyna się praca koło smażenia konfitur, kompotów marmoladek i soków, w miarę pojawiania się coraz to nowych gatunków owocu, — w butlu widać już przesypywane cukrem warstwy poziomek, truskawek i czereśni, przeznaczone na „nalewkę".

Lipiec. Porzeczki, agrest, maliny, pojawiające się kolejno w tym miesiącu, dość pracy nastręczą zapobiegliwym gospodyniom domu, które spiżarkę swą obficie zaopatrzyć pragną. Czarne jagody, gotowane w słojach, 30 minut bez cukru, używać można na zupę i kompot wśród zimy. Doskonałe kompoty dają owoce zalane arakiem lub spirytusem (licząc $^1/_2$ kgr. owocu na $^1/_2$ kgr. cukru). Z kąpieli korzystać, o ile tylko dozwoli pogoda, ale dzieci bez opieki do stawu czy rzeki nie puszczać. Kwiaty często i obficie podlewać. Zbierać grzyby i suszyć na słońcu lub w piecu.

Sierpień. Smażenie owoców trwa dalej — przybywa obfitość malin i gruszek, z których można przyrządzać suchą konfiturę w miodzie. Z opadniętych z drzewa jabłek robić galaretki, — z brzusznic kompoty, z grzybków marynaty. Kiszenie ogórków odbywa się w całej pełni, można też przyrządzać marynatę z mizeryi w occie, lub też na sucho tylko z solą, a dopiero przy użyciu (po należytem wymoczeniu z tej masy soli, którą były przesypane) dodawać octu. W ogrodzie zbierać nasiona i sadzić cebulki kwiatowe, siać szpinak i endywię. Podskubywać gęsi i sadzić kury na indyczych jajach, aby mieć wspaniały drób na święta. Zakupić węgiel i drzewo na opał zimowy.

Wrzesień. Kto wyjeżdżał na t. zw. „świeże powietrze" i wrócił z końcem sierpnia na „zapisy szkolne", ten pierwszych dni września użyje na robienie porządków domowych. Jeżeli z powodu wyjazdu niemożebnem było wykonanie robót, podanych na sierpień, należy je teraz załatwić, z uwagą, że znamienitym nabytkiem dla spiżarni jest marynata z pomidorów. (Należycie oczyszczone pomidory krajać na kawałki i przeduszone, ale bez przecierania, z pestkami i łupami kłaść w słoiki i gotować na parze 2—3 godzin). W zimie znakomite z tego robić można sosy i zupę. W ogrodzie nakrywać inspekta, w dni suche zbierać owoc z drzewa (tylko nie przez otrząsanie) i przyrządzać „suszki", — kwiaty poznosić do pokoju, południową porą tępić gąsienice.

Październik. Powidło ze śliwek i marynata rydzów, oto najgłówniejsza robota dla spiżarni, — obok tego kompoty i powidełko z berberysu, jarzębiny, głogu itp. Swieży koper przesypywać solą w słojach na zimę,— w piwnicy porobić półki i wysypać je piaskiem, aby było gdzie kłaść zapas jarzyn. Futra przewietrzać, — wieprze w karmniku zamknąć, a w kurniku gęsi.

Listopad. Poczynić zapasy ziemniaków i kisić kapustę, a część główek układać w piwnicy „na świeżo". Zamiast wołowiny używać do stołu obfitej w tym czasie dziczyzny albo baraniny. Cebulki kwiatowe, zasadzone przedtem, wynieść do piwnicy, a po 3 tygodniach napowrót do pokoju. Podlewać nie z góry, tylko nasycać je od dołu, lejąc wodę na miseczki, a wyrastające listki owinąć tutkami z papieru.

Grudzień. Opatrzyć piwnice i przewietrzać je od czasu do czasu, słoje, butle i flaszki usunąć ze spiżarni w sieni, aby nie popękały na mrozie,—do stołu podawać galaretki i auszpiki. Pieczenie ciast świątecznych zamyka okres prac gospodarstwa domowego w ciągu roku.

Kalendarz humorystyczny.

Styczeń. Upałów w styczniu spodziewać się nie można. Zimno będzie raz większe, drugi raz mniejsze. Może być śnieg, a może być błoto. Dnia 6-go odbędą się doroczne wybory „króla“,—tylko że zamiast berła, otrzyma on migdał, a zamiast kiełbasy wyborczej będzie tańcująca herbatka. Wspaniałe pączki przez długi czas „przypominać“ będą biesiadnikom staropolską gościnność gospodarzy. Z dniem N. Roku ukaże się kilka nowych wydawnictw, rodowici Tarnowianie jednak nie zaprenumerują ani jednego, zadawalniając się przeglądaniem ich po kawiarniach i cukierniach.

Luty. Wiatr w pierwszej połowie miesiąca będzie wschodni lub zachodni, — burze mogą być tylko domowe. Prędzej można się spodziewać śniegu, niż ciepłego deszczu i właśnie z powodu tych zamieci śnieżnych nie otrzymamy żadnych prawdziwych wieści z Europy. Jedynie telefon tarnowski, funkcyonujący znakomicie, będzie skrupulatnie podawał w „*Pogoni*“ wiadomości miejscowe. Od 5-go do 8-go włącznie będą już wszyscy „ostatkami“ żyli: młodzi idąc z wiatrem w zawody, pozbędą się nawet podeszew u butów, starzy w braku ciepłych promieni słońca grzać się będą pod piecem, aż ich śledź stamtąd wypłoszy.

Marzec. Na ten miesiąc pogoda zapowiada istny quodlibet: deszcz, szron i śnieg, mróz i wiatr itp., żadna jednak z tych zmian nie wpłynie na odroczenie produkcyj wokalno-muzykalnych, które staną do współzawodnictwa z kotami, mimo, iż z góry spodziewać się można, że rezultat pierwszych uszczupli (sala „Sokoła“ bardzo drogo kosztuje) — a rezultat drugich „pomnoży“ owoce trudu wykonawców. Kto wie, czy nie przyspieszy to ogłoszenia konkursu na budowę teatru. Między 20 a 26 ścierać się będą prądy przeciwne, które spowodują burzę o skutkach niezbyt miłych, szczególnie dla ludzi żonatych, tem więcej, że w krótkim tym, ale kosztownym okresie zapanują na całej linii „baby“, które przy pomocy przeróżnego rodzaju walców i marszów staną się kompozytorkami całego legionu „mazurków“. Od 27 do 29 trwać będzie powódź, z kolosalną ilością zalanych, poczem zapanuje wszechwładnie „Katzenjammer“.

Kwiecień, wobec uciszających się prądów politycznych na Węgrzech, rozpocznie się okresem Hunyadego i bł. Rumbarbary. Równocześnie jednak z oddalaniem się księżyca od ziemi, oddali się też pamięć burz i powodzi marcowych. O ile łaskawem okaże się słońce, nie będzie już śniegu, tylko błoto, a po deszczu także błoto, o ile nie nastąpi przymrozek. D. 23-go odbędzie się zlot, ale nie Sokołów, tylko bocianów, które na tradycyjnych swych sejmach dysputować będą o jakości zbiorów w dziedzinie rolnictwa, tak, jak wyborcy m. Tarnowa o jakości składu przyszłej Rady miejskiej. I ta tylko między czynnością bocianów a wyborców naszych będzie różnica, że pierwsze szukać będą gadów i płazów, drudzy „hyen“ wyborczych, — pierwsze będą zdobycz swą tępić, drudzy karmić i poić.

Maj, dzięki zjednoczonym usiłowaniom wszystkich muzyk miejscowych rozpocznie się o 2 godziny wcześniej niż każdy pierwszy dzień miesiąca, dzień 4-ty natomiast skończy się o dwie godziny później, albowiem św. Floryan jest patronem straży ogniowej. Dnia 9-go przypada koniec sześciolecia rządów połowy Rady miejskiej, to też spodziewać się można gęstej ulewy mów i plakatów, z hojnem zastosowaniem grzmotów i piorunów kandydatów, których ostateczne mianowanie odbędzie się w oznaczonym przez Magistrat terminie. Wobec gorącości walki wyborczej, mrozy po-

winny ustać zupełnie, chyba że „Eismännerzy“, obchodzący uroczystość swoich patronów w dniach 12, 13 i 14 zadecydują inaczej. Dla pewności, lepiej się trzymać przysłowia: „Do świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, a po świętym Duchu, chodź znowu w kożuchu“. Tak czy siak, na pewne twierdzić można, że *bryndza majowa* zagości u nas na dobre i już nas nie opuści aż do końca roku.

Czerwiec. Słońce przygrzewa dość silnie, to też pogoda bywa prześliczną, jednak w wielu „wyżej położonych“ okolicach, trafia się często ulewa łez, bo mąż i papa nie chce dać na kąpiele. Dnia 8-go oczekują wszyscy z niecierpliwością, — on to bowiem decyduje o czasie wyjazdu na wakacye. Pod koniec miesiąca tu i ówdzie grzmoty i pioruny, zależne od atmosferycznego napięcia... not szkolnych.

Lipiec. Wróżba Medarda rozstrzygła, czy ma być deszcz czy pogoda, w każdym razie w Galicyi więcej bywa pierwszego, niż drugiej, — jak o tem świadczą relacye „letników“ z Rabki, Iwonicza, Rymanowa, Truskawca itp., którzy zamiast skutku słonych kąpieli, narażają się na skutki słonych rachunków kąpielowych. Dn. 27-go (Siedmiu braci śpiących) odbędą się zgromadzenia publiczne wielu Towarzystw miejscowych, celem publicznego zamanifestowania ich działalności.

Sierpień. Podczas gdy w jednej części Europy będzie deszcz, w drugiej będzie pogoda i naodwrót. Zbawienne działanie atmosfery, pozbawia wszelkiego rodzaju kuracyuszy nie tylko drobnej, ale i grubszej monety. To też wraz z częstymi opadami atmosferycznymi, opadają także humory.

Wrzesień. Stan pogody niepewny, to tylko pewne, że nie obejdzie się bez deszczu. Mgły poranne mogą być, a mogą niebyć, w każdym wypadku jednak, bardzo mglisto przedstawia się nadzieja potanienia artykułów spożywczych, a pierwsza rata pożyczki na „świeże powietrze“ czyni atmosferę bardzo ciężką. D. 14-go dzień złudzeń dla panów małżonków, iż dźwigając „krzyż pański“ w domu, będą podwyższeni.

Październik. Zbiór i dokonywanie prób grochu i kapusty, powoduje częste i gwałtowne wiatry. Jeżeli biało na polu, to dowód, że jest szron, albo że śnieg upadł, nie koniecznie jednak ogłaszać upadłości, bo na to jest czas przed-świętojański, gdy pora zmiany lokalu. Od 28-go zaczynają grasować Symeony i Judy z węglami, a ludziom robi się gorąco na myśl o nadchodzących mrozach. D. 4 i 5 Nowy rok żydowski 5671, który dowodzi, że żydzi dlatego są bogatsi i mądrzejsi od chrześcijan, iż mają o 3761 lat więcej doświadczenia i sprytu.

Listopad. Jaka będzie pogoda na 1-go, taka będzie i na Wszystkich Świętych. Od połowy miesiąca jednak za nic ręczyć nie można, gdyż przypadające wówczas zaćmienie księżyca może sprowadzić przeróżne zaburzenia wśród elementów społecznych. Wbrew zapowiedzi, dnia 8-go nie odbędzie się żadna koronacya, chyba, żeby kto ulał koronę na św. Andrzeja.

Grudzień. Od 1-go do 10-go zimno, chmurno i dżdżysto, — od 10-go do 20-go dżdżysto, chmurno i zimno. Wieczorem 5-go temperatura podnosi się tu i ówdzie, w stosunku do deszczu podarunków i gradu pocałunków, zesłanych na ziemię przez św. Mikołaja, — takim samym przywilejem cieszy się dzień 24-go, ale na właściwy stan powietrza nie wywiera to żadnego wpływu. Jaka będzie pogoda na św. Szczepana, takiej już do końca roku spodziewać się należy.

Zabawka astrologiczna.

Pod którym znakiem niebieskim kto się urodził?

Urodzeni	między	13 grudnia	a	11 stycznia	ulegają	wpływom	*Koziorożca*
„	„	12 stycznia	„	9 lutego	„	„	*Wodnika*
„	„	10 lutego	„	12 marca	„	„	*Ryby*
„	„	13 marca	„	12 kwietnia	„	„	*Barana*
„	„	13 kwiet.	„	12 maja	„	„	*Byka*
„	„	13 maja	„	12 czerwca	„	„	*Bliźniąt*
„	„	13 czerw.	„	13 lipca	„	„	*Raka*
„	„	14 lipca	„	15 sierpnia	„	„	*Lwa*
„	„	16 sierp.	„	14 września	„	„	*Panny*
„	„	15 wrześ.	„	14 paździer.	„	„	*Wagi*
„	„	15 paźdz.	„	11 listopada	„	„	*Niedźwiad.*
„	„	12 listop.	„	12 grudnia	„	„	*Strzelca.*

Jakim będzie ten, którego znakiem niebieskim jest:

Koziorożec.

Chłopcy urodzeni pod tym znakiem niebieskim, a więc w czasie od 13-go grudnia do 11-go stycznia bywają anemiczni, złośliwi, pochopni do kłótni i zwady, a chociaż pracowici, weseli i hojni, to jednak chętnie poszukują złych towarzystw, a na starość stają się niewyrozumiałymi skąpcami. Chorób pozbywają się zapomocą kąpieli.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są żywego temperamentu, bardzo niedokrewne, jednakże skłonne do rumieńców i kochliwe. Jako żony i matki wypełniają gorliwie swe obowiązki, ale bywają zazdrosne. Lubią podróżować i tak jak chłopcy pod tym znakiem urodzeni, mają zamiłowanie do pracy, — w szczególności do przemysłu i handlu.

Wodnik.

Chłopcy urodzeni w czasie od 12-go stycznia do 9-go lutego są bardzo zdolni i ciekawi, ale niechętnie się uczą. W przyjaźni i miłości bardzo wrażliwi i łatwowierni, ale rubaszni i często wyznają maksymę: „co twoje to moje, ale co mojego, to tobie nic do tego“. Pierwsza część życia upływa im w ubóstwie, później dochodzą majątku i sławy. Żyją przeważnie długo, lecz skłonni do chorób zapalnych i żółtaczki.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone bywają posłuszne i szlachetne, — stosunki majątkowe są takie same jak u chłopców, a po zamążpójściu mają najczęściej zmartwienie przez złe prowadzenie się dzieci.

Ryby.

Chłopcy urodzeni w czasie od 10-go lutego do 12-go marca są weseli, dowcipni, szukają tylko dobrych towarzystw, lecz podlegają obmowom i zazdrości. Szczęście ich po za miejscem urodzenia.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są przeważnie piękne i pełne zalet, lecz właśnie z tego powodu narażone są na nieprzyjemności i cierpienia. Doskonała pamięć, szlachetne serce, oszczędność, oto ich cechy, — to też szczęśliwym będzie ten, kto taką żonę dostanie.

Baran.

Chłopcy urodzeni w czasie od 13-go marca do 12-go kwietnia bywają bardzo zdolni, szybko myślący, łatwo zapalają się gniewem, ale nadzwyczaj ściśle wypełniają obowiązki swego zawodu. Na polu przemysłu i rękodzieła dorabiają się sławy i majątku, imiona ich zapisuje historya w szeregu wynalazców, zwłaszcza w dziedzinie mechaniki. Mają zamiłowanie do koni i broni, ale zarówno jazdy konnej jak strzelby strzedz się powinni.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są bardzo ciekawe, lubią życie ruchliwe, lecz lubią też obmowę, zwłaszcza w starszym wieku. Zamąż idą bardzo wcześnie, miewają wiele dzieci, lecz często zapadają na migrenę i choroby żołądkowe.

Byk.

Chłopcy urodzeni w czasie od 13-go kwietnia do 12-go maja bywają śmiali i odważni, lecz nie wiele szczęścia zaznają, gdyż już w średnim okresie swego życia stają się melancholikami, a głównem ich upodobaniem są podróże. Chorują rzadko, lecz niech się strzegą psa i zbytniego gniewu, bo zapisane im ukąszenie od zwierzęcia i choroby serca.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są silne i energiczne, rozsądne i pracowite, to też choć mówią bardzo wiele, nie można im tego poczytać za wadę, bo mówią rozsądnie. Wychodzą zamąż po 20 roku życia, lecz przeważnie wcześnie wdowieją.

Bliźnięta.

Chłopcy urodzeni w czasie od 13-go maja do 12-go czerwca odznaczają się piękną budową ciała i dobrem sercem, bywają jednak zarozumiali i lekkomyślni, co powoduje zupełną utratę majątku. W przyjaźni i miłości stali, jednak tylko wówczas znajdują szczęście prawdziwe, jeżeli za przyjaciela lub żonę, wybiorą osobę, która się również pod znakiem bliźniąt urodziła.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone, mają usposobienie łagodne i szlachetne serce, to też ogólną cieszą się sympatyą. Mają zdolności do sztuk pięknych, zwłaszcza do rysunków i muzyki. Mężczyzna, który wzbudzi pierwszą ich miłość, nigdy nie zostaje ich mężem, — w zamęściu jednak nietylko same są szczęśliwe, lecz uszczęśliwiają tych, których poślubiły.

Rak.

Chłopcy urodzeni w czasie od 13-go czerwca do 13-go lipca, bywają utalentowani, lecz zarozumiali i uporni. Lubią bardzo kobiety i zmysłowe rozkosze. Sprzeczki i procesy kończą szczęśliwie; w podróżach, zwłaszcza na morzu, grozi im niebezpieczeństwo. W pewnej

epoce życia są bardzo biedni, lecz przez szczęśliwie pomyślane okoliczności przychodzą nawet do bogactwa.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są piękne, pilne i gorącego temperamentu, zwykle wątłej budowy ciała i nieśmiałe i to tak dalece, iż wszystkie ich zalety poczytywane im bywają za wady. Niechaj się strzegą wody, i tych, którzy ich zanadto w oczy chwalą.

Lew.

Chłopcy urodzeni w czasie od 14-go lipca do 15-go sierpnia bywają odważni, prawi i szlachetnie dumni. Dusza ich wzniosła, a serce przystępne uczuciu litości, przyjaźni i miłości. Lubią i umieją żartować, nie obrażając nikogo. Szczęście ich w kółku rodzinnem, którego spokój zakłócają jednak często łatwem uniesieniem się w gniewie.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone, odznaczają się żywością temperamentu, szlachetnością i dobrocią serca, posuniętą aż do poświęceń. Wierne w przyjaźni i miłości, nieubłagane są wobec nieżyczliwych i obmowców. Bez względu na wynikające dla siebie nieprzyjemności, wypowiadają w oczy ostrą prawdę. Wiek średni upłynie im w szczęściu, potem jednak czekają ich dotkliwe ciosy.

Panna.

Chłopcy urodzeni w czasie od 16 sierpnia do 14 września są przystojni, szczerzy, skromni i utalentowani, nie umieją tylko utrzymać tajemnicy drugich osób, jakkolwiek względem swoich spraw są skryci. Lubią elegancyę w ubraniu i otoczeniu, przy konkurach gonią za groszem, — lecz niech się strzegą złodzieja. W miłości niezbyt wierni.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone bywają skromne i szlachetne, uzdolnione do malarstwa i muzyki, uprzejme i chętne do usług, łatwo jednak podlegają nierozsądnemu gniewowi, którego atoli strzedz się powinny, gdyż z powodu niego właśnie nabierają ludzie mylnego wyobrażenia o ich charakterze. Wkrótce po 17 roku życia wychodzą zamąż, jako żony i matki odznaczają się rozsądkiem i zapobiegliwością, to też szczęśliwi są małżonkowie, którzy takie żony posiędą.

Waga.

Chłopcy urodzeni w czasie od 15 września do 14 października bywają kłótliwi i niedotrzymujący słowa, mimoto jednak dorabiają się majątku, zwłaszcza, jeżeli pracują w dziedzinie handlu, lub służą przy wojsku. Lubią kobiety i awantury miłosne, a wielu z nich osiąga sławę mowców. Z pierwszą żoną żyją krótko, lecz są bardzo dobrymi mężami. W pożarze i wodzie leży dla nich niebezpieczeństwo.

Dziewczęta urodzone pod tym znakiem są wesołe, uprzejme, ruchliwe, posiadają specyalną zdolność zdobywania serc, mimo to jednak jako żony bywają kłótliwe, choć obowiązkom swoim czynią zadosyć.

Niedźwiadek.

Chłopcy urodzeni w czasie od 15 paździer. do 11 listopada bywają mili pochlebnicy, w gruncie atoli złośliwi są i chytrzy. Przyjemny wygląd zewnętrzny otwiera im wszystkie podwoje, niezawsze jednak przynoszą szczęście tym, z którymi się węzłami przyjaźni lub miłości zwiążą.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są zręczne, przystojne, ale zwodzicielki w miłości. Wdowieją dosyć prędko, ale wobec obu mężów zachowują się bez nagany. Umiejętność pokrywania wszystkiego śmiechem i uśmiechem czyni je przyjemnemi w towarzystwie, gdzie bawią jednych kosztem drugich. Wody i ognia strzedz się powinny.

Strzelec.

Chłopcy urodzeni od 12 listopada do 12 grudnia uposażeni są gorącym temperamentem i wielką zręcznością w unikaniu wszelkich nieprzyjemności życiowych. W uczuciu przyjaźni są bardzo wymagający, w dążeniu do bytu trzymają się zawsze zasady: „cel uświęca środki". W pracy są pilni i wytrwali, ale też zarozumiali.

Dziewczęta pod tym znakiem urodzone są bardzo miłego usposobienia, pilne i pracowite. Życie ich obfituje w niezwykłe zdarzenia — przeważnie miłosne. Po 19-tym roku życia wychodzą zamąż i są dobremi żonami i matkami. Jeżeli nie zdarzy się w ich życiu nic nadspodziewanego, żyją w małżeństwie powyżej lat 24.



Humorystyka.

Nasze dzieci.

Na kazanie słynnego misyonarza udał się pan X. ze swoim 6-letnim synkiem. Po kazaniu misyonarz zbierał składkę dla tych chrześcijańskich dzieci, które żyją pomiędzy dzikimi.

Gdy wrócili do domu, synek pyta ojca:

— Tatusiu, czy misyonarz zbierał pieniądze dla biednych dzieci?

— Tak, moje dziecko.

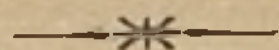
— Misyonarz mówił, że te dzieci są między dzikimi i chodzą nago, czy to prawda?

— Prawda — mówi p. X., zdziwiony, że dziecko zapamiętało tak dokładnie słowa kaznodziei.

— A na co tatuś wrzucił do puszki guzik, kiedy te dzieci nie noszą spodeńków?!



Poradnik domowy.







KONCESYONOWANY SKŁAD

WÓDEK POLSKICH

rosolisów, likierów, rumu Jamajka, najlepszego do herbaty, — i koniaku francuskiego

poleca

N. TRAUMA WDOWA

W TARNOWIE, ul. Katedralna l. 5.

Utrzymuje także na składzie zawsze świeże

Wody mineralne i wytwory źródlane.

Trwogę i Zgrozę

sprawia ból zębów, na którego uśmierzenie niema natychmiastowej rady. Usiłowaniom nowoczesnym zawdzięczać jednak możemy, że odkryto nieszkodliwy środek, który ból zębów natychmiast usuwa. — Ten prawnie ochroniony ludowy środek leczniczy nazywa się **DENTA**, a użycie jego

usuwa ból zębów zupełnie!

Nie czekając przeto aż ból zębów pochwyci, kupić sobie trzeba 4 flaszeczki „Denta“ za 3 K. „Denta“ zapobiega bólowi zębów, usuwa go, gdy już jest, i utrzymuje zęby w czystości i zdrowiu.

Dzięki szczęśliwemu składowi nadaje się „Denta“ również jako znakomity środek przeciw bólowi głowy i migrenie. Chwalą też „Dentę“ jako skuteczną na gicht i bóle reumatyczne.

Jedynie „Denta“ skuteczną jest na bóle, — usuwać jednak energicznie naśladownictwa.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE z FULNEK

(z protok. marką ochr.) znany z niezawodnej działalności środek przeciwko wszelkim **cierpieniom żołądka.** Krople te działają skutecznie przy zatwardzeniu, odbijaniu, zgadze, wzdęciu i t. p. — — - — **Niema nic lepszego!**
4 flaszki K 3·38, — 12 flaszek K 9·78. Sposób użycia dołącza się.
Codzienną wysyłkę za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki uskutecznia

Apteka pod Lwem w Fulnek Nr. 36 (Morawy).

Założony w roku 1884.

Premiowany na wielu wystawach.



Najlepsze, najtańsze i bezpośrednie źródło zakupu

Skrzypiec,

klarnetów, fletów i innych dętych instrumentów, jakoteż mojej sławnej

Harmonijki

z basem orkiestralnym i bombardonem. Wszystkich mechanicznych instrumentów muzycznych dostarcza pod gwarancyą ! Pracownia instrumentów i harmonijek

O. LEDERHOFERA, Praga III.

Brückengasse 4.

Dostawca c. i k. wojska, c. k. urzędników państwowych, Związków, kapeli górniczych i hutniczych, instytucyj itd.

Naprawia dobrze i tanio.

Cenniki darmo. Wysyłka na wszystkie strony świata.

Kto chce mieć poradę na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, katar krtani i koklusz

niechaj kupi przez lekarzy wypróbowane i polecane

Kaiser'a karmelki piersiowe z 3 jodłami.

5500 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw, dowodzą skuteczności tego środka.

Żaden inny preparat nie zapewnia takich skutków. Przyjemne i smaczne bonbony. Strzedz się falsyfikatów, a podawane energicznie odrzucać. Prawdziwe tylko z marką ochr. „trzy jodły“. W pakietach po 20 i 40 h., i w puszkach po 80 h. Dostanie we wszystkich aptekach i droguerach. Gdy nie ma w miejscu, zwrócić się wprost do firmy Fr. Kaiser, Bregenz, Vorarlberg, skąd odpowiedzą gdzie jest skład najbliższy.



Höfer Proszek skórny

Ten kwasem borowym impregnowany proszek o znanym znakomitym skutku, wyrabiany bywa w 3-ech stopniach siły

Nr. I. Jako proszek do zasypywania dla dzieci . . . . á K. —·80
Nr. II. Jako puder toaletowy biały, krem i różowy . . . . . á K. 1·—
Nr. III. Jako proszek do zasypywanta dla dorosłych . . . . . á K. 1·—

Tylko wtedy prawdziwy, gdy na pokrywce i dnie pudełka jest obok podane nazwisko.: Höfer

Höfera „Babysoap“ (mydło dla dzieci)
Höfera mydło toaletowe Kor. —·60.

Zupełnie neutralne, a więc nieszkodliwe mydło. Kupić je można w aptekach krajowych i zagranicznych, a jeśli go dostać nie można, sprowadzić

z Centralnego składu apteki HÖFERA Wiedeń, III. Ungargasse 14.

Wielmożny P. Aptekarz Jan Friedrich w Malaczce.

Proszę przyjąć serdeczną podziękę za znakomite pigułki przeczyszczające, któreś mi Pan już 2 razy przysyłał. Są one bardzo skuteczne i dlatego proszę znowu o 1 rulon tych Karpackich pigułek przeczyszczających. Z szacunkiem

Przemyśl 2/3 1909. *Adolf Kunerth*
ul. Gołębia 14. maszynista.

Wielmożny Pan Jan Friedrich, aptekarz w Malaczce.

Od pewnego znajomego otrzymałem kilka pudełek Pańskich pigułek Karpackich, a ponieważ przekonałem się, że działanie ich jest znakomite, przeto proszę o przysłanie mi odrazu 6 rulonów tychże.

Z poważaniem

Rozwadów 16/7 1908 *Salomon Westreich.*

Przezacny Panie Aptekarzu! Przesyłając równocześnie 2 K. 60 hal., proszę o nadesłanie mi 2 rulonów Pańskich znakomitych pigułek, których od lat dwóch z wybornym skutkiem używam. Rozdzielam te pigułki Pańskie między chorych parafian, a w Rohatynie podałem Pański adres trzem rodzinom, które zapewniają, że tylko użyciu Pańskich pigułek Karpackich zawdzięczają wyzdrowienie.

Z wysokim szacunkiem

M. Czyżowski

Babińce (obok Rohatyna) 26/1 1009. proboszcz.

Szanowny Panie Friedrich!

Proszę mi jak najprędzej przysłać 1 rulon Karpackich pigułek, które przynoszą mi ulgę w chorobie. Proszę przyjąć moje podziękowanie za tak skuteczny medykament.

Z szacunkiem

Wolica 8/1 1909. p. Dębica. *Jan Cebulak.*

Wny Pan Aptekarz Jan Friedrich w Malaczce. Pańskie pigułki zdrowia nie zawiodły w działaniu i uzdrowiły mi żonę, za co niech Bóg stokrotnie nagrodzi. Proszę mi przysłać jak najprędzej jeszcze 2 rulony Karpackich pigułek zdrowia za zaliczką. Z szacunkiem

Jakób Rothang,

c. k. emer. Postenführer żandarmeryi.

Theodorhof, ost. p. Dzibulki pod Lwowem, dnia 26. lutego 1908.

Pan Aptekarz Jan Friedrich w Malaczce. Proszę mi przysłać rulon Karpackich pigułek zdrowia, przyczem donoszę, że zrobiłem im już zasłużoną a wielostronną reklamę. Z wysokiem poważaniem

Leder F.,

emeryt. nadinspektor.

Wiedeń, XVI., Rückertgasse 29. Dnia 13. lutego 1908.

Tow. Akc. c. k. uprz. Fabryk  lamp i wyrobów metalowych

R. Ditmar, Bracia Brünner

Filia Lwów, plac Maryacki 9.

polecają na sezon

LAMPY i PAJĄKI NAFTOWE, GAZOWE i ELEKTRYCZNE,

oraz wszelkie przybory do tychże.

Piece i kuchnie naftowe.

Palniki spirytusowe „RADIOSUS“ i „MARS“ do siatek auerowskich.

SKŁAD TYLKO NIEZAPALNEJ NAFTY KRAJOWEJ.

Nowość! Palniki gazowe o trzech siatkach na haczykach, które przy jednakowej konsumcyi gazu dają przez te 3 siatki przynajmniej dwa razy silniejsze światło od normalnego palnika.

Również NAJTRWALSZE SIATKI, jakoteż wszystkie przybory do oświetlenia gazowego.

LAMPKI „Nernsta“ „Tantala“ i „Wolframowe“ do oświetlenia elektrycznego na 110 do 220 Volt dające nadzwyczajne białe i intenzywne światło i oszczędzające konsumcyę prądu.

Trzydziesty rok istnienia.

Rok XXX. Tarnów dnia 1. stycznia 1910. Nr. 1.

Warunki przedpłaty:

	kwartal.:	półrocz.:	rocznie:
W Tarnowie kor.	2·30	4·60	9·20
Na prowincyi „	2·60	5·20	10·40
Niemczech mrk.	3·—	6·—	12·—
We Francyi frank.	4·—	8·—	16·—

W Stanach Zjednoczonych Ameryki 3 dolary rocznie.

Numer pojedynczy kosztuje **20** hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:

KSIĘGARNIA JÓZEFA PISZA
W TARNOWIE
ulica Katedralna l. 3.
Telefon nr. 122.

POGOŃ

Wychodzi
co niedzielę rano.

Inseraty przyjmuje się po 10 h. od wiersza 1-szpaltowego druk-kiem drobnym (petit)

„Nadesłane“ po 40 h. **„Reklamy“** po 50 hal. od wiersza.

Uwiadomienia prywatne po 1 Kor. od wiersza.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Niepłaconych listów nie przyjmuje się a manuskryptów nie zwraca.

Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny.





Założone w r. 1860.



Założone w r. 1860.

TOWARZYSTWO
Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE.

Wyniki operacyi za czas od dnia 1 stycznia 1908 r. do dnia 31 grudnia 1908 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych .	505.447	11.428	38.937
Wartość ubezpieczona . Kor.	1.849,538.340	78,946.462	114,724.967
Zebrana premia . . . . „	11,967.793	1,542.795	4,568.487
Szkody wypłacone . . . „	6,672.787	2,188.445	3,310.292
„ nieuregulowane . „	981.847	11.214	457.818
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . . „	7,278.754	2.780.916	4,040.248
Rezerwa premii . . . . „	4,797.967	—	30,336.860
Fundusz emerytalny . . „	2.524.020	—	580.477
Czysta pozostałość . . . „	1,534.773	—	516.853
Przyznana dywidenda dla członków . . . . „	15%	—	9%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . Kor.	156,777.751	32,642 816	34,481.300
„ rent . . . . „	—	—	3,837.158
„ dywidendy . „	32,239.640	874.297	2,708.507



CESARSKIE PAROWCE

(KAISERSCHIFFE)

„Kaiser Wilhelm II.“	215	metrów długi
„Kronprinzessin Cecilie“	215	„ „
„Kronprinz Wilhelm“	202	„ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse“	198	„ „

Jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy,** kto więc życzy sobie **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie i bez przeszkód podróżować,** nikt niema prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić, w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na parostatku, a dla zapewnienia tegoż, należy wcześnie nadesłać pod moim adresem 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Przeprawa pasażerów

z Bremy do Ameryki, Australii, Afryki.

Najniższe ceny. — Dobry wikt. — Bliższe wyjaśnienia bezpłatnie